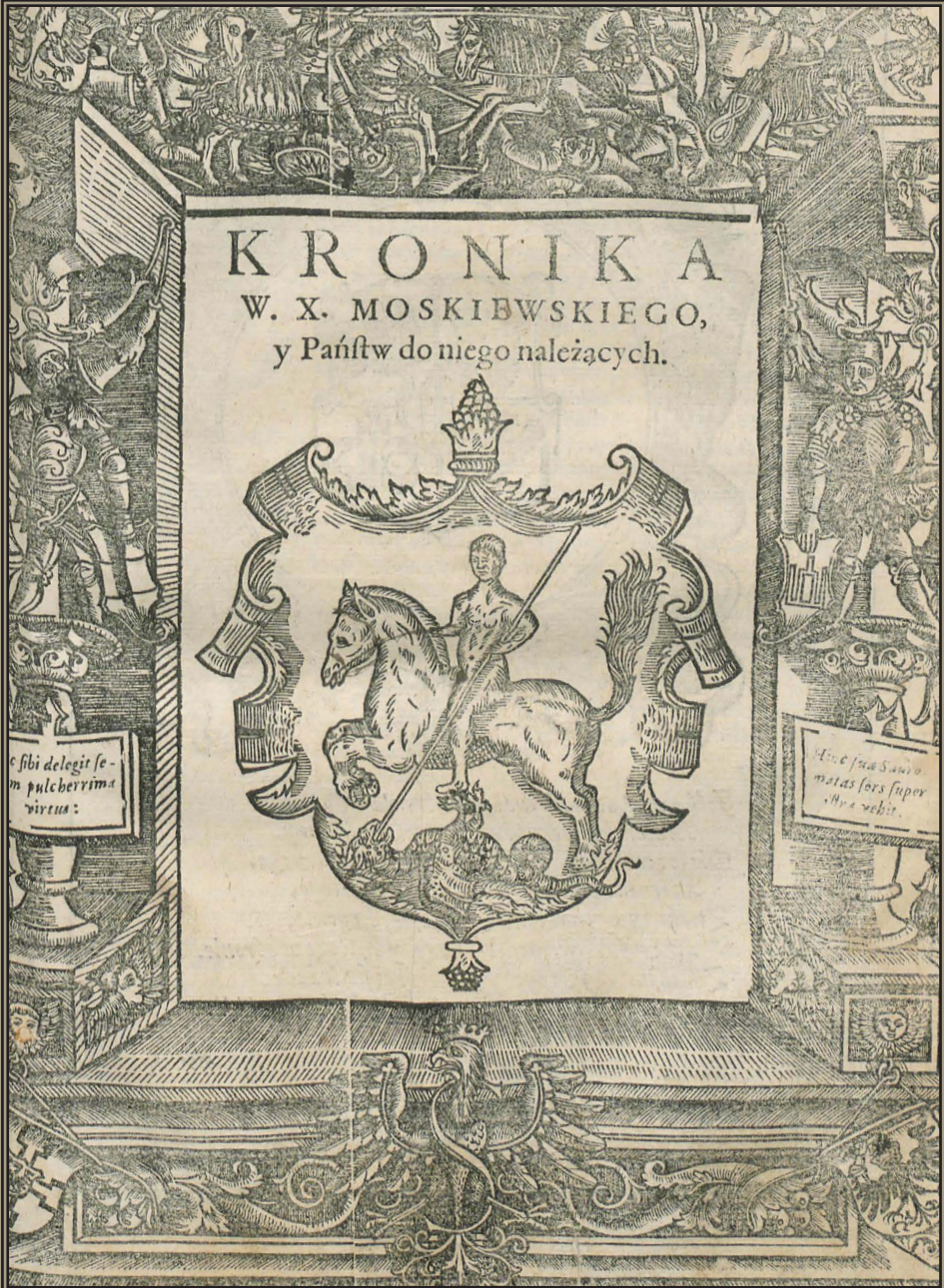


Aleksander Gwagnin

Kronika o państwie ruskim  
Kronika o ziemi tatarskiej





*Aleksander Gwagnin*

*Kronika o państwie ruskim*

*Kronika o ziemi tatarskiej*



*Aleksander Gwagnin*

*Kronika o państwie ruskim*



*Kronika o ziemi tatarskiej*

Wydął i posłowiem zaopatrzył

Janusz Byliński

Wrocław 2018

Recenzent: *Marceli Kosman*

© Copyright by **Janusz Byliński**

Korekta i redakcja: *Ewa Gałyga-Michowska*

Projekt i wykonanie okładki: *Andrzej Malenda*

Skład i opracowanie techniczne: *Magdalena Gad*

ISBN 978-83-65653-34-5

Wydawnictwo eBooki.com.pl

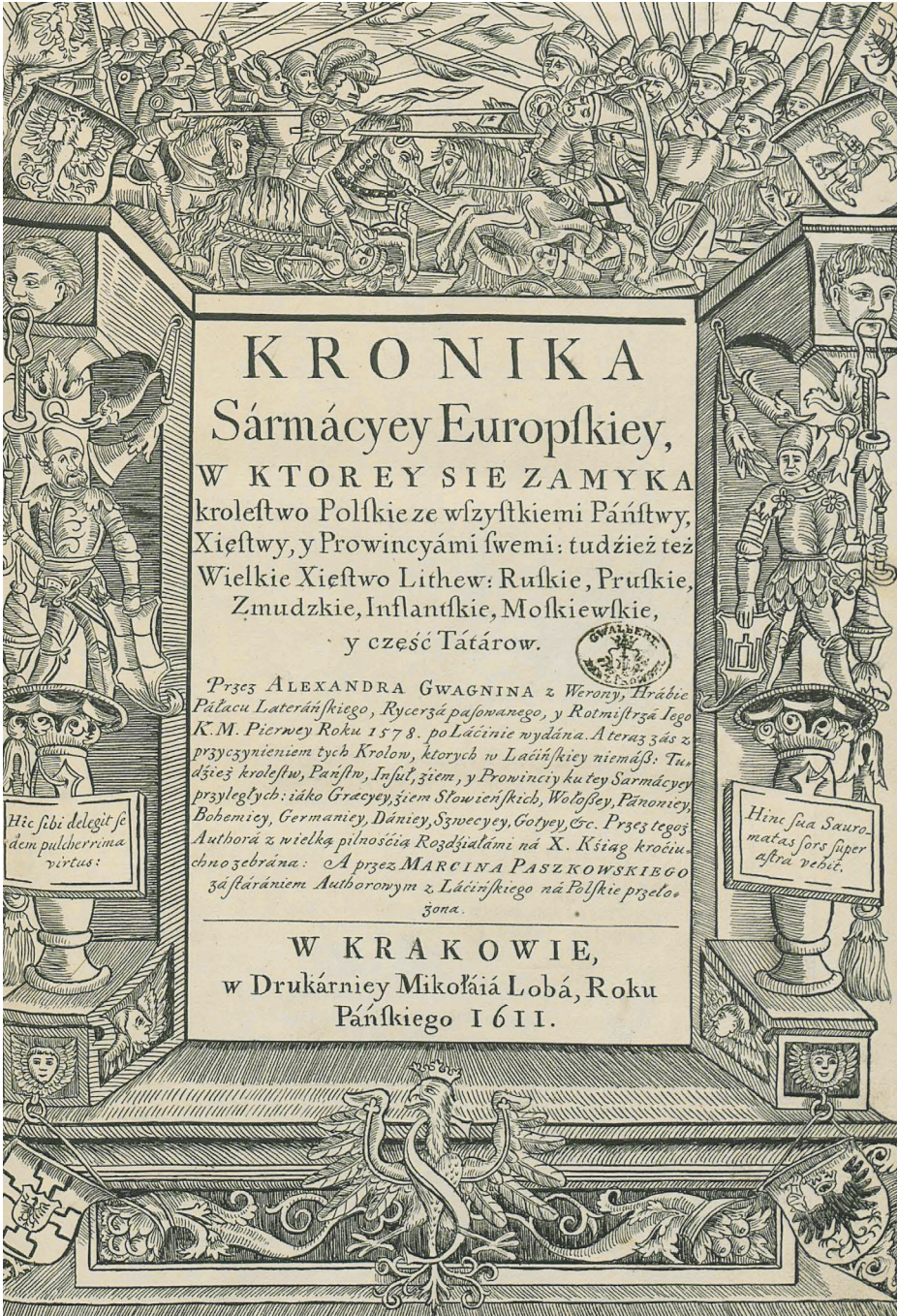
ul. Obornicka 37/2

51-113 Wrocław

tel.: +48 602 606 508

email: [biuro@ebooki.com.pl](mailto:biuro@ebooki.com.pl)

WWW: <http://www.ebooki.com.pl>



# KRONIKA

## Sármácyey Europskiej,

W KTOREY SIE ZAMYKA  
krolestwo Polskie ze wszystkimi Państwy,  
Xieftwy, y Prowincyami swemi: tudzież też  
Wielkie Xieftwo Lithew: Rułkie, Pruskie,  
Zmudzkie, Inflantskie, Moskiewskie,  
y część Tátarów.

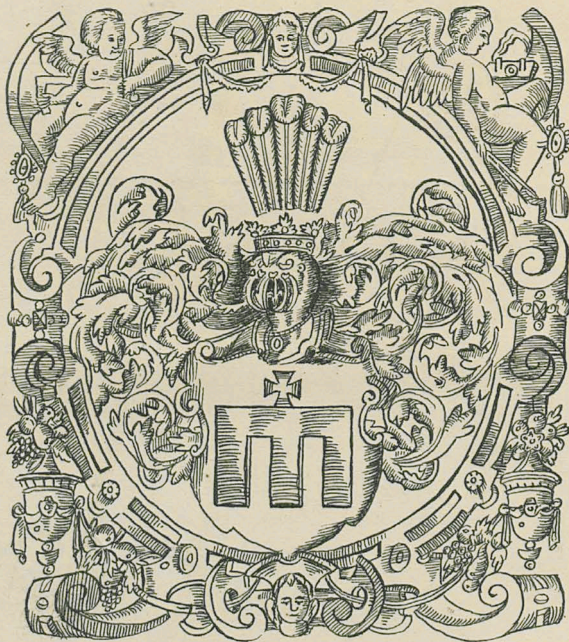
Przez ALEXANDRA GWAGNINA z Werony, Ubrábie  
Pálcu Lateráńskiego, Rycerszá pafowanego, y Rotmistrzá Iogo  
K. M. Pierwey Roku 1578. po Láćinie wydána. A teraz zás z  
przyczynieniem tych Krolow, ktorych w Láćínskiej niemájs: Tu  
dziej krolestw, Państw, Insul, ziem, y Prowincy ku tej Sarmácyey  
przyteglych: iáko Gracyey, ziem Słowienjskich, Wołofsey, Pánonicy,  
Bobemicy, Germanicy, Dánicy, Szweycyey, Gotyey, &c. Przez tegoż  
Authorá z wielką pilnością Rozdziałami ná X. Książ kroćiu-  
cbono zebraána: A przez MARCINA PASZKOWSKIEGO  
záfáraniem Authorowym z Láćínskiego ná Polskie przelo-  
zona.

Hic sibi delegit se  
dem pulcherrima  
virtus:

Hinc sua Sauro  
matas sors super  
astra vehit.

W KRAKOWIE,  
w Drukárniy Mikołáia Lobá, Roku  
Páńskiego 1611.

# Ná herb názwany Rádwan.



X Jazat Ruskich dwie wojsze nie daleko byty /  
Na ktore Polskie pulki z przygody tráfily.  
Kycerzá / co go Rádwan tym przezwiskiém zwano /  
Polskiemu go ludowi za Kotmistrzá dano.  
Nászy rzekšy Bog známi / do Rusi posłocza /  
Ogromne Ruskie wojská wnet z trzástiem rostkocza.  
W tym szesście niestáteczne stoczny w inšá strone /  
Stráćálo mežne serce / mežna síle one.  
Chorážego zábito / chorágiew stráćili:  
Polacy síe ná rozne mieyscá rozšpátili.  
Rádwan copredzey wpadšy / chorágiew z kóšćiolá  
Porwie / y wnet Kycerstwo síwe do kupy zwola.  
Nieprzyacielskie wielkie wojská porážili /  
Z fortunnym zwyciestwem nážad síe wrocili.  
Krol z rádošćia przywitał Kotmistrzá mežnego /  
Dárował tym kleynotem y potomki iego.  
Ktorzy y do tych czásow ták w síwey stáwie chodzjá /  
Ze kónie ich w pogáńškiej krwi do kólán brodzjá.



XVII. 19231



# Dedykacja

## Na herb nazwany Radwan

Książąt ruskich dwie wojsze niedaleko były,  
Na które polskie pułki z przygody trafiły,  
Rycerza, co go Radwan tym przezwiskiem zwano,  
Polskiemu go ludowi za rotmistrza dano.  
Nasi rzekłszy Bóg z nami, do Rusi poskoczą,  
Ogromne ruskie wojska wnet z traskiem rozłoczą.  
W tym szczęście niestateczne skoczy w inszą stronę,  
Straciło mężne serce, mężną siłę onę.  
Chorążego zabito, chorągiew stracili:  
Polacy się na różne miejsca rozstąpili.  
Radwan co prędzej wpadłszy, chorągiew z kościoła  
Porwie i wnet rycerstwo swe do kupy zwoła.  
Nieprzyjacielskie wielkie wojska porazili,  
I z fortunym zwycięstwem nazad się wrócili.  
Król z radością przywitał rotmistrza mężnego,  
Darował tym klejnotem i potomki jego.  
Którzy i do tych czasów tak w swej sławie chodzą,  
Że konie ich w pogańskiej krwi do kolan brodzą.



Iásnie Wielmożnemu Pánu,

IE° M. PANV

MIKOŁAJOWI

ZEBRZYDOWSKIEMV

z Zebrzydowic, Woiewodziey Ge

nerałowi Krákowskie°, Sniatyńskiemu, &c. Stárosćie;  
memu Mćiwemu Pánu y dobrodzieiowi.



TYCH KRAINACH SARMACYEY

Europejskiej, przez lat niemáło wick swoy tra-  
wiać, y wśytko more iákiokolwiek sęaráme  
rzeczách rycerskich, ná posługę tey Rzeczyposp.  
Koronney obracáiąc, Jáśnie Wiewożny á Mći-  
wy Pánie, nunguam curabam vñle, sed beneficium  
meum & Respub: (á to ácz częstokroć gázie in-  
dziej, ná roznych expedicyách przeciwno przyle-  
głym nieprziáciotom Koronnym, iáko w Instanciech, w Wotessach  
w Moskowie) ośobliwie iednak gády wielkie á sławne Kieftwo Litewskie,  
od Wielkiego Kniázia Moskiewskiego, wojnami y náiazdami było tra-  
fione: tám ja ná zamku Witebskim, który iest przy gránicy Moskiewskiej  
przez lat 18. Rotmistrzem będąc, w rząd mnie zlecony iáko nalepięć mo-  
gac, z pilnością odprawowałem: tak iáko y wiary mey cáte á zupełne  
dochowámie, y Rzeczypospoli: Koronney dostoyność, y mieyscá potrzebna  
sposobność wyćiągáć: á z á długim zwyczajem ierzycá, obyczáiw, po-  
stępkow, y praw Koronnych przyucz ywśy sie, wśyśkiczym kráin Sá-  
macyey Europejskiej położeme, po wietśey części z wlasnego mego do-  
świádożenia przewiedziat, y ná oko oduczyt. Zaczynám ná czas wry-  
wáć meo czasu z wślúwicznych igrzysk Marsowych, teraz też tuż  
w Tabéćim práwie pierzu, wyćisnąwśy od prac meich y kúnstow zwyk-  
kłych wojennych, á do portu (do którego z nas każdy powinen) przybli-  
zaiąc sie, ábym wiec po sobie synom Koronnym, wśelákie<sup>o</sup> stánu ludziom,  
mianowicie iednak Rycerskim, ná znak miłosci incorporowány, y chęci  
iżkótney, iáka táká pamiátke zostáwít: kroćciuchnem zebránie sporaw-  
świéćie wiadomości gádnyc, od samego práwie poczátku tego zacnego  
krolestwa, o stározytósći sławy, o postępkách y obyczáiw, o práwách y  
wolnościách, o męstwie y dzielności, y o inszych rycerskich dziebach tey  
Rzeczyposp. y obywatelów Koronnych: tudzież też o wrodzeniu y roz-

Przedmowa J.W.P. JM.P. Mikołajowi Zebrzydowskiemu

## Wziedmowa.

zmniożaniem Narodow, Państw y Prowincy, do krolestw Polskiego  
 należących: nadsztek o położeniu tych wszystkich krain, które w sobie Sar  
 macya Europejska zamyka, z cimerkim piercem w czymciem brzmucno w  
 wysłit. Nie mogłem abowiem chęci ammuśsu moiego, ku tej słacsiłney  
 Rzeczyposp: nąd ten sposob bärzicy oswiadczyć, dla ktorey dobrego y sku  
 teczney miłości, nie tylko zdrowia, aleby w zywoćia, nąd który czło  
 wickowi po dusznym zbawieniu, niemass mo, ani moze bydz na swiecie  
 miłsego, me zaciował. Abowiem teśla miłey opczyznie, która mie ną ten  
 świat puścila, y w zywoćia tak słicznego swiatu w zyczytu z powinno  
 ści przyrodzema, wiele zoftare. Tedy zaište y tej Rzeczyposp: która mi  
 nąd przyrodzone dary, niemato sławy, godności, ozdoby y zasługi przyczy  
 miu, me mnieiem powinien. Ona me abowiem przychoćna między syry  
 swoje przyiećia, przyiawšy zaciowala, zaciowawšy, zaciowawšy swe  
 go wznala y policzytu: me mnieiem icy tedy nąd opczyznie swą powin  
 nien. Co iako zawište, tak osobliwie teraz tym moim Komenturzem, kto  
 rym SARMACYA EUROPEJSKA nazwał chęć Jercia moiego przeciwko  
 miy skłonna oswiadczać: pierwey ięzykiem Łacińskim roku 1578.  
 Kromke moie dzieiow Koronnych z opisaniem wšytkiey tej Sarmacyey  
 wydawšy na swiat, teraz zaś znnowu dla snadniejšego wyrozumienia na  
 Polski ięzyk przetłumaczyć darošy, wiele rzeczy nowych przydarošy,  
 y com być potrzebne go rozumiat, admmenrušy, sudore ac sumptu proprio,  
 na swiatem wydać wymyśl. Ale kogoby ten spopek pracey moiey chęć  
 wey, Patronem y Meczenatem obrac sobie miał, hoc opus, hic labor est: za  
 długim delibero waniem wšytkiem ammuś do tego skłonić, aby tu długie  
 go czasu lukubraczey morey Minerwa, od człowieką Rycerskiego pęcho  
 dzaca, Wąšsey Painskiej Mici Jasmie Wie. moznay a Mierwy Paine Woie  
 wodo cale a przyłeyne bytu nfiarowana y poświęcona iako temu który y  
 przodkow zaciowšy, y swemi cnetami wšysoce znamieniem, y wšelaką  
 tej Rzeczypospolitey Koronney zasługa, w wšytkich słanow wiaće ię  
 wżeci y błogosławiony: tak iż głos ludu pospolitego o wāšsey Painskiej  
 Mici: ten iešt, PATER PATRIAE. A iak słusnie to imie wāšsa Painska  
 Mość otrzymać raczył, štad snadnie każdy wybaczyc moze, gdy wāšsa  
 Painska Mość bedac prawie (kromia ducšowney zwiierzczności) na prze  
 dneyšym Senatorom w Polšce, w stawiczenie, to obmyslawac raczył:  
 zkadoby y Krol J. M. część, y narod Polski, ze wšytką Rzeczposp. w lu  
 dzi postronnych, miał słowe ną czasy potomne mesmiertelną, które pie  
 cz obowiąże W. P. M. iżby tym cztowiey ku zamierzonemu kresu štę, w  
 mystem szerym sercem dobrym, rozumem ostrym, biegłoscia w rzeczach,  
 dziełności w sšrawach, tak w te W. P. Mość potrafiac raczył, ze m  
 galy y wżeci w wšyctym nadećci, y w przeciwnym odmiamy Jercia nie  
 znać, a co bärzicy w człowieku chwala. Tak W. P. M. mocno affekt  
 swe w monštuk wiać raczył, ze am w nabywaniu takemštwą, am w do  
 słatku rošyšy, am we wladzey okrucieštwą, am w wredzie ambicyey,  
 ani zadney w sšrawach przyšady, ktoraby bytu nagany, nikt nigdy w sš  
wiatym

## Przedmowa.

niałym animuszu W. P. M. nie wznał: Wier ludzkość y powaga Sena-  
torjka, tak mądrze szakobą sforone, ze trudno rozcznić co czemu pami-  
nie! Lecz co sie zabawam tym, co trudno dostatecznie wystowić y wypi-  
sąć: gdyz same rzeczy jasnie mowią y lepiej swiadcza o wysocy z pami-  
nitych cnotach W. P. M. ci. Owo zgoła jestes W. M. prawnym Panem, me  
z tad izby miał wiele cale ze sobie mozesz mądrze rozkazywać, tak iz pra-  
wie wszyscy pútrzac ná osobę W. P. M. y dziwniac sie w mey tak wiel-  
kim áwrom Bozym, rácziby Collesy, Pyramidy, Arcus triumphales, ná wie-  
czną pamiatke W. P. M. stáwili. Ale iz W. P. M. á laude prophaná  
est alienus, przynamniemy ia slugá ofsedziácy, vmzenie á pokornie proste,  
áby tá wierna práca nojá, przez tak wiele lat, me bez fátugi y sumptu  
wielkiego esudowána, pod obroná y opieká W. P. M. mego M. Pána y  
dobrodziácu zostáta: áko tego który jest Pan Generálny tey wshytkiey  
ziemie Krakowskiey: á co wiecsta, po wshytkich kramách y Prowin-  
cyách wtrúsił, darmácé, wysocy á z pamiencie sławny: wshak pečno w  
Kromkách, w Hystoryách, w Encomiách, y Gratulacyách Koronnych, ey-  
cowskiego práwie ku oczyszczeniu animuszu W. P. M. mego M. Pána y  
dobrodziácu. A przeto jasne Wielmożny á Młówy Pame, iz virtus per  
se laudabilis, est sibi semper pulserrima merces, P. Bogá o długiowieczne  
W. P. M. mego M. Pána y dobrodziácu pánowáme suppákuwać, pokor-  
nie proste, áby tá wierná, długiá, y nakładána práca meja, sub tutelá Q. Fle-  
roico Patrocinio W. P. M. zostawšy, samemu Sultborowi dobrodziácy-  
stwo y obrone v W. Pánskiey Mici ziednáta. Bis enim debet esse gratum,  
si equi bonique consultum, vltro cui offertur: náko on dawny Orator  
Lácinški swiadczy. Z ánym áby P. Bog w Decimo gacy, w Troycy s. redy-  
ny z Pánskiego miłosciá zia swego, W. P. M. scz mi tym a rucnym po-  
tomstwem, y ze wshytká przestawna Fámiljá, w dobrým zdrowiu w for-  
turnym pánowaniu, y w wshytkich rádczynych pociechách ku czci y ku  
cáwale swey swietey, ku ozdobie y polepsze ti y Rzeczypospo. słáchetney,  
ná czasy długiowieczne ósáwác, y ná wshem boynie blógosławić nacył.  
Tego ia z sercá práwego W. P. M. zyczac, ofsedziáta powolności swa  
tájce W. P. M. mego M. Pána y dobrodziácu, náko napitnicy oddare.  
Dan w Krakowie 3. dnia Sierpnia, Roku 1611.

W. P. M. mego Młówego Pána y dobrodziácu

wshygo dobrá xyczliwóy

y nanizšy sluga.

ALEXANDER GWAGNINUS  
Comes Palatij Lateranen. Eques  
Auratus militumq. prefectus

Jaśnie Wielmożnemu Panu,  
Jego Mci Panu  
MIKOŁAJOWI ZEBRZYDOWSKIEMU  
z Zebrzydowic, wojewodzie i generałowi krakowskiemu<sup>1</sup>,  
śniatyńskiemu *etc.* staroście, memu miłościwemu Panu i dobrodziejowi.

W tych krainach Sarmacji Europejskiej, przez lat niemało wiek swój trawiąc i wszystko moje jakiegokolwiek staranie w rzeczach rycerskich, na posługę tej Rzeczypospolitej Koronnej obracając, Jaśnie Wielmożny i Miłościwy Panie, *nunquam curabam utile, sed honestum meum et Reipublicae*<sup>2</sup> (a to acz częstokroć gdzie indziej, na różnych ekspedycjach przeciwko przyległym nieprzyjaciołom koronnym, jako w Inflanciech, w Wołoszech, w Moskwie), osobliwie jednak gdy Wielkie a sławne Księstwo Litewskie, od wielkiego kniazia moskiewskiego wojnami i najazdami było trapiione, tam na zamku witebskim, który jest przy granicy moskiewskiej, przez lat 18 rotmistrzem będąc, urząd mnie zlecony jako najlepiej mogąc z pilnością odprawowałem tak, jako i wiary mej całe a zupełne dochowanie i Rzeczypospolitej koronnej dostojność i miejsca potrzebna sposobność wyciągała, a za długim zwyczajem języka, obyczajów, postępków i praw koronnych przyuczywszy się wszystkich krain Sarmacji Europejskiej położenie po większej części z własnego mego doświadczenia przewidział i na oko obaczył. Zaczynam naonczas urywając nieco czasu z ustawicznych igrzysk Marsowych, teraz też już w łabędzim prawie pierzu, wytchnąw-

---

<sup>1</sup> Staroście generalnemu krakowskiemu.

<sup>2</sup> *Nunquam curabam utile, sed honestum meum et Reipublicae* – nigdy nie dbałem o to, aby to, co robię, było korzystne dla mnie, lecz aby było dobre dla Rzeczypospolitej/państwa. [Wszystkie przypisy stanowiące przekład z łaciny są autorstwa Beaty Machalskiej].

szy od prac moich i kunsztów zwykłych wojennych, a do portu (do którego każdy z nas powinien) przybliżając się, abym więc po sobie synom koronnym, wszelakiego stanu ludziom, mianowicie jednak rycerskim na znak miłości inkorporowanej i chęci istotnej, jaką taką pamiętkę zostawił, króciuchne zebranie spraw w świecie wiadomości godnych, od samego prawie początku tego zacnego królestwa, o starożytności sławy, o postępkach i obyczajach, o prawach i wolnościach, o męstwie i dzielności i o inszych rycerskich dziełach tej Rzeczypospolitej i obywatelów koronnych, tudzież też o powodzeniu i rozmnożeniu (s. 2) narodów, państw i prowincji, do Królestwa Polskiego należących; na ostatek o położeniu tych wszystkich krain, które w sobie Sarmacja Europska zamyka, żołnierskim piórem uczynionem pilnuchno umyślał. Nie mogłem bowiem chęci animuszu mego, ku tej szlachetnej Rzeczypospolitej nad ten sposób bardziej oświadczyć, dla której dobrogo i skutecznej miłości, nie tylko zdrowia, ale bym i żywota, nad który człowiekowi po dusznym zbawieniu nie masz nic, ani może być na świecie miłszego, nie żałował. Albowiem jeśli miłej ojczyźnie, która mię na ten świat puściła i w używania tak ślicznego świata użyczyła, z powinności przyrodzenia, wiele zostaje. Tedy zasię i tej Rzeczypospolitej, która mi nad przyrodzone dary, niemało sławy, godności, ozdoby i zasługi przyczyniła, niemniejem powinien<sup>3</sup>. Ona mię albowiem przychodnia między syny swoje przyjęła, przyjmawszy zachowała, za obywatela swego uznała i policzyła, niemniejem jej tedy nad ojczyznę swą powinien. Co jako zawsze, tak osobliwie teraz tym moim komentarzem, którym Sarmacją Europską nazwać chęć serca mojego przeciwko niej skłonną oświadczać, pierwej językiem łacińskim roku 1578, Kronikę moję dziejów Koronnych, z opisaniem wszystkij tej Sarmaczej wydawszy na świat, teraz zaś znowu, dla snadniejszego wyrozumienia, na polski język przetłumaczyć dawszy, wiele rzeczy nowych przydawszy, i com być potrzebnego rozumiał odmieniwszy, *sudere ac sumptu proprio*<sup>4</sup>, na światem wydać umyślił. Ale kogo by ten

<sup>3</sup> Niemniej jestem zobowiązany.

<sup>4</sup> *Sudere ac sumptu proprio* – z trudem i na własny koszt.

snopek pracy mojej chętlivej, patronem i mecenasem obrać sobie miał, *hoc opus, hic labor est*<sup>5</sup>, za długim deliberowaniem wszystkim animusz do tego skłonił, aby ta długiego czasu lukubrację mojej Minerwa<sup>6</sup>, od człowieka rycerskiego pochodząca, Waszej Pańskiej Miłości, Jaśnie Wielmożny a Miłościwy Panie Wojewodo cale a przystojnie była ofiarowana i poświęcona, jako temu, który i przodków zacnością, i swemi cnotami wysoce znamienitemi, i wszelaką tej Rzeczypospolitej Koronnej zasługą, u wszystkich stanów wielce jest wzięty i błogosławiony tak, iż głos ludu pospolitego o Waszej Pańskiej Mości ten jest, PATER PATRIAE<sup>7</sup>. A tak słusznie to imię Wasza Pańska Mość otrzymać raczył, stąd snadnie każdy wybaczyć może<sup>8</sup>, gdy Wasza Pańska Mość będąc prawie (kromia duchowniej zwierzchności) najprzedniejszym senatorem w Polsce<sup>9</sup>, ustawicznie to obmyśliwać raczył, skąd by i Król JMć cześć, i naród polski, ze wszystką Rzeczpospolitą u ludzi postronnych miał sławę na czasy potomne nieśmiertelną, które pieczołowanie W.P.M. iżby tym łatwiej ku zamierzonemu kresu szło umysłem szczerym, sercem dobrym, rozumem ostrym, biegłością w rzeczach, dzielnością w sprawach, tak w to W. P. Mość potrafiac<sup>10</sup> raczył, że nigdy w szczęściu wesołym nadętości, i w przeciwnym odmiany serca nie znać, a co bardziej w człowieku chwałą. Tak W.P.M. mocno afekty swe w munsztuk ująć raczył, że ani w nabywaniu łakomstwa, ani w dostatku rozpusty, ani we władzy okrucieństwa, ani w urzędzie ambicji, ani żadnej w sprawach przysady, która by była nagany, nikt nigdy wspaniałym (s. 3) animuszu W.P.M. nie uznał. Więc ludzkość i powaga senatorska tak mądrze są z sobą spojone, że trudno rozemnać co czemu panuje! Lecz co się zabawom tym, co trudno dostatecznie wysłowić i wypisać, gdyż same rzeczy jaśnie mówią i lepiej

<sup>5</sup> *Hoc opus, hic labore est* – to jest praca [i] to jest trud.

<sup>6</sup> Nocna praca; Minerwa, bogini rzymska, odpowiadająca greckiej Atenie, opiekunka sztuk, bogini mądrości i zwycięstwa.

<sup>7</sup> *Pater patriae* – ojciec ojczyzny.

<sup>8</sup> Może wyrozumieć.

<sup>9</sup> Pierwszym senatorem świeckim po arcybiskupie gnieźnieńskim był kasztelan krakowski; był nim wówczas książę Janusz Ostrogski.

<sup>10</sup> Potrafić.

świadczą o wysoce znamienitych cnotach W.P.M. Owo zgoła jesteś W.M. prawym panem, nie stąd iżby miał wiele, ale że sobie możesz mądrze rozkazywać tak, iż prawie wszyscy patrząc na osobę W.P.M. i dziwując się w niej tak wielki darom Bożym radzi by kolosy, piramidy, *arcus triumphales*<sup>11</sup> na wieczną pamiątkę W.J.M. stawili. Ale iż W.P.M. a *laude prophana est alienus*<sup>12</sup>, przynajmniej ja sługa osiedziały, uniżenie a pokornie proszę, aby ta wierna praca moja, przez tak wiele lat, nie bez fatygi i sumptu wielkiego esudowana pod obroną i opieką W.P.M., mego M. Pana i dobrodzieja została [j]ako tego, który jest pan generalny tej wszystkiej ziemie krakowskiej<sup>13</sup>, a co większa, po wszystkich krainach i prowincjach *utriusque Sarmatiae*<sup>14</sup>, wysoce a znamienicie sławny, wszak pełno w kronikach, w historiach, w encomiach<sup>15</sup>, i gratulacjach koronnych, ojcowskiego prawie ku ojczyźnie animuszu W.P.M., mego M. Pana i dobrodzieja. A przeto Jaśnie Wielmożny a Miłościwy Panie, iż *virtus per se laudabilis, est sibi semper pulcherrima merces*<sup>16</sup>, Pana Boga o długowieczne W.P.M., mego M. Pana i dobrodzieja panowanie suplikując, pokornie proszę, aby ta wierna długa i nakładna praca moja *sub tutela et heroico patrocinio* W.P.M. zostawszy<sup>17</sup>, samemu autorowi dobrodziejstwo i obronę u W. Pańskiej Mości zjednała. *Bis enim debet esse gratum si aequi benique consultum, ultro cui offertur*<sup>18</sup>, jako on dawny orator łaciński świadczy. Zatym aby Pan Bóg Wszchemogący, w Trójcy św. Jedyny, z Pańskiego miłosierdzia swego W.P.M. z miłym a zacnym potomstwem i ze wszystką, przesławną familią, w dobrym zdrowiu, w fortun-

<sup>11</sup> *Arcus triumphales* – łuki triumfalne.

<sup>12</sup> *A laude prophana est alienus* – obojętny na pochwały innych.

<sup>13</sup> Pewna nieścisłość: „panem” nazywano wówczas kasztelana, tu zaś chodzi o starostę generalnego o niższej randze od kasztelana.

<sup>14</sup> Obojczy Sarmacji.

<sup>15</sup> Pochwałach, mowach pochwalnych.

<sup>16</sup> *Virtus per se laudabilis, est sibi semper pulcherrima merces* – cnota (męstwo) sama przez się jest godna pochwały i sama w sobie jest zawsze najpiękniejszą nagrodą.

<sup>17</sup> *Sub tutela et heroico patrocinio* – pod opieką i znakomitym patronatem.

<sup>18</sup> *Bis enim debet esse gratum si aequi benique consultum, ultro cui offertur* – podwójnie powinna być miła rada dla tego, komu dobrowolnie jest udzielana, o ile dotyczy tego, co słuszne i dobre.



nym panowaniu i wszelakich radosnych pociechach, ku czci i ku chwale swej świętej, ku ozdobie i pociesze tej Rzeczypospolitej szlachetnej na czasy długowieczne chować i na wszem hojnie błogosławić raczył. Tego ja z serca prawego W.P.M. życząc, osędział<sup>19</sup> powolność swą łasce W.P.M. mego M. Pana i dobrodzieja jako najpilniej oddaję.  
Dan w Krakowie, 3 dnia sierpnia, roku 1611.

W.P.M., mego Mciwego Pana  
i Dobrodzieja,  
wszego dobra życzliwy  
i najniższy sługa  
Aleksander Gwagninus, comes  
palatii Lateranensi, Eques auratus  
militumque praefectus.

---

<sup>19</sup> Oszroniałą, sędziwą.



*Candidè, si cernis Leacor, cuius sit image,  
 Sit quis ille tamen parte probante proba.  
 Miles, Dux Comes: gessit, coluit, celebravit:  
 Arma, Aulam, Husas: Marte, decore, stylo.*

*Augustinus Columna.*

Portret Aleksandra Gwagnina

Portret autora Kroniki, niżej krótki wiersz Augustyna Kolumy:

*Candide, si cernis Lector, cuius sit imago,  
Sit quis ille tamen parte probante proba.  
Miles Dux Comes; gessit, coluit, celebravit;  
Arma Aulam, Mussas, Marte, decore, stylo<sup>20</sup>.*

---

<sup>20</sup> Jeśli rozpoznajesz, życzliwy Czytelniku, czyj to jest portret, Oceń, mając na względzie czyny, czy ten ktoś jest [godzien pochwały]. Żołnierz, dowódca, hrabia, [który] odważnie sprawował Służbę wojskową, chwalebnie służył na dworze królewskim, Muzy rozślawił/ uczcił piórem.

NA HERB AVTHOROW.



G RYFFZ Sátyrem walczacy / dwie głowie do tego  
 Orłowe / przy których maś y Orła drugiego.  
 W każdego z nich złota korona nad głowa :  
 Maś też przy nich zwierzątko / co go Jezem zowa.  
 Wiec każda rzecz w swym polu : Coż znaczą takiego ?  
 Łaske Krolow Pánow swych / y Krolestwa tego :  
 Ktoży wielkie dzielnosci widzac w tey osobie /  
 S przychodnia rezynili przyiacielem sobie.  
 Jako to tychże Pánow świadcza przywilcie /  
 Za ktoremi on zawsze dobry był nadzieie.  
 Ze tego mestwo z cnota miály bydz w swey cenie /  
 Ani go miálo minac znaczne opatrzenie.  
 Ale nieszeszecie takies rzeczy pomiesáto /  
 Tak wiele dudy wziali / co iemu bydz miáto.

*Fridericus Albertus R. Patre J. P. M.  
 G. S. G.  
 Cum Gratia & Priuilegio Regio, & Caesareo.*

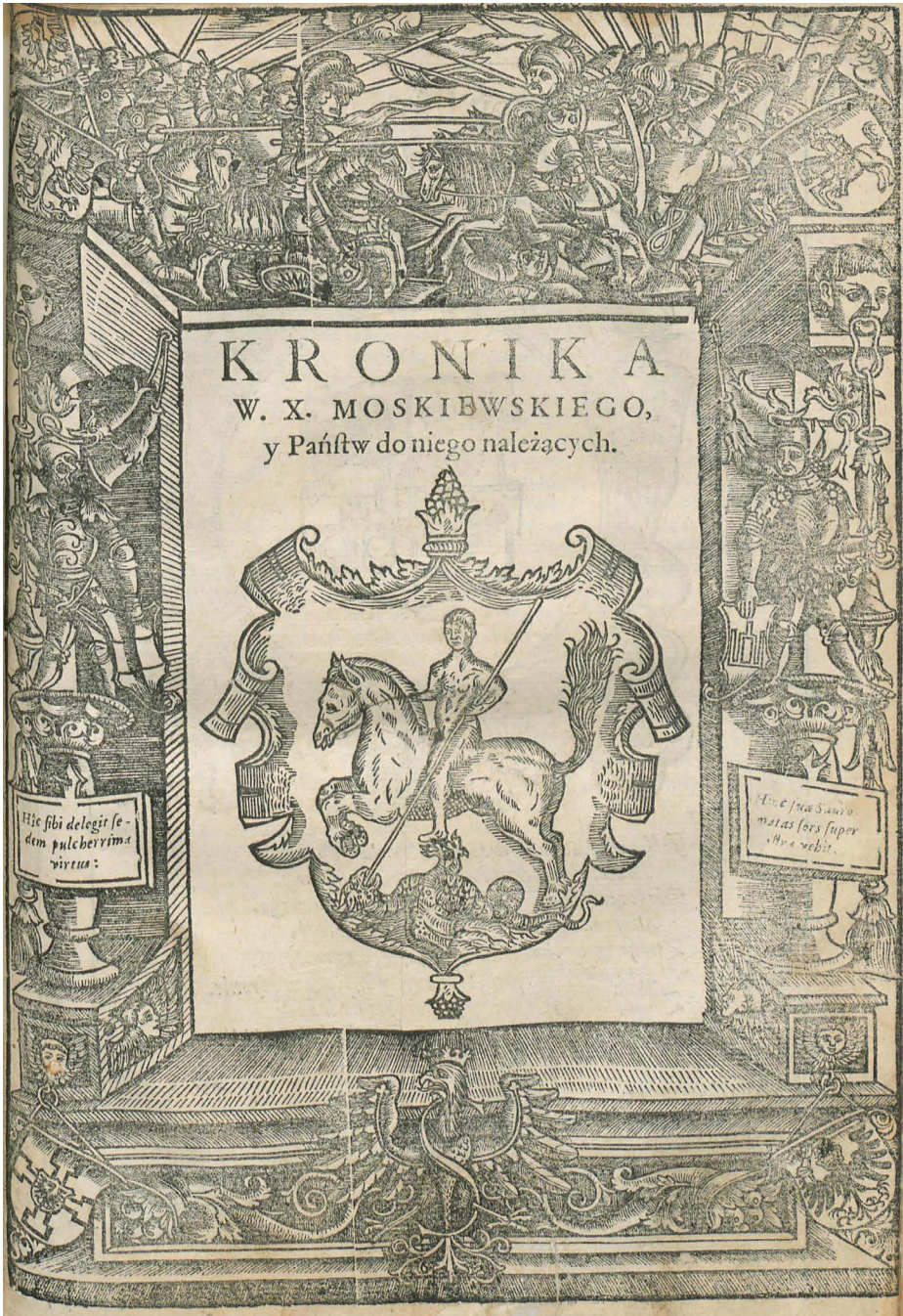
*Fr. Casimirus Jagiello L. G. S. G. S. G.  
 in dno Paterni Affectus Profesto Patrum Nig  
 Casimirus. Do Czy-*

### Na herb autorów

Gryf z Satyrem walczący, dwie głowy do tego  
Orłowe, przy których masz i orła drugiego.  
U każdego z nich złota korona nad głową,  
Masz też przy nich zwierzało, co go jeżem zową.  
Więc każda rzecz w swym polu, coż znaczą takiego?  
Łaskę królów, panów swych i królestwa tego,  
Którzy wielkie dzielności widząc w tej osobie,  
Z przychodnia uczynili przyjacielem sobie.  
Jako to tychże Panów świadczą przywileje,  
Za którymi on zawsze dobrej był nadzieje.  
Że jego męstwo z cnotą miały być w swej cenie,  
Ani go miało minąć znaczne opatrzenie.  
Ale nieszczęście jakieś rzeczy pomieszało.  
Tak wiele drudzy wzięli, co jemu być miało

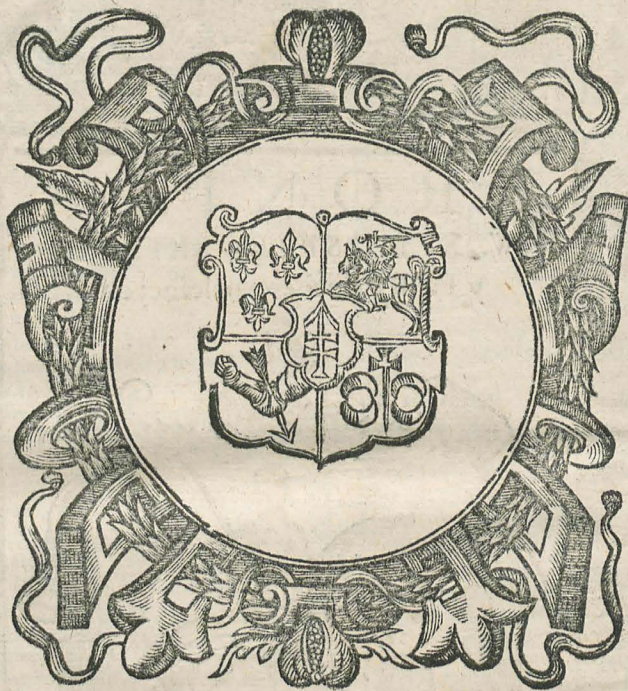
*Cum gratia et privilegio Regio et Caesareo.*





Kronika W. Ks. Moskiewskiego

Ná zacny y stárożytny kleynot  
przesławney Fámiliey domu SAPIEHOW.



**W**ielką cnotą ten kleynot jest zdawną wystawiony  
Krolom świętey pamięci wielce wlubiony.  
Dla szczerości, spraw zdanych, y sercá meznego.  
Ktore me wychodziły mgdy z domu tego.  
Znaki żywe cnot wielkich: Lelie, Pogonie,  
Strzały, Miesiące, Krzyże, y Miecze w obronie.  
Z kąd me będzie oyczyna trwogi sie lekáta,  
Poki będzie Sápiewow w swych obrońcáb miátá.

M. P.



Wielmożnemu Pánu, Jęo M. Pánu

LEONOWI SAPIEZIE,  
KANCLERZOWI W. X. LITEWSKIEGO:  
Mohilowskiemu, Słonimskiemu, Miadzielskiemu,  
&c. &c. Stároście. Memu M. Pánu.



ICERO on syn oyczysty Kzymsti / Wielmo-  
żny á Miłóściwy Pánie / gdybył w Ahenách / acz tam in-  
szych síla rzeczy do wiedzenia godnych widział / iednak  
on inne minawšy / bázyley sie mieřtáncom y obywarce-  
lom támeżnym / iáko Rzeczpospolita y rzád swoy pro-  
wadził / iáko oyczyste swa rozmiażli / iákie obycaie /  
życie y postępi ich / przypátrowai. A porym do oyczys-  
zny przyiachawšy / doświadczenie ono *sive de proprio visu*  
dugim opowiadał : gdsie słuchacze *otium negotiatum a-*  
*mantes*, iáko pszólki z rozmaitych źrół y zlych y dobrych

miod słodki zbieráli / y rzeczy wybożneyse / dobre aby ich używano / złe aby sie ich  
wystrzegano / dugim do wiadomości podawali. Ktoży iesliby też ttedy w spra-  
wach swych pochybiáli / co bez tego bydz nie może / do ludźmi byli / á ludźiom przy-  
rodzona rzecz jest błádzić : tedy tu iednak czytaiac ich sprawy / wwarować sie tego  
wofytkiego ławie człowiek może co słodki / á náuczyć co złego co dobrego ná  
świecie. A toć iesť cel włařny czytania history / Ktoze tak nam zalecaig ludzie mo-  
dzy / że historya nie tylko jest świadkiem czasu / świeca prawdy / ale też mistrzyna  
życia nářego. A te iesť komu potrzebna rzecz jest czytać ná świecie / tedy tym za-  
prawda wiecey / Ktoży zwierzchni sá : ábowiem oni badac wmyřlu wielkiego / wey-  
zřawšy ná history / iáko ná obrazy / y w nich sie iáko we zwierciadle przeyzra-  
wšy / tym wiecey / co iesť dobrego z wietřa chaćta náśládnio / á co złego tym báz-  
rzej sie wystrzegáig. Wiec y ia / moy wielce Miłóściwy Pánie / badac przez wy-  
řyřet czas expediciei wojenney Moskiewskiei za Krolow Jęh M. Polřkich / Sa-  
wney á świetobluwey pámieci Sigmunta Augusta / y Krola Stephaná / á przypá-  
trzac sie temu tam czasy řerokóci ziemi / obronóm / y poióżeniu mieyř / zamkom /  
y miastóm / tego tam sławnego Kieřtwá / niechcialem tak niebdaly bydz / ábym  
ich *tum temporis exercendo Martem* nie miał opisać *per artem*. To tedy Kieřtwo iuz  
ode trzydziestu y trzech lat / w Kronice swey przy inřych ziemách / y Prowincyach  
*Sarmatia Europea* łacińřkim ięzykiem opisałšy / y one meřmiertelney pámieci Krolu  
lowi Stephanowi dedykowałšy / terazem znowu ná Polřki ięzyk przelozyc / y do-  
duku podac sumptem swym włařnym / wmyřlił : iákoř iuz wypuszczaic ię / za po-  
mocá Bożá / *in lucem* : A pómniac tak wiele łasř y dobrodziejřtw wielkich / Ktozem  
po W. M. Miłóściwym Pánie záwřęe wznał : przypominaiac sobie one stowá  
*Plautus fore* / Ktoze iednemu dobrodziejcowi swemu napisał / *Dum lumen solare tene-*  
*bo* / *seruet officio spiritus iste tuo* : á nie mogac czym innym wdźięczności swey prze-  
ćwoko osobie W. M. mego Miłóściwego Pána oświadczyć / te śiódma řęsiege o  
ziemi Moskiewskiei y ze wřyřtciem iey *circumřtancyami* / y terazimeřnym powo-  
dem / Łaconica historya opisána W. M. swemu Mił : Pánu y dobrodziejcowi  
*consecruie y ofiaruie* / iáko temu / Ktoży y z Przodków swych starożytnych meř-  
řtwem / sprawá / rozumem / y dzielnością znamienny bedęc / y sam joba wedlug  
przyrodzonych cnót tak sławie y znamiennie stynac raczyř / że nie tylko w Sa-  
macyey / ale y w polřtonnych narobow sława y zacność W. M. mego Mił : P.  
*ubique locorum penetrans* dźwiewkiem przyiemnym po stronách bżmi. Ażáż tayne  
narodóm wojenney expedyciei za Krola Stephaná W. M. mego Miłóściwego

Pána

## Przedmowa.

Pana *eventus felicissimus*. Ażaj tajne postugi Rzeczyposp: oyczystey przez wszystkie czasy czynione: Kto poselstwa do onego srogiego tyranna Jwana Wasiliewicza odnosił: Kto mu w wspominkach bulawy przy inszych wojennych odpowiedziach oddawał: Kto w Senacie Litew: sławniejszy był. Znali dom Sapiehow rozmaite narody/znali ich mestwo rozmaite krainy/znali ich dzielność pograniczn: Po hańcy: teraz przy kim wrząd Kancellaryey wielkiej Wielkiego X. Litewskie: przy kim Pieczęć przy kim wiary skutek: Znamięta sława Sapiehow po świecie bezmi/ niewymownym dźwiękiem słodko przyiemney trąby / Echo oswiadcza po wszystkiey Sarmacyey melodyjna harmonia mestwa ich: Dom to zdrowna bitny/ dom starożytny/ dom meści w boiu/ mądry w pokoju/ że sie słusnie o nim może rzec ono: *Achiles & Nestor, quorum hic consilio, ille manu valentior, Nestor tamē clarior: ille enim consilii habitus non futilis auctor, hic manu & armis potentior.* A iesli tak/ tedy nie masz szeszcia wietszego nigdziej nad mądrość y mestwo/ bo iako *initium sapientia est timor Domini, tak et virtus & potentia est in hoc theatro mundi, rectissime vite clarificatio.* Co sie wyszyko nie tylko w W. M. samym mym Męwoy Pannie/ ale we wszystkiey zacney Familley domu W. M. mego M. Pana pokazuje: znaia rozum y mestwo Sapiehow Instancy/ zna Moskwa/ znaia Bisurmańcy/ y inszy postromni narodowie/znaiia ich sława dobrze. Prozno sie tedy ia mam z amplitacyą *laudum* W. M. mego M. Pana rozwodzić/ gdyż sama sława bżniac wysoko y seroko/ przyiemny odgłos ludziom na świecie mieszkaicym/ o W. M. moim M. Pannie podaje: Przeto zebym sie dlugo nie bawil/ mam za to/ że ta Młoterya/ ktora sie w tej Ksiedze traktuje/ bedzie W. M. memu M. Panu wdzieczna. Abowiem y w czytaniu roznością/ y serokich krain wiadomością/ wcięsyć kszedego snadnie może: a zwoławszą za terażniejszy okazy/ ktora sie sama w rece Kozromie y W. Kiestrou Litewskiemu podaje. Osiarwie ia tedy W. M. swemu M. Panu/ a prośe aby ona *tanti nominis patrocinio confisa*, tym śmieley na świat szia/ a od obmowy śacuntarzow/ ktoryz ięzykiem wszczypliwym zwykli sie na dobre rzeczy targać/ tym bezpiecznieysza była. Nie wstpie/ iż W. M. moy M. Pan ten wspominek *pro posse & facultate* zbudowany/ miłosciwie y łaskawie przyjac/ a moim darowym M. Panem y dobrodziejem bydz raczyś. Żatym aby Pan Bog W. M. dlugo a fortunnie w dobrym zdrowiu chowac y mnożyć raczył. Tego ia W. M. swemu M. Panu wiernie y wprzynie/ iako wierny y zyczliwy sluga W. M. zyczę/ oddając sie w miłosciwa łaska W. M. mego M. Pana. Dan z Kratośkowa dnia 24. Listopada/ Roku P. 1611.

W. M. mego M. Panna

wszego dobra zyczliwy

y namizszy sluga.

*ALEXANDER GWAGNINS,  
Comes Palatii Lateranensis, Eques Aulicus,  
ratus, militumque Praefectus.*

**Na zacny i starożytny klejnot**  
przesławnej Familiej Domu SAPIEHÓW.

Wszelką cnotą ten klejnot jest z dawna wslawiony  
    Królom świętej pamięci wielce ulubiony.  
Dla szczerości, spraw zacnych i serca mężnego,  
    Które nie wychodziły nigdy z domu tego.  
Znaki żywe cnot wielkich; Lilie, Pogonie,  
    Strzały, Miesiące, Krzyże, y Miecze w obronie.  
Skąd nie będzie ojczyzna trwogi się lękała,  
    Póki będzie Sapiehów w swych obrońcach miała.

M. P.

Wielmożnemu Panu Jego M. Panu  
LEONOWI SAPIEZIE,  
KANCLERZOWI W. X. LITEWSKIEGO:  
Mohilowskiemu, słonimskiemu, miadziolskiemu,  
& &. staroście<sup>21</sup>. Memu M. Panu.

CICERO, on syn ojczysty rzymski<sup>22</sup>, Wielmożny a Miłościwy Panie, gdy był w Atenach, acz tam inszych siła rzeczy do wiedzenia godnych widział, jednak on inne minawszy, bardziej się mieszkańcom i obywatelom tamecznym, jako rzeczpospolitą i rząd swój prowadzili, jako ojczyznę swą rozmnażali, jakie obyczaje, życie, i postęпки ich, przypatrował. A potym do ojczyzny przyjachawszy, doświadczenie ono swe *de proprio visu*<sup>23</sup>, drugim opowiadał, gdzie słuchacze *otium negotiatum amantes*<sup>24</sup>, jako pszczółki z rozmaitych zioły złych i dobrych miód słodki zbierali, i rzeczy wyborniejsze dobre, aby ich używano, złe, aby się ich wystrzegano, drugim do wiadomości podawali. Którzy jeśliby też kiedy w sprawach swych pochybiali<sup>25</sup>, co bez tego być nie może, bo ludźmi byli, a ludziom przyrodzona rzecz jest błędzić i tedy tu jednak czytając ich sprawy, uwarować się<sup>26</sup> tego wszystkiego łatwie człowiek może co szkodzi, a nauczyć co złego, co dobrego na świecie. A toć jest cel własny czytania historii, które tak nam zalecają ludzie mądrzy, że historia nie tylko jest świadkiem czasu, świecą prawdy, ale też mistrzynią życia naszego. A te, jeśli komu potrzebna rzecz jest czytać na świecie, tedy tym zaprawdę więcej, którzy zwierzchni są: albowiem oni, będąc umysłu wielkiego, wejrzawszy na historią, jako na obrazy i w nich się jako we zwierciadle przejrzawszy, tym więcej, co jej dobrego z większą chęcią naśladowują, a co złego tym bardziej się wystrzegają. Więc i ja, mój wielce Miłościwy Panie, będąc przez wszy-

---

<sup>21</sup> Lew Sapieha h. Lis (1557–1633), pisarz, podkanclerzy, kanclerz, następnie wojewoda i hetman wielki litewski.

<sup>22</sup> Marcus Tullius Cicero (106–43 p.n.e.), najslawniejszy mówca rzymski.

<sup>23</sup> *De proprio visu* – na podstawie tego, co sam zobaczył.

<sup>24</sup> *Otium negotiatum amantes* – miłujący/lubiący czynny odpoczynek.

<sup>25</sup> Mylili się.

<sup>26</sup> Ustrzec się.

stek czas ekspedycji wojennej moskiewskiej za Królów Ich M. polskich sławnej a świątobliwej pamięci Zygmunta Augusta i króla Stefana<sup>27</sup>, a przypatrując się temi tam czasy szerokości ziemi, obronom i położeniu miejsc, zamkom i miastom tego tam sławnego księstwa, nie chciałem tak niedbały być, abym ich tam *temporis exercendo Martem*<sup>28</sup> nie miał opisać *per artem*<sup>29</sup>. To tedy księstwo już ode trzydziestu i trzech lat, w Kronice swej przy inszych ziemiach i prowincjach *Sarmatiae Europeam* łacińskim językiem opisawszy, i oną nieśmiertelnej pamięci królowi Stefanowi dedykowawszy, terazem znowu na polski język przełożyć i do druku podać sumptem swym własnym umyślił, takż tuż wypuszczając ją, za pomocą Bożą *in lucem*<sup>30</sup>. A pomniąc tak wiele łask i dobrodziejstw wielkich, którem po W.M. Miłościwym Panie zawsze uznawał, przypominając sobie one słowa Plautusowe<sup>31</sup>, które jednemu dobrodziejowi swemu napisał, *Dum lumen solare tenebo, serviet officio spiritus iste tuo*<sup>32</sup>, a nie mogąc czym innym wdzięczności swej przeciwko osobie W.M. mego Miłościwego Pana oświadczyć, tą siódmą Księgą o ziemi moskiewskiej i ze wszytkimi jej circumstancjami<sup>33</sup> terażniejszym powodem, *Laconica historia*<sup>34</sup> opisaną W.M. swemu M. Panu Dobrodziejowi konferuję i ofiaruję, jako temu, który i z przodków swych starożytnych męstwem, sprawą, rozumem i dzielnością znamienity będąc, i sam sobą według przyrodzonych cnót tak sławnie i znamienicie słynąc raczysz, że nie tylko w Sarmaczej, ale i u postronnych narodów sława i zacność W.M. mego M. Pana *ubique locorum penetrant*<sup>35</sup> dźwiękiem przyjemnym po stronach brzmi. Azaż tajne na-

<sup>27</sup> Zygmunt August (6 V 1543–7 VII 1572), król polski i wielki książę litewski; Stefan Batory de Somlyó (25 IX 1533–12 XII 1586), król polski.

<sup>28</sup> *Temporis exercendo Martem* – prowadzących działania wojenne.

<sup>29</sup> *Per artem* – dokładnie.

<sup>30</sup> *In lucem* – na świat/na widok publiczny.

<sup>31</sup> Titus Maccius Plautus z Sarsiny (ok. 250–ok. 184 p.n.e.), znakomity komediopisarz rzymski.

<sup>32</sup> *Dum lumen solare tenebo, serviet officio spiritus iste tuo* – dopóki będę oglądał światło słoneczne (tzn. będę żył), owa dusza będzie tobie posłuszna (Owidiusz, *Trista*, V, 9, 37–38).

<sup>33</sup> Okolicznościami.

<sup>34</sup> *Laconica historia* – zwięźle.

<sup>35</sup> *Ubique locorum penetrant* – wszędzie, gdzie docierają.

rodom wojennej ekspedycje za króla Stefana W.M. mego M. Pana *eventus felicissimus*<sup>36</sup>, ażaj tajne posługi Rzeczypospolitej ojczystej przez wszystkie czasy czynione? Kto poselstwa do onego srogięgo tyra-na Iwana Wasilewiczaj odnosiał? Kto mu w upominkach buławy przy inszych wojennych odpowiedziach oddawał? Kto w senacie litewskim sławniejszy był? Znały dom Sapiechów rozmaite narody. Znały ich męstwo rozmaite krainy, znali ich dzielność pogranicznicy pohańcy. Teraz przy kim urząd kancelarzej wielkiej litewskiej Wielkiego Ks. Lit., przy kim pieczęć? Przy kim wiary skutek? Znamienita sława Sapiechów po świecie brzmi, niewymownym dźwiękiem słodko przyjemnej trąby. Echo oświadcza po wszytkiej Sarmaczej melodyjną harmonią męstwa ich. Dom to z dawna bitny, dom starożytny, dom męski w boju, mądry w pokoju, że się słusznie, o nim może rzecz ono: *Achilles et Nestor, quorum hic consilio, ille manu valentior. Nestor tamen clarior: ille enim consiliis habitus non futilis author, hic manu et armis potentior*<sup>37</sup>. A jeśli tak, tedy nie masz szczęścia więszęgo nigdziej nad mądrość i męstwo, bo jako *initium sapientiae est timor Domini*<sup>38</sup>, tak też *virtus et potentia est in hoc theatro mundi, rectissima vita clarificatio*<sup>39</sup>. Co się wszytko nie tylko w W.M. samym mym Mciwym Panie, ale we wszytkiej zacnej familiej domu W.M. mego M. Pana pokazuje. Znają rozum i męstwo Sapiechów Liflanty, zna Moskwa, znajają bisurmańcy i inni postronni narodowie, znajają ich sławę dobrze. Próżno się tedy ja mam z amplifikacją *laudum* W.M. mego M. Pana rozwodzić, gdyż sama sława brzmiąc wysoko i szeroko, przyjemniej odgłos ludziom na świecie mieszkającym o W.M. moim M. Panie podaje, przeto żebym się długo nie bawił, mam za to, że ta materia, która się w tej księdze trak-

<sup>36</sup> *Eventus felicissimus* – najszczęśliwszy/najpomyślniejszy.

<sup>37</sup> *Achilles et Nestor, quorum hic consilio, ille manu valentior. Nestor tamen clarior: ille enim consiliis habitus non futilis author, hic manu et armis potentior* – Achilles i Nestor – spośród nich ten drugi skuteczniejszy roztropnością, tamten pierwszy zaś siłą. Nestor jednak sławniejszy, albowiem uważany jest za prawdziwy autorytet, jeśli chodzi o doradzanie; Achilles zaś mocniejszy i skuteczniejszy w walce wręcz.

<sup>38</sup> *Initium sapientiae est timor Domini* – początkiem mądrości jest bojaźń Pańska (Biblia, Prz 1, 7; Prz 9, 10; Ps 111, 10).

<sup>39</sup> *Virtus et potentia est in hoc theatro mundi, rectissima vita clarificatio* – cnota i siła jest na tym teatrze świata najstuszniejszym uwielbieniem zycia.

tuje, będzie W.M. memu M. Panu wdzięczna. Albowiem i w czytaniu różnością, i szerokich krain wiadomością, ucieszyć każdego snadnie może, a zwłaszcza za terazniejszą okazją, która się sama w ręce Koronie i W. Księstwu Litewskiemu podaje. Ofiaruję ją tedy W.M. swemu M. Panu, a proszę, aby ona *tanti nominis patrocinnio confisa*<sup>40</sup>, tym śmieiej na świat szła, a od obmowy szacunkarzów<sup>41</sup>, którzy językiem uszczypliwym zwykli się na dobre rzeczy targać, tym bezpieczniejsza była. Nie wątpię, iż W.M. mój M. Pan ten upominek *pro posse et facultate*<sup>42</sup> zbudowany, miłościwie i łaskawie przyjąć, a moim dawnym M. Panem i dobrodziejem być raczysz. Za tym, aby P. Bóg W.M. długo a fortunnie w dobrym zdrowiu chować i mnożyć raczył, tego ja W.M. swemu M. Panu wiernie i uprzejmie, jako wierny i życzliwy sługa W.M. życzę, oddając się w miłościwą łaskę W.M. mego M. Pana. Dan z Krakowa dnia 14 listopada, roku Pańskiego 1611,

W.M. mego Miłościwego Pana  
wszego dobra życzliwy  
i najniższy sługa  
ALEKSANDER GWAGNIN  
Comes Palatij Lateranen., Eques  
Auratus, militumque Praefectus<sup>43</sup>

---

<sup>40</sup> *Tanti nominis patrocinnio confisa* – zaufawszy wstawiennictwu tak wielkiego nazwiska.

<sup>41</sup> Krytyków, oszczerców.

<sup>42</sup> *Pro posse et facultate* – według możliwości i zdolności.

<sup>43</sup> Comes Palatij Lateranensis, Eques Auratus, militumque Praefectus – hrabia laterański, kawaler Złotej Ostrogi i dowódca wojskowy.





# Książ VII. Część I.

W której się zamyka opisanie Księstwa Moskiewskiego  
i państw do niego należących

**M**oskwę i granic jej, którymi jest zamknięta opisując, naprzód skąd nazwisko swe ma, powiedzieć by się nam zdało. Wzięła tedy Moskwa imię swe od Mosocha<sup>44</sup>, syna Jafetowego a leży w półrozdoku Białej Rusi<sup>45</sup>. Na północy i ku wschodowi słońca, bardzo wielka, obfita i szeroka ziemia; kładąc ją wzdłuż od liflanckich granic, od Pskowa<sup>46</sup>, od Wielkich Łuk<sup>47</sup>, aż do Mołgonizji<sup>48</sup>, albo Jougohoriej prowincjom tatarskim w Azjei, na mil polskich siedmset, a wszecz od Nowej Ziemi<sup>49</sup> aż do Morza Kaspijskiego, albo, jako je zowie Moskwa Chwalińskiego, mil sześćset<sup>50</sup>. Albowiem od Smoleńska do stołecznego miasta

*Moskwa od  
Mosocha.*

---

<sup>44</sup> Jafet, jeden z synów Noego; synami Jafeta byli: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras; tu etymologia słowa Moskwa zupełnie baśniowa.

<sup>45</sup> Biała Ruś powstała w wyniku podziałów dzielnicowych na północny wschód i południowy zachód; z pierwszego wyłoniła się Moskwa (księstwo moskiewskie), z drugiego powstała Biała i Mała Ruś z Kijowem; zniszczone najazdem tatarskim w XIII w. Biała i Mała Ruś znalazły się pod panowaniem Litwy, a później nazwana od Grodów Czerwieńskich Ruś Czerwona, Podole i Wołyń, po unii lubelskiej 1569 r., znalazły się w granicach Rzeczypospolitej.

<sup>46</sup> Psków, miasto i twierdza nad rzeką Wielką, przy ujściu do Jeziora Pskowskiego, dawniej zwany też Vopsko lub z łaciny Plescow.

<sup>47</sup> Wielkie Łuki, miasto nad rzeką Łować, ok. 230 km na północ od Smoleńska.

<sup>48</sup> Mołgonizja, Jugohoria, najsłynniejsza góra, także terytorium zamieszkanego w przyuralskiej Jugrze przez Permian i Jugrów, Hunów i Węgrów nad Peczorą i Wyczegdą. Szerzej: Karol Buczek, *Maciej Miechowita jako geograf Europy Wschodniej*, [w:] *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, red. H. Barczyk, Wrocław-Warszawa 1960, s. 110–111.

<sup>49</sup> Nowa Ziemia, wyspy między Morzem Barentsa, Peczorskim a Karskim od wschodu.

<sup>50</sup> Mila polska w pocz. XVII w. liczyła 7 wiorst. Wiorsta wtenczas to 1077 m.

Moskwy mil 200<sup>51</sup>, od Moskwy do Wołogdy mil 100<sup>52</sup>, od Wołogdy do Usczugi mil 100<sup>53</sup>, od Usczugi do Wiatki mil 100<sup>54</sup>. W tych 400 milach wszędzie mowa słowieńska, krom inszych prowincyi kniaziowi wielkiemu moskiewskiemu podległych, które inszy język mają. Wszystkie tameczne prowincje przy granicach moskiewskich leżące, chociaż różne nazwiska swe mają, moskiewski jednak tytuł na sobie noszą i obywatelów ich nie inaczej, jedno Moskwą nazywają i sam monarcha ruski ziem moskiewskich wielkim się kniazem zowie. Ale bardzo mały i nieznaczny na początku był naród moskiewski, z Rusi pochodzący, lecz już teraz za objęciem wielu księstw i prowincji ruskich, częścią przez bliskość należną, częścią przez moc, częścią też przez zdradę bardzo się rozszerzył tak, iż ta wielowładna monarchia za największe cesarstwo poczytana być może. A na niektórych miejscach ta ziemia tak jest bardzo urodzajna, że grunty jej równają się podolskim i najprzedniejszym gruntom węgierskim. Są też na niektórych miejscach i piaski, a zaś ku Kazaniu i Astrachaniu i dalej ku wschodowi jeszcze są daleko lepsze<sup>55</sup>, bo krainy wschodnie dziwnie są urodzajne, pełne zboża rozmaitego, pełne bydła i wszelakiego dobytku. A mało nie wszytkiej ziemi taki jest kształt, że szrodkiem idą grunty, a po stronach gaiki, laski, borki, przy których zaś rzeczki mniejsze i większe. A to wszystko zaś jakoby murem jakim, wielkie lasy, rzeki i góry obtaczają i okrążają, z którymi się one mniejsze laski i rzeczki łączą, a owe zaś wielkie rzeki w rozmaite morza wpadają, ukazując gościniec do wszystkiego świata. A te są tam rzeki najprzedniejsze, Moskwa, Oka, Dźwina, Sama, Dniepr, Don, która dzieli Europę od Azjej. Wołga, która się równa Nilusowi albo Indusowi, najprzedniej-

*Moskwa  
nieznaczny był  
przedtym narod.*

*Obfitość ziemi  
moskiewskiej.*

*Rzeki w  
Moskwi co  
przedniejsze*

<sup>51</sup> Byłoby to ok. 1460 km, w rzeczywistości w linii prostej ok. 360 km. Według obliczeń K. Buczka 400 km. *Idem, op. cit.*, s. 160.

<sup>52</sup> W rzeczywistości w linii prostej wynosi to ok. 420 km, według K. Buczka 455 km (*ibid.*).

<sup>53</sup> Według K. Buczka 463 km (*ibidem*).

<sup>54</sup> Czyli 450 km (*ibidem*).

<sup>55</sup> Kazań, chanat kazański, państwo ze stolicą w Kazaniu; w XV i XVI w. zajmowało Półwysep Krymski z terenami nad Morzem Czarnym i Azowskim; Astrachań, chanat astrachański przy ujściu Wołgi, poddał się Moskwie w 1556 r.

szym na świecie rzekom<sup>56</sup>, w których one jesiotry, węże, czeczugi, łosose, nuż insze mniejsze rzeki, pełne także ryb rozmaitych, przy których wiele by młynów, stawów, z pożytkami wielkimi sposobić się mogło. Nuż jeziora wielkie i szerokie, w których one sielawy, leszcze i insze ryby rozmaite snują się na przemiany, nad mniemanie ludzi odległych. A co większa, iż te rzeki takowe są, któremi się snadnie zajechać może, do tamtych ziem, które na świecie są najbogatsze, jako jest Persja, Tracja i Indie Wchodnie. Wsiadłszy na rzece Moskwie na nawę, można<sup>57</sup> wodą aż do samej Perszej zajechać. Bo Moskwa rzeka wpada w Okę, Oka zaś w Wołgę, a Wołga w Morze Kaspjskie, które brzegi Perszej oblewa. Także też i do Konstantynopola bardzo snadnie zajechać się może. Bo Tana-is, albo Don rzeka, także z Moskwy wynika, a wpada *in Paludem* (s. 2) *Meotidem a Palus Meotis in Pontum Euxinum*<sup>58</sup>, nad którym leży Konstantynopol. Nuż rzeka Dźwina wpada w Morze Bałtyckie, a tam już wielki gościniec Ocean, do wszytkiej Europy, a mianowicie do Anglij, Francjej i Hiszpaniej. Ale przystąpmy do opisanja miast i powiatów przedniejszych w Moskwie.

## O Moskwie mieście tego nazwiska najprzedniejszym

MOSKWA jest miasto bardzo wielkie, większe daleko niż w Czechach Praga, a jest głową i stolicą wszytkiej Rusi Białej, wielkiemu kniazowi moskiewskiemu podległej, od rzeki Moskwy<sup>59</sup>, która tam przez pośrzodek tego miasta bieży, współ i z księstwem tak nazwane. A ta rzeka w krainie twerskiej, niedaleko miasteczka nazwanego Oleska,

*Nazwisko  
Moskwy miasta  
od rzeki  
Moskwy.*

<sup>56</sup> U Macieja z Miechowa: „Wołga jest trzy razy większa od Donu. Sama Wołga ma 25 odnóg, czyli oddzielnych dużych rzek, z których mniejsze są takiej wielkości jak Tyber pod Rzymem czy Wisła pod Krakowem. Te rzeki tak dalece obfitują w ryby, że Tatarzy i inni z brzegu nadziewają je na szable” (*idem, Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz, przeł. T. Bienkowski, posłowie W. Voisé, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 39).

<sup>57</sup> W oryg.: może.

<sup>58</sup> Do Morza Azowskiego, z Morza Azowskiego do Morza Czarnego. Pontum Euxinum (Morze Czarne), Półwysep Krymski, Błota Meotydy (Morze Azowskie) – *ibidem*, s. 58.

<sup>59</sup> Moskwa, rzeka, lewy dopływ Oki, jej źródła znajdują się na Grzędzie Smoleńsko-Moskiewskiej.

źródła swoje ma, skąd pieszym 80 wierst (których się pięć w polskiej mili zamyka), przemierzywszy do miasta Moskwy przypada. To zaś przebieżawszy, biorąc z sobą kilka rzek, na wschód słońca się ciągnie i w krainie rzezańskiej, z rzeką Oką łączy się. To miasto Moskwa ku wschodowi słońca bardzo się pochyliło, wielkie i szerokie, a wszystko drzewiane, które z daleka patrzącym szersze się zda, niżeli jest samo w sobie, albowiem ogrody i podwórza w każdym domu, i ulice bardzo szerokie, wielką przestronność miastu podawaną. A co więtsza, wszystkich rzemieślników, którzy do robót swych ognia używają, na przedmieściu domy długimi rzędami i szerokimi przecznicami (między którymi są role i łąki) rozściągają się i tym sposobem miasto się zda być nazbyt wielkie, jest w nim jednak domów 41 500. Nadto, za rzeką Wasyl<sup>60</sup>, ojciec tego Iwana okrutnika (o którym będzie niżej), dla siepaczów swych i dla drugich ludzi obcych (którzy z przyrodzenia Bachusa naśladowają) miasteczko nazwane Nalewajki zbudował. Tamże wszystkim żołnierzom obcym i przychodniom, siepaczom swym wszelakim trunkiem, którym się jedno upić może, upijać pozwolił, czego Moskwie pod wielkim karaniem zakazują, wyjąwszy kilka dni do roku, to jest święto Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego i Świątki<sup>61</sup>, i niektóre zacniejsze święta świętych, Najświętszej Panny, Piotra, Jana, *etc.*, a osobliwie św. Mikołaja, którego oni Mikułą nazywając, cześć mu niemal jako samemu Bogu wyrządzają. Tamże, jako z więzienia wypuszczeni Bachusa, a nie święto onego świętego (którego w ten dzień obchodzą), czczą i ważą. I jeszcze nie odświęciwszy, popiwszy się różnemi trunkami, jako bestie, to tam to sam biegają wrzeszcząc, jako wściekli, a jako szaleni, nożami się kołają. A kiedy by temu narodowi co dzień wolno było upijać się, sami by się wzajemnymi razy pozabijali. Ale się do rzeczy wracam. Tego miasta wyżej pominiętego wielkość tak jest sama w sobie szeroka, że żadną miarą murem, przekopą, wałem, obtoczone być nie może, a to dla wielkości nieoszacowanego nakładu. Ulice jednak niektóre kobylinami [w] poprzek się zakładają, ku którym przystawiwszy furaz do pierwszej godzi-

*Oka rzeka*

*Moskwie upijać się zabroniono.*

*Moskwa ma czasy pewne do upijania.*

<sup>60</sup> Wasyl III Wielki (1505–1533), książę moskiewsko-włodzimierski.

<sup>61</sup> Świątki, Zielone Świątki (Zesłanie Ducha Świętego, Pięćdziesiątnica), najstarsze święto w Kościele, obchodzone od czasów apostołskich.

ny w noc, tak mocno zamykają, że już tam nikomu, by największemu panu przystępu nie pytaj. A tak jest miasto błotne, że też po ulicach mosty poczyniono. Ale teraz, jakom słyszał, że go niemała część zgorzała.

Zamki murowane dwa wielkie, na kształt miast jakich ubudowane, z których jeden Kitajgorod, a drugi Bolszygorod językiem ich nazwane. Z jedną stroną opływa je rzeka Moskwa, z drugą Neglinna, na której jest wiele młynów. W tych zamkach kościoły świętych są murowane i drzewiane i niektóre dwory bojarskie. A za Neglinną w polu nazwanym Narbat, od zamku na strzelenie z łuku, książ Iwan Wasilewicz zbudował był trzy dwory wielkie, roku Pańskiego 1565<sup>62</sup>, z których jeden nazwał Opryczną, to jest mieszkanie osobne, i Manaster Serhija<sup>63</sup>, (s. 3) to jest Św. Trójce, kędy sam książ wielki z strzelcy swemi, chłopcy rządniemi, dużemi mieszka, te on dla obrony swojej, nie inaczej jako car turecki janczary chowa, a zawsze ich ma przy sobie po dwudziestu tysięcy, z tych większa część z rusznicami przydłuższemi, drudzy z szablami, łukami, rohatynami, w pancerzach zbrojno, zawsze są do boju gotowi. A niedawno ich wynalazł ten Iwan Wasilewicz, aby swe tyraństwo (o którym będzie niżej) do sroższego skutku przywiódł. Z tego księstwa moskiewskiego bojarów na wojnę wychodzi do 30 000, a ludu pospolitego do 60 000.

*Strzelcy  
najwyborniejsi  
u cara  
moskiewskiego.*

*Liczba wojska  
z Moskwy  
wychodzącego.*

Wszakże jednak roku 1571 miasto, samą stolicę moskiewską z oboma zamkami, Tatarowie przekopscy do szczętu spalili, miesiąca maja w dzień Bożego Wstąpienia, gdzie niezliczona wielkość ludzi w mieście, w obudwu zamkach pogorzało i podusiło się, ledwie ich co uszło. Zamku jednak Kitajgoroda ratowano. Wielką tam zdobycz Tatarowie otrzymali i więźniów niemało do swych krain nahajkami zapędzili<sup>64</sup>.

*Moskwa od  
Tatar spalona.*

<sup>62</sup> Iwan Wasilewicz, zwany Groźnym (1530–1584), wielki książę moskiewski, car, koronowany w 1547 r.

<sup>63</sup> Monaster (gr. *monasterion*), klasztor w Kościele prawosławnym; Serhij, Sergiusz z Radoneża (Warfołomiej Kiriłłowicz, 1314–1392), żył w aurze świętości, kanonizowany w 1447 r. Wraz z bratem Stefanem na leśnym uroczysku rozpoczął budowę małej cerkwi i klasztoru pod wezwaniem Świętej Trójcy (Troicki monastyr). Andrzej Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004, s. 197–198.

<sup>64</sup> W 1571 r. 40-tysięczna Orda Krymska, Wielka i Mała Orda Nogajska oraz oddziały Czerkiesów napadły na Moskwę. Dowodzący wojskiem wojewodowie, wiedząc, że nie powstrzymają Tatarów, cofnęli się ku Moskwie i skryli za murami miasta. Tatarzy

*Sposób  
kupiectwa  
w Moskwie*

*Towary które  
się do Moskwy  
przywożą.*

*Towary które  
się z Moskwy  
wywożą.*

*Chytrność  
moskiewska  
w sprzedawaniu  
towarów.*

Towary wszystkie, którekolwiek z obcych krajów do Moskwy przychodzą, ustawicznie u celników się przewijają, które godziny pewnej przeglądane i szacowane bywają, a oszacowanych nie może żaden ani sprzedać, ani kupić, aż się pierwej samemu kniaziewi wielkiemu okażą. Zaczyn do tego przychodzi, że kupcy podczas dłużej niż przystoi, z wielką swą szkodą zatrzymawać się muszą. A kiedy posłowie z Wielkiego Księstwa Litewskiego jadą do Moskwy od króla polskiego, natenczas wszyscy jakichkolwiek nacyi kupcy, pod wiarę i obronę posłów przyjęci, bez żadnych myt do Moskwy wjeżdżają i żywności z skarbu wielkiego kniazia dostatek miewają. A towary te są, które z Litwy, z Rusi, z Polski i z inszych krain kupcy do Moskwy przywożą. Sukno wszelakie i rozmaitej farby materie jedwabne, bławatne, złotogłowy, srebroglowy, altembasy i insze; kamienie drogie, złoto kręcone, perły i insze rozmaite klejnoty. Nadto, pieprze, szafrany, imbiry, goździki, cynamony, muszkaty i inszego korzenia obfitość wielka. Podczas też lada fraszki tam przywożą, skąd jednak zysk mają. Albowiem się lada czego Moskwa chwyta: czego który naprzód dopadnie, ten najlepiej zapłaci. A potem, gdy więcej kupców zjedzie się i tychże rzeczy dostatek nawiożą, tak to stanieje, że ten, który pierwej drogo rzeczy swe sprzedawał, też znowu [za] tańszą sumę kupuje i z wielkim pożytkiem nazad się do ojczyzny wraca. Kupie zaś albo towary, które się z Moskwy do Polski, do Rusi i do Litwy wywożą: są wołki i futra rozmaite, zwierząt rozmaitych: jako sobole, marmurki, kuny, popielice, hornostaje i insze. Do Tatar zaś siodła, uzdy, szaty, rzemienie *etc.*, ale żelazo i bronie ręczne, tylko tajemnym sposobem wywożą. Noże jednak, siekiery, igły i co inszego wolno wywozić. A to trzeba wiedzieć, że naród moskiewski około towarów bardzo się zdradliwie z postronnemi obchodzi, fałszem krzywoprzysięstwem wszystko narabiając. Kto ich nieświadom, przepłaci rzecz, że i dziesiąta część z płacy za on wszystek towar dosyć by było, ale przysięgę oszukiwają, bo dlatego przysięgają, żeby snadniej

---

w kilku miejscach podpalili przedmieścia, płomienie ogarnęły całe miasto. W pożarze zginęła masowo ludność, a także główny wojewoda, książę Iwan Bielski. Mikołaj Karamzin, *Historia państwa rosyjskiego*, przeł. G. Buczyński, t. IX, Warszawa 1827, s. 164–165; Ruslan Skrynnikow, *Iwan Groźny*, Warszawa 1979, s. 169–170.

oszukali. Ale którzy ich świadomi, w odmianach rzeczy toż zachowują, iż gdy Moskwa futra albo co inszego w podlejszej cenie drożej szacuje, oni też swoje towary podlejsze drożej niż Moskwa śmie szacować i tak wet za wet sobie oddawają. Futer wielka jest u nich różność, bo sobol im najczarniejszy, najdłuższy i w sierści najtęższy, tym jest starszy, zaczym też daleko droższy niż młodsze. A najdują co najlepsze w prowincjach, Ustiugi, Dźwiny i Peczor<sup>65</sup>. Marmorkowe futra z różnych krain przywożą, jest ich niemało i w Moskwie, ale najlepsze ze Szwecji przychodzą hornostajów też futerka z różnych krain w związkach po soroku, jako i sobole sprzedają. Ale popielice po tysiācu, a mają niektóre znaki nad głową i nad ogonem, jeśli że dobrego czasu są łowione, albo nie. Bobry i kuny też tam są w nienajpodlejszej cenie.

Prowincja sama moskiewska byłaby bardzo żyzna, ale od zbytniego zimna zboże dostać się nie może, albowiem jako tu w Polsce przez gorācość słoneczną ziemia się na sztuki [roz]pada, tak tam dla zbytnich mrozów. Nawet woda na wiatr wylana i ślina z gęby nim ziemie doleci zmarznie. Nie wspominam kwiatu (s. 4) na drzewiech, które zwykły owoc rodzić, że się podczas i z gałęziami wniwecz prawie obracają. Ludzi też od mrozu umarłych często na sankach w drodze jadących najdują. Na ostatek, niedźwiedzie od zimna i od głodu w lesie nie mogą wytrwać, do bliskich wsi uciekają i do domów chłopskich wpadają, przed którymi wieśniacy uciekając, na dworze od mrozu mizernie zdychają. Więc zaś po onych srogich mrozach, gorācość zbytnia słoneczna czasów swych przypada. Trafia się to, że też i stawy, i rzeki wysychają. A pola, łąki i zboża tak, jako ogniem wygoreją. Ale ta zbytnia gorācość nie trwa więcej, nad siedm dni, bo już dalej nie ma mocy, według porządku niebieskich biegów. Albowiem (jako astrologowie mówią) *inferiora a superioribus reguntur*<sup>66</sup>.

<sup>65</sup> Ustuga (Ustiug), miasto przy ujściu rzeki Jug do Suchony; Dźwina, rzeka przepływająca przez Rosję, Białoruś i Łotwę, wpada do Bałtyku; Peczora, rzeka płynąca wzdłuż zachodniej strony Uralu.

<sup>66</sup> *Inferiora a superioribus reguntur* – [ciała] niższe są kierowane/rządzone przez wyższe.

*W Moskwie  
powietrze  
zdrowe.*

*Choroby  
przyzwoite  
w Moskwie.*

Ta prowincja w miód i w zwierzęta leśne niedostateczna. Tylko zajęcy w niej najwięcej, w które jest aż nazbyt bogata. Obfitość zboża wszelakiego w sobie ma. Wiśni we wszystkiej prowincyi nigdy nie ujrzy, inszych drzew, chociaż są owoce, ale mało smakują. Tej krainie bardzo niebo łaskawe jest, zwłaszcza tam, skąd rzeka Don wypada<sup>67</sup>, między północą a wschodem słońca, bo tam nigdy powietrza ani widać, ani słychać, mają jednak czasów swych choroby jakieś i boleści wewnątrz i w głowach, i we wszystkich członkach, mało różne od powietrza, które my gorączkami i łożnicami zowiemy, a oni to zowią ogniową, bo człek w tej chorobie jak ogień gore i równie jako gdy dom który gore, bliski się od onegoż ognia zajmuje. Tak też w tych chorobach leżący i drugich, jeśli się nie strzegą, jak powietrzem zarażają, bo kto w tę chorobę wpadnie, rzadki przyjdzie do zdrowia.

Ten naród moskiewski nad insze wszystkie Rusaki jest najchytrzejszy, najobłudniejszy i najzdradliwszy. A jeśli kiedy z postronnemi spółki, albo zjazdy swe mają, tedy nie Moskwinami, ale Nowogrodziany i Pskowiany być się powiadają. A to dlatego, aby im większą wiarę dawano.

*Moneta  
moskiewska.*

Moneta we wszystkiej ziemi moskiewskiej jest czworaka: moskiewska, nowogrodzka, twerska i pskowska. Moskiewski grosz nie okrągły jest, ale przydłuższy, jakoby na kształt jaja, ze srebra szerego kowany, który oni dzięgą nazywają. A dwojakim je kształtem kują, na jej stronie chłop nagi na koniu siedząc, smoka przewróconego rohatyną kole, a na drugiej imię wielkiego kniazia moskiewskiego literami słowieńskimi wykonterfektowane. A tych dzieng 60 dwa złote polskie ważą<sup>68</sup>. Nowogrodzki grosz na jednej stronie książęcia na majestacie siedzącego, a przed nim człowieka kłaniającego się wyraża, a na drugiej stronie pismo ruskie; tę monetę zowią nowogrodzką, a moskiewski grosz dwa razy przeważy. Twerski grosz z obu stron ma pismo, a tak jest ważny jako moskiewski. Pskowski grosz z jedną stroną ma głowę bawolą w koronie, a z drugą pismo. Jest też w Moskwie moneta miedziana, którą się tylko dla ubogich

---

<sup>67</sup> Don (dawniej zwany Tanais), rzeka wypływająca z Wyżyny Środkoworosyjskiej, wpada do Morza Czarnego koło Azowa.

<sup>68</sup> Dzienga, dienga, ruska srebrna moneta wybijana w Wielkim Księstwie Moskiewskim od połowy XIV w.



kuje, a zowią ją po moskiewsku pula. Tych 40 jedną dziengę groszową ważą. Ale insza wszelaka moneta z szczerego się srebra robi i wszystkie niemal pieniądze w Moskwie, w Nowogrodzie, w Tweriej i w Pskowie złotnicy kują. I gdy kto sztukę srebra przepuszczanego przyniesie do złotnika, chcąc je na pieniądze odmienić, natychmiast srebro i pieniądze na jednaką wagę włożą, zważywszy frymarczą: maluchny tylko zysk złotnik sobie za pracą bierze. A we wszystkim państwie moskiewskim kruszców złotych i srebrnych i żadnych metalów nie znajdują, bo ich nie szukają ani umieją szukać, jedno przywoźnych wszyscy tameczni obywatele, i sam car wielki używa i przeto złota i srebra pod wielkim karaniem z swych krain wywozić zakazuje, ale towary za towary frymarkiem<sup>69</sup> kupcom z obcych krain przyjeżdżającym, w odmiany dawać każe. Żeby tylko złoto i srebro w jego państwach zostawało i przeto go w złoto, w srebro, w pieniądze, nad insze monarchy najbogatszym, ludzie skutek tej rzeczy afirmujący, mianują. Czerwonych złotych też w swym państwie nie kuje, ale z Węgier i z Rzymu przywożonych używa<sup>70</sup>. Ledwie jest z półtora sta lat, (s. 5) jako Moskwa monety srebrnej, a zwłaszcza w swych państwach robionej używać poczęła. Bo przedtym niż monetę wynaleziono, aspr i innych skórzanych pieniędzy używano i onemi potrzeby wszelakie opatrowano. Ale skoro poczęto u nich z inszych krain srebro wozić, tedy naprzód jęli z niego lać czetki, gładkie, przydłuższe, bez figur i napisu żadnego. Z których jedna ważyła rubl groszy, a rubl ma w sobie dzieng moskiewskich 100, także wiele groszy polskich. A po tym inszą rozmaitą monetę robić jęto, aż też za zwyczajem przydłuższym w wielkie się skarby ta ziemia wzmogła. Albowiem jeden polski szlachcie zacny Paweł Palczowski, który tam przy poślech koronnych roku niedawno przeszłego 1609, był, ziemię moskiewską okupując, tego dołożył<sup>71</sup>. Nie wspominam,

*Kruszców w Moskwie żadnych nie znajdują.*

<sup>69</sup> Frymark, handel zamienny, szacherka, kupczenie.

<sup>70</sup> Czerwony złoty, węgierski dukat, złota moneta polska, za Zygmunta III w 1598 r. kosztował 58 groszy, a w 1611 r. 70 groszy.

<sup>71</sup> Paweł Palczowski h. Orla (ok. 1570 – po 1609), podróżnik, pisarz, uczestniczył w poselstwie M. Oleśnickiego i A. Gosiewskiego do Dymitra Samozwańca w 1606 r. W czasie powstania moskiewskiego przeciw Dymitrowi i przebywającym tam Polakom dostał się do więzienia, w którym przebywał do września 1608 r. Swoje przemyślenia Palczowski zawarł w piśmie zatytułowanym *Kołąda moskiewska, to jest wojny moskiew-*

prawi, tego, żeśmy tam oczyma swemi wielkie kupy srebra i złota widzieli, one rostruhany wielkie, one baryły srebrne, one apostoły szczerozłote, odlewane, one lwy szczerozłote, one obrazy, one korony, one sceptra, one noszenia, one majestaty. To tylko przypomnę, iż jednego dnia częstując car Dymitr Ichmć Pany posły, posłał tamże do dworu poselskiego one swoje potrawy na misach i czarach szczerozłotych w liczbie sto czterdzieści. Tegoż dnia i teje godziny Imci Pana wojewodę sędomirskiego mając u siebie na czci, także go na szczerym złocie, w jeszcze większej liczbie bankietował<sup>72</sup>. Tegoż właśnie czasu i godziny wszystko także rycerstwo na szczerym złocie częstował. Czy mógłby się z tym który inszy monarcha tak pokazać? Pisze dalej tenże Palczowski, że kiedy raz carowa bankiet na cara sprawowała, a kuchmistrza jej Moskwa pytała, wieleby mis złotych potrzebował? On chcąc doświadczyć ich dostatku, powiedział, że ich czterysta potrzebuje, zarazem mu ich tak wiele przyniesiono. Pytając znowu, jeśliby ich jeszcze więcej była potrzeba? Kazał sobie jeszcze dać dwieście i te zarazem przyniesiono. A małoż to tam tego było, nie wspominając czar, rostruchanów, kubków także szczerozłotych. To tylko zdało mi się tu jeszcze przypomnieć, co Philip Pernisten<sup>73</sup>, człowiek wielki

---

*skiej przyczyny słuszne a okazyja pożądana, zwycięstwa nadzieja wielka, państwa tamtego pożytki i bogactwa nigdy nieoszacowane, krótko opisana*, wydanym w Krakowie w styczniu 1609 r. Był też autorem broszury *Wyprawa wojenna Króla Jego Mości do Moskwy, da Bóg szczęśliwa, Rzeczypospolitej naszej pożyteczna*, Wilno 1609. Władysław Czaplński, *Propaganda w służbie wielkich planów politycznych*, [w:] *idem, O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 189–197; Kazimierz Bibrzycki, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XXV, Wrocław 1980, s. 62–63.

<sup>72</sup> Jerzy Mniszech z Kończyc Wielkich h. własnego (ok. 1548–1613), wojewoda sandomierski, ojciec carowej Maryny.

<sup>73</sup> Informacja Gwagnina bałamutna, Filip Pernisten nie mógł jako dyplomata austriacki reprezentować cesarza Maksymiliana II w poselstwie do Iwana Groźnego w 1579 r., skoro cesarz zmarł w październiku 1576 r. O obustronnych poselstwach pomiędzy Wiedniem a Moskwą pisał Siegmund von Herberstein, *Rerum Moscoviticarum Commentarii, Sigismundo Libero Barone in Herberstein, Neuperg et Guetenhag, autore*, [w:] *Rerum Moscoviticarum auctores varii in unum Corpus* [...], Francoforti. Apud haeredes Andreae Wecheli, M.D.C. (1600), s. 317. Kontakty dyplomatyczne pomiędzy Wiedniem a Moskwą istniały w l. 1574–1575, a dotyczyły spraw polskich. Posłami cesarza byli Jan Kobenzel i Daniel Pryntz. M. Karamzin, *op. cit.*, s. 216–217 i przypisy 437–439 na s. 125–126 w Notach do tomu IX.

(który był posłem od Maksymiliana, cesarza chrześcijańskiego<sup>74</sup>, roku Pańskiego 1579 do wielkiego kniazia moskiewskiego), o tym napisał, że tam stołowego srebra tak wiele widział, żeby wszystkiego było więcej niż trzydzieści wielkich furmańskich wiedeńskich wozów pełnych. (Autorów cytuje i mianuje). A o Koronie tak pisze, że tak kosztowną widział na głowie wielkiego kniazia moskiewskiego, że nie może z nią być porównana ani papieża<sup>75</sup>, ani cesarza chrześcijańskiego, króla węgierskiego i czeskiego<sup>76</sup>, ani króla hiszpańskiego, ani króla francuskiego, ani księcia florenckiego, które wszystkie też on sam widział, ale o tych teraz dosyć: in-sze skarby przy opisanu Nowogrodu Wielkiego położą się. Teraz miasto Moskwę, które jest głową i stolicą wszystkich inszych miast i krain wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu podległych, na przodku opisawszy, in-sze prowincje i miasta co przedniejsze w tej ziemi opisacieśmy umyślili, począwszy tedy od wschodu słońca letniego ku południowi na zachód i na północ postępując, ku samemu wschodowi słońca porównania nocy ze dniem, da Pan Bóg przyjdziemy.

## Księstwo Włodzimierskie

WŁODZIMIERZ z swym księstwem jest zamek i miasto wielkie, którego się wielkim kniazem car moskiewski pisze, na wschód słońca od stolicy moskiewskiej trzydzieści sześć mil polskich leży<sup>77</sup>. Tej prowincyi grunty tak są bardzo żyzne i obfite, że żaden korzec pszenice, częstokroć dwadzieścia korcy, a pod czas dwadzieścia pięć z siebie wydają. A było księstwo od czasów Włodzimierza Wielkiego wszystkiej Rusi monarchy<sup>78</sup>, który je zakładał i od swego imienia nazwał (s. 6) wszystkiej Rusi

*Stolica  
Moskiewska  
gdzie przedtym  
była.*

<sup>74</sup> Maksymilian II Habsburg, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, panował w l. 1564–1576. Iwan Groźny po śmierci Zygmunta Augusta wystąpił z projektem rozbioru Rzeczypospolitej, do współdziałania w tej sprawie zamierzał wciągnąć cesarza Maksymiliana. Ludwik Bazylow, *Historia Rosji*, wyd. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 81.

<sup>75</sup> Papieżami wówczas byli Paweł IV (Gian Pietro Carafa; 1555–1559) oraz Grzegorz XIII (Ugo Buoncompagni; 1572–1585).

<sup>76</sup> To znaczy od korony cesarza Maksymiliana II, który był królem czeskim i węgierskim.

<sup>77</sup> Włodzimierz nad Kłazmą, ok. 185 km w linii prostej od Moskwy.

<sup>78</sup> Włodzimierz I Wielki (978–1015), św., wielki książę kijowski.

stolicą, aż do czasów Iwana Danielowego syna<sup>79</sup>, wielkiego kniazia moskiewskiego, który stolicę stamtąd do Moskwy przeniósł<sup>80</sup>.

## Księstwo Nowogrodu Niższego

Od Włodzimierza dalej ku wschodowi słońca postępując, księstwo Niższego Nowogrodu idzie, które żyznością i wszelaką z ziemi pochodzącą obfitością Włodzimierzowi się równa<sup>81</sup>. W tym księstwie jest miasto wielkie Nowogrodem Niższym nazwane, od którego i kraina sama nazwisko wzięła, a leży na miejscu bardzo sposobnym, gdzie się Oka i Wołga, dwie rzecze w tamtych krajach bardzo sławne, zbiegają. Zamek też jest przy tym mieście sławny, który Wasili, kniaź moskiewski, z kamienia na stale zmurować dał<sup>82</sup>. Leży ten Nowogród od stolicy moskiewskiej sto mil polskich<sup>83</sup>, a jest granicą miast, wiarę chrześcijańską trzymających. Chociaż bowiem car moskiewski za tym Nowogrodem ma zamek, który Surą<sup>84</sup>, od rzeki tak tam rzeczony, nazwany, wszakże jednak są między mieszczany obywatele społeczni, które Czeremisami<sup>85</sup>

---

<sup>79</sup> Daniel (1263–1303), syn Aleksandra I Newskiego, księcia włodzimierskiego, od ok. 1263 książę moskiewski; Iwan Kalita (1325–1353), syn Daniela, zaczął nazywać się wielkim księciem włodzimierskim i księciem moskiewskim.

<sup>80</sup> Syn Jerzego Dołgorukiego (1155–1157), księcia kijowskiego, rostowskiego i suzdalskiego, Andrzej Bogolubski (1111–1174), książę rostowsko-suzdalski, w 1168 r. zorganizował koalicję książąt dla przeprowadzenia wielkiej wyprawy na Kijów, w której sam nie wziął udziału. Wodzem wyprawy został Mścisław, syn Bogolubskiego, który po trzydniowym oblężeniu opanował i doszczętnie spustoszył Kijów (1169). Ruinę miasta Bogolubski przekazał swemu bratu, księciu perejasławskiemu Glebowi. Kijów pozbył nadrzędnej roli. Przeniósł się do Włodzimierza nad Kłazmą, przekształcając go w wielkie księstwo. W 1328 r. władzę w nim przejął Iwan Kalita (1332–1340), który przeniósł ośrodek władzy do pobliskiej Moskwy. Michał Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, wyd. 3, Warszawa 2009, s. 46–47; Nicholas V. Riasanowsky, Mark D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 94–95; Feliks Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. I. *Do roku 1449*, Warszawa 2003, s. 218.

<sup>81</sup> Niżny Nowogród, nad Wołgą przy ujściu Oki, stolica księstwa suzdalsko-niżnonowogrodzkiego, w 1392 r. przyłączonego do Moskwy.

<sup>82</sup> Wasyl III (1505–1533), syn Iwana III i Zofii (Zoe) Paleolog.

<sup>83</sup> W linii prostej ok. 270 km.

<sup>84</sup> Sura, rzeka wpadająca do Wołgi przy ówczesnym Wasilsursku, nieco ponad 100 km w linii prostej od Niżnego Nowogrodu.

<sup>85</sup> Czeremisi (Maryjczycy), nadwołżański lud pochodzenia ugrofińskiego zamieszkały nad środkową Wołgą, uległ Tatarom, w 1550 r. podbity przez Moskwę.

zowią, a ci już nie chrześcijańskiej, ale mahometskiej nauki naśladowają. Jest tam inszy naród pogański między Czeremisami, który pospolicie Mordwą<sup>86</sup> nazywają, wszakże jednak pod mocą wielkiego kniazia moskiewskiego. Ale o tych niżej będzie.

## Księstwo Rzezańskie

Od księstwa Nowogrodu Niższego nieco się ku zachodowi obracając, w rzezańskiej prowincyi miasto i zamek drzewiany nazwany Rzezan między rzekami Oką i Donem leży<sup>87</sup>. To księstwo nad inne wszystkie moskiewskie krainy obfitsze jest, w którym każdego zboża ziarno, po dwu i po trzech kłosach z ziemi wydaje, a źdźbła ich tak gęsto rosną, że i przepiórka trudno z nich wylecieć może. Miodu, ryb i ptactwa, i zwierząt rozmaitych dostatek wielki, ma w sobie także owocu rozmaitego, który daleko smaku wdzięczniejszego jest niż w samej stolicy. Naród to jest śmiały, waleczny, z którego samych bojarów na wojenną potrzebę wychodzi zawsze 15 000. A niedaleko tego miasta Oka uczyniła insułę<sup>88</sup>, nazwaną Strup, na której było miasto, głowa tej insuły, które nikomu nie hołdowało; ale je potym Tatarowie do szczętu zniszczyli.

*Miasto Rzezan.*

KORSYR na brzegu rzeki Oki miasteczko drzewiane, od Rzezan 28 mil leży, było też niekiedy sobie wolne, ale teraz jest pod carem moskiewskim.

*Oka rzeka.*

TUŁA miasteczko drzewiane we czterdzieści niemal mil polskich, od Moskwy się ku południowi obracając mil trzydzieści sześć<sup>89</sup>, a to jest ostatnie miasto od pól pustych, w którym Wasyli Iwanowicz zamek z kamienia umurowany zbudował, który z jedną stroną rzeka Tuła, a z drugą jakoby od wschodu słońca Upa oblewa, i z Oką się potym obiedwie zbie-

*Tuła niekiedy księstwem była.*

<sup>86</sup> Mordwa, obszar rozciągający się między Mokszą a Wołgą, graniczący z Włodzimierzem nad Kłazmą.

<sup>87</sup> Rianzań, wielkie księstwo przylegające do Oki, niezależne do czasów Wasyla III, który je opanował w l. 1517–1521.

<sup>88</sup> Wyspę.

<sup>89</sup> Tuła, miasto z obwodem, położone nad rzeką Upą, ok. 120 km w linii prostej na południowy zachód od Riazania, w XVI w. posiadała Kreml z soborem Uspieńskim.

gają. A to miasto Tuła z swoją prowincją, aż do czasów Wasila, kniazia wielkiego, ojca Iwanowego, własnego ksiączęcia dziedzicznego miało.

ODOJÓW zamek między brzegami Tuły i Upy, kędy obiedwie w Okę wpadają, leży stamtąd niedaleko jakoby ku południowi Mszczenek, jest miejsce błotne, na którym niekiedy zamek, czego jeszcze są znaki widome, był zbudowany<sup>90</sup>. A około tego miejsca mieszkają niektórzy ludzie w marnych chatach, którzy gdy usłyszą o Tatarzech, natychmiast na ono miejsce błotne, jakoby do jakiego azylu uciekają. A leży to miejsce od stolicy moskiewskiej mil 60 polskich, a od rzeki Oki na lewą stronę się obracając mil 18. A te miasteczka leżą nad rzeką Oką, Worotyń, Kaługa, Sierpuchow, Korsyr, Sereńsk, Rzezan, Kazimowgorod, Murzyngorod, a stamtąd już jakoby się nieco ku północy obróciwszy niżli (s. 7) Nowogrodu Niższego wpada w rzekę Wołgę, wielką zdobycz ryb wielkich w sobie mającą, którą z obu stron lasy okrywają, a w tych zaś lesiach bobrów, hornostajów, popielic i miodu pełno. Pola też wszystkie, które ta rzeka czasu powodzi polewa, bardzo obfite urodzaje dają. Wszczynają się z tej Oki źródła drugie dwie rzecze, to jest Sem i Sosna: Sem ku wschodowi słońca i nieco ku południowi bieg swój prostując, księstwo siewierskie opływa i obieżawszy miasteczko Putywl<sup>91</sup>, u Czernichowa w rzekę Desnę, a Desna u Kijowa w Dniepr wpada. Lecz Sosna na wschód słońca Dzikie Pola tatarskie przebieżawszy w Donie się okrywa.

KAŁUGA miasto i zamek drzewiany nad rzeką Oką w niezłej obronie leży<sup>92</sup>. Tam co rok car moskiewski lud swój przeciwko najazdom tatarskim wyprawuje.

*Miasteczka nad  
rzeką Oką  
leżące.*

*Sem i Sosna  
rzeki.*

---

<sup>90</sup> Odojów, do XV w. samodzielne księstwo ze stolicą w Odojowie, przed 1494 r. przyłączone do Moskwy.

<sup>91</sup> Księstwo siewierskie ze stolicą w Nowogrodzie Siewierskim od zachodu graniczyło z księstwem smoleńskim; Czernihów, nad rzeką Desną, ok. 100 km na północ od Kijowa, stanowił południową granicę księstwa, która biegła na południe do Dońca; Putywl, nad rzeką Sejmem, pod koniec XIV w. został przyłączony do W. Ks. Moskiewskiego.

<sup>92</sup> Kaługa, nad rzeką Oką, ok. 160 km na południowy zachód od Moskwy, należała do W. Ks. Moskiewskiego. W XIV–XVI w. punkt oporu Rusi moskiewskiej przeciw Litwie i Tatarom krymskim.

KSIĘSTWO WOROTYŃSKIE od Kaługi we trzech milach z miastem i z zamkiem nad rzeką Oką leży.

*Księstwo  
Worotyńskie.*

## O źródłach rzeki Donu

Rzeki Donu, źródła (które Europę od Azji dzielą) niektórzy z Gór Ryfejskich wypływać rozumie<sup>93</sup>, ale tego nie próbowali<sup>94</sup>. Albowiem ta rzeka w księstwie rzezańskim, krainie ruskiej, carowi moskiewskiemu podległej, z jeziora niektórego nazwanego Iwanowo, początek swój bierze, która na pięćset mil polskich bieg swój różnemi miejscy rozciąga. Z tegoż jeziora druga rzeka też nie mała, ale nie tak wielka jako Don, którą nazywają Schad, poczyna się, która ku zachodowi płynąc i łącząc się z Huppą<sup>95</sup>, w Okę wpada. Ale Don prosto ku wschodowi ciągnąc, między Kazaniem i Astrachaniem, państw tatarskimi, które książ moskiewski roku Pańskiego 1554 pod swą moc podbił sześć albo siedm mil od rzeki Wołgi, ku północy się zakrzywiwszy, płynie, a potem obróciwszy się na południe, w Jezioro Meotskie wpada, nad których brzegami Azof miasto Turkowi hołdujące leży. A od Azofu do Niestr, albo do Tauryckiego Przekopu pięć dni jazdy. W tym Azofie z różnych części świata rozmaitym narodom przyjeżdżającym jest port bardzo sposobny, tam już nie mile, ale drogi dzieńne rachują.

*Rzeki Donu  
odnogi.*

*Azof miasto  
tureckie.*

Jest też drugi Don, rzeka mniejsza, która w siewierskim księstwie początek swój bierze, a zowią Duniec Siewierski, ten u Azofu w wielki Don wpada<sup>96</sup>, między progami tegoż mniejszego Dońca, niedaleko Azo-

*Don mniejszy.*

<sup>93</sup> Gwagnin oparł się tu na Macieju z Miechowa, który pisząc o Tatarach, lokalizował ich w Sarmacji Azjatyckiej w północnych stronach, gdzie znajdowały się góry kaukaskie, nazywane po staremu górami Iberii i Albanii, zwane przez Rusów Górami Piatyhorskimi. Z Gór Hyperborejskich i Ryfejskich miały wypływać rzeki: Tanais (Don), Borystenes Większy (Dniepr) i Mniejszy (Boh) i – największa – Wołga. Według starożytnych pisarzy, za Arystotelesem ze Stagiry, który ostatecznie utrwalił wiarę w istnienie Gór Ryfejskich, najważniejsze rzeki Scytii miały wypływać z tych potężnych gór. Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej*, s. 72; K. Buczek, *op. cit.*, s. 83–84, 86.

<sup>94</sup> Don stanowił granicę pomiędzy Sarmacją Azjatycką i Europejską.

<sup>95</sup> Huppa (Upa), rzeka, dopływ Oki, długości 345 km, w obwodzie tulskim; rzeka Schad łączy się z Upą i wpada do Oki.

<sup>96</sup> Azow, jedno z najstarszych miast na wybrzeżu Morza Czarnego, port w pobliżu ujścia Donu do Morza Azowskiego. W XI w. należał do Połowców, od 1471 r. opanowa-

*Slupy  
Aleksandra  
Wielkiego.*

fu. Twierdzą, że tam są na górach (które zowią świętymi) obrazy jakieś i slupy bałwochwalstw starodawnych. Tamże też powiadają, iż Aleksander, on wielki król macedoński, w tych krainach postawił był słupy na pamiątkę nieśmiertelną zwycięstw swoich i granic państw macedońskich<sup>97</sup>, ale ich teraz i znaków nie widać, czego potwierdzają ci, którzy częstokroć w tych tam krajach bywali. Przeto o nich nic pewnego nie mamy. To tedy o tej sławnej rzece Tanais, którą pospolicie Donem, jakom rzekł, nazywają, króciuchno powiedziawszy, do opisania inszych państw moskiewskich, które się od południa zaczynają, postąpię.

## O Wielkim Księstwie Siewierskim

Siewierskie księstwo jest wielkie i obfite i we wszystkie rzeczy zgoła dostateczne, którego szerokość od Dniepru aż do Mszczenu, zamku w księstwie rzezańskim (o którym się pierwiej mówiło) zburzonego, rozciąga się: pola szerokie i pustynie zarosłe w swych granicach ma. Naprzód książęta siewierskie wolni sobie, ale potym pod posłuszeństwem Wielkiego Księstwa Litewskiego przez wiele lat byli. A gdy księstwo litewskie po ochrzczeniu Jagiełłowym do Polski się przyłączyło, królom polskim hołdowali. Na ostatek za czasów (s. 8) panowania Kazimierza, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, syna Jagiełłowego, Iwan Wasilewicz wielki kniaź moskiewski tak, jako i inszym krainom, potwarz na nie włożywszy, zdradliwie opanował<sup>98</sup>. A ci książęta siewierscy rodzaj swój od Dymitra, wielkiego cara moskiewskiego, wiedli.

---

ny przez Turcję. Następnie we władaniu Kozaków dońskich.

<sup>97</sup> Aleksander Wielki Macedoński (356–323 p.n.e.), w l. 335–334 walczył z Illiryjczykami, wyprawił się z wojskiem aż po rzekę Dunaj, w 334 r. podjął wyprawę przeciw Persji. Informacje podane przez Gwagnina są niepewne.

<sup>98</sup> Iwan III Srogi (1462–1505), w ramach „zbierania ziem ruskich” zdobywał kolejno ziemie we władaniu Litwy od strony Nowogrodu Wielkiego i Pskowa. Od 1485 r. toczyły się stałe potyczki, w których Moskwa bez wypowiedzenia wojny zajmowała „co się dało”, w tym ziemię czernihowsko-siewierską. Jerzy Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 110. Tę problematykę omówił wnikliwie Feliks Koneczny w studium *Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej*, „Ateneum Wileńskie” 1925, nr 9, s. 193–264.



Zamków i miast w tym księstwie jest niemal do 70, między którymi te są najprzedniejsze: Nowogród Siewierski, który z dawna Starodubem zowią, Putywl i Czernihów. Grunty w tym księstwie są bardzo obfite, lasy w miód i w zwierz rozmaity bogate, popielic, hornostajów, kun, lisów, bobrów pełne.

*Zamki ziemie siewierskiej.*

*Obfitość ziemie siewierskiej.*

NOWOGRÓD Siewierski, albo Starodub<sup>99</sup>, jest miasto i zamek drzewiany, w którym niekiedy stolica książąt siewierskich była. Leży od Putywla i od Czernihowa, od jednego 18, a od drugiego 14 mil, a od samej stolice moskiewskiej 150 mil.

PUTYWL jest miasto i zamek drzewiany wielki, w którym domów samych 4700, powiadają, od Moskwy 140, a od Kijowa 60 mil polskich leżący pod lasem wielkim, który się na 24 mile rozciąga<sup>100</sup>.

CZERNIHÓW miasteczko i zamek trzydzieści mil od Kijowa leży. Takież Bryn, Brańsk, Karaczów, Kursk, Poczep, Ryls i Morowiska, niedaleko Czernihowa leżą i insze zamki i miasteczka, do tego księstwa z starodawna należące, miejscy swemi, tak nad rzeką Desną, jako w stronę Homla i Lubecza leżące ogółem kładąc. Tego dokładam, że wielki car moskiewski dotychmiast hospodarem się tych państw zwał. Ale co się temi czasy odmieniło, albo co Pan Bóg za czasem zdarzy, *aliis aestimandum relinquo*<sup>101</sup>.

## Księstwo Smoleńskie

SMOLEŃSKO miasto było wielkie i znamienite, nad rzeką Dnieprem leżące, ale w terażniejszym oblężeniu od rycerstwa koronnego, jako je Moskwa spaliła, i co za skutek tej sprawy, da Pan Bóg będzie,

*Smoleńsk na skale nad Dnieprem.*

<sup>99</sup> Nowogród Siewierski nad Desną założony na pocz. XI w., w 1098 r. był stolicą udzielnego księstwa siewierskiego, w 1238 r. wszedł w skład księstwa brańskiego, a w 1320 wraz z nim został przyłączony do Litwy, w końcu XV w. zajął go Iwan III; Starodub, miasto między rzeką Desną a Dnieprem, w księstwie czernihowskim.

<sup>100</sup> Putywl, miasto nad rzeką Sejm, należał do księstwa siewierskiego. Podawane przez Gwagnina odległości nie mogą być dokładne z prostego powodu: ówczesne drogi były kręte, biegły różnymi bezdrożami, a dystans z jednej miejscowości do drugiej określano liczbą dni potrzebnych na przebycie tej drogi, nie ma zatem potrzeby dalszego przeliczania.

<sup>101</sup> *Aliis aestimandum relinquo* – ocenę pozostawiam innym.

przyszłym to, jakom rzekł, kronikarzom ku pisaniu zostawuję. Porządek jednak miast i prowincyi położenia zachowując, dalej w przedsięwzięciu swym postępuję. Zamek smoleński tak wielki jak Warszawa<sup>102</sup>, na skale wysokiej z drzewa, na drugim brzegu rzeki Dniepru zbudowany, murem bardzo mocnym obtoczony wkoło, w którym wiele jest domów drzewianych wewnątrz kształtem miejskim budowanych, ten z jedną stroną rzeką przerzeczoną, a z drugą przekopami głębokimi, ostrowy. Wobwyż zagęstwionemi dosyć jest obronny. A w pośrodku zamku kościół Najświętszej Panny, którą oni Przczystą zowią, na pagórku murowany. Ma to księstwo wszcz i wzdłuż w sobie około 70 mil polskich. Tego miasta i zamku Wasili<sup>103</sup>, wielki kniaź moskiewski, częstokroć potężnie dobywał, pod książęty Wielkiego Księstwa Litewskiego, nigdy jednak przez moc nie mógł do tego przyjść, aby je opanował. Aż Michał Gliński z rodziny książąt ruskich<sup>104</sup>, człowiek znamienicie wzięty, który u króla Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego, był sprawcą najprzedniejszym<sup>105</sup>. Ten za tegoż króla rosterk w Litwie uczyniwszy (albowiem był zabił pod Grodnem Zabrzezińskiego<sup>106</sup>, trockiego kasztelana), do Wasila, kniazia moskiewskiego, uciekł i zamek smoleński znowu z wielkimi wojski moskiewskimi obległszy, upornie do niego szturmował. Ale gdy mocą nie mógł mu nic uczynić, przez zdrady, praktyki i bezecne upominiki swego dopiął, miasto i zamek dobrowolnie poddany opanował, i dotychczas to w mocy tyranów moskiewskich było. Aż teraz z łaski miłego Boga roku 1611, miesiąca czerwca dnia 13 Zygmunt Trzeci, niezwyciężony król Polski, pan nasz opanował<sup>107</sup>.

*Michał Gliński  
zdrajca.*

*Smoleńsk  
zdradą wzięty.*

<sup>102</sup> O dziejach Smoleńska szerzej: Janusz Byliński, Włodzimierz Kaczorowski, *Smoleńsk 1609–1611. Szkic z dziejów nadgranicznej twierdzy*, Opole 2012.

<sup>103</sup> Wasyl III Iwanowicz (1505–1533), wielki książę moskiewsko-włodzimierski.

<sup>104</sup> Michał Gliński (zm. 1534), kniaź, marszałek nadworny litewski.

<sup>105</sup> Aleksander Jagiellończyk (5 VIII 1461–19 VIII 1506), król polski (1501–1506) i wielki książę litewski (1492–1506).

<sup>106</sup> Jan Juriewicz Zabrzeziński h. Leliwa (zm. 2 II 1508), kasztelan trocki (1492–1499), wojewoda trocki (1498–1505). *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego Spisy*, t. II. *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, red. Andrzej Rachuba, Warszawa 2009, s. 677.

<sup>107</sup> Zygmunt III Waza (20 VI 1566–25 IV 1632), w l. 1587–1632 król polski i wielki książę litewski.

DROHOBUŻ miasto i zamek, od Moskwy 72 mile, od Smoleńska 18 nad rzeką Dnieprem leży<sup>108</sup>. Niedaleko Drohobuża rzeka Hugza, głęboka i błotna, w lesie jednym gęstym poczyna się i między Kaługą i Worotnem wpada w Okę, (s. 9) która rzeka te wielkie księstwa oboje, litewskie i moskiewskie, rozgranicza. A iż się też to często Borystenes albo Dniepr rzeka wspomina, chciałbym o onej co króciuchno napisać. Rzeka Dniepr wedle wsi jednej w Moskwie, którą Dniepersko nazywają, źródła swe wypuszcza<sup>109</sup>, przeto od Moskwy i od Rusi nazwany jest Dnieprem, bo łacińskim językiem zowią Borystenes, tak tedy biegi swe w krążeniu rozmaitych krain sprawuje. Naprzód Wiaźmę, miasto i zamek, na południe opływa, a potem się ku wschodowi słońca obróciwszy, Drohobuż, Smoleńsk, Orszę, Dąbrownę i Mohylew obieżawszy, znowu się na południe kieruje. Tamże wszystkiej Rusi ukraińskiej Kijów, miasto główne, i Czerkasy obieżawszy, polmi pustemi aż pod Oczaków, miasta Tatarów Przekopskich stołecznego, 40 mil od Czerkas płynie, a stamtąd aż w Morze Euxinum wpada<sup>110</sup>, której rzeki tak wielkie progi i przekopy są, że z daleka patrzącym zda się być morzem jakimśi. Tę rzekę Litwa, Ruś i Moskwa, Polacy, Tatarowie i wszyscy Sauromate<sup>111</sup> Dnieprem, łacinnicy Borystenesem nazywali od miasta Borysowa, które ta rzeka opływa. Drudzy ją zowią Berezyną, ale niesłusznie, bo Berezyna w Dniepr wpada, a Dniepr w morze, jako się wyżej powiedziało.

WIAŻMA zamek i miasteczko drzewiane nad rzeką Wiaźmą<sup>112</sup> (która niedaleko stamtąd w Dnieprze się okrywa) leży od Moskwy 46 mil, od Możajska 26, od Drohobysa 18.

*Stara granica Litwy z Moskwą.*

*Borystenes po rusku Dniepr.*

<sup>108</sup> Dorohobuż, miasto w okręgu smoleńskim na trakcie moskiewskim.

<sup>109</sup> Dniepr, rzeka w europejskiej części Rosji i Ukrainy, trzecia pod względem długości w Europie po Woldze i Dunaju, jej źródła znajdują się na Wałdaju, na terenie ówczesnego księstwa smoleńskiego, od Moskwy odległy w linii prostej o ok. 180 km.

<sup>110</sup> Pontus Euxinus (Morze Gościnne), starożytna nazwa Morza Czarnego.

<sup>111</sup> Sarmaci, Sauromaci, według Herodota wcześni Sarmaci Zachodni, pochodzili ze związku Amazonki ze Scytami.

<sup>112</sup> Wiaźma, nad rzeką Wiaźmą, dopływem Dniepru, w księstwie smoleńskim, w posiadaniu Litwy w l. 1403–1494.

*Druga granica  
stara Moskwy  
z Litwą.*

MOŻAJSK miasto i zamek drzewiany, od Moskwy mil 18 ku południowi, od Wiaźmy mil 26 leży<sup>113</sup>. Tam wielki książę moskiewski, posły od różnych narodów zwykł przyjmować i myślistwem się zabawiać na każdy rok, albowiem tam wiele jest zajęcy, zwłaszcza białych. Olgierd on i Witold, wielkie książęta litewskie, nad które żaden z tamtych krajów nie był waleczniejszy, granice Wielkiego Księstwa Litewskiego sześć mil za Możajskiem położył.

## Księstwo Bielskie

Bielskie księstwo miało niekiedy książę swoje oddzielone, który wielkim książętom litewskim, synom Jagiełłowym hołdował, ale się potem do moskiewskiego kniazia przekinał<sup>114</sup>. W tym księstwie jest miasto Biała i zamek nad rzeką Obszą, przy wielkich lesiach, a leży od Moskwy 60, od Smoleńska 36 mil.

## Księstwo Rzechowskie

W prowincji rzechowskiej jest miasto i zamek drzewiany, Rzechow nazwany, nad rzeką Wołgą, od stolicy moskiewskiej ku zachodowi 23 mile leży<sup>115</sup>. Kilka mil od tego miasta jest las nazwany Wołkowski, bo tam wilków siła, w którym jest jezioro błotne, rzeczone Wołgo, a z niego wypada z wielkim pędem rzeka jedna wielka, prosto na północ bieżąc, którą od jeziora nazywają Wołgą<sup>116</sup>. Jest to rzeka w tamtych krainach bardzo sławna i największa ze wszystkich, ta wszystkę ziemię moskiewską, także kazańskie i astrachańskie państwo oblewa, a potem pustyniami przez Scytyię i Pola Dzikie bieżąc, na siedmdziesiąt rzek, w tych polach tatarskich dzieli się, i Morze Kaspijskie, które Ruś Chwaleńskim zowie,

*Wołga rzeka  
sławna.*

---

<sup>113</sup> Możajsk, miasto położone ok. 100 km na południowy zachód od Moskwy, przy trakcie smoleńskim.

<sup>114</sup> Bielscy, udzielnicy książęta, należeli do najznacniejszych rodów bojarskich.

<sup>115</sup> Rzechow, Rzew, nad Wołgą w obwodzie kalimińskim, księstewko, stanowiło dla Iwana III uposażenie dla swych krewnych; w 1494 r. otrzymał Ruzę i połowę Rzewa Iwan Borysowicz, młodszy syn Borysa wołockiego, brata Iwana.

<sup>116</sup> Są to źródła Wołgi.

wpada. Tę rzekę Ruś Wołgą, Tatarowie Edlem, Grekowie według Ptolemeusa<sup>117</sup> Rzchą nazywają.

WOŁOCK miasto i zamek drzewiany, ku zachodowi od stolicy mil 24, od Możajska 12, od Tweru 20 mil leży, łowy tam częste kniaź miewa.

WIELKIE ŁUKI miasto i zamek drzewiany<sup>118</sup>, od Moskwy miasta 140, od Wielkiego Nowogrodu 60, od Połocka 36 mil nad rzeką Łown-  
tew leżą i stamtąd ku północy w rzekę Ilmen blisko Wielkiego Nowogrodu wpada.

TOROPIEC miasto i zamek drzewiany, od Wielkich Łuk mil 18, przy granicy smoleńskiej leży<sup>119</sup>. Ten za króla Aleksandra, jako i inne miasta i zamki pobliskie, to jest Drohobuż, Biała i Brańsk, widząc, że księstwo siewierskie i smoleńskie Moskwin opanował, od Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego odstąpił był. Ale to wszystko (s. 10) teraz za pomocą Bożą przyszło w ręce Zygmunta III, króla pana naszego<sup>120</sup>.

## Księstwo Twerskie

Księstwo twerskie jest jako jedno w państwie moskiewskim, z ruskich księstw nie najpodlejsze<sup>121</sup>, leży nad rzeką Wołgą, od stolicy mil 36, miasto główne tego księstwa twerskiego, z drugiej strony rzeki Wołgi zamek z drzewa budowany, pod którym Twerca w Wołgę wpada. To księstwo ma swoją monetę, jako się wyżej opisało.

---

<sup>117</sup> Klaudiusz Ptolemeusz (ok. 100–ok. 178), uczonek grecki, autor dzieł z dziedziny matematyki, astronomii, geografii i muzyki.

<sup>118</sup> Wielkie Łuki, miasto w obwodzie pskowskim nad rzeką Łować w zlewisku jeziora Ilmen, w 1211 r. została zbudowana twierdza broniąca dostępu do Nowogrodu i Pskowa, w 1478 przyłączone do państwa moskiewskiego, w 1580 zdobyte przez Stefana Batorego.

<sup>119</sup> Toropiec, miasto i twierdza położone ok. 75 km na północny wschód od Wielkich Łuków.

<sup>120</sup> W rezultacie wojny z l. 1609–1611, w rozejmie w Deulinie (Dywilinie) zawartym 11 XII 1618 r. Zygmunt III zdobył wraz ze Smoleńskiem Siewierszczyznę, Czernihowszczyznę, Nowel, Siebież, Wieliz, Dorohobuż i Białą.

<sup>121</sup> Wielkie Księstwo Twerskie ze stolicą w Twerze, założonym w 1135 r., zaczyna tracić znaczenie od czasów Iwana Kality, w 1375 r. uznaje zwierzchnictwo Moskwy.

TERSAK dziesięć mil od Tweru, jest miasteczko nie najgorsze, w granicy swej leży, tego połowa przed tym księstwem twerskiemu, a druga księstwem Wielkiego Nowogrodu hołdowała. Ale teraz wszystko to do Moskwy należy.

## Księstwo Pskowskie

*Psków kiedy  
Moskwicini  
opanował  
i jako.*

Pskowskie księstwo było przed tym sobie wolne, ale je Iwan Wasilewicz, wielki książę moskiewski, roku 1509 opanował<sup>122</sup>. Jest w nim miasto sławne, głowa wszystkiej prowincyj, nazwane Psków, nad jeziorem Pskowa, z którego rzeka także rzeczona wypływa i pośrodkiem miasta bieży, a potem stamtąd w sześciu milach w Jezioro Czudzkie wpada. A we wszystkich księstwach moskiewskich (krom Smoleńska<sup>123</sup>, bo to do Litwy należy) tylko sam Psków jest murowany, który na cztery części rozdziela się, a każda z osobna murem obtoczona. O czym szerzej masz w dobywaniu Pskowa od Polaków przy królu Stefanie<sup>124</sup>, w księdze pierwszej. Leży to miasto ku zachodowi przy litewskiej i moskiewskiej ziemi, od Nowogrodu Wielkiego 36 mil<sup>125</sup>, od Wielkich Łuków i od Rygi stolice liflanckiej mil 60<sup>126</sup>. Łatwe by było ze Pskowa na Morze Bałtyckie żeglowanie, ale progi niektóre, niedaleko Iwanowego Horodu, na rzece Nerwie są na wielkiej przeszkodzie. To miasto roku pomienio-

---

<sup>122</sup> Psków należał do najstarszych miast ruskich, zwierzchność nad nim sprawował Nowogród Wielki, od którego w 1348 r. się uniezależnił. Stanowił wówczas swego rodzaju republikę. W 1401 r. przyjął księcia narzuconego przez Moskwę. W 1449 r. Kazimierz Jagiellończyk zawarł z Wasylem II „pokój wieczysty”, w którym uznał hegemonię Moskwy nad Zalesiem, Nowogrodem i Pskowem. W 1510 r. za panowania Wasyla III Iwanowicza Psków został włączony do Moskwy.

<sup>123</sup> Sformułowanie błędne. Całe Wielkie Księstwo Smoleńskie od 1313 r. uznawało zwierzchnictwo Litwy, ale już w 1340 książę moskiewski Iwan Kalita zmusił Smoleńsk do płacenia daniny. Około 1356 r. Litwa ponownie odzyskała Smoleńsk i ze zmiennym szczęściem utrzymała go do 1514.

<sup>124</sup> Stefan Batory, książę Siedmiogrodu w l. 1571–1576, mąż Anny Jagiellonki, król polski 1576–1586. Gwagnin wspomina tu o wojnie Stefana Batorego z Moskwą w l. 1578–1581, zakończonej rozejmem w Kiwerowej Horce pod Jamem Zapolskim, trwającym od 13 grudnia 1581 do 15 stycznia 1582 r. Litwa uzyskała wówczas Wieliz z obwodem.

<sup>125</sup> W linii prostej ok. 190 km.

<sup>126</sup> W linii prostej ok. 175 km od Wielkich Łuków, ok. 270 km od Rygi.

negu Moskwicin<sup>127</sup>, za praktyką popów i czerńców pskowskich opanowawszy, mieszczany do Moskwy wywiózł, a i miasto Moskwą osadził i tak niebożat pskowian wolności, której przez wiele lat mężnie bronili, pozbawił<sup>128</sup>. Mieszkańcy w nim wiary ruskiej, ale po niemiecku chodzą, brody nie golą, ani włosów strzygą. Zamków w tym księstwie trzydzieści, ma w sobie wzdłuż i wszerz mil sześćdziesiąt. Po wzięciu tego księstwa stolicę, kazał kniaź moskiewski zdjąć dzwon, w który gdy zadzwoniono, zbiegło się wszystkie miasto ku zatraceniu tego, kto by im tam krzywdę jaką uczynił.

## Księstwo Nowogrodu Wielkiego

Nowogrodu Wielkiego księstwo nad wszystkie inne państwa i prowincje ruskie największe było<sup>129</sup>, które naprzód niejaki Ruryk Waregus działem równym w posesję swą wzięwszy administrował, a potem je sukcesorowie jego aż do samej Grecyi męstwem swym i dzielnością rozszerzyli<sup>130</sup>. Miało to księstwo przed tym pięćcioro księstw, a gruntu na półtora sta mil. Władzą swą wszędzie na wschód słońca, na południe i na północ rozszerzając, Inflanty z Finlandią, ze Szwecją i Norwecją graniczyło.

Miasto w tym księstwie jest jedno główne, wielkie i szerokie, nazywane Nowogród Wielki, większy niż Rzym, bo Rzym w okręgu swym tylko ma trzydzieści dwie mile włoskie, co czyni sześć mil polskich,

*Opisanie  
Nowogrodu  
Wielkiego.*

---

<sup>127</sup> Już w 1401 r. Psków przyjął księcia narzuconego przez Wasyla I, syna Dymitra Dońskiego; w 1510 r., wraz z likwidacją republiki, Psków całkowicie utracił niezależność.

<sup>128</sup> W 1510 r. Wasyl III wysiedlił setki rodzin bojarskich i kupieckich, pozostałych przeniósł do Moskwy.

<sup>129</sup> Nowogród Wielki, miasto w północno-zachodniej części Rosji, założone pod koniec IX w., pierwsza stolica państwa staroruskiego. W l. 1136–1478 stał się stołecznym grodem powstałej republiki, silnego i bogatego państwa, republiką kupiecką, które nazywało się Panem Nowogrodem Wielkim, jego terytorium sięgało od Bałtyku po zachodnią Syberię. W 1478 r. zostało wcielone do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, uzyskało wówczas status wolnego miasta. W l. 1569–1570 zostało podbite przez Iwana Groźnego i ograbione z wszelkich bogactw i nigdy już nie odbudowało swej dawnej wielkości. Obszerną monografię poświęcił temu miastu Stefan Bratkowski, *Pan Nowogród Wielki*, Warszawa 1999.

<sup>130</sup> Ruryk (? – 879), pochodzący od skandynawskich Waregów książę nowogrodzki, domniemany założyciel dynastii Rurykowiczów, panującej w Rosji do 1598 r.

ale Nowogród ma w okoliczności swej 7 mil spełna. Miasto jest drzewiane, ale w kraju obfitym i bogatym, od Morza Bałtyckiego na trzy mile leży, gdzie kupcy bardzo bogate sklepy swoje (które oni zowią granc) mają i tam skarby swoje chowają. Jest w tym mieście zamek nazwany Deczen, na którym jest główny kościół imieniem św. Zofiego, abo Zofiej, to jest Mądrości Bożej nazwany, złotą blachą pokryty. W mieście jest monastyrów ruskich zakonu świętego Bazylego<sup>131</sup> siedm, w których czerńcy mieszkają, jeden od drugiego jakoby na pół mile, krom inszych cerkwi, których jest tak wiele, jak tygodni do roku. Leży to miasto ku północy bardzo, tak iż lecie po zachodzie słońca bywa od zorzy na dworze widzieć, (s. 11) że też rzemieślnicy mogą bez świece robić na warsztacie. Rzeka portowa nazwana Wołchow początkiem miasta idzie, która z jeziora nazwanego Ilmen początek swój wzięwszy, a trzydzieści sześć mil polskich biegiem swym przemierzywszy, w drugie jezioro nazwane Ładoga wpada. A to jezioro Ilmen tak jest wielkie we dwu mil od Nowogrodu, że wzdłuż ma ośmnaście mil polskich, a wszerz dwanaście, z którego nad Wołchow insze rzeki sławne wychodzą, jako Łowat i Scholona. Leży to miasto od stolicy moskiewskiej [mil] 120, od Pskowa 36, od Wielkich Łuk 40. Powiadają ci, co w tych krajach bywali, że w tym mieście był kiedyś bałwan jakiś, którego zwano Perunem, na tym miejscu gdzie dziś manastyr, który też od tego bałwana Peruńskim Manastyrem nazywają. Ten bałwan Nowogrodzanie i insi obywatele tameczni czcili i chwałę mu jakąś boską wyrządzali, a miał w sobie formę człowieka, kamień ognisty na kształt piorunu w rękę trzymając. Bo perun z ruskiego piorun znaczy. Na cześć tedy tego bałwana ogień z drzewa dębowego ustawicznie we dnie i w nocy gorzał. A jeśliby ten ogień za nieopatrznością tego, który tam natenczas był tej rzeczy dozorcą, zgasł, natychmiast go na gardle karano.

*Rzeka  
Wołchow.*

*Ilmen jezioro.*

*Męstwa  
Witoldowego  
w Litwie znaki.*

To tedy księstwo Nowogrodu Wielkiego, jako insze państwom moskiewskim pograniczne, siewierskie, smoleńskie i pskowskie, które po-

---

<sup>131</sup> Św. Bazyli Wielki z Cezarei (329–379), patron jedyne go zakonu bazylianów i licznych monasterów w Kościele wschodnim. Z Grecji i Bułgarii zakon przeniósł się do Rusi kijowskiej, a w Ławrze pod Kijowem stał się ogniskiem życia kulturalnego Rusi.



spolicie zowią pleszowskim. Witold za czasu panowania Jagiełła brata swegoż w Polszcze, męstwem swym i sprawą waleczną do Litwy był przyłączył i kilka hord tatarskich pod moc swą podbiwszy, w księstwie swym kilka miejsc nimi na kilka mil osadził, których pokolenie i po dziś dzień trwa, pod Wilnem, w Łukiszkach, nad rzeką Wilią, pod Trokami nad Waką, pod Grodnem, nad Łososiną osady swe mając. Ale insze księstwa pomienione po śmierci Witoldowej, znowu od Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, przez zdradę i chytrą moskiewską odpadły, jakoś o tym wyżej miał. Więc też i nowogrodziany, jako ten tyran opanował, króciuchność sens historii opiszę.

Roku Pańskiego 1470, gdy Teofil, metropolit nowogrodzki, władzą zwierzchności swej, wszystkim państw tamecznym rządził, królowi polskiemu Kazimierzowi, naonczas wielkiemu książęciu litewskiemu hołdując<sup>132</sup>, Iwan Wasilewicz książę moskiewski, księstwo to nowogrodzkie srogą i okrutną wojną przez całe siedm lat ustawicznie trapił, mieszcany pod moc swą praktykami i mieczem opornie podbijając. Długo się niebożęta bronili, ociągali i jako mogli, opierali przez całe siedm lat. Aż potem, roku 1477 tenże tyran znowu pod Nowogród z świeżym wielkim wojskiem przybywszy, bitwę z nimi nad rzeką Scholoną stoczył, tamże zwierzchność nad nimi otrzymawszy, do podania te miasta wszystkiego

---

<sup>132</sup> Za panowania Kazimierza Jagiellończyka Nowogród przez pewien czas płacił królowi daninę w zamian za obronę, w 1470 r. opracowywany był nowy projekt umowy z królem polskim. Jednakże Kazimierz Jagiellończyk, zainteresowany Węgrami i Czechami, pomocy tej nie udzielił, w związku z tym pod koniec marca 1471 r. Iwan III powziął plan wyprawy przeciw republice. Pierwsza wyprawa ruszyła pod koniec maja 1471 r., druga i trzecia w 12 dni potem. Nowogród wprawdzie zebrał do swej obrony 30 tys. wojska, lecz działania prowadził nieudolnie i w rezultacie bitwa zakończyła się dlań ciężką klęską. Rozstrzygnęli ją 14 lipca 1471 r. posiłkujący Moskwę Tatarzy. Miasto zamierzało się jeszcze bronić, lecz Iwan wyprawił pod Nowogród nową armię i odciął dowóz żywności. Zmuszone prosić o pokój zobowiązało się nie wchodzić w żadne układy z Litwą i uznać swe terytorium za ojcowiznę Iwana III i jego współrządcy Iwana Młodszego. Łupem z tej wyprawy były ogromne skarby. W 1475 r. doszło do kolejnej wyprawy Iwana III na Nowogród, następną w l. 1477–1478 zakończyło zajęcie całego terytorium nowogrodzkiego, dalszych interwencji dokonano w l. 1487–1488. Ostatecznie Nowogród został całkowicie spacyfikowany przez Iwana Groźnego w l. 1569–1570 i nigdy już nie odzyskał swej świetności. Szerzej: Feliks Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. II. *Litwa a Moskwa w l. 1449–1492*, Warszawa 2003, s. 126–131 i n.

*Car Moskiewski Nowogród wielki przez moc opanował, ale przez zdradę z wolności ich wyzwól.*

księstwa z pewnemi jednak kondycjami przymusił i porucznika swego nad nimi postanowił. A gdy obaczył, że jeszcze nad nimi nie miał *absolutum dominium*<sup>133</sup>, to jest zupełnej zwierzchności, roku 1478, zmówiwszy się z tymże Teofilem, metropolitą nowogrodzkiem<sup>134</sup>, i zbrojną ręką do miasta wpadłszy, pod figurą zachowania wiary chcąc jakoby tych zawściągnąć, którzy chcieli od ruskiej wiary do Kościoła rzymskiego przystawać. Tamże, pod pretekstem tej obłudnej chytryści, on szlachetny naród ze wszytkiej wolności wyzbywszy, w mizerną niewolą wprawił. Mieszczany i kupce wszytkie, ze wszytkich dóbr (czwartą część im zostawiwszy) obnażył. Na ostatek samego metropolita, prowentów onych bogatych, złota, srebra i wszytkich klejnotów pozbawił i z urzędu zrzucił, a inszego na jego miejsce (naznaczywszy mu tam jakąś lekką intrakę) postanowił.

Zgadzą się na to wszyscy historykowie starsi, czego i młodszy, zwłaszcza Kromer i Bielski poświadczają<sup>135</sup>, co acz z wielkim żalem się wspomina, jednak przecie dla potwierdzenia tego, co się powiada, przywieść się musi.

*Wielkość skarbów z Nowogrodu wywiezionych.*

Gdy ten tyran Nowogród Wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni trzysta wozów stamtąd do miasta Moskwy wywiozł, (s. 12) jakoż może temu wiarę dać, bo ten Nowogród był bardzo możny z starodawna, miał pod swoją mocą, jako piszą historykowie, pięć księstw, a gruntu na półtora sta mil. Pisze Crantius<sup>136</sup>, że taka była wielka możność Nowogrodzian, iż to przysłowie było o nich pospolite: *Quis potest contra Deum et contra Magnam Navogardiam?* I któż może

<sup>133</sup> Władzy absolutnej.

<sup>134</sup> Metropolita (arcybiskup) Teofil w 1480 r. został aresztowany i oskarżony o intrygi i zamiar „sprzedania” Nowogrodu królowi polskiemu lub innemu władcy. Andrzej Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004, s. 323.

<sup>135</sup> Marcin Kromer h. własnego (1512–1589), biskup warmiński, dyplomata, historyk, autor kroniki polskiej *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Bazylea 1558 (przekł. pol. M. Błażewski, *O sprawach, dziejach i wszytkich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, Kraków 1611), doprowadzona do 1506 r.; Marcin Bielski h. Prawdzic (1495–1575), ziemianin, kronikarz, poeta, autor *Kroniki wszytkiego świata*, Kraków 1551, oraz *Kroniki polskiej*, Kraków 1597, opracowanej wspólnie z synem Joachimem.

<sup>136</sup> Crantius, Krantius, Albert Kranz (1449–7 XII 1570), teolog, historyk, od 1492 r. lektor w katedrze hamburskiej, autor dzieł historycznych poświęconych Europie Północnej.

przeciw Bogu i przeciw Wielkiemu Nowogrodowi? Atoli mógł tak wiele Moskwin, że go wziął, i do tych czasów w tej tam tyrańskiej poseszej to księstwo jęczy. Nie dawność tego tyrana przodkowie w takiej niewoli u Tatar zawońskich byli, że gdy tatarski poseł do Moskwy jachał, tedy przeciwko niemu wielki książ moskiewski, bez czapki, pieszo szedł, a mleka od klacz na drogę mu wynosił, którego gdy kropła jaka pijąc na grzywę koniowi poselskiemu ukapnęła, tedy to musiał Moskwin zliżać. Ktemu żadnej rzeczy nie mógł odmówić książ moskiewski carowi tatarskiemu, by mu też dobrze i na wojnę kazał z sobą jachać przeciw chrześcijanom. A temu, który mu list od cara tatarskiego czytał, podesałwszy futro sobole, sam klęczał ze wszystką radą, póki on list czytano. Ale ten Iwan Wasilewicz już się był wybił natenczas z tego wszystkiego Tatarom, za powodem żony swej z Greczej, która go na to namówiła<sup>137</sup>, aby się tej szarańczy odjął. I tak nie tylko się Tatarom odjął, ale i litewskim panom niemało pobrał ruskich krain, zwłaszcza ten Nowogród Wielki, z którego miało intraty księstwo litewskie na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako pisze Wapowski<sup>138</sup>, a jako drudzy historykowie twierdzą, sto tysięcy rublów. Choćby nie było więtszych skarbów kniazia moskiewskiego, jeno jeden taki, którego jest trzysta wozów tylko w srebrze, we złocie, w perłach i w drogich kamieniach, byłoby dosyć żołnierzowi koronnemu, by nie wiedzieć na jakiego nieprzyjaciela, atoli za jakiś grzech Pan Bóg to księstwo od państwa litewskiego odłączył. Wszakże jednak ten sam, który na czas zasmucił, znowu pocieszyć może, tylko go potrzeba prosić, a samym się do tego zgodną myślą mieć.

*W jakiej wadze  
przedym był  
Moskwin  
u Tatar.*

*Jako wiele  
intraty szło do  
skarbu  
litewskiego.*

<sup>137</sup> Iwan III w 1472 r. poślubił Zofię (Zoe) Paleolog, bratanicę ostatniego władcy Bizancjum. Do Moskwy sprowadziła ona wielu wybitnych uczonych i inżynierów, którzy zostali wykorzystani do rozbudowy miasta oraz poszukiwania bogactw mineralnych. W 1480 r. Iwan III zrzucił jarzmo tatarskie, jest to początek kształtowania się jednolitego państwa rosyjskiego.

<sup>138</sup> Bernard Wapowski h. Nieczuja (ok. 1450–1535), historyk, kartograf, opracował mapy *Tabula Sarmatiae*, Kraków 1526–1528, oraz mapy Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, Kraków 1526–1528, autor *Scriptores rerum polonicarum*, kroniki obejmującej dzieje Polski od czasów przedchrześcijańskich do 1535 r.

*Sól warzona  
w Rusi starej.*

Od Nowogroda we 12 mil jest miasteczko stare, nazwane Russa<sup>139</sup>, przez które pośrzodkiem bieży rzeka Słona, którą mieszczanie w przepływy wielkie wpuszczają i stamtąd zaś rurami albo kanałami do domów swych prowadzą, tamże z niej sól przewarząją.

IWANOWGOROD jest zamek, który ten tyran Wasilewicz nad brzegiem rzeki Narwy<sup>140</sup> z kamienia kwadratowego zbudował, leży od Nowogrodu Wielkiego mil 40, od Pskowa także mil 40. Niedaleko tego zamku jest miasto drzewiane, nazwane Narwa, od rzeki tegoż nazwiska. Tam nowogrodzianie i pskowanie towary swe składać zwykli.

*Granice  
litewskie  
i moskiewskie.*

Jest też tam naprzeciwko z drugiej strony zamek liflancki i miasteczko, które też od tej rzeki Narwą nazywają, tak te dwa zamki, rzeka Narwa śródkiem płynąca, niekiedy stolicę moskiewską z Liflanty dzieliła, ale potym Iwan Wasilewicz, wielki książ moskiewski, Narwę opanowawszy i insze zamki posiadłszy, dalsze granice swe rozciągnął. A rzeka Narwa z jeziora nazwanego Czudzko wszczyna się i dwie rzece wzięwszy w się, Pskowa i Wielikę, z południa przychodzące między Iwanowgorod i miasto Narwę płynie, a stamtąd w Morze Inflanckie wpada<sup>141</sup>. Tą rzeką kupie z Moskwy na morze przychodzą, a osobliwie ze Pskowa i z Wielkiego Nowogroda.

JAMMA zamek dwanaście mil od Iwanowgoroda i od Narwy<sup>142</sup>, nad brzegiem rzeki Pluthy ku północy. A potym we 14 mil od Jammy i miasto Ropojogia nazwane, nad rzeką tegoż imienia leży. Stamtąd ku północy dwadzieścia i pięć mil przez Orzeszek i Korellę miasta, do rzeki nazwanej Polna, przystęp jest, która państwo moskiewskie od Finlandyi do Królestwa Szwedzkiego należące, dzieli.

---

<sup>139</sup> Stara Russa, miasto położone ok. 120 km na południowy zachód od Nowogrodu Wielkiego.

<sup>140</sup> Iwanogorod, ważna twierdza rosyjska, zdobyta przez Szwedów w czasie wyprawy Stefana Batorego z 1582 r.; Narwa (w oryg. Nerwa), rzeka i miasto nad rzeką Narwą 12 km od jej ujścia do Zatoki Fińskiej, założone w XIII w. przez Duńczyków.

<sup>141</sup> Jezioro Czudzkie albo Pejpus, znane ze zwycięstwa na jego tafli ks. Aleksandra Newskiego nad wojskiem niemieckim (5 IV 1242).

<sup>142</sup> Jam (później Jama), miasto w pobliżu Iwanogoroda; istniał także Jam Zapolski, znany z podpisanego w nim rozejmu 15 I 1582 r. w wojnie króla Stefana Batorego z Moskwą.

## Wodzka Kraina

A kraina od Nowogrodu Wielkiego trzydzieści mil między zachodem i północą (s. 13) leży, której obywatele własny język mają, nieco z ruskim się niezgadający. Do tej krainy, skądkolwiek zwierzęta przychodzą, jakiegokolwiek rodzaju farbę swoją w białą masę odmieniać zwykły.

*Zwierzęta  
odmieniają  
farbę.*

## Karelia Prowincja

Ta prowincja swój własny język ma, od Nowogroda ku północy sześćdziesiąt mil polskich leży, której obywatele moskiewskiemu kniaziowi i szwedzkiemu królowi dla obojga bliskości hołdują<sup>143</sup>. Tej prowincji granice aż do Morza Lodowatego rozciągają się.

SOŁÓWKI jest wysep na północ, między Dźwiną i Karelią, prowincjami ośm mil polskich od ładu na morzu leży, moskiewskiemu kniaziowi podległy<sup>144</sup>. Jest tam i manastyr ruski znamienity, kędy pod wielką winą i karaniem niewiastom przystęp się zabrania. Leży ta insuła od Moskwy 300 mil, od Białego Jeziora 200 mil polskich. Sól tam dostatecznie warzą. Twierdzą, że tam słońce czasu letniego ustawicznie (wyjawszy tylko dwie godzinie) świeci.

## Dźwina Prowincja

Ta prowincja prawie na północ leży, przedtem była w mocy Nowogrodzian i od rzeki, która przez nie bieży, Dźwiną nazwana jest<sup>145</sup>. A sama

---

<sup>143</sup> Karelia, położona nad Morzem Białym i jeziorami Ładoga i Onega, od XI w. w zainteresowaniu Nowogrodu Wielkiego, który stopniowo narzucił jej zwierzchnictwo. Przeciwko Nowogrodowi wystąpili Szwedzi; w 1291 r., zajmując część Karelii, wybudowali tam miasta, m.in. Wyborg. W 1478 r. została wraz z Nowogrodem przyłączona do państwa moskiewskiego.

<sup>144</sup> Sołówki (właśc. Wyspy Sołowieckie), archipelag na Morzu Białym przy wejściu do Zatoki Oneżskiej.

<sup>145</sup> Dźwina opływa Witebsk, Połock i Dyneburg i wpada do Bałtyku; tu mowa o Dwinię, rzecze na północy Rosji powstałej z połączenia Suchony, Jugu i Leży, wpływa ona do Morza Białego przy Zatoce Dwińskiej.

rzeka od Jugi i Suchany, które w nie wpadają, mianuje się. Bo Dźwina u Rusi dwoje znaczy<sup>146</sup>. Ta rzeka, skoro się z Jugą i z Suchoną złączyła, wzięwszy na się przezwisko Dźwiny i przybieżawszy mil sto, w Ocean Północny, który Szwecją i Norwecją opływa, sześcią przekopów wpada. A liczą od miasta Moskwy trzysta mil polskich, do odnogi tego morza. Ta prowincja, chociaż się na sto mil rozciąga, przecież jednak nad zamek chołmogordzki i nad miasto Dźwinę, które w pośród tej krainy leży, tudzież też nad zamek Dinega, na samym brzegu Dźwiny leżący, w miasta i zamki prawie ogołocona jest. Wsi jednak i włości niemało ma w sobie, które dla nieplodności ziemie, wielkim przeciągiem dosyć daleko od siebie są. A obywatele tameczni z ryb i z zwierza rozmaitego żywności, skór zwierzęcych odzienia sobie nabywają, bo chleba ani tam umieją używać. Nad brzegami morskimi w tej krainie niedźwiedzi białych po wielkiej części i w morzu przebywających znajduje się niemało, których skóry z innymi różnego rodzaju skórami, mieszkańcy wielkiemu kniaziewi za trybut dają, które się często do Moskwy oddzielają. Wszystka ta kraina jest słona, z której obywatele inszych krain okolicznych soli nabywać zwykli.

## Usczuga Kraina

Od Dźwiny z północy ku południowi postępując, Usczuga miasto i zamek (od którego i wszystka kraina jest nazwana) nad rzeką Suchaną zbudowany, od Wołogdy miasta sto mil, od Białego Jeziora 140 mil leży. A rzeczony jest Ustiug<sup>147</sup>, od Uścia, co znaczy próg z języka łacińskiego i od rzeki Jug z południa na północ bieżącej, na którą pierwiej miasto było, ale potem dla sposobniejszego miejsca na pół mile stamtąd nad rzekę Suchomę, gdzie Jug w Suchanę wpada, przeniesione jest, z dawna, ma nazwisko Uściug. Ta kraina niekiedy Nowogrodzianom hołdowała, w której zgoła chleba nie używają obywatele, bo tylko rybami a zwierzem żywią. Język mają swój własny, acz ruskiego po wielkiej części

*Nazwisko  
Usczugi.*

---

<sup>146</sup> Tzn. Dźwina i Dwina.

<sup>147</sup> Ustiug, Wielki Ustiug, miasto przy ujściu rzeki Jug do Suchomy.

używają. Sól ze Dźwiny krainy przerzeczonej im przywożą. Futra wszelakiego zwierza u nich pełno, a osobliwie kun czarnych, które się pod czas najczarniejszym sobolom równają, bo tam soboli i niewiele i mało dobrych się znajduje. (s. 14)

## Wołogda Prowincja

Ta prowincja między wschodem i północą leży, a ma miasto od tegoż nazwiska i zamek sposobnością miejsca dosyć obronny<sup>148</sup>, w którym wielki kniaź moskiewski część skarbów swoich pod czasem jakiej potrzeby zwykł chować. Od Jarosławia leży w pięćdziesiąt mil polskich, od Białego Jeziora czterdzieści. Pod ten zamek rzeka nazwana Wołogda ku północy z zachodu płynąc bieży, od której i miasto samo, i prowincja nazwana. W tej krainie ludzie podróżni własności dróg dla gęstych kałuż i zatoków rzecznych wiedzieć dobrze nie mogą, albowiem tam wszystko błota i lasy, a im dalej i głębiej, tym tam większe i bezdrożne kałuże i rzeki z zatokami się swemi rozszerzają. Była ta prowincja niekiedy pod regimentem Nowogrodu Wielkiego.

*Wołogda rzeka  
i miasto.*

Rzeka Waga w ryby wszelakiego rodzaju jest dosyć bogata<sup>149</sup>, między Białym Jeziorem i Wołogdą, w kałużach i w gęstych lesiach poczynając się, wpada w rzekę Dźwinę. A mieszkańcy w tym kraju chleba ani znają, zwierzem a rybami żyją. Kunic czarnych i popielic tam najwięcej.

## Białe Jezioro Księstwo

Białe Jezioro jest kraina znamienita i szeroka, jedna z księstw ruskich, na północ nad brzegiem onego jeziora leżąca, skąd nazwisko swe ma miasto i zamek. Tego księstwa tytułu wielki kniaź moskiewski używa. A jest jeziora tego wzdłuż trzydzieści mil polskich i wszerez takżeż, a trzydzieści rzek i sześć w siebie bierze, a tylko jedną nazwaną Sosną z siebie wypuszcza, która piętnaście mil za Jarosławiem, a cztery mile niżej Wo-

---

<sup>148</sup> Wołogda, miasto nad Suchomą, ok. 60 km od źródeł Suchomy.

<sup>149</sup> Waga, rzeka i leżące nad nią miasto Waga w prowincji Wołogda.

*Kniaź moskiewski na Białym Jeziorze swe skarby chowa.*

*Jezioro siarczyste.*

*Troje książąt ruskich starodawnych.*

łogdy obieżawszy, wpada w sławną i wielką rzekę Wołgę nazwaną. W tym jeziorze jest zamek sposobnością miejsca obronny i niedobyt, w którym kniaź wielki moskiewski skarb swój zwykł chować, i tam czasu ostatniej potrzeby, gdy gwałt od nieprzaciela widzi, jako do jakiego azylum zwykł uciekać. Leży od Moskwy Białe Jezioro 100 mil<sup>150</sup>, od Nowogrodu Wielkiego także, kraina wszystka prawie jest błotna i leśna i przeto podróżnym trudny przystęp czyni i nie może do niej inaczej, jedno [w] lecie przez mosty, a zimie lodem przystąpić. Obywatele tej krainy swój własny język mają, ale teraz wszyscy śnać po rusku mówią. Od Białego Jeziora na strzelenie z łuku jest jezioro drugie, które z siebie moc wielką siarki wydaje, którą rzeki z niej wychodzące, jako piany na wierzchu po sobie noszą. W tym księstwie Sinaus Waregus, losem sobie od Rusi pozwołonym, naprzód był osiadł, którego potym bracia, jeden w Pskowie Truwor nazwany, drugi w Nowogrodzie Wielkim, nazwany Ruryk, których się wyżej mówiło, rozkazowali<sup>151</sup>.

## Księstwo Jarosławskie

Jarosław. Miasto i zamek drzewiany wielki, nad rzeką Wołgą, czterdzieści i sześć mil od miasta Moskwy leży<sup>152</sup>. Kraina bardzo obfita i żyzna, a zwłaszcza z tę stronę ku rzece Woldze. Bo tę krainę oddzielni książęta moskiewscy trzymali, których Jan Wasilewicz, monarcha moskiewski

<sup>150</sup> Około 460 km w linii prostej od Moskwy i Nowogrodu Wielkiego. Gwagnin podał tu mile polskie, tymczasem miały to być wiorsty. W milach polskich byłoby to ok. 854 km.

<sup>151</sup> „Roku 6370 [862] wygnali [Słowienie, Krywicze i inne plemiona] Waregów za morze i nie dali im dani, i poczęli sami władać sobą. I nie było wśród nich sprawiedliwości, i powstał ród przeciw rodowi, i były u nich zwady, i poczęli wojować sami ze sobą. I rzekli sobie: Poszukajmy sobie kniazia, który by władał nami i sądził wedle prawa. I poszli za morze ku Waregom, ku Rusi. Bowiem się zwali ci Waregowie – Rusią [...] tako i ci rzekli Rusi [...]. Ziemia nasza wielka jest i obfita, a ładu w niej nie ma. Przychodźcie więc rządzić i władać nami. I wybrali się trzej bracia z rodami swemi [...] i siadł najstarszy Ruryk w Nowogrodzie, a drugi Sineus w Białym Jeziorze, a trzeci Truwor w Izborsku. I od tych Waregów przezwała się ziemia ruska”. *Powieść minionych lat*, przeł. i oprac. Franciszek Sielicki, Wrocław 1999, s. 15–16.

<sup>152</sup> Jarosław, położony ok. 180 km na północny wschód od Moskwy, stolica niezależnego księstwa nad górną Wołgą, założonego za panowania Jarosława Mądrego (1019–1054). Podana przez Gwagnina odległość w milach jest błędna.



z księstwa wyzuwszy, pod swą moc podbił, z których pokolenia jeszcze i dotychczas są potomkowie, a książęty ich jarosławskimi zowią. Ale mały pożytek odnoszą z dochodów, bo sam kniaź wielki i tytuł, i księstwo sobie przywłaszcza.

## Księstwo Rostowskie

To księstwo między przedniejszemi i dawniejszemi ruskimi księstwami<sup>153</sup>, po wielkim (s. 15) Nowogrodzie niekiedy było najprzedniejsze i oddzielnym książętom, od wielkich książąt moskiewskich, nadane było, których potomkowie przez Iwana Wasilewicza<sup>154</sup>, dziada tego niedawno zeszłego Iwana, z tego księstwa są wyzuci. Jest w nim miasto i zamek drzewiany nazwany Rostów, głową tej krainy, w którym archiepiskop albo patriarcha ich stolicę swą ma. Od Moskwy trzydzieści cztery mil leży nad jeziorem jednym, z którego rzeka Rotorą wychodzi i przeszedłszy miasto Jarosław, w Wołgę wpada. To księstwo jest pod tytułem wielkiego kniazia moskiewskiego. Bo Iwan Wasilewicz, ostatniego tej krainy dziedzica, z pokolenia książąt ruskich idącego, roku Pańskiego 1565, przez swe okrucieństwo zagubił i wszystko pokolenie jego wygładził<sup>155</sup>.

UGLICZ miasto i zamek nad rzeką Wołgą zbudowany<sup>156</sup>, od Moskwy 24, a od Jarosławia 30 mil leży.

CHŁOPIGROD miasto sławne, dwie mile od Uglicza leży<sup>157</sup>. W tym mieście znamienite jarmarki często bywają, na które z Szwecji, z Liflant, z Rusi, z Litwy, z Tatar i zinańd rozliczni narodowie zjeżdżać się zwykli, a wszyscy tylko zamianami jedną rzecz za drugą frymarcząc narabiają.

*Jarmarki  
znamienite.*

---

<sup>153</sup> Woryginalne: księstwo rostchowskie; Rostów, w IX–XI w. główny ośrodek polityczny Zalesia, od 1207 r. stolica udzielnego księstwa rostowskiego, od 1474 r. przyłączony do W. Ks. Moskiewskiego.

<sup>154</sup> Iwan III Wasylewicz Srogi (1462–1505).

<sup>155</sup> Tu mowa o Iwanie IV Wasylewiczu, o którym będzie w dalszej części.

<sup>156</sup> Uglicz (Uhlec), miasto nad rzeką Wołgą, w okręgu jarosławskim, położone ok. 200 km na północny wschód od Moskwy, od 1218 r. stolica niewielkiego księstwa, w 1329 przyłączone do W. Ks. Moskiewskiego, następnie domena, którą otrzymał Dymitr, małoletni syn Iwana IV, w udzielne władanie.

<sup>157</sup> Chłopigorod, miasto niezidentyfikowane.

PEREASŁAW miasto i zamek nad jeziorem jednym od północy na zachód idącym, od Moskwy 24, od Rostowa 10 mil leży<sup>158</sup>. Niedaleko stamtąd jest jedno jezioro, z którego sól dostatecznie warzą.

## Suzdalskie Księstwo

*Iwan Wasile-  
wicz Księstwo  
Suzdalskie  
wziął.*

Suzdalskie księstwo z nazwiskiem tegoż zamku i miasta<sup>159</sup>, kędy jest stolica biskupia, ku Rostowowi i Włodzimierzowi należy, liczono je przed tym między przedniejszemi księstwami ruskimi za nie najpodlejsze i stolicą inszych księstw ruskich nazywano je. Wszakże książęta oddzielni, którzy to księstwo dziedzicznym prawem posiadali, przez Iwana Wasilewicza, okrutnika zeszłego z państwa są wyzuci.

KOSTROMOWGOROD miasto i zamek, na tym miejscu, gdzie się Kostroma i Wołga rzeki schodzą, dwadzieścia mil od Jarosławia ku letniemu wschodowi słońca leży<sup>160</sup>.

GALICZ prowincja i miasto<sup>161</sup>, od tegoż nazwiska rzeczona, od północy ku wschodowi słońca, przez Kostromowgorod obracając się leży. W tej ziemi przez gęste kałuże, rzeki i lasy, nie może się prawy gościniec wynaleźć i wyrozumieć.

---

<sup>158</sup> Pereasław (Perejasław) Zaleski, położony nad jeziorem Pleszczejewo, stary gród ruski założony w 1152 r. przez ks. Jerzego Dołgorukiego, w l. 1174–1302 stolica udzielnego księstwa, następnie wcielony do W. Ks. Moskiewskiego. Istniał również Perejasław Riazański, który należał do księstwa riazańskiego, oraz Perejasław w województwie kijowskim nad rzeką Trubież, stolica udzielnego księstwa, w XIV–XVI w. należał do Litwy.

<sup>159</sup> Suzdał, od poł. XII w. główny ośrodek Rusi Włodzimiersko-Suzdalskiej, w 1238 r. spalony przez Mongołów, po odbudowaniu stanowił stolicę odrębnego księstwa, w 1446 r. przyłączony do W. Ks. Moskiewskiego.

<sup>160</sup> Kostroma, położona na lewym brzegu Wołgi przy ujściu rzeki Kostromy, w XII w. ośrodek Rusi Zaleskiej, w XIII w. księstwo, od XIV w. jedno ze znaczniejszych miast Rusi Moskiewskiej.

<sup>161</sup> Galicz, stary gród, położony ok. 180 km na północny wschód od Kostromy, należał do księstwa włodzimiersko-suzdalskiego, za Iwana IV włączony do opriczniny.

## Wiatka Kraina

Ta kraina od tejże rzeki nazwana jest<sup>162</sup>, nad której brzegiem te miasta są zbudowane, Czylinowa, Orło, Kotelnicz i Słoboda. Orło we czterech milach niżej Czylinowa leży, a potym w sześciu milach ku zachodowi słońca postępując, Słoboda i Kotelnicz miasta nad rzeką Rzeczycą leżące, która ze wschodu bieżąc, w Wiatkę wpada, przypadają.

Ta kraina ku wschodowi letniemu obracająca się sto i pięćdziesiąt mil od Moskwy leży<sup>163</sup>. A wszystka jest błotna i niepłodna, w miód, w zwierz, w ryby, w futra rozmaite bardzo bogata. Czeremisów w niej łotrujących jest niemało.

Ta kraina niekiedy pod mocą tatarską była, ale Wasyl Iwanowicz Tatarzy wypędziwszy<sup>164</sup>, sobie ją przywłaszczył. A wszakże jednak Tatarowie, i nad rzeką, i za rzeką Wiatką w dzikich polach mieszkając, osobliwie z tamtą stroną Wiatki, kędy w Kamkę wielka rzeka wpada, miesca swe mają.

*Wasyl Wiatkę wziął.*

## Permia Kraina

Permia wielka i szeroka kraina, od Moskwy dwieście i pięćdziesiąt mil leży<sup>165</sup>. Jest w niej miasto od tegoż nazwiska nad rzeką Wischorą leżące. (s. 16) Ta rzeka z dziesięć mil stamtąd obieżawszy, w rzekę Kamkę wpada, a obywatele tej krainy, ledwie kiedy chleba zażywają, sarnami i innymi zwierzętami żywią się. Język swój własny i litery z ruskim pismem mało się niezgadzające mają, które Stefan biskup<sup>166</sup> (który ich rebelizujących do wiary Chrystusowej przywiódł) wynalazł. Ten biskup

---

<sup>162</sup> Wiatka, rzeka, prawy dopływ Kamy; ziemia Wiatka z głównym miastem Wiatką w XI–XV w. stanowiła wolną republikę, w 1489 r. przyłączona do państwa moskiewskiego.

<sup>163</sup> Około 700 km w linii prostej na północny wschód od Moskwy.

<sup>164</sup> Wasyl III Iwanowicz (1503–1533), wielki książę moskiewsko-włodzimierski.

<sup>165</sup> Perm, kraina i miasto między rzeką Peczorą, Wyczegdą i Kamą, poniżej ujścia rzeki Czusowa a górami Ural, od 1472 r. podporządkowana W. Ks. Moskiewskiemu.

<sup>166</sup> Stefan Permski (Stiepan z Permu), misjonarską działalność rozpoczął w 1379 r., wśród ludów ugrofińskich Zyrian i Permian, w 1383 r. został pierwszym biskupem Permu. Henryk Paszkiewicz, *Powstanie narodu ruskiego*, Kraków 1998, s. 314.

*Dziwny bieg  
na nartach.*

potym u Rusi w registr świętych jest wpisany. A przed tym Stefanem niektórego biskupa ci Permianie, gdy ich na wiarę chrześcijańską nawracać usiłował, z skóry obłupili. Jest jeszcze niemało między nimi bałwochwalców, którzy po wielkiej części w lesiech mieszkają. Zimie przez śnieg kłodzinami drogi albo ścieżki torują, które kłodziny, albo psi brytańscy, albo zwierzęta jakie białe, na kształt jeleni, które reniferami zowią, zaprzężeni ciągnąć zwykli. A już od tego miasta bydła chowają. Pieszcy zaś na nartach (jako na wielu miejscach) w ruskich krajach ten się zwyczaj zachowuje) bardzo prędko po wierzchu śniegu biegają. A te narty są drzewiane, przydłuższe, żelazem podłożone ze spodu, na dwa albo na trzy łokcie wzdłuż, które na nogi miasto trepek włożywszy, kosturkami się przydłuższymi na końcach zaostrzonymi podpierając, bardzo prędko wciąż bieżą, tak że ich i na koniu, by nie wiedzieć jako rączym, dogonić nie może. Albowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu, góry i insze po drogach zawady przeszkodą są. Ale ci, którzy na nartach biegają, góry, kłody, jamy łatwiuchno przeskoczyć mogą i tym sposobem do chwywania i do strzelania zwierząt wszelakiego rodzaju są sposobni i wprawni. Tej krainie królestwo Tumen, któremu car tatarski rozkazuje, przyległe jest.

*Królestwo  
Tumen.*

## Sibir Prowincja

*Rzeka Jaick.*

Ta prowincja nad rzeką Kamą, między Permią i Wiatką krainami leży<sup>167</sup>, w której zgoła miast i zamków nie masz. Tam się poczyna jedna rzeka, którą nazywają (s. 17) Jaick<sup>168</sup>, ta przebieżawszy Dzikie Pola tatarskie w Morze Kaspijskie wpada. Mieszkańcy tameczni swój własny język mają, chleba nie używają, zwierzem a rybami żyją. Futrem hornostajowym, które u nich najprzedniejsze się znajduje, kupczą, i futra za trybut wielkiemu kniaziowi dają.

---

<sup>167</sup> Sibir, prowincja, to chanat kazański i chanat sybirski nad Tawdą i Obem, zamieszkały przez ludność pochodzenia tureckiego ze stolicą w Kazaniu, po przyłączeniu do W. Ks. Moskiewskiego w 1552 r. królestwo kazańskie.

<sup>168</sup> Jaik, rzeka, od 1775 r. Ural, przepływa wzdłuż wschodnich stoków Uralu, źródła ma w Ural-Tau, wpada do Morza Kaspijskiego.



Narciarze



Kraina wszytka prawie błotna, gęstemi lasy napelniona, a dla bliskości Tatar po większej części pustynią ją nazywają.

## Jugra Kraina

Jugra, albo Juhra kraina, której obywatele Juhrami albo Juhrykami zowią, ku Północnemu Oceanowi leży<sup>169</sup>. Z tej krainy twierdzą o tym, iż dla jej niepłodności Węgrowie<sup>170</sup> niekiedy wyszli i Panonią, którą dziś siedmiogrodzką ziemią zowią<sup>171</sup>, opanowali, a tego historycy dokładają, iż skoro z tamtych miejsc ojczystych wyszli, naprzód osiedli nad Jeziorem Meotskim<sup>172</sup>, a potym ku Panoniej nad Dunaj się pomknęli i od swego nazwiska Panonią, Jugrą, a potym Ungarią przezwali: i za Atille pierwszego swego monarchy wiele prowincyi w Azjej<sup>173</sup>, w Europie opanowali i stąd się niepomału Moskwa chlubi, powiadając, iż poddani ich niekiedy kraje włoskie, niemieckie i greckie granice pustoszyli i wszytkiemu światu straszni byli. Obywatele tedy tej krainy Jugry płat roczny wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu dają i tegoż języka pospołu z Węgry używają.

*Węgrów  
początek.*

## Peczora Kraina

Peczora wielkiego kniazia moskiewskiego państwo długimi pasmy granice swe ku północnym i wschodnim krajom nad Morzem Lodowa-

---

<sup>169</sup> Jugra lub Ugra, kraina położona między rzeką Peczorą a północną częścią Uralu, sięgała do Cieśniny Jugorskiej, między morzami Karskim i Barentsa, zamieszkała była przez protoplastów Węgrów, w l. 1499–1500 przyłączona do państwa moskiewskiego.

<sup>170</sup> U Miechowity występują Baszkirdowie. W średniowieczu uważano Baszkirów za praojczyznę Węgrów. K. Buczek, *op. cit.*, s. 142.

<sup>171</sup> Panonia, w starożytności prowincja rzymska w widłach Dunaju i Sawy, w IX/X w. zajęli ją Węgrzy.

<sup>172</sup> Jezioro Meotskie albo Błota Meotskie lub Meotyda i uchodząca do nich rzeka Tanaïs (Don) to Morze Azowskie. Według Arystotelesa stanowiły siedzibę Sarmatów, dzielonych później na europejskich i azjatyckich. Zob. K. Buczek, *op. cit.*, s. 85–86.

<sup>173</sup> Atylla, Attyła (zm. 453), wódz Hunów, od 434 r. wspólnie z bratem Bledą, od 445 samodzielnie rozszerzył państwo Hunów z ośrodkiem w Panonii na znaczne obszary sięgające na wschodzie Kaukazu, a na zachodzie Renu. W czasie wyprawy na Galię pobity na Polach Kataunickich w 451 r. przez wojska rzymskie pod wodzą Aecjusza.

*Góry Alpes,  
albo ziemne  
pasy.*

*Drzewa  
cedrowe.*

*Sokołowie  
biali.*

tym rozciąga<sup>174</sup>. Nazwane jest od rzeki Peczory, która od południa płynąc, u miasteczka i zamku Puste Oзеро sześcią szerokich przekopów w Morze Lodowate wpada. Około tej rzeki są góry i skały wysoko wyniosłe, na kształt Bałchanów [Bałkanów] zamorskich, które łacinnicy Alpes, a Moskwa i Ruś Ziemnoj Pojas, to jest ziemny pas nazywają, których wierzchy dla ustawicznego wietrznego wiania gołe i zawsze bez trawy są, a śniegu z siebie nigdy nie zbywają. Rostą tam na nich drzewa cedrowe, około których sobole czarniusieńkie znajdują się. Ptacy też ścierwem się tak ludzkim, jako i zwierzęcym żywią. Na tych tam górach gniazda swoje mają, jako sępowie, orłowie, a osobliwie sokołowie biali, do łowienia inszego ptactwa sposobni, których stamtąd obywatele za trybut wielkiemu kniaziowi do Moskwy odnoszą, a kniaź wielki używa ich sobie pod ten czas, gdy z myślistwem swym jedzie w łowy zwierzynne albo ptasze.

Są też tam w tym Księstwie Moskiewskim te góry, które poetowie i historykowie dawni Ryfejskimi albo Hiperborejskimi nazywali, a kładli je na rozmaitych miejscach i w różnych krainach<sup>175</sup>. A te góry nigdy tam śniegu nie tracą, ustawicznie w zmarzły lód obrócone bieleją się i trudne przejeście podróżnym tamtędy bywa. Albowiem tak są bardzo wysokie, iż niektórzy od kniazia wielkiego moskiewskiego na to naznaczeni, siedemnaście dni na jedną górę wstępując strawili, a przecie wierzchu żadną miarą dostąpić nie mogli.

*Droga do  
Peczor.*

A którzy chcą do Peczor z Moskwy jechać, minawszy Usczugę i Dźwinę<sup>176</sup>, prowincje, prosto do krainy permiej<sup>177</sup>, która od Moskwy we

<sup>174</sup> Peczora, miasto nad rzeką o tej samej nazwie, która wpada do Morza Peczorskiego; zamieszkiwało tam plemię Jugrów, terytorium należące do Nowogrodu Wielkiego sięgało od Zatoki Fińskiej i Jeziora Czudzkiego aż do Morza Białego i dorzecza Peczory, obecnie Jamalsko-Nieniecki Okręg Autonomiczny.

<sup>175</sup> Wiarę w istnienie Gór Ryfejskich utrwalił Arystoteles ze Stagiry (384–322 p.n.e.), miały one być siedliskiem północnego zimnego wiatru. Za nimi miał panować łagodny klimat, a tamtejsi mieszkańcy mieli żyć w wiecznej szczęśliwości. Podanie to połączyło się w średniowieczu z biblijną tradycją o niebiańskim raj, umieszczonym przez niektórych pisarzy w okolicy Gór Ryfejskich. K. Buczek, *op. cit.*, s. 86.

<sup>176</sup> Nie Dźwinę, a Dwinę.

<sup>177</sup> Kraina permska między rzekami Peczorą, Wyczegdą i Kamą a górami Ural, od 1472 podporządkowana W. Ks. Moskiewskiemu.



dwuset i pięćdziesiąt mil leży, przejeżdżają, że już łatwiej granic peczorskich dosięgają<sup>178</sup>.

Obywatele tej krainy, bardzo jest lud prosty, mowę swą własną mają, chleba (s. 18) ani jedzą, ani go znają, chrzest święty około roku od urodzenia Chrystusa Pana, tysiąc pięćset ósmnastego przyjęli. Futra zwierząt rozmaitych wielkiemu moskiewskiemu kniaziowi trybut dają. Na jednym brzegu przy przekopie rzeki jest zamek Peczory i miasteczko Puste Jezioro nazwane, za którym na brzegu Oceanu Północnego, różni narოდowie, które pospolicie Ruś Samojedzią zowie, mieszkają<sup>179</sup>. Ten naród w Moskwie nie bywa, albowiem inszych ludzi towarzystwa i spółków społecznych bardzo się chronią. Ptactwa i zwierza rozmaitego w tej ziemi pełno, jako soboli, kun, bobrów, hornostajów, popielic, niedźwiedzi białych, wilków, lisów, zajęcy *etc.* Nadto na oceanie im przyległym ryby rozmaitego rodzaju i konie morskie, i dziwne zwierzęta rodzą się, a między innemi bestia jedna jest tak wielka, jako wół, którą Moskwa mors, jakoby śmiercią zowie. Ta bestia na ziemi i w morzu według swych czasów przebywa, ryczenie jakieś straszliwe z siebie wydając. Nogi ma krótkie, jak bóbr, piersi wysokie i szerokie, zęby wierzchnie dłuższe daleko niż spodnie. A gdy opuszczając ocean, a chcąc sobie jakiego pożywienia nabyć, na ziemię wychodzić usiłuje, tedy zębami, które dłuższe ma, o skały, które nad morzem wiszą, zawadziwszy, ku wierzchowi wspina się, i tak aż na sam wierzch onych gór wychodzi. Tamże z niewymowną prędkością toczy się na dół z onej skały, w kłębek jakoby zwinięta, zaczym cokolwiek na drodze potka, na dziesięć mil i dalej zabija i pożera, a potym się do woli nadziczywszy i napastwiwszy, do morza wraca. Częstokroć się też trafia, że gdy po onych skałach ku górze wspinając się lezie, obywatele tameczni to postrzegłszy, kamieńmi i oszczepami jej wstępu ku górze zabraniają i tak ją zabijają. A z zębów tej bestiej Moskwa, Turcy i Tatarowie okładziny do nożów, puginarów i tasaków czynią, a co lepszych to do oprawy szabel i do okładania kobez i łuków

*Obywatele  
peczorscy.*

*Samojeź.*

*Bestia morska  
bardzo dziwna.*

*Zęby tej bestiej.*

<sup>178</sup> W linii prostej 960 km, według Gwagnina 250 mil nowopolskich, czyli 2125 km.

<sup>179</sup> Samojedzi, czyli Nieńcy, zamieszkali nad Peczorą, Mezenią i Usą, oraz Kaelowie i Permiacy byli mieszkańcami północno-wschodnich rubieży republiki Nowogrodu Wielkiego.

Rodzaj  
Papinów.

używają, bo tylko dla zębów tej bestii dostawają, którą Turcy i Tatarowie drogo opłacają. Nad tą rzeką Peczorą jest zamek i miasteczko nazwane Papinowgorod, w którym mieszkańcy papińczykami się zowią. Mowę swą mają daleko różną od ruskiej. Kniaziowi jednak wielkiemu trybut na każdy rok oddają do Moskwy<sup>180</sup>.

## Obdoria Kraina

Obdoria kraina od rzeki rzeczonyj Obdy<sup>181</sup>, która tamtędy płynie, nazwisko swe ma, a ta rzeka z jeziora jednego wielkiego nazwanego Kitajsk wypada i tak ze wschodu na północ biejąc, sześcią przekopów w Ocean Północny wpada, które u miasteczka Obdy jest tak szerokiej wielkości, że sześćdziesiąt mil polskich, a ośmdziesiąt werst moskiewskich przechodzi i ledwie za dwa dni, chociażby i wiatry sposobne były, tamtędy się przepławić może. Więc tak jest ten ocean rybny, że ryby o łodzi żeglarskie otrącają się.

Naród  
Wogulików.

Nad tą rzeką przerzeczoną ludzie z narodu Wogulików i Hugryków mieszkają<sup>182</sup>, zwierzem rozmaitym i rybami żyjąc, gdyż chleba nie używają, ani go umieją robić. Wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu hołdują i futrem zwierząt rozmaitych trybut swój jemu opłacają.

## O bałwanie Złotej Baby

W tej obdoriej krainie nad przekopami i brzegami rzeki Obdy jest jeden starodawny bałwan, z kamienia wyciosany, który moskiewscy obywatel Złotą Babą<sup>183</sup> nazywają. A jest na podobieństwo niewiasty starej,

---

<sup>180</sup> Po przyłączeniu Nowogrodu przez Iwana IV do Moskwy.

<sup>181</sup> Kraj Obdorski, lub Obdoria, obszar położony przy ujściu rzeki Ob do Morza Karskiego aż po Ural, przyłączony do Moskwy przez Iwana III w 1501 r.

<sup>182</sup> Plemiona Obdorczyków, Wogulików (Wogułowice, Mansowie) i Hugryków zamieszkiwały rozległe terytorium chanatu sybirskiego, w dorzeczu Kamy.

<sup>183</sup> Złota Baba (*aurea anus*) wspomniana przez Zygmunta Herbersteina (szerzej K. Buczek, *op. cit.*, s. 142). Jego dzieło *Rerum Moscoviticarum commentari* (1549) miało do początku XVII w. 20 wydań. Maciej z Miechowa w *Traktacie o dwóch Sarmacjach* (1517) podaje: „Za ziemią zwaną Wiatka, przy drodze do Scytii, stoi wielki bożek pogański Złota Baba”.



Złota baba



dziecię na łonie piastującej, które wnuczęciem jej tamci obywatele mianują. Temu bałwanowi Obdorczykowie, Wogulczykowie<sup>184</sup>, Hugrykowie i insi poblizu mieszkający (s. 19) narodowie cześć bałwochwalczą wyrządzą i co najwyborniejsze futra sobolowe i innych rozmaitych zwierząt ochotnie ofiarują. Jelenie też co przedniejsze, czasu odprawowania ofiary biją, których krwią usta, oczy i insze bałwana onego oczy obmywają. A jelita surowe, świeże, ministrowie oni, którzy tę ofiarę sprawują, pożerają. Tamże najstarszy pop ich, imieniem wszytkich bałwana onego pyta, co czynić i gdzie się obrócić mają, którzy (dziwna rzecz) takie tam odpowiedzi odnoszą, że i prawdziwe i w skutku swym, według czasu istotne bywają. Tamże niedaleko tej Złotej Baby, słyszeć po górach jakieś dźwięki niezwyčajne i grzmot, na kształt trąb i jakichsi szumów brzmiających ustawicznie, co rozumiem nic inszego być, jedno instrumenta jakie podziemne, z dawna tam budowane, albo kanały jakieś, przyrodzeniem samym wyciosane, które gdy tamtędy wiatr przechodzi, huk i szum jakiś z dźwiękiem niezwyčajnym z siebie wydają.

*Szумы po  
górach  
niezwyčajne.*

Niżej rzeki Obdy w stronę, już za tym Złotej Baby bałwanem, jakoby w lewo, z północy postępując, jest lud dziki, który zowią Kalami<sup>185</sup>, trybut kniaziewi wielkiemu oddający. Tamże niedaleko ze wszech stron tych Kalamów jest rzek niemało wielkich, które z ziemnego Poiasa, z onych gór i z Bałwachanów wysokich, o którycheśmy wyżej pisali, wypadają, a mianowicie Irtysza, Bereżwa, Sosa, Tachna, Danadim i innych wiele. Nad temi rzekami obywatele od Złotej Baby, aż do Północnego Oceanu mieszkający, wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu hołd oddają.

*Naród  
Kalamów.*

## Kondora Kraina

Ta kraina nad Oceanem Północnym leżąca jest w bliskości z krainą Obdoriej<sup>186</sup>. Wszytka niemal lasy i rzekami obtoczona. Mieszkańcy

<sup>184</sup> Wogulczykowie lub Wogulowie (Mansyjczycy), plemię zajmujące ziemie nad Obem, Sośwą, Peczorą i Twedą.

<sup>185</sup> Kalami, plemię zamieszkałe nad Obem na południe od rzeki Kośwy.

<sup>186</sup> Kraina Kondora, księstwo kondyjskie położone w dorzeczu rzeki Kondy, lewego dopływu Irtyszu, przyłączone przez Iwana III do W. Ks. Moskiewskiego.

tamci swą (s. 20) własną mowę mają i Złotej Babie, bałwanowi, z Obdoryczykami wespół, cześć bałwochwalczą wyrządzają, zwierzyną wszelaką, której tam pełno, żyją. A skóry albo futra miasto trybutu, wielkiemu kniaziowi ślą do Moskwy. Miast i zamków tam nie pytają, tylko tak chatami albo kotarhami, jako i insi rybacy, po lesiech, kniejach i brzegach morskich mieszkają. Nad temi władzę i zwierzchność kniaz wielki sobie usurpując, przy inszych swych tytułach, kniazem kondorskim się pisze.

## Lukomoria Kraina

Lukomoria kraina długim przeciągiem poblizu Morza Północnego<sup>187</sup> rozszerza się, której obywatele domów żadnych nie mając, po polach i lesiech mieszkają. Tej krainie przylegli są Gruszyńscy i Serponowscy, narodowie od zamku Grusztyna nad jeziorem Kitajsko nazwani, kędy rzeka mianowana Ob źródła swoje ma. Od tego jeziora ludzie czarni, którzy też swoją mowę mają, do zamku gruszyńskiego przyjeżdżają, przywożąc z sobą różne towary, a osobliwie perły, klejnoty i kamienie drogic, których gruszyńscy i serponowscy obywatele frymarkami za insze różne materie od nich dostają. A te narody lukomorskie, takież gruszyńskie i serponowskie i którekolwiek niżej rzeki Obdy i jeziora nazwanego Kitajsko mieszkają i które nad rzeką Soszą<sup>188</sup>, Bereżwą, Danadinem i Tachminem osady swe mają, aż do Lodowatego Oceanu, wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu hołdują. Ale to o niektórych w Lukomoriej obywatelach mieszkających powiadają, co się zda bardzo dziwna i ku wierzeniu rzecz niepodobna, jakoby oni co rok 27 dnia miesiąca listopada, w sposób jaskółek i żab, dla zbytniego zimna obumierać, a potym gdy wiosna się wraca, to jest dnia 24 kwietnia, znowu ożywiać się mieli, a z Gruszteńczykami i Serponowczykami bliskimi sobie sąsiady twier-

*Gruszyńscy  
i Serponowscy  
narodowie.*

*Ludzie  
obumierają by  
jaskółki.*

---

<sup>187</sup> Kraina Łukomoria, rozległy obszar położony pomiędzy Obem a Jenisejem, na północ od Jugohorii. Joan Blaeu, *Wielki atlas XVII-wiecznego świata*, PPWK, Warszawa 1992, s. 198–199.

<sup>188</sup> Sosza, Soszwa i Soszwa Północna, rzeka i miasto Ust-Tansuj przy ujściu Soszwy Północnej na Nizinie Zachodniosyberyjskiej.

dzą o nich, że tak mieszkają, gdy już blisko śmierć sobie następującą widzą i czują, tedy towary swoje na pewnych miejscach składają, zaczyn Gruszyńscy i Serponowscy swoich towarów tak wiele tam na tych miejscach, coby za te stało zostawiwszy, one biorą. Ci zaś potym ożywszy, one frymarchzone towary, jeśli będą za ich stały, wezmą, a jeśli się obaczą być ukrzywdzonymi od Gruszeńczyków i Serponowczyków swoje odbierając, z pierwszego razu poswarki, a potym między nimi wielkie walki z tych przyczyn powstają. Z gór łukomorskich rzeka wielka, nazwana Koszyn wypływa<sup>189</sup>, która lukomoryjską krainę przebieżawszy, w wielką rzekę nazwaną Tachmin wpada<sup>190</sup>. A w rzece Tachmin takie się ryby dziwne znajdują, które głową, oczyma, nosem, gębą, rękoma i nogoma człowiekowi podobne się być zdadzą, tylko że nie mówią, ale dziwnie piszczą. Powiadają też, że za tą rzeką dziwnych osób ludzie mieszkają, z których jedni na kształt zwierząt włosami obrośli, a drudzy ze psimi głowami, w jaskiniach podziemnych przebywają.

*Dziwny sposób frymarchów.*

*Rzeka Koszyn.*

*Ryby dziwne.*

*Rodzaj dziwny.*

## Loppia Kraina

Od Lukomoriej dalej ku Oceanowi Lodowatemu postępując, jest naród, który zowią Lopp<sup>191</sup>, bardzo gruby i okrutny, w dzikich polach i w lesiech mieszkają. Ci nigdziej własnych miejsc nie mają, ale na jednym miejscu ryby i zwierzęta wyjadłszy (bo chleba nie znają), na drugie się miejsca przenoszą. Budy albo kotarhy swoje, w których mieszkają, chrustem, trzcina albo rokitciną z wierzchu okrywają, odzienie sobie z rozmaitych skór zwierzęcych czynią, z sobolów, hronostajów, z jeleni i innych, pospołu jednego zwierzęcia skórę z drugą zszywszy i tak czasem te ich ubiory przez kupieckie ręce do Moskwy przychodzą. Czapki też i spodnie, ubiory z skór jelenich mają. Dań wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu rybami i futrem zwierzęcym (którego tam pełno) oddają.

*Pokarm, ubiór i życie Loppów.*

<sup>189</sup> Koszyn, Każyn, prawostronny dopływ Obu.

<sup>190</sup> Tachnin (Taz), rzeka, wpada do Zatoki Obskiej.

<sup>191</sup> Loppia, Laponia, Lapończycy, lud pochodzenia ugrofińskiego zamieszkujący północną część Półwyspu Skandynawskiego i zachodnią część Półwyspu Kolskiego (wschodnia część należy do Rosji), odznaczający się niskim wzrostem i krępą budową ciała.

*Loppi strzelcy  
niepospolici.*

*Gości  
przyjmowanie.*

(s. 21) Mowę swą własną mają, której obcy zrozumieć nie mogą i przeto u postronnych narodów niemal za głupich bywają poczytani. Strzelcy jednak z nich są niepospolici wszyscy, tak iż też kiedy się im trafi zwierzę jakie grzeczny w łowie, tedy aby skóry nie naruszyli, w co umierzą strzałą, lub w nos, lub w oko, najmniej nie chybią. Ci też zimie na nartach po śniegu biegając, zwierzę strzelają, jako i Mordwa, o których będzie niżej. Kupców ze wszelakimi towary i do swoich krain z różnych stron przyjeżdżających, chętnie przyjmują, których w szafasach swoich z żonami zostawują, a sami tymczasem na łów idą, z łowu wróciwszy się, jeśli żony swoje po obcowaniu z gośćmi zastaną weselsze, dary wielkie gościom darują, a jeśli inaczej, to ich szkaradnie zesromawszy, precz od siebie wyganiają. Pieniądzy żadnych u nich nie masz, ale towarami na towary z kupcami się postronnemi frymarczą i za sukniiska marne, grube, za noże, za zwierzciadełka, za igły, za szpilki i za inne drobiazgi futra rozmaite kupcom dawają. Kraina ta, kędy mieszkają, jest bardzo zimna. Twierdzą o tym, że tam słońce czasu letniego przez 40 dni ustawicznie świeci (wyjąwszy 3 godziny w nocy), które bywa jakoby niejaką chmurą obtoczone, że promienia jego najmniej nie widać. Tamże też w tych stronach są góry tak bardzo wysokie, które na kształt Etny w Sycylii ognie jakieś z siebie ustawicznie wypuszczają, w których niektóre zwierzęta, nazwiskiem salamandry, nie inaczej jako ryby w wodach mieszkają i mnożą się.

Za Oceanem też Lodowatym jest jedna kraina, nazwana Engroneland, to jest jakoby nieznajoma. Ta częścią dla wysokich gór, z których nigdy śniegi nie schodzą, częścią też dla ustawicznych krig lodowych, które jako jakie wały po morzu tam się snują (a żeglującym niebezpieczeństwo przynoszą) od towarzystwa obcowania inszych narodów odległa jest i przeto ją nieznajomą nazywają. Bardzo się tym Moskwa chlubi, że kniaź ich z tak dalekich krain i prawie z ostatnich części świata trybut odbiera. W czym acz sobie więcej, niż rzecz niesie, przypisują. Jednakże i to trzeba uważać, że tam poblizu, inszych książąt ani monarchów nad moskiewskiego nie masz.



A tu już koniec krain północnych, Lodowatemu Morzu przyległych, które wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu hołdują. Teraz do opisania inszych krain, które są na południe i na wschód księstw moskiewskiemu podległych, wróćmy się.

## Naród Czeremisów

Czeremisowie<sup>192</sup>, Mordowotowie i Wahinowie, między Wiatką i Wołogdą prowincjami<sup>193</sup> (o którychśmy pierwiej wzmiankę czynili), szeroko i daleko w gęstych lesiech, bez żadnych domów mieszkają. Mowę swą własną mają, a sektę Mahometową trzymają. Drudzy też po pogańsku żadnej wiadomości o Bogu nie mają. A wszyscy drapieżny żywot prowadzą; złodziejstwem i czarami rozmaitemi się bawiąc. Ale co się tknie męstwa ich, są serdeczni i waleczni, z miejsca nieprzyjacielowi najmniej nieustępując. Strzelcy z nich wszyscy są dobrzy. Zwierzem i miodem, którego tam mają dostatek, żyją, ledwie kiedy chleb mają, aż go im zinań przywożą. A w biegu tak mężczyźni, jako i niewiasty są bardzo ręcze i do ręki chybkie, łuku nigdy z rąk nie spuszcniają. Nawet dzieciom swym nie dadzą jeść, aż pierwiej w cel naznaczony z łuku ugodzą. Rzemiosło, zabawa i praca ich, zwierz ustawicznie łowić i strzelać, których mięsem żywią się, futrem przyodziewają i w trybucie je wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu dawają. Nart też w łowieniu zwierząt jako i Permijczykowie, o którychśmy pierwiej pisali, używają, na których bardzo prędko biegając, chybko a miernie z łuku w zwierz uciekający ugadzają. A tych nart wszyscy niemal narodowie północni w Moskwie, na Rusi i po stronach ukraińskich używają. (s. 22)

*Czeremisowie  
strzelcy  
niepospolici.*

## Naród Mordwa

Od Nowogrodu Niższego, któryśmy wyżej opisali, ku wschodowi i południowi, bardzo są wielkie i gęste lasy, w których ludzie tameczni,

---

<sup>192</sup> Czeremisowie, Czeremisi, zob. przyp. 85; Mordowotowie – Mordwini zamieszkali na południowy zachód od Czeremisów nad Mokszą i Pianą.

<sup>193</sup> Wiatka zob. przyp. 162; Wołogda zob. przyp. 148.

*Mordwa naród  
waleczny.*

które Mordwejczykami zowią<sup>194</sup>, nad rzeką Wołgą szerokim i długim przeciągiem mieszkają. Mowę własną swą mają, a poniekąd role sprawują. W miód i w zwierz wszelaki ta kraina jest dostatnia i obfita. Lud jest gruby, ale waleczny. Tatarów (którzy tam z nimi graniczą), gdy w ich ziemię wpadają, mężnie odrażają, a wszyscy pieszo walcą, łuki mają przydłuższe, a strzelcy z nich prawie dobrzy, zwierz co droższy i lepszy to albo w nos, albo w oko ugadzają, żeby futra najmniej nie ruszyć. Niektórzy z nich Mahometową sektę trzymają, a drudzy poganie bałwochwalcy. Czynsz roczny wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu futrem oddają. Niewiasty tego narodu paznokcie sobie subtelnie farbują czarno, dla jakiejś ozdoby, a bez czapek z warkoczami rozkudłanymi zawsze chodzą. Tym narodom przyłączyli się Czeremisowie, ale różni od Czeremisów północnych, o którychśmy wyżej mówili, bo tamci Czeremisowie, nazwani są Montani od gór, przy których mieszkają, a ci Sylwestres, bo w lesiach wielkich nad rzeką Wołgą przebywają. Tu by się nam zeszło mówić o Tatarzech kazańskich, wielkiemu państwu moskiewskiemu przyległych, i o inszych hordach tatarskich, ale żeby się rzeczy porządek nie przerywał, o wierze, o obyczajach i o sposobie życia moskiewskich obywatelów króciuchno się mam mówić zda, a potym dalej za pomocą Bożą postąpimy.

---

<sup>194</sup> Mordwejczyki – Mordwini, zamieszkali na południe od Czeremisów na rozległym obszarze pomiędzy Wołgą a Miedwiedicą, Donem i Cną.

## Książ VII. Część II.

W której się zamyka religia moskiewska  
i wszystkiej wobec Rusi nabożeństwo

Wszystka Ruś, jako jedno raz wiarę chrześcijańską nabożeństwa greckiego, roku od przywrócenia świata, przez Chrystusa Pana, zbawienia, za Olgi księżny i syna jej Włodzimierza, monarchy ruskiego, przyjęła<sup>195</sup>, w tej i do tego czasu jednakowo trwa i statecznie. Acz niektórzy panowie przedniejsi ruscy, którzy są pod królem polskim, sekty heretyckiej, kalwińskiej i luterskiej, albo pospółstwo wszystko i większa część szlachty i panów, wiarę z dawna przyjętą grecką trzymają, także wszystkie krainy na Rusi Białej, wielkiemu moskiewskiemu kniaziowi podległe, teje się religiej greckiej statecznie i jednostajnie trzymają. Wszystkiej Rusi przedtem, tak tej, która do moskiewskiego, jako tej, która do litewskiego księstwa, także i tej, która do Królestwa Polskiego należy, jeden był metropolit, który pierwiej stolicę swę miał w Kijowie<sup>196</sup>, ruskim głównym mieście, potem była przeniesiona do Włodzimierza, a na ostatek do Moskwy<sup>197</sup>. A gdy metropolit moskiewski co siedm lat od

*Ruś chrześcija-  
nie.*

*Metropolit  
ruski w Mo-  
skwie.*

---

<sup>195</sup> Olga (?–969), św., żona Igora, przyjęła chrzest podczas pobytu w Konstantynopolu, rządziła Rusią Kijowską w czasie małoletności syna Światosława (945–962); Włodzimierz Wielki (ok. 980–1015), św., syn Światosława.

<sup>196</sup> Pierwszym metropolitą kijowskim był Teofilakt Grek (988–1018), jego następcą Jan I Grek (1018–1035).

<sup>197</sup> Metropolitą Maksym Grek (1283–1305) przeniósł w 1299 r. metropolię z Kijowa do Włodzimierza nad Kłazmą, później do Moskwy; metropolia litewska mieściła się w Nowogródku, obie metropolie podlegały bezpośrednio patriarche w Konstantynopolu, do czasu gdy metropolitą Cyprian objął zwierzchnictwo nad Rusią moskiewską i do śmierci rządził tymi trzema metropoliami. Po jego śmierci w 1406 r. ówczesny książę Moskwy Wasyl Dymitrowicz (1389–1425) zwrócił się do patriarchy o wybór metropolity „kijowskiego” i na jego prośbę wyświęcono Greka Focjusza, który zamierzał skupić w swoich rękach metropolię litewską i ze skarbami przeniósł się do Moskwy. Biskupi

*Metropolit  
ruski w Litwie.*

Rusi, która do Wielkiego Księstwa Litewskiego należała, dań wybierając, niemałą sumę pieniędzy z Litwy do Moskwy wywoził. Witold, wielkie książe litewskie, rzecz zrozumiałwszy, a prowincjom swoim, aby do skarbu z dóbr swoich do (s. 23) obcych rąk nie tracili, chcąc zabezpieczyć, biskupy i opaty ruskie zezwawszy z radą ich metropolita w swej Rusi obrał, który stolicę swą w Wilnie, w głównym mieście Wielkiego Księstwa Litewskiego, w cerkwi Panny Najświętszej, którą Ruś Przeczysta nazywa. Ale nie zawsze ten metropolit mieszka w Wilnie, gdyż jest inszy biskup najwyższy wileński według porządku Kościoła rzymskiego, bo mieszczanie wileńscy rzymską wiarę trzymają, acz na poły między nimi jest Ruś i tak wiele tam jest ruskich, jako i rzymskich kościołów. Wszyscy tedy metropolitowie ruscy od patriarchy konstantynopolskiego zwierzchność swą mają, a taki był obyczaj przed tym obierania metropolity, że go sami biskupi i opaci co przedniejsi zdaniem swym przy inszym duchowieństwie obierali, ale teraz monarcha moskiewski tę zwierzchność sobie przywłaszcza i według upodobania swego metropolitę w ziemi swej stanowi.

*Św. Andrzej Rusi  
wiary nauczył.*

Twierdzi to Ruś i chlubi się tym, że od świętego Andrzeja Apostoła chrześcijańską wiarę przyjęła<sup>198</sup>, jeszcze dobrze przed Olgą i Włodzimierzem, którego z Greczej przez morze Euxinum [Czarne] do brzegów rzeki Dniepru przybyć, kroniki ich świadczą, a stamtąd do Kijowa, które było stolicą wszystkiej Rusi, tamże jako wszystkę ziemię ochrzcił i wiary nauczył, szeroko o tym piszą. Z Kijowa powiadają, iż przyszedł do źródeł Dnieprowych, które zowią Dnieprysko, stamtąd zaś do Wielkiego Nowogroda, a potem przez Morze Niemieckie<sup>199</sup>, aż do Rzymu się udał. Na ostatek w Peloponezie Greckim za króla Aga dla imienia Chrystusa, Pana ukrzyżowanego i sam był ukrzyżowany<sup>200</sup>. Arcybiskupi we

*Arcybiskupi  
i biskupi  
moskiewscy.*

---

litewscy wówczas 15 XI 1415 r. wybrali własnego metropolitę. Został nim Grzegorz Camblak.

<sup>198</sup> Książę kijowski Włodzimierz przyjął chrzest w 988 r. w obrządku wschodnim z Bizancjum. Dopiero za panowania Iwana III Srogiego (1462–1505) szerzyły się legendy i opowieści, podkreślające prestiż Moskwy, o tym, jak św. Andrzej Apostoł przyniósł do Rusi wiarę chrześcijańską.

<sup>199</sup> Morze Niemieckie to Bałtyk.

<sup>200</sup> Apostoł Andrzej miał ponieść 30 XI śmierć męczeńską na krzyżu w kształcie litery X.

wszystkim państwie moskiewskim dwa są: jeden w Nowogrodzie Wielkim, który ma prerogatywę infułę białą o dwu rogach, na kształt naszych biskupów rzymskich nosić, a drugi w Rostowie. Biskupów jest niemało, mianowicie w Permiej, w Suzdalej, w Tweriej, w Kołomnej, w Czernichowie, w księstwie rzezańskim, smoleńskim, leszkowskim i inszych. Szaty ich, jako i drugich czerńców, są czarne, sukienne i jedwabne, a osobliwie płaszcz zwierzchni, na którym od piersi są trzy bryze białe, na kształt strumyków ciekących wyrażone, które naukę wiary chrześcijańskiej dobrych przykładów z serca ich, jako ze źródeł jakich pochodząca, znamionują. Metropolit sam, arcybiskupi, biskupi, opaci, mnisi, czerńcowie mięsa nigdy nie jedzą, prowenta z folwarków i inszych akcydencji, albo beneficji na opatrzenie potrzeb swoich mają. Miasta, zamki i dygnitarstwa świeckie od nich są oddalone. Ale metropolit Rusi królowi polskiemu hołdujący i inni biskupi wsi i miasta swoje mają.

*Ubiory  
ruskiego  
duchowień-  
stwa.*

Opatowie, których igonomami starsi<sup>201</sup>, drudzy pospolicie archimandrytami zowią i wszyscy czerńcowie<sup>202</sup>, twarde i bardzo ostre prawo i reguły swe opisane mają, te im [na] nic weselszego nie pozwalają. A wszyscy nie tylko kniaziowi wielkiemu, i szlachcie, ale i innym bojarom dumnym są posłuszni. Wiele ich też z manasteru na puszcza wychodzi, i tam w maluczkich budkach albo sami, albo z bracią mieszkają, żywność sobie z gałęzi, z ziół i krzaczków leśnych obmyślają.

*Czerńcowie  
ruscy.*

Na księży stan ci się tylko promowują, którzy długo kościołowi służą, a na diakonią żadnego nie święcą, aż będzie miał żonę, zaczym trafia się to czasem, że i w małżeństwo wstępuje i na diakonią się święci zarazem. Wszakże jednak który by pannie kiedy czystość odjął, albo żonę swą na pierwszym razie zmazaną zastał, takowego na diakonią nie przypuszczają. Gdy żona umrze, duchowny do obrzędów cerkiewnych przystępować nie może, ażby do manasteru wstąpiwszy i według reguły żył. A jeśliby pop wdowiec pozostały drugą żonę (co mu wolno uczynić) pojął, tedy ten już duchowieństwa i urzędu swego odstępuje i nic z popami pospolitego nie ma. Żaden z popów i z czerńców godzin kanonickich

*Duchowień-  
stwa ruskiego  
reguły.*

<sup>201</sup> Ihumeni, przełożeni klasztorów.

<sup>202</sup> Archimandryta – przełożony większego klasztoru; czerńcy – zakonnicy.

nie odprawuje, aźby miał przy sobie obraz którego świętego, którego tam żaden dotknąć się nie śmie, aź z wielką uczciwością. A kto go na jawią wystawuje i w zgórę podnosi, wszyscy, którzy tam będą, albo tamtędy pójdą kłaniając się i z nabożeństwem się żegnając, wielką cześć onemu obrazowi wyrządzają. Księgi też, w których Ewangelie, św. Pismo w wielkiej uczciwości (s. 24) mają i nie dotykając się ich rękoma, aź pierwszej raz i kilka głową ku ziemi schylając się, przeżegna, A wszyscy tam popi dochody swe pewne mają. Mają też domeczki sobie nadane, z rolami i łąkami, które albo sami, albo też najemnicy ich uprawując, żywności sobie nabywają.

Księżą rzymską w tym strofują, iż oni na to przysięgają, że mają czysty żywot prowadzić, ponieważ św. synod, który był w Gangrze w 4. Kanonie opisuje (który pogardza księdza, według ustawy żonę mającego, powiadając, że się nie godzi z ręku jego sakramentu pożywać: niech będzie anatema, to jest przeklęty)<sup>203</sup>. Toż tenże synod powiada: każdy ksiądz i diakon własną żonę opuszczający, niechaj będzie z urzędu duchownego złożony.

*Habit popów  
ruskich.*

W ubierze takim też chodzą, jako i świeccy, jedno że kołpaczki czarne okrągłe mają niewielkie, któremi włosy zakrywają, a mają tak długie włosy, że aź za pleca zachodzą. A kiedy kędy idą, to laleczkami, które oni potochami zowią, rękojeść mając nakrzywioną, na kształt maczuzki podpierają się. Popa z każdego występku świecki przełożony sądzi, a jeśli występki znaczny będzie, to go każą chłopu bić i o to najbardziej popi narzekają.

*Karanie popów  
z występków.*

*Święta ruskie.*

Święta Świętych, które rzymski Kościół według swego kalendarza zachowuje, Ruś nie tych dni zwykła święcić, których święcą rzymianie. Trójcę Świętą święcą w poniedziałek, nazajutrz zaraz po niedzieli świątecznej, a w oktawę Zesłania Ducha Świętego, Wszech Świętych święto obchodzą. Święta lepak Bożego Ciała, które pospolicie dziewiątym czwartkiem zowią, według rzymskiego Kościoła, nie święcą. A te święta, które bojarowie jakożkolwiek święcą, odprawiwszy, do pijaństwa i ob-

---

<sup>203</sup> Synod w Kościele prawosławnym stanowił stałą radę biskupów oraz organ doradczy patriarchy, także jako zwierzchni organ Kościoła do 1917 r.

żarstwa się udawają. A mieszczenie i rzemieślnicy bywają nabożniejsi, bo i dłużej bywają w cerkwi i odprawivszy służbę Bożą, do rzemioł się swych i towarów kupieckich udawają, te słowa mówiąc: Świącić a nic nie robić, pańska to jest rzecz.

ŚŚ. MIKOŁAJA i MICHAŁA Archanioła<sup>204</sup>, między inszemi świętymi osobliwie święcą i onemu niemal boską cześć wyrządzają i kościoły co przedniejsze na imię jego zakładają, o którego wielkich cudach częstokroć przepowiadają. Mają też w katalogu świętych rzymskie niektóre biskupy, które między święte policzają. A drugich, którzy po nich odszczepieńcami byli i od rzymian się odłączyli, nienawidzą i za heretyki je największe mając, schizmatykami nazywają. Albowiem na siódmym generalnym synodzie, który był odprawowany za Adriana papieża<sup>205</sup>, twierdzą, że na tym stanęło, aby te ustawy, które się na pierwszych synodziech zamknęły i postanowiły i napotym cale, zupełnie, wiecznie i nienaruszenie trwały i żeby się żaden napotym inszego synodu składać i celebrować nie ważył pod ciężkim karaniem przekłętwa. A na tych siedmi synodziech znać, że ci rzymscy biskupi byli, których Ruś za święte ma. I powiadają godni katedry Św. Piotra, przeto iż się z nimi zgadzali. Na pierwszym synodzie był Ociec Św. papież Sylwester<sup>206</sup>, na drugim Damasius<sup>207</sup>, na trzecim Celestinus<sup>208</sup>, na czwartym Leon<sup>209</sup>, piątym Wigiliusz<sup>210</sup>, na szóstym Orphanus<sup>211</sup>, na siódmym Adrianus<sup>212</sup>. A wszystkie concilia i synody, które po tych siedmi przerzeczonych synodach były przewrotne i sprośnie kacerstwem zepsować być powiadają. Był zaiste

*Synod za  
papieża  
Adriana.*

<sup>204</sup> Św. Mikołaj, biskup miasta Miry w Azji Mniejszej, żył prawdopodobnie w 1 poł. IV w., ślady jego kultu datują się od VI w. w Konstantynopolu, święto wypada 6 XII, czczony szczególnie w Kościele prawosławnym. Archanioł Michał, jeden z ważniejszych archaniołów, bardzo czczony w Rosji.

<sup>205</sup> VII sobór w Nicei (787) za papieża Hadriana I.

<sup>206</sup> Sobór w Nicei I (325) za papieża Sylwestra I (314–335).

<sup>207</sup> Sobór w Konstantynopolu (381) za papieża Damazego I (366–384).

<sup>208</sup> Sobór w Efezie (431) za papieża Celestyna I (422–432).

<sup>209</sup> Sobór w Chalcedonie (451) za papieża Leona I Wielkiego (440–461).

<sup>210</sup> Sobór w Konstantynopolu II (553) za papieża Wigiliusza (537–555).

<sup>211</sup> Sobór w Konstantynopolu III (680–681) za papieża Agatona (678–681), kanonizowanego.

<sup>212</sup> Hadrian I (papież 1 II 772–25XII 795).

*Isidorus  
Metropolit.*

jeden metropolit ruski, imieniem Isidorus<sup>213</sup>, który stolicę swą w Kijowie miał, ten na concilium florenckie, które odprawowano za papieża Eugeniusza, przyjechał, kędy ruskie cerkwie odrzuciwszy greckie obrzędy z rzymskim jako najprawdziwszym i uniwersalnym Kościołem jednostajnie złączył. A potem, gdy się do Rusi zwrócił, a przedsięwzięcie swoje i rzecz już dobrze zamknięną przed Rusią przekładał i onych z słów Pańskich nauką, do jedności wiary i zgody Kościoła powszechnego przywodził. Oni go pojmwasy, ze wszystkich dóbr złupili i samego do więzienia wrzucili i tam go umorzyli. (s. 25)

*Doktorowie  
ruscy.*

Doktorów, których Ruś nauki zażywa, masz w Księgach trzecich część 2, fol. 14.

*Msza albo  
obiednia.*

Mszą, którą oni nazywają obiednią, językiem słowieńskim odprawują, przemieszując ją śpiewaniem greckim. Epistołę i Ewangelią, aby snadniej od człowieka pospolitego pojęte były, nie u ołtarza, ale w pośród cerkwie kapłan ich stojąc głosem czyta. Kaznodziejów nie mają dosyć, albowiem na tym powiadają mieć, że byli przy ofierze świętej i słowa epistoły i Ewangeliej Pańskiej językiem własnym słyszeli kazać w swoich cerkwiach żadną miarą nie dopuszczają, bo powiadają, że tym sposobem różnych kacerstw i różnej wątpliwości w wierze uchronić się snadnie każdy może, które z kazania i subtelných zophistij [sofizmatów] pospolicie między innemi urastają.

*Kaznodziejów  
w Moskwie nie  
masz.*

*Sakrament Ciała  
i Krwi  
Pańskiej  
u Rusi.*

Przy poświęcaniu chleba takie ceremonie zachowują: jeden z nich weźmie chleb do poświęcania nagotowany, który oni proskurą zowią, i podniósłszy go w górę na patenie wynosi drzwiczkami mniejszemi z świątnice, a drugi kielich przykryty winem napełniony tuż przy nim niesie, drudzy też diakonowie i rozmaici świeszczennicy niosą rozmaite

---

<sup>213</sup> Izydor, metropolita kijowski, wyświęcony w 1436 r., uczestniczył w soborze florenckim 1438–1439 r., złożył swój podpis na bulli o zjednoczeniu obu Kościołów. Po nieudanych zabiegach unijnych papież mianował go kardynałem, ponadto został legatem *de latere* na Litwę, Inflanty, Ruś i Polskę. W trakcie wyjazdu do Moskwy został aresztowany i osadzony w monasterze, później zwolniony, w 1443 r. wrócił do Rzymu (zm. 27 IV 1463). „[...] od książąt moskiewskich był pojmany i w więzienie wsadzony, ale potem z więzienia uciekł i tak zdrowie swoje zachował, a uniej greków z rzymiany więcej nie przepowiadał”. Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, Warszawa 1846, t. II, s. 205.



obrazy świętych Piotra, Pawła, Mikołaja, albo świętego Michała Archanioła, z wielkim ludu pospolitego wyznawaniem nabożeństwa, tam jedni zwykłym obyczajem bijąc się w piersi, wołają: Panie zmiłuj się, drudzy głową o ziemię, pokłon Pańskiej świętości oddają, drudzy płaczą, drudzy się często żegnając, Hospody pomiluj, częstokroć powtarzają, a ku ziemi się kłaniają, rozmaitemi na ostatek znakami nabożeństwo i cześć chwale Pańskiej należącą wyrządzają. Potym odprawwszy onę cerkiewną procesję, przez pośrzodek choru wszyscy świeszczennicy do świątyni wchodzi, dopieroż służbę Bożą odprawują. A kiedy się żegnają, to z prawego ramienia na lewe znak krzyża świętego wnoszą. Jeśliby kto inaczej czynił, tego mają za heretyka i strofują jako odszczepieńca. Chlubią się tym Rusnacy, iż oni sami, a Grekowie prawdziwemi są chrześcijany, a rzymianie i insze Kościoła powszechnego katolickiego wyznawce potępiają, i brzydzą się nimi jako temi, którzy pierwszy Kościół opuścili i siedm świętych synodów zopakowali<sup>214</sup>.

*Żegnanie  
ruskie  
i moskiewskie.*

*Chłuba ruska  
z strony wiary.*

## Sakrament chrztu św. u Rusi

Sakramentu chrztu świętego tym sposobem Ruś i Moskwa używa, skoro się dzieciątko urodzi, zaraz posła do świeszczennika<sup>215</sup>, to jest po księdza, który pewne modlitwy i przede drzwiami pokojowemi onej położnice odprawwszy i imię dziecięciu naznaczywszy nazad się do domu wraca. Potym dziecię do kościoła przyniosą i takim tam sposobem chrzest święty dają, trzy razy go w wodzie przykurzywszy, olejem świętym, który w Wielką Niedzielę, w piątek przed Wielkanocą świętą pomazują, a potym mirrą. Zatym zaraz włosów onemu dziecięciu świeszczennik ustrzyże, które nawinąwszy w воск, na pewnym je miejscu w kościele zachowa.

*Sakrament  
Chrztu św.  
u Rusaków.*

A soli i śliny, rzymskim sposobem, przy chrzcie świętym nie używają i z popiołem nie mieszają, ale wodą dla chrztu każdego niewinięcia poświęcają, którą po chrzcie zaraz w dolinę, na to nagotowaną wlewają.

---

<sup>214</sup> Wywrócili na opak, zniekształcili.

<sup>215</sup> Świeszczennik, duchowny prawosławny, który uzyskał drugi stopień święceń kapłańskich, w hierarchii kościelnej stoi wyżej od diakonów, niżej od episkopów.

A kmotrowie, albo kumowie, to jest ojcowie chrzestni onego dziecięcia, ilekroć przy chrzcie ociec duchowny będzie pytał, jeśli się dziecię szatana odrzeka, tylekroć oni za nie odpowiadając, na ziemię pluja<sup>216</sup>.

## O sakramencie bierzmowania, co Ruś trzyma

*Sakrament  
bierzmowania  
nieprzyjemny  
w Rusi.*

Potwierdzenia, albo bierzmowania sakramentem, barzo się ruscy zbraniają i tym argumentem narabiając, próżne być i niepożyteczne potwierdzenie powiadają, iż w synodziech niemal wszystkich, osobliwie w niceńskim jaśnie stoi: Wyznam jeden chrzest na odpuszczenie grzechów, a iż jeden (s. 26) chrzest, jedno też ma być pomazanie, zaczym i moc jednąką świeszczennika i biskupa w szafowaniu sakramentów być powiadają.

## O czyścju, co Ruś trzyma

*Czyściec Rusi.*

Czyścju żadnego Grekowie i Ruś nie przyznawają, ale powiadają, że każdy według zasług ma sobie miejsce po śmierci naznaczone, gdzie ma ostatecznego dnia sądu Pańskiego czekać, to jest, iż dobrzy współ z miłemi aniołmi, w polach pięknych, wesołych, rozkosznych, elizejskich odpoczywają. A źli w ciemnościach ślepych, czarnemi i strasznemi mgłami obtoczonych przepaściach, z sprośnemi diabły mieszkania swe mają, aż do dnia sądneho. Zaczym one dusze z miłemi aniołmi, na miejscach onych wesołych i rozkosznych postanowione, przyszlą łaskę pańską wielką uznawają i z radością dnia sądneho ustawicznie czekają. A one w ciemnościach, przeciwnym obyczajem, dusze, potępienie wieczne i męki straszliwe przed sobą widząc, w ustawicznych smutku i lamencie dyszą. I tym najwięcej Ruś narabia, twierdząc to, że dusza po śmierci, jako dobra do nieba, tak zła do piekła zaraz nie wchodzi. Bo komu by (powiadają) one słowa Chrystusa Pana w dzień sądu Bożego służyły: Póďtecie błogosła-

*Opinia ruska  
o duszach.*

---

<sup>216</sup> Obszerny opis ceremonii chrztu: Giles Fletcher, *O państwie ruskim albo o rządach ruskiego władcy* [...]. Na podstawie wydania z 1591 roku, przeł. Jacek Jędrzejowski, (praca niepublikowana), rozdz. XXII. O ich liturgii lub formie ich kościelnego nabożeństwa oraz sposobie udzielania Sakramentów.

wieni, Ojca mojego królestwo niebieskie *etc.*, kiedy by już dobrzy byli dawno w niebie. I zaś przeciwnym sposobem: Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Kiedy by już dawno przedtym potępieni byli i tego jeszcze w opisaniach swych dokładają, iż dusza jako z ciałem pospołu bywa grzechami pomazana, tak z ciałem aby była oczyszczona. Co iż nie nasza rzecz o tym dyszkurawać, teologom to ku roztrząśnieniu zostawujemy. A żałobne msze za dusze umarłych dlatego sprawują, iż za onemi przyczynami, lżejszego im miejsca po śmierci upraszać się spodziewają, gdzieby snadniej dnia sądu Pańskiego czekać mogli. I owszem, kiedy jaki zacny i wielkiego zawołania mąż umrze, tedy metropolit albo biskup list pisze do świętego Piotra, ręką swą podpisawszy i pieczęcią własną zapieczętowawszy, który na piersiach umarłego kładzie, wyświadczać, iż to był człowiek żywota pobożnego i dobrego, cnoty wszelakie zachował, w wierze chrześcijańskiej przystojnie żył, godzi się go w miejsce wybranych puścić. I żeby po dniu sądnym snadnie się do nieba dostał.

*Ceremonie za dusze umarłych.*

Nadto pospółstwo i lud prosty około pogrzebów umarłych rozmaitych ceremonii i zabobonów częstokroć używa. Ciała umarłych przy lesiach, przy gościńcach, na grunciech swych chowają i z wierzchu kamieniem, uczyniwszy na nim znamię Krzyża świętego, przywalają. Miejsce, gdzie umarłych chowają, nie poświęcają, dając tę przyczynę, iż ciałami chrzczonemi i świętościami Pańskimi obwarowanemi i poświęconemi, ziemia się sama, a nie ciała ziemią mają święcić.

*Ceremonie prostych ludzi na wsi.*

Ducha świętego tylko od Ojca, a nie od Syna pochodzącego wyznawają. A rzymskiej wiary wyznawce, którzy mówią: Wierzę w Ducha świętego od Ojca i od Syna pochodzącego, strofują i podobnych ich herezykom sekty macedońskiej i ariańskiej być powiadają, a to z tej przyczyny, iż dwa początki, i dwie woli i dwie mocy o Duchu świętym przywodzą, zaczym jakoby czci i zupełnej doskonałości Duchowi świętemu ujmować mieli. Tu Ruś nie rozumie, iż jedna jest wola, moc, chwala i cześć w Bóstwie wszechmogącym<sup>217</sup>.

*Opinia Rusaków o Duchu Św.*

<sup>217</sup> Według prawosławia *Filioque* umniejsza monarchiczność Ojca. Duch Święty ma pochodzić tylko od Ojca, a nie od Syna. Formuła ta stała się podstawowym źródłem rozłamu.

I przeto wtóre concilium niceńskie<sup>218</sup>, przeciw Ariuszowi i Konstantynopolitanowi i Macedoniuszowi, celebrowane być, powiadają<sup>219</sup>, gdzie stoi: Wierzę w Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Pana prawdziwego i ożywiającego, od Ojca pochodzącego, który z Ojcem i z Synem wspólnie bywa chwalony i wielbiony. (s. 27)

## Posty ruskie

*Post pierwszy  
ruski.*

Ruś w obyczaju postów, jako i inszych ceremoniach do wiary należących, z rzymianami się poniekąd nie zgadza. Cztery posty uroczyste wielkie zachowują, w które mięsa nie jedzą. Naprzód w wielkiej wadze mają on post główny, który Kościół święty katolicki Quadagesimą<sup>220</sup> nazywa. Ten przez całe siedm niedziel z wielką uczciwością poszczą. A w pierwszą niedzielę, którą my mięsopustną zowiemy, wszyscy jadają przez cały tydzień z masłem i samą onę niedzielę tygodniową maślną nazywają. A w one siedm, które za tym idą, barzo się skromno chowają, aż do samej Wielkiejnocy, na ostatek i ryb się wystrzegają, tylko tak na rzodkiewce i barszczyku z czosnkiem przestawają. A niektórzy z nich nabożniejszy, którzy za grzech mają w święto pościć, w dni tylko niedzielne i w soboty warzone jedzą, a w insze dni tylko kęsem chleba w popiół omoczywszy, w południe posilają się. Są też niektórzy, jako i u nas, co w niedzielę, we wtorek, we czwartek i w sobotę nie ujmują ciałom swym w żywności i obroku.

*Post drugi Św.  
Piotra.*

Drugi raz poszczą po oktawie zesłania Ducha świętego aż do dni świętych Piotra i Pawła Apostołów, a zowią ten post św. Piotra<sup>221</sup>.

*Post trzeci  
Panny Maryi.*

Trzeci raz od pierwszego dnia sierpnia aż do Wniebowzięcia Panny Maryi postem się dręczą<sup>222</sup>.

---

<sup>218</sup> Sobór w Nicei (325) za papieża Sylwestra I.

<sup>219</sup> Ariusz (ok. 250–336), sprawca fermentu religijnego w Aleksandrii (ok. 319), ekskomunikowany.

<sup>220</sup> Dosł. czterdziestnica, post czterdziestodniowy przed Wielkanocą (niedziele jako dni świąteczne nie wchodzą w skład Wielkiego Postu, a więc od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty jest 40 dni).

<sup>221</sup> 29 VI.

<sup>222</sup> W Kościołach wschodnich Zaśniecie, w Kościele rzymskim święto obchodzone 15 VIII.

Czwarty post u Rusi bywa przez sześć niedziel, przed narodzeniem Pańskim, w który mięsa i masła nie jedzą, a zowią ten post świętego Filipa, pocznie się bowiem około świętego Filipa według ich kalendarza<sup>223</sup>. A w każdą sobotę, wyjąwszy dni postne, mięso jedzą, ale we środę i w piątek za wielki grzech mają od niego się nie wstrzymać, tak chociażby się też i święto, które Piotra, Pawła<sup>224</sup>, Wniebowzięcia Panny Maryi, albo które insze we środę albo w piątek trafiło, tedy przecie postu zwyczajnego w te dni nie gwałcą. A kiedy by w sobotę mięsa który nie jadł, to już grzech zbyt wielki i owszem rzymian z tej miary barzo strofują, próbując to argumentem Klemensa, papieża rzymskiego<sup>225</sup>, który mówi w Statuciech Apostolskich w Kanonie 64. Jeśliby który kościelny w niedzielę albo w sobotę pościł, wyjąwszy posty sobotnie, od Kościoła zakazane, ma być z urzędu złożony. A jeśli świeckim człowiekiem będzie, ma być ekskomunikowany i od Kościoła odłączony, do żadnego świętego nie poszcza, jedno do świętego Jana Chrzciciela, którego z naznaczenia według kalendarza swego zawsze dnia 29 sierpnia święto obchodzić zwykli.

*Post czwarty  
ku Św.  
Filipowi.*

*Reguły  
Kanonów  
Apostolskich.*

Mnisi albo czerńcowie ostrszy żywot nierówno prowadzą, zawsze kiedy poszcza tylko chleba kęs z wodą zjadłszy, tym się przez cały dzień kontentują.

*Czerńcowie  
jako poszczą.*

## Sposób spowiedzi ruskiej

Spowiedź, chociaż z postanowienia cerkiewnego mają, pospółstwo jednak powiada, że to jest rzecz pańska, a iż do bojary i do szlachty co przedniejszej się ściąga, skąd potym i pospółstwo ma się budować przykładem ich. Około Święta Wielkonocnego wszyscy się zwykli spowiadać ruskiej religii wyznawcy, a to tym sposobem: spowiednik wespół z tym, którego spowiedzi słucha, stoi w pośród cerkwie z wielką skruczą serdeczną i nabożeństwem gorącym, do obrazu którego świętego twarz z uczciwością obróciwszy. Potym temu, który się spowiadał, we-

*Obyczaj  
spowiedzi  
u Rusi.*

<sup>223</sup> Kalendarza juliańskiego, święto Filipa Apostoła wypadło 14 XI.

<sup>224</sup> 29 VI.

<sup>225</sup> Papież Klemens II (1046–9 X 1047) 5 I 1047 r. przewodniczył synodowi.

*Wodę jako Ruś  
święcą.*

dług wielkości grzechów zadawszy pokutę, spowiednik z nimże współ przed onym obrazem, z wielką uczciwością i nabożeństwem ukłoniwszy się i znamię krzyża świętego po kilkakroć na czoło, piersi i ramiona włożywszy, z rzewnym wzdychaniem, zwykłą onę modlitwę częstokroć powtarza: (s. 28) Jezu Chryste, synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami. Drugich też, którzy bardziej zgrzeszą, świeszczennicy wodą święconą skropią, która tam w dzień święta Trzech Królów w rzece albo jeziorze, według zwyczaju święconym biorą i dla starcia co większych grzechów przez cały rok w kościele ją chowają. Niektórym zaś za pokutę posty i krótkie insze modlitwy według zwyczaju i nauki cerkiewnej zadawają. Są też niektóre w religiej ich przyczyny, dla których do kościoła wstępu nie puszczają i nie godzi się im do niego wnieść pod zakłębciem, przeto za drzwiami albo pod okny mszy świętej słuchają. Między pospółstwem wiele ich jest, co też pacierza nie umieją, a kiedy ich o to strofują starsi, tedy odpowiadają, że to jest pańska rzecz i świeszczennika pacierzami się bawić, którzy żadnych robót przed sobą nie mają, a nam dosyć na tym, że wierzymy, w Boga Ojca i w Syna i w Ducha Świętego, po prostu. Bo u Pana Boga wdzięczna i przyjemna jest prostota. A to u wszystkiej Rusi pospolita i zwyczajna jest modlitwa, zawsze, żegnając się częstokroć, powtarzać te słowa: Hospody pomiluj, Hospody pomiluj, Hospody I[e]zusie, Chryste, Synu Boży, pożałuj nas grzesznych. To jest: Boże zmiłuj się, Jezu Chryste, Synu Boga żywego racz być miłościw nam grzesznym.

## **Używanie najświętszego sakramentu u Rusi**

*U Rusi dwaj  
Sakramenty.*

Najświętszego Sakramentu Ruś pod obiema osobami pożywa: a inszy mają dla chorych, inszy też dla komunikantów według swego zwyczaju. Dla chorych sakrament we czwartek on Wielkonocny, przed męką Jego najdroższą poświęcony, w czystym naczyniu przez cały rok w cerkwi chowają. A gdy go kapłan choremu ma dać, tedy kąsek wina i wody ciepłej przymieszawszy, partykułę, którą oni proskułką zowią, dobrze rozmoczywszy na łyżce z kielicha choremu podaje. A jeśli dziecię będzie

chore tak bardzo, żeby chleba nie mogło jeść, tedy mu wlewa świeszczennik kroplę wina z kielicha w usta. Ale dla komunikantów, według zwyczaju sakrament, gdy mszą albo liturgią odprawują, poświęcany bywa, który świeszczennik na łyżce z kielicha w drobne cząstki rozdzieliwszy i z winem zmieszawszy komunikantom rozdaje. Powinność u nich przystępowania od Kościoła przykazana, przed Wielkanocą tydzień, albo ile razy będzie chciał, byle mu pozwolono, wolno będzie. Chłopięta, którym siedm lat minie, do Najświętszego Sakramentu przypuszczają i to twierdzą, że skoro siedm lat człowiekowi minie, poczyna przeciw Panu Bogu grzeszyć.

*Nie wadzi wiedzieć.*

A wszystkie Ruś chleba kwaszonego, a nieprzaśnego, jako jest zwyczaj Kościoła rzymskiego, używa. Bo Kościół rzymski alleguje<sup>226</sup> i próbuje tego dowodem z przykładu żydowskiego w Starym Zakonie: iż Żydzi na pamiątkę wyswobodzenia swego z niewoli egipskiej, według przykazania Pańskiego tak czynili. Ruś przeciwnym obyczajem na to replikę daje, iż Żydzi dlatego to czynią, że byli w niewoli egipskiej i przeto od tych żydowskich prazników, szabasów i obrzezania wolnemi się być powiadamy. Bo gdzie by kto jeden artykuł z tych (według Pawła Świętego) wypełnił, wszystek zakon wypełnić powinien. Więc iż tenże Apostoł święty dokłada: Bracia jam wziął od Pana, com też i wam podał. Albowiem Pan, której nocy był wydany, wziął chleb, błogosławił *etc.*, tam rozumieją, że to tam o kwaśnym, a nie o przasnym chlebie mówiono. Albowiem tego czasu ani Prazniku, ani Festum Paschae, to jest święta Baranka Wiekonocnego (powiadają) nie było, gdy Pan przenajchwałebniejszą wieczerzą swą odprawował<sup>227</sup>. A to tym argumentem najbardziej aprobują: iż święto Baranka Wiekonocnego Żydzi stojąc odprawują, a używają według opisanego zakonu, czego przy wieczerzy Chrysta Pana nie było, (jako ewangelista mówi) odpoczywającym im dwunastom, *etc.* Tamże i zwolennik odpoczywał na (s. 29) piersiach jego przy wieczerzy, *etc.* Co też i sam Chrystus Pan mówi tamże: Z wielką chęcią pragnąłem tego Baranka Wiekonocnego z wami pożywać. Nie o żydowskiej tam

*Ruś kwaśny chleb, a nie przasny poświęca na Sakrament.*

<sup>226</sup> Argumentuje, uzasadnia.

<sup>227</sup> 1 Kor 11, 23–25.

*Ruskie obrazy  
przeciw  
desektom  
swoim  
duchownym.*

oni Wielkiejnocy Pana mówiącego rozumieją, której zawsze z Apostoły pożywał. Ani też powiadają, żeby miał praśnik Chrystus Pan zwolennikom rozdawać, ale chleb kwaśny, gdy mówi: Oto chleb, który ja wam daję, i potem do Judasza także: Któremu ja podam chleb omoczony, ten mię ma wydać<sup>228</sup>.

Rzymianom tedy, iż praśnego chleba w komunii używają, przyganiają, mówiąc, iż oni żydowskich zwyczajów w tej mierze naśladowają i w odszczepieństwie Juliana Apolinarczyka z Laodycji<sup>229</sup>, zasię Pawła Syryjczyka z Samosatenuj<sup>230</sup>, Mahometa<sup>231</sup>, Eutychiusza i Diasteriusza<sup>232</sup> w herezjach chodzą, którzy byli w szóstym synodzie najgorszy i duchem diabelskim napełnieni heretycy.

*Proskurniki  
moskiewskie.*

A ten chleb do poświęcania, który pospolicie Ruś zowie proskurą, niewiasty czynią i stąd je nazywają proskurnicami. Ale się na to obierają niewiasty stare, które już menstruam, to jest choroby swej przyrodzonej nie znają, a zwłaszcza wdowy po mężach swych świeszczenkach pozostałe, te rzeczy odprawować zwykły.

## O dziesięcinach ruskich i moskiewskich i o prawach duchownych

*Dziesięciny  
moskiewskie na  
co.*

Włodzimierz, książę ruskie<sup>233</sup>, skoro po przyjęciu chrztu świętego zarazem z Leonem metropolitą dziesięciny ustanowił, aby je z każdej rzeczy dawano. A to dla ubogich, sierot, starych, chorych, przychodniów,

<sup>228</sup> Mt 26, 21–23, toż: Mk 14, 20.

<sup>229</sup> Apollinaris Młodszy z Laodycei (IV w.), pisarz kościelny, od 362 r. biskup.

<sup>230</sup> Paweł z Samosaty (III w.), biskup Antiochii (od 260 r.), nie uznawał w Chrystusie Boga, tytuł Syna Bożego uważał za metaforyczny; złożony z urzędu w 268 r.

<sup>231</sup> Mahomet, Muhammad ibn Abd Allāch (ok. 570–8 VI 632), twórca i prorok islamu, organizator teokratycznego państwa arabskiego.

<sup>232</sup> Eutychiusz, patriarcha Konstantynopola (552–565 i 577–582). Diasteriusz, uczestnik VI soboru w Konstantynopolu III (680–681).

<sup>233</sup> Włodzimierz I Wielki, św., książę kijowski (978–1015). Po wstąpieniu na tron kijowski był poganinem, dopiero po klęsce chersońskiej w wojnie z Bizancjum (988) przyjęcie chrztu stało się dla niego ocaleniem. Ochrzczył się w obrządku grecko-katolickim w 988 r., ale było to jeszcze przed schizmą, utrzymywał wówczas bliskie stosunki z papieżem. W Kijowie powstało wówczas pierwsze biskupstwo, które podlegało patriarsze Konstantynopola.



więźniów i na pogrzeby niedostatecznych, tudzież też dla ratowania tych, którzy by wiele dziatek mieli, albo broń Boże, którzy by przez ogień szkodę na czym podjęli, owa zgoła dla podźwignienia wszystkich niedostatnich w potrzebach i niedostatkach ich. Więc też na zakładanie ubogich cerkwi, szpitalów i monasterów, niemniej też dla poratowania dusz umarłych. Tenże Włodzimierz pod moc starszych duchownych poddawszy wszystkich opatów, diakonów, kleryków i wszystek stan świeszczenników ruskich, nadto czerńce, mnichy i proskurnice, także popadie i syny świeszczenników wszystkich, wdowy, sieroty, niewiasty stare, paniem pobożnym służące, wytrykusze, dozorce i posługacze monasterów i szpitalów i tych, którzy czerńcom odzienie szyją, każdego pod moc władyki poruczył, aby on z władzej i zwierzchności swej, kiedy się co między nimi samemi trafi, jako sędzia należący, decernował<sup>234</sup>. Lecz jeśli między duchownym a świeckim przypadnie co takiego, świeckiemu urzędowi ku sądzeniu tę sprawę zostawił.

*Prawa duchownych.*

Takież rozwody między kniaziami i bojarami i stany świeckimi, którzy się nierządem bawią, biskup z zwierzchności swej (którego oni władyką zowią) miarkować ma.

To też do biskupiego urzędu należy, kto by był na cudzołóstwie zastany, albo bliską sobie żonę pojął, albo w małżeństwie źle mieszkał, albo syn na ojca się lub słowem, lub rączką targnął, wszystko to biskup odprawować powinien.

*Władyków władza w Moskwie.*

Temu prawu podlegli heretycy, odszczepieńcy, nowych sekt wszczynacze, świętokradce, czarownice, umarłych łupieżce i sodomici. I inne tym podobne rzeczy biskup odprawuje. A niechaj się temu żaden nie dziwuje, że się po te czasy po Włodzimierzu rzeczy niemało, za tyrana Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego zodmieniało, co nic inszego jedno łakomstwo pieniędzy (które są zasłoną występków ludzkich) sprawiło. Albowiem już inaczej rzeczy tam teraz idą, gdzie duchownego świecki sądzi, acz tam stan duchownych mało różny od świeckich. Duchowny albowiem, jeśli w czym takowym wystąpi, coby albo przeciw religii, albo powinności swej wystąpił, duchow-

<sup>234</sup> Postanawiał, wyrokował.

nemu prawu podlega. (s. 30) Ale jeśli się da w czym głębiej uznać, świeckiemu się pod rozsądek za zastępek swój submitować musi, to jest, jeśli się złoczyństwa albo pijaństwa pop albo świeszczennik dopuści, a dowodnie oskarżony będzie, świecki go o to urząd ma karać. Podczas się i to trafia, jako obecny przy tym był Zygmunt, *Liber Barro*, Herberstein<sup>235</sup>, który pisał [w] *De rebus Moscoviticis*, że pijanych popów jawnie kijmi przy nim trzepano, którzy się nic bardziej nie uskarżali, jedno o to, że ich słudzy bili, a nie bojarowie.

*Duchownych  
świeccy w  
Moskwie  
sądzą.*

Potym doznany był w jakimś złoczyństwie pop, albo świeszczennik ruski, którego wicegerent za przypozwaniem kazał z dekretu swego, aby go krzyżem złym skarano. Pop do wielkiego kniazia apelował. Książ wicegerenta<sup>236</sup> zawołał, który sprawując się przed w. kniazem, powiedział, że ten dekret nie na świeszczennika, ale na złoczyńcę wydał i tak to poszło translapsem<sup>237</sup>, a winny cierpieć musiał *secundum quantitatem culpa*<sup>238</sup>.

*Powinność  
duchownych.*

*Czerńców  
świątobliwość.*

Duchownych tam największa praca i staranie, aby każdego człowieka na wiarę swoją przywodzili. Czerńcowie i pustelnicy już po wielkiej części postronnych narodów z pogańskiego bałwochwalstwa na wiarę chrześcijańską przywiedli nauką i przykładem swoim i teraz jeżdżą w dalekie kraje północnych i wschodnich prowincji, gdzie aż z wielką trudnością i pracą niewymowną, o głodzie i długim pragnieniu i z wielkim niebezpieczeństwem przychodzą, a nie chcą za tę pracę swą ni od kogo żadnej nagrody, tylko to upatrują i o tym ustawicznie pieczętują<sup>239</sup>, aby to wdzięczno Panu Bogu było, ażeby dusze rozumne stworzenia ludzkiego z błędów bałwochwalskich, na drogę prawdziwą, przywieść i one Panu Bogu pozyskać mogli. A nic na to nie dbają, choć częstokroć różnymi mękami i śmiercią te nauki Chrystusa Pana przypłacają, wszystko im to miło za Panem swym idąc ponosić, przeto też dziwnymi cudami te miejsca, kędy oni mieszkają, słyną. Jest w Moskwie najprzedniejszy manastyr jeden Świętej Trójce, je-

*Manastyr  
w Moskwie  
cudami sławny.*

<sup>235</sup> Zygmunt baron von Herberstein (1486–1566), *Rerum Moscoviticarum Commentariorum Sigismundi Liberi Baronis in Herberstein, Nyperg, et Guttenhag, Russiae, Moscoviae brevissima descriptio*, Basileae 1556.

<sup>236</sup> Namiestnika.

<sup>237</sup> Termin sądowy przypadły; tu: zwykłym trybem.

<sup>238</sup> W zależności od wielkości winy.

<sup>239</sup> Troszczyć się, dbają.

denaście mil od stołecznego miasta Moskwy, ku zachodowi słońca leżący, gdzie świętego Sergieja pochowano, ten tam dziwnymi cudami i wielkością narodów, ze wszech stron tam płynących, bardzo sławny, gdzie książ sam wielki, częstokroć, a pospólstwo co rok na odpust bywa. Powiadają, że tam jest *olla cuprea*<sup>240</sup>, to jest stół wolny na pewne święto. Tam, choć ich wiele, choć mało bywa, zawsze jednak jednaka miara potraw zostanie, któremi ona wszystka czeladź zakonna nasycić się może, a nic nigdy ani zbędzie, ani się umniejszy.

Ale Mikułę świętego między świętymi najbardziej wenerują<sup>241</sup> i o jego dziwnych cudach niemal co dzień prawią<sup>242</sup>, a między innymi, aby ten jeden zdało się nam tu przytoczyć: Niejaki Michał Kościelecki, mąż wielki w Moskwie i znaczny<sup>243</sup>. Ten w niektórej utarczce z Tatory, za szczęśliwym zwycięstwem nad pogany otrzymanym, udał się samowtór w pogonią za jednym Tatarzynem znacznym, którego gdy tak prędko dogonić nie mógł, rzekł: Ej, święty Mikuła! doprowadźże mię do tego psa. Tatarzyn to usłyszawszy zawołał: Mikuła, jeśli mię ten za twą pomocą dogoni, żadnego dziwu nie ukażesz, bo oni twej pomocy świadomi. A jeśli mnie, którym jest oddalony od twej wiary, z jego ręki wybawisz, natenczas będzie wielkie imię twoje. Skoro to rzekł, natychmiast powiadają, że koń tego Michała Kościeleckiego stanął, ani mógł dalej postąpić. A Tatarzyn w tym uszedł. Potym Tatarzyn nawróciwszy się na wiarę chrześcijańską, na pamiątkę onego swego z ręki moskiewskich wyzwolenia, miś miodu w plastrach na każdy rok świętemu Mikule na miejsce pewne ofiarował. Wiele jest i innych tym podobnych w religie ich przykładów, które krótkości folgując, opuszczam, a do trzeciej części tych ksiąg przystępuję. (s. 31)

*Wzywanie na pomoc świętych potrzebne zawsze.*

<sup>240</sup> Kocioł miedziany.

<sup>241</sup> Poważają, czczą.

<sup>242</sup> To jest św. Mikołaja.

<sup>243</sup> Mógł to być szlachcic polski h. Ogończyk, chociaż nie wymienia go Niesiecki ani Boniecki. Kościeleccy stanowili ród senatorski w Wielkopolsce.



## Ksiąg VII. Część III.

W której się zamykają obyczaje i zwyczaje moskiewskie

**N**aród ten wszystek moskiewski albo ruski, więcej się w niewoli aniżeli w wolności kocha, do czego mieli sobie powodem niedawo zeszłego kniazia wielkiego Iwana Wasilewicza. Wszyscy albowiem tamci obywatele jakiejżekolwiek kondycji ludzie (bez żadnego względu person) ciężką niewolą są od tyranów swych obowiązani, jako o tym dosyć wyraźnie niżej się opisze.

Wielmożni potentaci, szlachta, starostowie i panowie radni wszyscy chłopami się, to jest najnędzniejszymi i najmizerniejszymi poddanymi, a najniższymi sługami wielkiego kniazia moskiewskiego wyznawają i dobra swe wszystkie ruchome i nieruchome, których są własnymi dziedzicami, nie swoje, ale wielkiego kniazia moskiewskiego być powiadają. A jako szlachta od wielkiego kniazia, tak zasię przeciwnym obyczajem, pospółstwo i mieszczanie od szlachty i dumnych bojar, którzy tam najpotężniej z władzą się swą rozciągają, obciążenie odnoszą. Miejskie albowiem dobra i pospolite, żołnierskie i szlacheckie, na mięsne jatki są wydane. A na wzgardę większą, potężniejsi uboższych obywatelów tamecznych, czarnymi chrześcijany nazywają.

Kmieć i każdy niewolny robotnik w tym kraju powinien sześć dni panom swoim robić, a siódmy dzień jemu wolny, który ma być dla odpoczynku święty, na chwałę Pańską obrócony, bo tam i w święta robią. Mają tedy chłopkowie od panów swych zagony pewne sobie naznaczone i łąki, z których sobie pożywienie obmyślają, a płat doroczny panom swym dają.

Rzemieślnicy według ustaw pospolitych robotę swą niedrogo sprzedają. A kiedy przed nowym, gdzie bywa każda rzecz droga, tam

*W Moskwie  
wielka opresja.*

*Czarni  
chrześcijanie w  
Moskwie.*

*Niewola  
moskiewska.*

*Łakoma  
potwarz  
kniazia  
wielkiego.*

rzemieślnik ledwie sobie na chleb zarobi za cały dzień. Mieszczanie i kupcy, wielkimi i nieznośnymi trybutami i podatkami dorocznymi obciążeni bywają. Czego tu wyliczać nie trzeba, gdyż to już teraz naszym, którzy tam obecnością swą wszystkiego doświadczyli, dosyć wiadomo. A jeśli tam przed tym za tyraństwa tych kniaziów przeszłych moskiewskich, kupiec jaki we złoto i srebro bogaty się pokazał, natychmiast pochlebcy, których tam na dworze wielkiego kniazia zawsze pełno, do kniazia go odniosą, którego kniaź lada winę nań włożywszy, każe go pojmać i przed majestat swój kazawszy przywieść, zarzuci nań potwarz, w te słowa mówiąc: Dano nam tę wiadomość, iżes to i to uczynił, przeto potrzeba, abyś był karany. A jeśli się niewinnym będzie wymawiał, natychmiast go świadkami, na to już dobrze subordynowanymi<sup>244</sup>, konwinkuje<sup>245</sup> i tak długo będzie biciem i więzieniem trapił, aż się mu drogo wykupować musi.

*Sposób  
płacenia  
długów  
w Moskwie.*

A płacenia długów w Moskwie ten jest obyczaj, iż wszyscy dłużnicy, którzy są komu co winni, a nie mając skądby zapłacili, na miejsce jedno pewne, z prawa pospolitego na to naznaczone, przed wszystkimi jawnie bywają przywiedzeni, tamże od sług ratusznych i siepaczów miejskich kijami i kieścieniami, które oni knutami zowią, tak długo w podeszwy i golenie bez żadnego miłosierdzia będą bici, aż muszą skąd stąd wzięwszy, onym swoim kredytorom zapłacić. A jeśli zgoła nie masz czym płacić, tedy raz, drugi i trzeci, biciem onym knutowym okrutnie pokatowawszy, kredytorowie do siebie biorą, gdzie według ceny (s. 32) i wielkości długu dłużnik, jako jeden niewolnik służyć i odrabiać musi. Tamże na to miejsce i drugich, którzy bywają do wielkiego kniazia moskiewskiego w czymkolwiek oskarżeni, przywodzą, gdzie zwłaszcza bogatszych wielki kniaź knutami tak długo smarować każe, aż się mu według jego woli i upodobania szacować i opłacać musi.

*Studzy  
w Moskwie  
kupni.*

Wszyscy tam panowie sługi swoje, niewolniki albo kupione, albo na wojnie pojmane chowają, których pospolicie umierając wolnymi czynią. Oni jednak ustawicznie niewoli przywykli, według onej sentencji:

---

<sup>244</sup> Podporządkowanymi.

<sup>245</sup> Przekonuje.

*Qui didicit sordescere sordescit*<sup>246</sup>, wzięwszy pieniądze od inszych panów, w niewolę się zaprzędają.

Wolni też słudzy, którzy panom swym za pieniądze służą, nie mogą, kiedy chcą od panów swych odstawać, aż do pewnego czasu dosłużyć. A jeśliby który swą wolą ostał, tedy go żaden napotym pan nie przyjmie, aźby od pierwszego pana miał list za sobą przyczynny, albo od przyjaciół znacznych obecnie był zalecony.

Ojcowi wolno syna i czterykroć przedawać takim sposobem, że raz i drugi, i trzeci, jakożkolwiek może się wysłużyć, wyzwolić i okupić. Ale za czwartym razem, kiedy go ociec przeda, już więcej żadnego prawa do niego nie będzie miał.

A to śmieszna, że słudzy na pany swe częstokroć się uskarżają, iż ich rzadko grzbiet knutami ochędożą, bo powiadają, że ty panie mnie nie miłujesz, kiedy nieczęsto bijesz i znak to gniewu twego, że mię nienawidzisz, gdy mię nie karzesz ani słowy, ani biciem. Więc to mężowie bojarscy od wielkiego kniazia bywają posługami rozmaitemi obciążani, tak żony u mężów wielką niewolą cierpią, albowiem tam żadnej za cnotliwą nie mają, jedno tę, która z domu na plac nie wychodząc, w zamknięciu ustawicznie siedzi kądziel przędąc, przędzę snując, nici kręcąc, a dalej w domu pani duszka niczym nie rządzi, bo wszystkie posługi sami słudzy dostatecznie odprawują. A kiedy ich (według onej przypowieści polskiej) mężowie nie biją, to w nich wątroby gniją i owszem się przed przyjaciółmi uskarżają, że mię mąż nie miłuje<sup>247</sup>, bo mię nieczęsto wzbiera i tak ono przez grzbiet dębowym pososzkim wzbieranie za miłość sobie poczytają. Do cerkwie rzadko ich mężowie puszczają. Do przyjaciół, krewnych i powinnych na rozmowy i biesiady ledwie kiedy się wproszą i to tylko te, które żadnego podejrzenia na sobie nie mają, jako niewiasty stateczne letnie i skromność miłujące. W święta jednak i dni uroczyste mają i młodsze swoje prerogatywy, aby się też czymkolwiek w dni swoje cieszyły. Wiele ich tedy z córkami swemi przechadza się po zielonych łączkach, przy pachnących kwiatczkach i przy bujnych ziołeczkach, tamże swe biesiadeczki, młodziuchne

*Z sługami wolnymi jako się obchodzi.*

*Prawo ojcowskie na syny w Moskwie.*

*Bicie sługom mile.*

*Niewiasty moskiewskie co robią.*

*Rekreacja Moskwiek.*

<sup>246</sup> *Qui didicit sordescere sordescit* – kto nauczył się być [osobą] bez znaczenia, temu nie przeskadza być bez znaczenia.

<sup>247</sup> Taki zwyczaj na Wileńszczyźnie przetrwał do czasów przedwojennych.

Moskieweczki, z swoimi sąsiadeczki wesoło odprawują, przyjemnie rozkoszują, korowody tańczują. A mają dziwne swe sposoby igrzyska. Jedne na deskach skaczą, przełożywszy ją przez pniak na krzyż i gdzie też trzeba umiejętności i zwyczaju, bo nim się nauczy, nieraz ziemię pocałuje. A która wyższej a sztuczniej skoczy, ta plac otrzymawa. Drugie mają przy domkach nad rzekami przy brzegach piaszczystych jakieś kołyski, na kształt koła, jako pospolicie fortunę malują. Tam czasem dwie, czasem cztery, jedno wysoko, drugie na dole, drugie po bokach, każda w swym stołku siedzi, tamże mężowie ich koło ono przemyślnym dziełem zrobione, obracają i ku górze ich rzucają, gdzie jedno wzgórze wylatują, drugie się na dół spuszcza, według onych słów, jako jeden poeta o Fortunie napisał, że ci, co na kole jej obracają się, tak mówią: Ten co wzgórze siedzi *glorior elatus*<sup>248</sup>, drugi na dół lecąc, *de – scendo mortificatus*<sup>249</sup>, trzeci pod kołem, *infimus axe rotor*<sup>250</sup>, czwarty ku górze, *laetus ad alta vehor*<sup>251</sup>. Taką też tam bywa Moskiewek, jakom powiedział, rekreacja. Potym się nakołysawszy wzgórze i na dół, nalatawszy, dopieroż usiądą nad brzegiem onej rzeki, na zielonej trawie. Tamże onego śpiewania, rękoma klaskania, tańców, płaśów rozmaitych, (s. 33), coż wiedzieć, jako się wiele namnoży, bo ich będzie przy jednym igrzysku i do pięćdziesiąt onych kraśnych niewiast, onych pozornych dziewic, onych bujnych młodych, aż serce patrzącym na nie roście, tu się dziateczki maluczkie koło nich uwijają, tu same wesoło śpiewają, a sobie się głowami ku ziemi niziuchno kłaniają, chęć jakąś i przyjaźń uprzejmą przeciw sobie ukazując, potym się za ręce wzięwszy wszystkie kołem do tańca pójda. A muzyka tam ze wszystkich najweselsza duda, a owe furemki co u nas przy niedźwiedziach grawają. Tych tedy biesiadeczek swych najbardziej użyją około świąt świętych Piotra i Pawła, apostołów<sup>252</sup>, we dni świętego Jana Chrzciciela<sup>253</sup>, w święto Wniebowzięcia Panny Maryi i w inne dni uroczyste, o tych teraz dosyć.

Ceremonie  
przy igrzyskach.

Muzyka  
moskiewska.

<sup>248</sup> *Glorior elatus* – chwale się wywyższony.

<sup>249</sup> *Descendo mortificatus* – spadam w dół uśmiercony/zniszczony.

<sup>250</sup> *Infimus axe rotor* – oś obraca najniższego/najniżej położonego.

<sup>251</sup> *Laetus ad alta vehor* – radosny wznoszę się do góry.

<sup>252</sup> 29 VI.

<sup>253</sup> 24 VI.



Domy niemal wszystkie moskiewskie tak po wsiach, jako i miastach, na piwnicach i na inszych pokładach budowane wysoko, do których po wschodach wstępują. A chociaż domy same w sobie wielkie i wysokie bywają, drzwi jednak do nich bardzo niziuchne, że się musi bardzo nachylić, kto tam rosły wchodzi, aby wosku głową ode drzwi nie odlepił. A każdy w swej habitacyi, obrazy świętych na tabliczkach z grecka malowane śniade pozłociste, na miejscach przystojnych chowają, a osobliwie świętego Mikołaja, świętego Michała<sup>254</sup>, umęczenie Pańskie, Panny Przczystej, świętego Piotra, świętego Pawła i inne, które w wielkiej uczciwości mają, a prawie im boską cześć wyrządzą i kiedy jeden do drugiego w dom wnidzie, nie zaraz gospodarza przywita, ale się wprzód obejrzy sam i tam w progu, gdzie naprzód obaczywszy obraz, trzykroć się głową ku ziemi schylając, przeżegna, a mówi: Isuse Chryste, Synu Hospoda Boha pomiluj nas, to jest: Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami.

Potym dawszy sobie wzajem ręce, pozdrowią się i pocałują, a głowę po ojcowsku kilkakroć ku ziemi się ukłonią. A to tak mężczyznom, jako i białym głowom jest przyzwoitą, gdy się z sobą zejda, albo zjada, to się wzajem o wszystkich domowych z osobna pytają. O ojcu, o matce, o siostrach, o syniech, o córkach *etc.*, w te słowa mówiąc: czy bardzo żywet batenko, matenka *etc.*, a za każdym pytaniem głowę niziuchno spuszcza, a wzajem na się poglądając, pilnują, kto się komu więcej ukłoni i tak jeden drugiego albo jedna drugą w częstym kłanianiu chce przewyższyc.

A kiedy już ma gość iść albo jachać precz, trzy razy przeżegnawszy się, a pierwsze słowa (jakośmy pisali): Jezu Chryste, Synu Boga, zmiłuj się nad nami, wymówiwszy, pożegna się, i idzie precz. Czci i honoru wszelakiego bardzo to naród pragnący, w łowiech też bardzo się kocha i dziwnych superstycyi<sup>255</sup>, w tych rzeczach używają.

Mniejszej kondycyi ludziom nie godzi się imo dwór możniejszego i blisko domu jechać, boby to było lekkie uważenie u nich.

*Budowanie domów.*

*Obrazy Świętych w jakiej czci u nich.*

*Obyczaj moskiewski z sobą się witania.*

*Ludzkość moskiewska w gościnnym.*

*Czci pragnienie.*

<sup>254</sup> 6 IX.

<sup>255</sup> Zabobonów, przesądów.

Panowie, co zacniejsi, burmistrze, rajcy i bojarowie, co szumniejsi, nigdzie nie jeżdżą i rzadko na rynek wychodzą, aby tym większą powagę od ludu pospolitego mieli, a żaden z bojar co możniejszych i na pół staje pieszki do sąsiada nie pójdzie w zajemnej potrzebie, co nie z potrzeby ani ze zwyczaju czynią, jedno dla chluby. A szlachcic choć ubogi będzie, przecie rękoma swemi co zrobić, wielka to u niego sromota.

*Złoczyńców  
sądy.*

Starosta rzadko który zwierzchność ma na gardło winowającą karać. Wszystkie albowiem sprawy i kontrowersje do Moskwy, do wielkiego samego kniazia moskiewskiego i do rady jego odsyłają się.

Z poddanych żaden żadnego ciemnić nie może, wszystkich bowiem złoczyńców sam kniaź i senat, i jego co przedniejszy na gardło skazuje. Uboższym nie zawsze jest przystęp do samego cara, ale tylko do senatorów jego i to bardzo trudny, jako i tu, zaczym po wielkiej części, sprawiedliwość uboższym przedajną bywa. (s. 34)

Burmistrza albo wójta, który na miejscu sędziego siada, sam w. car w każdym znacznym mieście obiera, a zowią go tam okolnikiem.

*Ubiór  
moskiewski.*

Ubiór u wszystkiej Moskwy długi aż do kostek, bez żadnych fałdów, a osobliwie giermaki lazuruowe, albo białe. Czapki białe pilśniane, na kształt kołpaków tatarskich noszą. Obuwia niemal wszyscy czerwonego, a przykrótszym, żeby bot kolana nie dochodził, używają, a podszwy pod palcami, które poniekąd na kształt papuci bywają u końców grubsze zakrzywione, ćwieczkami podkowały. U koszul kołnierze wysokie, u szyje czarnym i czerwonym jedwabiem wyszywają, a u możniejszych i złotem haftowane bywają, z przesadzaniem rozmaitych klejnotów, pereł i drogich kamieni. Krzyżyki srebrne i złote, które oni chrestami zowią, drogiemi kamieniami przesadzane na szyi za świętość noszą, a uboższy miedziane, mosiądzowe i jakie tam mogą być insze, przy sobie też także zawsze mają. A wszyscy i każdy z nich z osobna swojej kondycyi należącą suknią powinien nosić z ustawy i mandatu samego cara. A jeśliby który mniejszej kondycyi człowiek ważył się w droższej szacie, niż wokacja jego niesie, chodzić, ciężko bywa karany. Albowiem kiedy na kim z mniejszej kondycyi ludzi gładko i z dobrej materyi suknią urobioną obaczą, to go zdrajcą i zmiennikiem nazywają i w podejrzenie go

przywodząc, te słowa mówią: Zmienniku, a skąd masz tę suknię, że jako pan chodzisz (pany bowiem Polaki i Litwę nazywają)? Znać, że ty myślisz do nich się przekinać, bo ty sam za tę suknię nie stoisz. Potym go zaraz oskarżą i jako podejrzanego karzą. Inszy tedy ubiór drobniejszej szlachcie, inszy panom radnym i potentatom, inszy mieszczanom, kupcom i obywatelom tamecznym naznaczony i opisany jest według każdego kondycyi, godności i dostatku.

W skarbie też wielkiego cara jest wiele szat bardzo drogich i kosztownych na to tam narobionych i schowanych, iż kiedy się trafi tryumf jaki sławny, albo gdy poseł od króla, lub cesarz z której strony przyjedzie, tedy wszystkim i każdemu z osobna z dworzan swoich wielki książ na ten czas onych szat użycza, a potym je zaraz do skarbu oddają. Szlachta też niektóra, nie tak jako drudzy dostateczna, jadąc do przyjaciół na wesele, na chrzciny i na inne przystojne gody, albo też, kiedy się jakie wielkie święto trafi, tedy aby się tym strojnziej i chędożej pokazali, z skarbu wielkiego kniazia moskiewskiego szat sobie pożyczają za pewnym kontraktem, co ma od tego według długości, czasu w lichwie do skarbu dać. Potym potrzebę swą odprawiwszy, najmniej nie pomazaną, w całości do skarbu i z lichwą wracają. A jeśli ją najmniej albo pomazano, albo w czymkolwiek, chociażby też i kropelką jedną tylko naruszono, tedy ten, co bierze, powinien ją według oszacowania pieniędzmi zapłacić. A żeby się tego napotym więcej nie dopuszczał, dla lepszej pamięci knutami go wzbiorą.

Do Króla też JMci polskiego, także i do innych stron, wielki książ moskiewski posły swoje wyprawując, wszystkim dworzanom i szlachcie szat co najlepszych, oręża i inszych ubiorów ozdobnych, do tego należących, z skarbnice swojej carskiej do używania pod kontraktem płacenia lichwy, z łaski swej pożyczać zwykł. Do czego bywa przydawany przystaw, który wszystkie one ubiory do tego należące, każdemu według porządku, ile by tego ona potrzeba okazowała, rozdaje i zasię go od nich znowu tenże odbiera i zachowuje.

Przetoż ci posłowie moskiewscy, kiedy się już z poselstwa wracają, tedy pewną summę za używanie tychże szat i innych wszystkich ubio-

*Ubiór według kondycyi każdego w Moskwie.*

*Szaty w skarbie dla dworzan W. Kniazia.*

*Posłów moskiewskich wyprawa.*

rów do ochędotwa należących, według onego postanowienia, wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu odliczają i szaty zaś do skarbu oddają.

A jeśliby je najmniej albo pomazali, albo (jako się to przytrafia) w czymkolwiek naruszyli, to ich (aby na potym w lepszym je uszanowaniu mieli) dla pamięci knutami wstrzępią. (s. 35)

*Dziwne  
wprawowanie  
młodzi ruskiej  
do boju.*

Ten też zwyczaj po wszystkiej Rusi i w Moskwie się co rok pewnych dni zachowywać zwykł, iż wyrodkowie, chłopięta, młodzi i niektórzy żonaci mężowie, lecie na szerokie pole, a zimie na jeziora, stawy i rzeki zamarzłe, z miast, z miasteczek i ze wsi pospolitych wychodzą, okazując między sobą niejaki pułki zgromadzone, aby je od ludzi widziano. Tamże (według zwyczaju) wołaniem, krzykaniem, krzyk, huk, z obu stron między sobą uczyniwszy sposobem żołnierskim z sobą się zbiegają i bez żadnych broni, rękoma, pięścioma, głowę, twarz, oczy, piersi, karki, łono i insze członki tak sobie bardzo potłuką, że się stamtąd jedni w pół żywi wracają, a drugich podczas umarłych z placu znoszą. A ten zwyczaj powiadają, że dlatego między sobą wynaleźli, aby się za czasu pracej i niewczasom, ranom i guzom przyzwyczajali.

## O małżeństwie moskiewskim

Żenić się Moskwa zwykła tym obyczajem, aby czwartego pokolenia we krwi między sobą nie sięgali. Trzeciej żony zaledwie mężowi pozwalają, powiadając, że to nie do końca słuszne jest małżeństwo. A czwartej się ani godzi pojmować, bo mniemają, że to niechrześcijańska rzecz. A tego za cudzołóstwo nie poczytają, gdy kto, mając żonę, z nałożnicą grzech popełni, wyjąwszy męża inszego żonę.

*Rozwód  
moskiewski.*

Rozwody między nimi często bywają, za pozwoleniem biskupim, i listy od nich rozwodnemi.

Niektórzy też z prostego chłopstwa, którym do biskupów dla dalekości drogi, przystęp trudny, rozwód takim sposobem według obyczaju starodawnego sami odprawują. Gdy małżonkowie z obu stron sobie się nie podobają, tedy za miasto, w pole na rozstajnie dróg oboje idą, wziąwszy w ręce ręcznik, który między sobą trzymając na poły go rozkroiwają,

którym rozkrojeniem rozdzielenie między sobą małżeństwa znamionują. Tamże mąż żonę odprawując mówi: idź ty tam, a ja się sam obrócę. Ale ten zwyczaj rozwodu już teraz między nimi po wielkiej części ustaje.

A w małżeństwo między sobą takim obyczajem małżonkowie wstępują. Za nieuczciwą to rzecz sobie poczytają, gdy młodzieniec zaleca się dziewczeczce, pragnąc jej sobie w małżeństwo. Ojcowska to rzecz napomnieć syna, aby się brał do ożenienia, a potem go z tym oznajomić, który ma córkę po jego plecach. Ten tedy w te słowa do onego młodzieńca przemowę swą zwykł odprawować, iż ja mam córkę, chciałbym cię mieć zięciem swoim. Na co on młodzieniec odpowie: jeśli mię chcesz mieć zięciem i podoba się to tobie, niechajże się o tym z rodzicami rozmówię. Potym jeśliż rodzicy i powinni na to zezwolać, zszedłszy się traktują między sobą w tej rzeczy, przypominając też i posag. Potym dzień wesela naznaczają. Panny młodzieniec nie widzi, aż przy ślubie. A gdy się domaga, aby ją widział, tedy rodzicy odpowiedzą: Pytaj u drugich, snadnie z nich zrozumiesz, jaka jest. W posagu po niej dają szaty, ubiory, srebro, złoto, pieniądze, klejnoty, stada, konie i sługi. Na wesele prosieni podarki rozmaite przynoszą, które pan młody, odbierając z pilnością, każdą sztukę, czyja jest, naznacza. Skończywszy wesele, przepatruje one upominki pilnie, tamże, które mu się sztuki podobają, da na szacunek za co by stały, te według ceny, ile mu się ich podoba popłaciwszy, drugie czyje były nazad porozsyła.

A wesele swe w ten sposób odprawują. Naprzód stół w pośróż kościoła postawią, do którego gdy będą wchodzić, pop przed nimi idąc, modlitwy swe pewne, do tego aktu należące, odprawuje. A potem za patriarchę, metropolitę, biskupy i za wszystko duchowieństwo, za wielkiego swego cara i za wszystek stan szlachecki i pospolity, wobec za wszystkich, którzy tę wiarę ruską wyznawają. Pop z diakonem modlą się głosem. To odprawiwszy, oblubienica z oblubieńcem swym do stołu na to przyrządzonego przystąpią i na prześcieradle, które im pod nogi podścielą, oboje staną. Potym pop według zakonu i nauki Pisma Świętego, jeśliż która z nich osoba komu inszemu nie ślubowała, obojga pyta. To odprawiwszy, zwiąże im ręce stułą i pierścieniami zodmienia

*Słowa  
małżonków  
przy rozwodzie.*

*Posagi  
moskiewskie.*

*Upominki  
moskiewskie.*

*Śluby moskiew-  
skie.*

*Ceremonie  
przy ślubie.*

palce<sup>256</sup>; potym wieńce drzewiane, albo z lipowych łyk uplecione, które od tego w kościele zawsze chowają, obojgom na głowę kładzie, te słowa mówiąc: Włożyłeś Panie wieniec na głowę jego z kamienia drogiego *etc.* Tamże i Ewangelią o odprawowaniu gód w Kanie Galilejskiej czyta. Potym chleb i piwo poświęcone oblubieńcom ku skosztowaniu podaje. Potym stułę, którą pospolicie jako i księża nasi mają, oblubieniec z oblubienicą za jeden koniec, a pop albo świeszczennik za drugi trzyma, tamże za nim te słowa mówiącym, pójda: Krążcie kołem narodowie syjońscy, a dajcie chwałę imieniowi Boga najwyższego, gdzie trzykroć kołem stół obszedłszy, na miejscach swych staną. Tamże pop psalm: Zmiłuj się nad nami Panie, według wielkiego miłosierdzia swego *etc.*, mówi i modlitwy za wszystkie stany duchowne i świeckie odprawiwszy, z kościoła wychodzą.

## O wyprawie wojennej

*Liczbę pobitych  
jako tam  
uznawają.*

Wielki car moskiewski wielkie wojsko przez długi czas chować może. Albowiem żołnierzom swym zasłużonego nie płaci, tylko im role pewne według każdego zasługi wymierza, a tym samym chęć i przychylność ich ku sobie, po większej części jedna. Popisany żołnierz na wojnę jadąc, każdy się przed carem wielkim okazuje i dzięgę mu jedną groszową srebrną z ustawy i powinności daje. Wróciwszy się z wojny, onę dzięgę odbierają, a którzy tam poginą, tych dzięgi przy wielkim caru zostaną i tak pobitych liczbę uznawa.

Szlachta wszystka, bojarowie, panowie wielcy i rada tak wielką niewolą cierpią, że którego by jedno car chciał albo na posłudze swej mieć, albo mu kazał na wojnę ciągnąć, albo gdzie w poselstwo słać, każdy z powinności swej musi to groszem swym odprawować, według onego wiersza:

Według woli carskiej wszyscy postępują,  
Każe zabić, zabijają, zetną, spalą, strują.

---

<sup>256</sup> Zamienia pierścienie na palcach.

Ciągnąć by też najdalej, musi zaraz słuchać,  
W nocy, we dnie, zabaczy tam wąsami dmuchać.

A kiedy którego pana wielkiego na wojnę wyprawuje, listy swe przypowiednie śle do niego, którego lub wieczera, lub obiad jedząc, lub pijąc, lub co inszego czyniąc, poseł cesarski zastanie, natychmiast od stołu i z łóżka wstawszy list przypowiedni przeczytawszy, przy oczach posła onego zarazem na koń wsiada, a onę wolą i rozkazanie cesarskie z ochotą wypełnia i tak wszystka szlachta, która gospodarstwo i ziemiański tytuł nosi, własnym swym kosztem wojenną posługę odprawować powinna.

*Posłuszeństwo  
moskiewskie  
carowi.*

A po wszystkich prowincjach państwa swojego wielki książ moskiewski syny bojarskie mniejszych dostatków popisować zwykł, dlatego, aby liczbę ich, i wiele kto koni i sług ma, wiedzieć mógł, tamże im zaraz jurgiel<sup>257</sup> doroczny, niewielki, postąpiwszy na wojnę wyprawuje.

A wszystkim szlachcie i bojarom, którzy własnym kosztem służbę wojenną odprawują, rzadki odpoczynek dają, bo częste walki albo z Litwą, albo z Szwedami, albo z Turki, albo z przekopskimi Tatarami miewają, w zamkach też Tatarom dzikim krymskim, nahajskim i przekopskim, pogranicznych dwadzieścia tysięcy ludu od roku do roku bywa. (s. 37)

*Moskwa często  
wojuje.*

A na ostatek wszyscy, którzykolwiek o łaskę cesarską zabiegają, tak służebni, jako i woluntariusze, wszyscy się swym własnym kosztem na wojnę wyprawować powinni. Ale nie takim sposobem Moskwa, jako nasi na wojnę się wyprawują. Albowiem którykolwiek syn bojarski ma sześć koni i tyleż sług, jednego konia z tych na prowadzenie żywności obraca. Naprzód na worek krup, albo jagieł, potym koniny kilka sztuk i soli z potrzebę. A kto bogatszy, sól na poły z pieprzem miesza. Te tedy worki z leguminami i z inszemi do żywności wojennej należącemi potrzebami, przez konia na to już odłączonego przewieźają. Do tego ma z nich każdy swój kociołek, garnek miedziany, miski, łyżki, taistry<sup>258</sup> albo biesagi<sup>259</sup> przez siodła przewiązane. A gdy potrzeba ukaże, ogień

*Wojenne  
potrawy  
moskiewskie.*

---

<sup>257</sup> Żołd.

<sup>258</sup> Torby wojskowe.

<sup>259</sup> Skórzane torby z obu stron siodła.

roznieciwszy, garnek pełen wody nalawszy, a tylko łyżkę krup albo jagieł wysypawszy, solą rozmąciwszy, do ognia przystawią, serbają, łepcą i by świnię piją, czym się już natenczas kontentują. A kiedy z nich który chce lepiej zjeść, sztuczkę słoniny wrzuciwszy, onę sałamaczę omaści i tą potrawą czasem sześci sług on syn bojarski nakarmi i sam się przy nich tym kontentuje. A podczas tylko się wodą posilają, bo bardzo nędzni w pokarmiech swych są. Mąkę też owsianą, cienko zmeltą, w biesagach swych zawsze miewają, której kilka łyżek na miseczkę wziąwszy wodą rozmąca i tym się posilają. A kiedy czosnek i cebulę mają, o insze jarzyny nie dbają. Wszakże jednak rotmistrze i wodzowie wojsk lepiej używają i większe dostatki swe mając, inszego żołnierstwa na chleb do siebie wzywają.

*Z Moskwą jako się bić.*

Dział i innej strzelby wojennej, rusznic, muszkietów, hakownic, śmigownic Moskwa przed lat kilkadziesiąt nie używała i piechoty w wojskach swych nie miewała nigdy, ale się potym zwyczaiła od niektórych włoskich, niemieckich, litewskich zbiegów, a tak dobrze, że to rzecz niepodobna, jako są sposobni tak do dobywania, jako i do bronienia miast i zamków. Polną bitwą z Polaki i Litwą rzadko się schodzą, bo zawsze przegrawają, a ci samą chyżością, męstwem, a dowcipem, przed nimi plac, za pomocą Bożą, otrzymawają. Albowiem niemal wszyscy bić się i bronią obyczajnie władać nie umieją, wyjąwszy niektóre osoby znaczne, którzy są w to dobrze wprawieni. Ale się potrzeba strzec od Moskwi-cina, aby ten, który się z nim bije, w ręce jego nie wpadł. Potrzeba, mówię, aby go blisko do siebie nie przypuszczać, oganiając się z każdej strony, bo są mężowie w cielech duzi, pleczyści, rośli i miężsi<sup>260</sup>, jednak w używaniu broni zgoła są nieukami. Ale co się tknie sił przyrodzonych, tak są bardzo duzi, że z niedźwiedziami wielkimi, ogromnymi i srogie-mi, bez żadnych broni, samemi tylko siłami, częstokroć zwykli [w] zapasy chodzić, uchwyciwszy niedźwiedzia za uszy, tak go długo będzie tam i sam miecącego się mordował, aż spracowanego o ziemię uderzy.

*Dużość Moskwie przyrodzona.*

*Oręż moskiewskie na wojnie.*

Oręża też, którego Moskwa używa na wojnie, nie zda się nam tu opuścić. Pospolita ich broń łuk i sajdak strzałami napełniony, siekiera

---

<sup>260</sup> Umięśnieni.



albo berdysz, szabla i kieścień, który Polacy basałykiem nazywają. Mają też na kształt nożów tasaki przydłuższe, których miasto puginałów używają. Używają też, a zwłaszcza piesi, rohatyn albo dard, a konni drzewca króciuchne, na kształt Petyhorców, od polskich i węgierskich kopii daleko różne mają. Szyszakami podczas dwoistemi łby sobie obwarują, zbroj, przyłbic i pancierzów zwyczajnie używają. Konie niewielkie mierzynicy<sup>261</sup>, wałachy niekowane, uzdeczki małe i siodła na to sposobne, jarczaki lekuchne mają, aby się w nich i tam, i sam obracając z łukiem na każdą stronę uwijać się mogli. W jarczakach, jako i Tatarowie króciuchno siedzą, aby się zrazu kopiej i drzewcu zemknąć na bok mogli. Ostróg mało, ale nahajek najwięcej używają. Ubiory mają aż do kostek długie, z wełny, albo sukna tkane, które nazywają giermiaki. Na zakładanie obozów szerokie miejsce obierają, gdzie gdy się miejsce z przyrodzenia sposobne trafi, nie wozami, ale cierniem ostrym i rokinami na kształt murów ogradzają. Tamże co zacniejsi w pośrodku namioty swe rozbijają, a drudzy, zwłaszcza pospólstwo, którego bywa wielkość niemała, kotarhy<sup>262</sup> sobie z chrustu budują. Drudzy też na kształt tęczy, albo łuków zgiętych, z wierzchu liściem albo łubami okrywszy, budy sobie naprawują, konie na paszą w pole puszczają i dlatego tak szeroko rozdzielone obozy zakładają. Czasu potyczki piszczków i trębaczów w wojsku ich pełno. Ci wszyscy, gdy się razem dadzą słyszeć, według zwyczaju, dziwny i niemniemany jakiś dźwięk ze wszystkich stron powstawszy, aż obłoki rozbijać będzie. Gdy się mają z nieprzyjacielem potkać, więcej w wielkości, aniżeli w męstwie żołnierzy swych ufają i zawsze zdradą na nieprzyjaciela czyhają, jawnie się nigdy nie potkają, bo im od strachu blask w oczach fantazją mieni, przeto też niemal zawsze przegrawają, albowiem więcej się orężem rozmaitym obciążają, niżeli go do potrzeby używają. A drudzy postronni, którzy z nimi walczą, bardziej się w dobrą i zdrową radę, niżeli w orężę opatrują, zaczym też z nich, a zwłaszcza Polacy i Litwa, często za pomocą Bożą tryumfują.

*Zakładanie obozów.*

---

<sup>261</sup> Konie robocze.

<sup>262</sup> Rodzaj prymitywnych szałasów.

## Jako między sobą miłość wzajemną Moskwa zachowuje

*W Moskwie  
człek człekowi  
wilkiem.*

Ten naród moskiewski jest tak bardzo gruby, nieludzki i przewrotny, że prawie nic w sobie tak szczerego nie mają, co by się z prawdziwą przyrodzoną miłością zgadzać mogło, jeden na drugiego i wre by na psa, bez wstydu, bez baczenia i bez bojaźni Bożej, kto co na kogo wymyślić może, włoży nań potwarz, jeszcze tam, gdzie będzie ludzi najwięcej, jako kto może, lub tak lub owak, brat brata, swat swata (jako mówią) rzuci przez nogę o zdradzie wzajemnej jeden drugiemu, lub przed ludźmi, lub też potajemnie między sobą przemyślają. A tak się bardzo klną, łają, szkalują, sromocą, że to rzecz niepodobna. Przyzwoita to u nich synowi się z ojca naśmiewać i nań się porwać, matce nałajać, brata, zięcia, szwagra, świekra o zdradę przywieść, tak iż zgoła nie masz między nimi żadnej wiary i czci w krewnym powinowactwie bliskich, nawet tuż przed wielkiego kniazia oczyma sromotnie się szkalują. Trafiło się raz w roku 1570, iż się dwaj synowie bojarscy, bracia rodzeni, między sobą powadzili, których zwano Obolińskimi<sup>263</sup>, z tych jeden na imię Mikita napełniwszy się złego umysłu, przeciw sam sobie i familii swojej, odmienił imię rodzaju swego na wzdargę przyjaciołom, miasto Obolińskiego (co i sam car słyszał) nazwał się Powrozowskim, jakoby godnym szubienice człowiekiem. Drugi zaś brat pomniąc na swe szlachectwo i rodzaj bojariski, a stojąc przy swym nazwisku, które miał od swych przodków, nazwał brata jako i samego siebie według własności rzeczy Obolińskim, który natychmiast jako szalony porwawszy się, przybieżał do cara skarżąc na brata, a w te słowa mówiąc: Najjaśniejszy wielki caru, skarżę się przed jasnością twoją, iż mi wielką sromotę ten mój brat uczynił, albowiem mi niecotliwe i nieprzystojne nazwisko zadał, mnie zowią Powrozowskim, a on mnie nazwał Obolińskim, przeto proszę, aby mi jasność twa kazał z niego sprawiedliwość uczynić, bo mię nie ladajako zesromocił, niechaj też będzie nie ladajako karany. Książ albo car on wielki, zwoławszy rady jakoby o wielką rzecz, powiedział: Potrzeba,

*Przykład figłów  
w przyjaźni  
moskiewskiej.*

*Przewrotność  
braterska co  
sprawila.*

---

<sup>263</sup> Oboleńscy, stary ród książęcy; Iwan (zm. 1538) był faworytem Heleny Glińskiej, matki Iwana IV.

abyście w tę tak wielką sprawę między tymi dwiema bratami nie ładajako wejrżeli, bo idzie o niemałą rzecz, a potem według rozsądku i słuszności, abyście jako najlepiej zdanie swoje w tej mierze wydali. Brat tedy on, który się własnego nazwiska swego sprośnie zaprzął, przed radę przystąpiwszy i onę przed nimi skargę swą powtórzywszy, na brata sprawiedliwości prosił. Brat drugi stojąc przy własnej słuszności rzeczy, nazwiska rodzaju swego, według przystojnej wokacyi swej bronił. A oto natychmiast on niecnota, fałszerz uczciwości swojej, pochwyciwszy go za łeb, rzuci przed niedźwiedzia, który niedaleko leżał tak, że go on niedźwiedź tak okrutnie jął pazurami (s. 39) drapać, że się nad nim zmordował. Brat widząc, że niedźwiedź słabnieje, ciął brata w nogę, że zaraz krwią miejsce, gdzie leżał, spłynęło, którą bezecny okrutnik namazał wnet niedźwiedziowi gębę. Niedźwiedź w oblizowaniu, we krwi sobie ludzkiej zasmakowawszy, połapi onego nieboraka po wtóre i szkaradnie podrapie. Co widząc, bezbożny brat, iż już miał za swe, a iż się pomścił niesłusznego obwinienia swego nad dobrym i cnotliwym bratem, jął go rzekomo ratować i niedźwiedziowi odejmować. Ale niedźwiedź tak już był bardzo zajuszony, że i on, i drudzy nie mogli go od niego łatwo odebrać, aż ledwie z paszczęki bestyi okrutnej szlachetnego onego młodzieńszka wydarto.

Podobno też coś temu przytrafiło się, gdy wielki książ Nowogród plądrował, ogniem i żelazem wszystko pustosząc, o czym będzie niżej, w okrucieństwie tyrana moskiewskiego. Prowadzono kilku więźniów, synów szlacheckich do miasta Moskwy, między którymi był też jeden z żoną i z dziećmi, którego ten co pojmał, darował go był jednemu dworzaninowi wielkiego kniazia, przyjacielowi swemu. Ten więzień, gdy przez długi czas był przy tym dworzaninie, jedną razą jął się żałośnie przed nim uskarżać, opowiadając niesłychane okrucieństwo wielkiego cara, które czynił przeciwko nowogrodzianom w mordowaniu ludzi stanu rozmaitego, tudzież też jakie tam niesłychane krzywdy on i insza wszystka szlachta odnosiła, nieznośny ciężar on z żałosnym i rzewliwym narzekaniem serdecznie sobie przypominając, w te słowa mówił: Pan Bóg, który sam sprawiedliwy jest, niewątpliwie zemści się onej niewin-

nej krwi, która się tam tak okrutnie i szkaradnie rozlewała, a nie tylko samego tego tyrana, ale i wszystko potomstwo jego, za tak niesłychane rzeczy wiecznie karać będzie.

*Wielkiej  
niewdzięczności  
przykład.*

Potym w kilka dni, gdy sobie rozbaczył, iż te słowa nazbyt bezpiecznie i śmieie mówił, zaczął się obawiać, aby on dworzanin, u którego w więzieniu był, do wielkiego go cara nie odniósł. I przeto zdradliwie jął przemyślać o tym, iż nie masz nic lepszego, jako na onego dworzanina tę winę swą włożyć, przy którym był. Napisał książeczkę zamczytą<sup>264</sup> do wielkiego cara, w której opowiedział, iż ten dworzanin takie a takie słowa o tobie wielki caru mówił. Tę książeczkę podał przez tegoż dworzanina carowi, który nie wiedząc, co tam w niej było, zaniósł i oddał. Wielki książę, skoro książeczkę przeczytał, natychmiast kazał do siebie onego więźnia zawołać, który przyszedłszy, żelazną twarzą a sercem kamiennym one swe słowa jął na dworzanina bez wstydu żadnego, przez żywą potwarz wkładać, tak mówiąc: Najjaśniejszy miłościwy caru, panie a panie nasz wielki. Ty nas poddanych i wiernych sług twych trapisz sposoby rozmaitemi, zabijając i po sztukach rozcinać każesz, dobra i majątności nasze wydzierasz, zdrajcami i niewiernymi zmiennikami<sup>265</sup> nas nazywasz, insze straszliwe rzeczy nam zadawasz i przed oczy wyrzucasz, co wszystko niesłusznie cierpiemy, a niewinniśmy w tym bynajmniej. Ale żebyś wiedział, jako cię twoi własni domowi nienawidzą i co o tobie myślą i jaka jest niewiara ich przeciwko tobie, którym ty najbardziej ufasz, ci cię najbardziej zdradzają, którym najwięcej dobrodziejstwa czynisz, ci najwięcej przeciw tobie są niewdzięczni. Oto i ten twój dworzanin, któremum jest do więzienia podany, wczoraj, gdy sam słyssał (czemum się bardzo zdumiał), te słowa mówił: Obyż Pan Bóg co rychlej pomstę na tego naszego tyrana zesłał za niewinność ludzką, albowiem on rozmaitemi mękami swoje trapi, zabija, gubi, traci bez żadnej winy, dobra i majątności bez żadnego prawa i słuszności sobie przypisuje, za które winy i nieprawości wkrótce go Pan Bóg skarże, stolicę jego wywróci, samego zetrze i wniwecz obróci i wszystkę familją jego zagu-

*Fortel  
a zradziecka  
potwarz.*

---

<sup>264</sup> Opatrzoną zamkiem.

<sup>265</sup> Zdrajcami.

bi, a nie dopuści, aby potomek jego na państwie tym dziedziczył. Car wielki to usłyszawszy rozgniewał się i z jadem okrutnym do onego dworzana swego, niewinnie oskarżonego rzecze: A słyszysz ty to zdrajco, co na cię powiadają? I nie dawszy mu na to odpowiedzieć, (s. 40) kazał go zaraz porwać i na męki wydał, bez żadnego prawa, który gdy się ni do czego nie znał, a zmyśloną rzecz powiadał, kazał go na sztuki rozsiekać i do wody wrzucić i tak on więzień gnojek, zmyśloną potwarzą, językiem żywo kłamliwym, w żywe oczy człowieka niewinnego, cesarskiego powinno o śmierć przyprawił, a sam jego zgubą żywot i wolność sobie wyludził. Ale iż takowe rzeczy niedługo Pan Bóg na jawią pokazuje: *Nihil enim est occultum, quo non reveletur*<sup>266</sup>. Doszło do cara wielkiego, że iż mu się na pierwszym powiodło, myślał i o samego cara żywocie, zaczynając gdy na kwestie był wzięty, przyznał wszystko, iż to uczynił z jawnej potwarzy, że onego niewinnego przed cesarzem oskarżył z zazdrości, a iż i o samym wielkim kniaziem, mszcząc się więzienia swego i przyjaćiół swych rozmaicie przemyślał. Wielki kniaź to usłyszawszy, kazał go w oleju po pas smażyć, a potem go na rozmaicie umęczywszy, kazał go końmi roztargać.

*Potwarcy  
koniec.*

---

<sup>266</sup> *Nihil enim est occultum, quo non reveletur* – nic nie jest tak ukryte, co nie mogłoby być wyjawione.



## Książ VII. Część IV.

W której się zamyka srogie i niesłychane okrucieństwo  
Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego

**O**dprawiwszy króciuchno położenie krajów ruskich, Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu podległych, tudzież też nabożeństwo, obyczaje i zwyczaje narodu tego, o wielkim tyranie moskiewskim Iwanie Wasilewiczu i onego niesłychanym okrucieństwie zdało się nam nieco napisać, ale niżeli do rzeczy samej przystąpimy, o tytule jego nieco powiedziawszy, mamy za to<sup>267</sup>, że się tym czytelnikowi nie uprzykszemy.

Od czasów Ruryka, pierwszego książęcia Nowogrodu Wielkiego, o którymeśmy pierwaj pisali<sup>268</sup>, wszyscy niemal książęta ruscy nie innego tytułu, jedno wielkich kniazów włodzimierskiego, albo nowogrodzkiego, albo moskiewskiego używali aż do czasów Wasila, Iwana Wielkiego syna<sup>269</sup>, ojca okrutnika tego Iwana Wasilewicza, o którymeśmy tu pisać umyślili. Ten albowiem Wasili widząc, że mu fortuna na wszystkim służyła, mając sobie świat powoli<sup>270</sup>, sam i po nim syn jego Iwan tytuł i imię carskie i innych wielkich kniazów przywłaszczać sobie poczęli tym sposobem: My Wielki Pan, Król i Wielki Car Wszystkiej Rusi Iwan Wasilewicz, Wielki Książ Włodzimierza i Nowogroda Wielkiego, Moskiewski, Pskowski, Smoleński, Twerski, Jugurski, Permiski, Wiatkowski, Bułgarski, Król Kazański, Astrachański, Pan i Wielki Książ Nowogrodu Mniejszego, Czernichowski, Rzezański, Wołogdyjski, Rzechowski, Bielski, Rostchowski, Jarosławski, Połocki, Białojezijski, Udorski, Ob-

*Tytuł carów  
moskiewskich  
jako się  
przedtym  
pisali.*

---

<sup>267</sup> Uważamy, sądzimy.

<sup>268</sup> Zob. przyp. 130 do s. 55.

<sup>269</sup> Wasyla Iwanowicza (1505–1533), syna Iwana III Wasylewicza Srogiego (1462–1505).

<sup>270</sup> Sobie przychylny, powolny.

dorski, Kondymijski, Pan Siewierski i liflantski, i wielkich krain na wschód słońca, na południe, na północ i na zachód, panujący Pan własny, przyrodzony, dziedzic i następca.

Teraz zaś wiele się ich znajduje, którzy mu cesarski tytuł, mianowicie jednak Niemcy, przypisują, nie wiedząc<sup>271</sup> własnego wykładu tego słowa, car, w języku słowieńskim, więc miasto króla cesarzem go zowią. Co by tedy to słowo (s.41) car w słowieńskim języku znaczyło, króciuchno objaśnim. To słowo car w ruskiej mowie króla, carstwo zaś królestwo znamionuje i stąd Moskwa kniazia swego carem wszytkiej Rusi nazywa. Insi zaś Słowacy<sup>272</sup>, jako są Polacy, Czechowie, Litwa, i insi, którzy od mowy ruskiej są różni, inszym imieniem cara zowią, jedni królem, drudzy korolem albo krale, a tym imieniem car nikogo inszego jedno cesarza zwać rozumieją. Skąd i Ruś sama, i Moskwa, słysząc od inszych narodów, że to imię car znamionuje cesarza, i oni też kniazia swego cesarzem zwać poczęli. Ale we wszystkim, ruskim duchownym i świeckim piśmie, car królewskie, kesar cesarskie imię znamionuje. Takież też król taurycki Tatarzyn, przekopskim carem, to jest królem się zowie i wszyscy insi królowie tatarscy tym imieniem cesarskim zowią się<sup>273</sup>. Ale wiele ich niezwyčajnością słowa tego oszukani, wszystkich królów tym imieniem cara nazwanych, cesarzami być rozumieją<sup>274</sup>.

*Car co znaczy.*

Niektórzy też kniazia moskiewskiego białym carem, a osobliwie poddani jego nazywają królem albo cesarzem Rusi Białej. Ruś albowiem, która jest pod kniazem moskiewskim, jakośmy wyżej mówili, Białą Rusią nazywają, a tę zaś, którą król polski władnie, chociaż i Białej część trzyma, Czarną Rusią zowią. Albo też dlatego nazwano carem białym kniazia moskiewskiego, że obywatele państw jego wszystkich, władzy

---

<sup>271</sup> Nie znając.

<sup>272</sup> Słowianie, bez Litwinów.

<sup>273</sup> Władcy Tatarów nazywali się chanami, w potocznym języku Rusini nazywali ich carami, także królami.

<sup>274</sup> Gwagnin, używając terminu „cesarz” (łac. Caesar), dokonuje pewnego uproszczenia. Tytuł królewski przysługiwał władcy „niższej” rangi. Kniaziowie moskiewscy, dla dodania sobie większego znaczenia, od czasu Iwana III, który poślubił bratanicę cesarza bizantyjskiego Zoe (Zofię) Paleolog, zaczęli się uważać za spadkobierców Cesarstwa Bizantyjskiego. Rosja cesarstwem została dopiero w 1721 r. za Piotra I Wielkiego (1682–1725).



i jurysdykcji jego podległych, sukni i czapek białych używają. Lecz Wasil, przodek Iwana Wasilewicza, do Ojca św., papieża, do cesarza, do królów, także duńskiego i szwedzkiego, do mistrza liflantskiego i do cesarza tureckiego pisząc, królewskiego tytułu używał. Do króla zaś polskiego, nigdy królem, ale zawsze się wielkim kniazem mianował. Ale Iwan Wasilewicz, i syn jego, i do króla polskiego pisząc (czego ojciec jego nigdy nie czynił), królem się mianuje. Ale go król polski przecię po staremu kniazem wielkim zowie.

Ten książ moskiewski Iwan Wasilewicz władzą, którą nad swojemi rościągał, łatwo wszystkiego świata monarchy przechodził, albowiem zwierzchności swojej, albo raczej okrucieństwa, tak na duchowne, jako i na świeckie i na wszelkiego stanu ludzie używa według woli i upodobania swego o wszystkich zdrowiu, dobrach i majątnościach radząc i stanowiąc. A broń Boże, aby mu się kto miał w czym sprzeciwić, albowiem żaden z panów radnych nie jest u niego w takowej wadze, który by mu albo w czym poradzić, albo też w sprawie jakiej niesprawiedliwej oprzeć się śmiał. Gdyż wszyscy, tak dumni bojarowie, jako i panowie radni, i wszystka szlachta, stany duchowne jawnie wyznawają, iż wola kniazia wielkiego jest wolą Bożą i cobykolwiek książ choć najgorszego zbroił, tedy by to wszystko z woli Bożej uczynił i dlatego go klucznikiem pokojowym i egzekutorem woli Bożej być wierzą i wyznawają<sup>275</sup>. Skąd i sam książ, gdy go w jakiej rzeczy słusznej panowie żądają, zwykł więc odpowiadać, jeśli się to Panu Bogu podoba, albo jeśli Pan Bóg każe uczynić, uczynię. Takież też, gdyby kto o rzecz jaką niewiadomą i wątpliwą Moskwicina spytał, tak więc pospolicie według starodawnego zwyczaju swego odpowiadają: Bóg wie i wielki książ, albo tak: Bóg chciał i wielki książ. Nawet na biesiadach jeden do drugiego pijąc, wprzód zdrowia wielkiemu kniaziewi i we wszystkich sprawach jego szczęśliwego powodzenia imieniem jego własnym mianując i nazwiska państw jego wliczając, winczują. Toż też przed obiadem i po obiedzie wszyscy wobec i każdy z osobna czynić zwykł.

*Zwierzchność  
W. Kniazia  
Moskiewskiego.*

---

<sup>275</sup> Uznają, uważają.

A chociażby co źle, nieprzystojnie i bezecznie ku niesławie carstwa swego i ku szkodzie rzeczypospolitej kniaź uczynił, wszyscy go, jakoby co dobrego, (s. 42) pożytecznego i fortunnego sprawił, czczą, chwalą i wynoszą. Krewnym i powinowatym swym, ani zamków do właściwego dzierżenia i używania im podawa, ani im zgoła ufa, tylko niektórych, według woli i upodobania swego upatrzywszy, nad zamkami i pewnymi dzierzawami przekłada. A potem z lada przyczyneczki rozgniewawszy się odejmuje im, jako swoje. Z pospólstwa szlachtę, wojewody i pany radne, pospolicie według zdania i upodobania swego (w czym mu się żaden nie przeciwi) czyni, z panów radnych, zaś z szlachty i z synów bojarских, przeciwnym obyczajem ze wszystkich dóbr ich wyzuwszy, chłopcy proste czyni.

Tymże sposobem, metropolity, władzyki, opaty i insze przełożone w dobrach i manastyrzech cerkiewnych, według woli swej obiera, na urzędy wsadza i zsadza, wszystkich zgoła ciężką niewolą niechrześcijańską trapi, jakośmy wyżej w rozdziale trzecim, w wyprawie wojennej i obyczajach narodu tego mówili.

*Niewola  
moskiewska.*

Ale iż ten wszytek naród moskiewski wielkiemu carowi podległy, bardziej sobie smakuje w niewolej aniżeli w wolności, co wiedzieć, jeśliż też obyczajami swemi takowego tyrana nie potrzebują, który by ich nikczemne szaleństwo uskromił.

Albowiem to pospolicie w tamtych krainach zachowuje się, że żony na męża, a słudzy na pany, kiedy ich często nie biją, uskarżają się, powiadając, że ich stąd nie miłują i zgoła nienawidzą. Przeciwnym sposobem, kiedy im często nahajkami grzbiet chędoży, tym samym miłość i łaskę dobrodziejów swych przeciw sobie wyznawają. A nie tylko to prawo pospolite na tych tam wychodzi, o których się mówiło, ale i wielcy panowi, i szlachta, i synowie bojarscy często od wielkiego kniazia kijową kolędę odnoszą, tuż przed oczyma wszystkich z lada przyczyny, czasem każe je sobie rozłożywszy knutami grzeszne ciało potrzepać. Tu się już oni, onym znakiem miłości chełpiąc i z łaski się za to od wielkiego kniazia spodziewając, po onej zaraz łaźni kłaniają się i dzięki mu czynią w te słowa mówiąc: Bądź zdrów i panuj fortunnie panie nasz, caru i kniaziu

wielki, iż nas sług swych i wiernych poddanych karaniem raczysz czynić lepszymi. Z tych przyczyn znać, że oni tymi obyczajami swojemi pana sobie podobnego (jako niegdy żaby bociana za króla) z potrzeby wyciągają. Ale ten wielki kniaź moskiewski, o którymśmy mówili i będziemy mówić Iwan Wasilewicz, okrutnik, prawo swego okrucieństwa pod cieniem sprawiedliwości nad miarę tam rozciągnął, którym nie tylko przodki swe (którzy to według zwykłego obyczaju w tych tam krajach czynili), ale i wszystkie one tyrany, którzy i przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana, aż do tych czasów byli. Jako Nero<sup>276</sup>, Walerian<sup>277</sup>, Dionizy, Decjusz<sup>278</sup>, Maksencjusz<sup>279</sup>, Julian i drudzy. Tych wszystkich i innych wiele ten tyran Iwan Wasilewicz przeszedł, ci albowiem, aczkolwiek też okrucieństwa swe ludziom niewinnym częstokroć wyrządzali, jednakże nie tak ciężkie i nieznośne, jako ten, bo ten dziwnych a niesłychanych morderstw, a za krótki czas, cóż wiedzieć, tak wiele napłodził. O tym my tu króciuchno mówić będziemy, mając za to, iż tęsknica Czytelnikowi stąd nie uroście<sup>280</sup>.

*Tyrunami  
którzy byli.*

## **Początek tyraństwa Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego**

Roku od narodzenia Chrystusa Pana, przez który światu zbawienie się sprawiło tysiąc pięćset sześćdziesiątego, Iwan Wasilewicz, wielki kniaź moskiewski, skoro po wzięciu miasta i zamku Połocka do W. Księstwa (s. 43) Litewskiego należącego<sup>281</sup>, z szczęścia swego w pychę się aż nazbyt podniosłszy, niejakim się szaleństwem opętał. A naprzód do wykonywania i dokończenia tego wszystkiego, co ociec i dziad jego był począł, umysł swój skłonił, to jest książąt wszystkich i co możniejszych bojar, z dzierżaw i majątności ich wyzuł, zamki i miasta obronne im poodejmował. Potym wszystkie zacnej starożytnej familiej pany, których

<sup>276</sup> Neron (Nero Claudius Caesar), panował w l. 54–68.

<sup>277</sup> Walerian (253–260); Dionizy – cesarz taki nieznan.

<sup>278</sup> Decjusz (249–251).

<sup>279</sup> Maksencjusz (307–312); Julian Apostata (360–363).

<sup>280</sup> Tęsknica [...] nie uroście – czytelnik tym się nie znuży.

<sup>281</sup> Zajęcie Połocka przez wojska Iwana IV nastąpiło w 1563 r.

w przedsięwzięciu tyraństwa swego przeciwnych być rozumiał, truć, trać i mordować począł. A początek tego morderstwa i okrucieństwa wziął od człowieka w swej rodzinie zawołanego, na imię Dymitra Owczyny, syna onego Owczyny, niekiedy opiekuna swego<sup>282</sup>, który na zamku Starodubie, od rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, pojmany i do Wilna zasłany, tam w więzieniu umarł, a to tym sposobem: Prosił go pod pokrywką przyjaźni na wieczerzę do siebie, tamże przy biesiadzie sam wielki książę, kazawszy nalać wielką czarę miodu, onemu Owczynie już pijanemu podał, aby za zdrowie jego duszkiem (jak tego obyczaj jest) spełnił, który już mając za swe i do połowy spełnić nie mógł. Z tej przyczyny wielki (s. 44) książę zaraz mu niewierność, zdradę i nieżyczliwość, w te słowa mówiąc, zadał: A także mi to panu swemu wszystkiego dobrego życzysz; także mię cara swego łaskawego miłujesz? Więc iżeś mi tu przez zdrowie moje nie chciał spełnić, do piwnicy mej, kędy są trunki i picia rozmaite, pójdź, a tam przez zdrowie moje spełniesz. On nieborak już pijany, wielkiego swego księcia słowy, jakoby łagodnymi, oszukany, do piwnicy na śmierć z temi, którzy już byli na to przysądzeni, poszedł, tamże go kazał udawić<sup>283</sup>. Nazajutrz potem do domu przerzeczonego nieboszczyka Owczyny, wielki książę, jakoby nioczym nie wiedząc, posłał, rozkazując, aby do niego przybył. Żona posłańcowi powiedziała, iż jej mąż jako wczora do cara na wieczerzę jechał, tak go jeszcze nie masz i tak rzecz, gdzie by się jej mąż podział, w wątpleniu była. A tę przyczynę stracenia Owczyny wielki książę wynalazł: Chował książę niektórego młodzieniaszka przy sobie, na imię Theodora Bosmana<sup>284</sup>, jednego szlachcica sypa, z którym sodomią, przeciw przyrodzeniu (czego się nie godzi mówić) płodził, bo to tam nie nowina. Z tym się przerzeczony Owczyna niektórego czasu poswarzył. A tam jako to w tych rzeczach bywa, wyrzucił mu onę niecnotę Owczyna przed oczy, mówiąc: Ty nie-

<sup>282</sup> Książę Iwan Owczyna-Telepniew, faworyt regentki Heleny Glińskiej, poprowadził wojska z Moskwy przeciwko Nowogrodowi Wielkiemu i przebywającemu tam wielkiemu księciu Andrzejowi, księciu na Staricy, posądzonemu o bunt. Wkrótce po śmierci regentki Owczyna-Telepniew został aresztowany i zmarł w więzieniu. Andriej Pawłow, Maureen Perrie, *Iwan Groźny car i tyran*, Warszawa 2008, s. 40, 43.

<sup>283</sup> Udusić.

<sup>284</sup> Fiodor Aleksiejewicz Basmanow, faworyt Iwana IV.



Iwan IV Groźny



cnotliwy sodomito, sprośnie carowi służysz, a ja z zacnej familiej rodzaj swój wiodąc, zawsze z przodkami swemi rycerskim rzemiosłem, z sławą i pożytkiem Rzeczypospolitej, carowi panu swemu służę. Ten tedy młodzieniec, będąc tak zesromocony, do wielkiego kniazia przyszedł z płaczem i Owczynę, iż mu to a to mówił, oskarżył, i od tego czasu wielki kniaź jął sidła na Owczynę stawiać, jakoby go ze świata zgładził, i tak długo o tym myślił, aż swego przedsięwzięcia tyrańskiego dopiął.

A tym tak tajemnym i złodziejskim zadawania śmierci obyczajem wielu zacnych i znamienitych ludzi w swej ziemi połowił, a żaden przeciw tym rzeczom i słówka przemówić nie śmiał. Aż sam metropolit ze wszystkim duchowieństwem i z bojary co przedniejszemi, rzecz dobrze rozważywszy, do niego przyszli, pytając i prosząc, przecz by tak niewinnie lud swój i pany swej ziemi co przedniejsze, bez żadnego dania przyczyny zabijał i tracił, po których napomnieniu, jakoby do półroczia był nieco skromniejszy i w ludzkości znośniejszy. Jednak w tym czasie tajemnie o tym jął przemyślać, jakoby uczestnikami okrucieństwa swego sługi i dworzany swoje mógł mieć. Te tedy, którzy by mu tego pomagali tyraństwa, popisował. A naprzód zmyślił, jakoby miał chcieć państwo opuścić, a zakonniczy żywot do manastyru wstąpiwszy, w pokoju nabożnie prowadzić, zostawiwszy syny na gospodarstwie. Złożył tedy sejm walny<sup>285</sup> panom celniejszym, szlachcie i bojarom dumnym, na którym im to opowiedział: Oto macie dwu synów mych własnych dziedziców, którzy wszystkim państwem będą rządzić, przeto wy im wszyscy będziecie posłuszni i będziecie im dopomagać, jakoby mogli najlepiej tej władzy i zwierzchności w sprawowaniu i rozmnożeniu państwa i w obronie granic ojczystych używać. A jeśli się co większego trafiło, do mnie rady swe znoście, gdyż niedaleko od was w manastyrze będę. I natychmiast plac wielki za miastem stołecznym Moskwą obrawszy i wymierzywszy dwór na nim wielki z wielkością budowania rozmaitego fundów i murów obwodzić kazał. Który gdy zbudowano, zamki co przedniejsze z bogatymi dorocznymi dochodami ze wszystkiego państwa obrawszy (jakoby to pod pretekstem fundowania manastyru), sobie odłączył.

*Moskwicin  
zdradę  
wymyśla.*

*Moskwicin  
zdradliwie państwo  
opuszcza.*

<sup>285</sup> Sejm walny, дума państwowa – rada bojarów, duchownych i ważniejszej szlachty.

*Moskwicin  
łotrowskimi  
sługami się  
okłada.*

I gdy już tak w onym przerzeczonym dworze, wszelakimi potrzebami i rozmaitemi dostatkami dobrze opatrzonym, państwo jakoby synom zleciwszy, sam osobno mieszkał, wielką liczbą sług złośliwych, łotrów wierutnych, którzy woli i przedsięwzięciu jego na wszem przychylni byli, zebrał i do pierwszego zamysłu swego, co niedawno był w złośliwym sercu swym postanowił o wygubieniu i wytraceniu panów, co najcelniejszych z famlii i domów starożytnych obrócił się, i nie mieszkając<sup>286</sup> do wszystkich zamków, do każdego z osobna, (s. 45) których starosty ludzie zacne umyślił wygubić, po sześćdziesiąt osób z swych spraktykowanych łotrów konno, jakoby na obronę zamków z listy posłał, którzy tam pod pokrywką obrony zamków tak długo byli, aż starosty zamków onych od wielkiego kniazia na śmierć naznaczone niespodziewanie z świata wygładzili, wybili i wysiekli.

A gdy już tak niektóre pany co przedniejsze wytracił, dopieroż do wszystkich swych krewnych, powinnych, braciej i do wszystkiego na ostatek rodzaju swego, aby je też wyniszczył, umysł skłonił. A tym sposobem co zacniejszych famlii niemało ten okrutny, ludzkiej krwi pragnący tyran, pod figurą<sup>287</sup> zmyślonego nabożeństwa, jakoby w manastyrze mieszkając, haniebnie wymordował i bezecnie wykorzenił, i potym moskiewskim państwem jako i pierwej jął absolute rządzić.

## **O zamordowaniu Kniazia Rostowskiego**

Rostowskie księstwo, o którymśmy pierwej mówili, oddzielnym książętom wielkich kniazów ruskich z dawna należało, ale i to ten okrutnik wielki kniaź Iwan, jako i drugie, do których prawa żadnego nie miał, sobie przywłaszczył i podbił, dziedzicom ich maluczką intratę doroczną zostawiwszy.

*Mandat  
cesarski.*

Z tych książąt ostatni był został dziedzic Piotr Nowogrodu Niższego starosta, którego ten okrutnik i wszystko pokolenie jego z świata wygładził tym sposobem. Trzydzieści osób żołnierstwa z fakcji swej obra-

---

<sup>286</sup> Bez zwłoki, nie zastanawiając się.

<sup>287</sup> Pod pretekstem.



nego, do Niższego Nowogroda posłał, którym, aby mu głowę uciętą przerzeczonego kniazia Rostowskiego<sup>288</sup>, starosty księstwa tego przynieśli, pod gardłem przykazał.

Ci tedy żołnierze, przerzeczonego kniazia w cerkwi na nabożeństwie zastawszy, tak do niego rzekli: Panie Rostowski, z rozkazania w[ielkiego] cara, będziesz dziś od nas pojmany. On natychmiast mandatu carskiego słowo usłyszawszy, łaskę, którą w rękę miał, porzucił na ziemię, okazując to, iż już państwa onego rządy, które na sobie nosił, opuszczał. Bo car moskiewski, gdy którego pana na urząd jaki przekłada, tedy mu w ręce podaje łaskę, dając znać, aby mu posłuszeństwo we wszystkim wcale zachowane było. A potem kędy który z urzędu bywa składany, tedy onę łaskę do ręki samego cara, albo temu, który tam na to miejsce będzie posłany, oddawa.

Gdy tedy on kniaz Rostowski w cerkwi był pojmany, z odzienia złupiony, nagi jako go mać urodziła został, potem go na sanki włożono i przywiązano. A gdy był już na trzy mile od Nowogroda zawieszony, ci, którzy go wieźli, nad rzeką Wołgą stanęli. Kniaź związany, czego by stanęli, spyta ich, którzy powiedzieli, że konie chcemy napoić. On przeciwnym sposobem odpowiedział, jakoby wiedząc o śmierci swej: Nie koniom, ale mnie tę wodę pić, której nigdy nie wypiję, przyjdzie, to rzekł. A oto mu leżącemu starszy między onemi żołnierzmi głowę siekierą niemiłosiernie uciął, tamże ciało jego pod łód w rzekę Wołgę wrzucono.

*Kniaź  
Rostowski  
pojmany.*

Gdy tedy głowę jego onemu okrutnikowi przyniesiono, łbem chwijając i rękoma skazując, jakoby na pośmiewisko, rzekł: O głowo, głowo, siłaześ ty krwie, żywą będąc, rozlała (albowiem był mąż czysty, mężny, waleczny, nieboszczyk) i teraz, po śmierci rozlejesz. To rzekłszy, zęboma zgrzytając, trącił ją nogą od siebie, a potem kazał do wody wrzucić.

*Okrucieństwo  
srogie.*

Tamże nie mieszkając wszystko pokolenie i przyjacioły jego, mianowicie pięćdziesiąt osób, kazał do szczytu wykorzenić i wysiec i majątno-

---

<sup>288</sup> Kniaź Nikita Siemionowicz, syn Siemiona Wasylewicza Rostowskiego, skazany przez dumę bojarską na śmierć i „pohańbienie”, za wstawiennictwem Sylwestra, nadwornego kaznodziei i wychowawcy cara, został jedynie wychłostany i zesłany do więzienia na Jeziorze Białym. Rusłan Skrynnikow, *op. cit.*, s. 57; obszerniej: M. Karamzin, *op. cit.*, s. 8–11 i n. Gwagnin mówi jednakże o kniaziu Piotrze Rostowskim, zatem kimś innym.

ści ich wszystkie publikować, a sług czterdzieści człowieka do więzienia wsadziwszy, pognoić rozkazał. (s. 46)

Wszystek rodzaj moskiewski ma to z przyrodzenia, że się wzajem lub słusznie, lub niesłusznie jeden na drugiego skarżąc, z lada przyczyn potwarzy na się wymyślają, rzeczy swoje własne w cudze domy często potajemnie wrzucają i potem o złodziejstwo instygują, dowodami przewrotnymi, jeden na drugiego allegując<sup>289</sup>. A wielki książ, gdy jeden na drugiego o lada co skarży, bardzo rad słucha, albowiem już przyczynę ma na zatracenie onego, na którego skargę kładą. A we dworze jego, kiedy się jaki zjazd, albo co innego temu podobnego odprawuje, albo na gardło kogo sądzi i skazuje, ani cicho, ani głosem nikt z towarzyszem żaden nie mów, ani się śmieje, ani wesołej twarzy pokazuj. Zaraz cię albowiem spytają: Czego się śmiejesz? Czemuś tak wesół? Masz ty jakieś porozumienie z nieprzyjacioły wielkiego kniazia. Natychmiast tedy od przyszczuwaczów<sup>290</sup> bywa do cara oskarżony, a skoro go oskarżą, zaraz z rozkazania carskiego, nie przyjmując żadnych obmów, od siepaczów porwany i na sztuki rozsiekany bywa, albo mu czasem kark zakręciwszy, do wody z nim, co wskok pomkną.

## **O okrutnym zamordowaniu niewinnie oskarżonego Iwana Piotrowicza, najwyższego wszystkiego Księstwa Moskiewskiego wojewody i generała**

Roku od zacementowania ludzkiego, przez przyjście na świat Chrystusa Pana, 1568, gdy król polski Zygmunt August z wojskiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, obozem był pod Radoszkowicami<sup>291</sup>, granic moskiewskich dojeżdżając. Wielki książ moskiewski w Wielkich Łukach z swojemi wojski natenczas leżał. Potym, gdy król kilka miasteczek moskiewskich splondrowawszy, wojsko swe nazad obrócił, moskiewski też do Moskwy miasta stołecznego z ludem swym przybywszy, znalazł tam

---

<sup>289</sup> Powołując się.

<sup>290</sup> Podżegaczy, podszczuwaczy.

<sup>291</sup> Wyprawa radoszkowicka Zygmunta Augusta w styczniu 1568 r. na czele 50-tysięcznej armii przeciw Iwanowi Groźnemu, zakończona bez walki rozejmem.

niektórą szlachtę sobie przeciwną. A osobliwie jeden tam był zacny człowiek na imię Iwan Piotrowicz, wojewoda najwyższy i namiestnik wielkiego kniazia<sup>292</sup>, tego niewinnie i fałszywie do cara delatorowie oskarżyli, jakoby się on miał na Wielkie Księstwo Moskiewskie kęsać, którego car zarazem żadnych obmów nie słuchając, ze wszystkich dóbr ruchomych i leżących wyzuwszy, samego na wojnę przeciw Tatarom wyprawił. On nędznik widząc się być ze wszystkiego obnażonym i konia, na którym by na onę wojnę jechał (s. 46), nie miał sobie zostawionego. Czerniec jednak jeden, użaliwszy się nędze i utrapienia jego, pożyczył mu konia, na którym przeciw Tatarom rozkazanie carskie wypełniając, tylko sam osobą swą jedną, który niedawno wiele sług miał za sobą, jechał. Z wojny potym wróciwszy się do cara był pozwany, gdzie i innej wiele szlachty do Moskwy na czas naznaczony zjechało się było. Przerzeczony tedy Iwan Piotrowicz, na trybunał będąc przypozwany, żonę, dziatki i wszystkie przyjaciół swoje pożegnawszy, śmierć już swoją przed oczyma widząc, do cara żałośnie jechał. Tamże go zaraz car w ubiór książęcy, w koronę i w insze ornamenta przybrać kazawszy i berło królewskie w ręce mu podawszy, na majestacie swym, na to już dobrze przyrządzonym posadził. A gdy już tak przybrany siedział, przy obecności wszystkiej szlachty i panów przedniejszych, sam wielki car przed nim czapkę zdjawszy stanął, jakoby mu cześć wyrządzał, łeb i samego siebie, według tamecznego obyczaju, na kształt pokłonu nachylając, a mówiąc: Witaj wielki caru i monarcho ziemie ruskiej, otoś otrzymał, czegoś chciał, oto masz, czegoś pożył, albowiemś chciał na miejsce moje wielkiego carstwa ruskiego (bo o to był niewinnie oskarżony) nastąpić, oto żem cię ja już sam wielkim carem uczynił i kreował. Ale jakom miał moc carem cię uczynić, tak cię też mam moc i władzę z stołka zrzuciwszy, (s. 47) uczynić z tobą co chcę. To rzekłszy, tasak przydłuższy, albo puginał, co wskok porwawszy, w serce jego kilkakroć sam ręką swą uderzył, a potym wszyscy, co przy caru byli, toż czynili, okrutnie się nań z tasakami rzuciwszy; tak się długo nad nim kołąc i rzeżąc pastwili, aż tuż przed oczyma ich jelita z niego na

*Sąd tyrański.*

<sup>292</sup> Iwan Piotrowicz Jakowlew, bojar ziemski oskarżony został o zamiar oddania Litwinom Nowogrodu i Pskowa, „był w znowie” ze swoimi moskiewskimi współnikami. M. Karamzin, *op. cit.*, s. 74; R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 177.

ziemię wypadły. Potym ciało jego szkaradnie pokatowane z zamku kazał precz w pole wywieść i na pokarm psom porzucić. A sługi wszystkie jego co przedniejsze pościnać, powieszać i potopić kazał. Potym jechawszy na zamek nazwany Kolumna, który przereczonemu Iwanowi Piotrowiczowi ze wszystkimi prowentami niekiedy był do używania podany, wszystkie lud pospolity, ile go jedno tam w mieście i w zamku było, a było do trzechset człowieka i więcej, wszystkie kazał wyścinać i potopić, mówiąc: Wysieccie, wytopcie i wygubcie tych złoczyńców i zmienników zdradzieckich, mieli albowiem porozumienie z nieprzyjacielem moim zdrajcą i krzywoprzysięcą. Potym przez wszystkie niemal rok, majątności i dzierżawy nieboszczyka Iwana przereczonego wojewody, miasta i włości wszystkie ogniem i żelazem pustoszył. A kędy jednokolwiek szlachtę i bojary, poddane tego wojewody (był albowiem człowiek wielkiego zawołania, mając pod sobą inszą szlachtę), nalazł tych wszystkich do jednego domu zgromadzonych zamknawszy, prochem podłożył i zapalić kazał, którzy prochem wyrzuceni jako ptacy po powietrzu latali. Bydło na ostatek wszelakiego rodzaju, aż do psa i kotki, kazał do szczętu wysiec i wyniszczyć. Włości i folwarki ogniem wypustoszył i w proch poobrać kazał. A małżonki tych bojar i szlachty, także też stan dziewiczy i panieński, przed oczyma swemi, siepaczom swym na sromotę wydawszy, wszystkie potym kazał wysiec i wygubić. A prostego ludu i mniejszej kondycjei żony, ze wszystkiego obnażywszy, tak jako z żywota macierzyńskiego wyszły, jako bydło do lasa zaganiać kazał, a w lesie już miał drabanty, albo te tam siepacze swe na to dobrze sporządzone, tak, że gdy one ubożuchne niewiasty do lasa się przybliżały, siepacze na nich z lasa wypadłszy z trzaskiem, bili, siekli, mordowali i wszelakie okrucieństwo nad nimi czynili, gdzie krzykiem, hukiem, lamentem i rzewliwym narzekaniem, pola i lasy napelnione, odgłos żałosny pod niebiosa puszczały. I tak ten okrutny tyran wsi własne i miasta onego Iwana Piotrowicza, wojewody i generała moskiewskiego wypustoszywszy, wypłondrowawszy i wniewecz prawie obróciwszy, żonę jego do manastera wepchnął, a pokolenie i wszystkie rodzinę jego, od największej do najmniejszej dusze wysiec i wykorzeń doszczętu kazał.

## Kanclerzowi swemu, co uczynił

Tegoż wyżej mianowanego roku, zamordowawszy tak zacnego męża i wszystkie rodzinę jego wytraciwszy, kanclerza swego, na imię Kozaryna Dąbrowskiego<sup>293</sup>, też fałszywie oskarżonego, jakoby on poddanych szlacheckich i bojarskich podarkami będąc uwiedziony, dział im wojennych na swych wozach, końmi swymi jako tego obyczaj jest, nie kazał prowadzić, ale na samego cara poddanych tę powinność wkładać miał, przeto go wielki książ okrutnie zamordować kazał, tym sposobem: siepaczom onym, albo opryczyńcom, o którycheśmy wyżej mówili, rozkazał, aby na dom przereczonego kanclerza gwałtownie naszedłszy (choć niwczym nie przekonanego) na sztuki go rozsiekali. Co natychmiast oni siepacze, ledwie im rozkazano, z ochotą sprawili, do domu jego wpadłszy, samego ze dwiema synoma okrutnie siekierami rozkarbowali, rozkarbowawszy do studniej, która w pośrodku tego dworu była, wrzucili. Został był jeszcze tego kanclerza syn trzeci, który tegoż dnia, którego mu ojca zabito, na jedno wesele proszony odjechał, a skoro o tak srogim zamordowaniu ojca i braciej usłyszał, nie śmiał się i sam do domu więcej wracać, (s. 48) ale przez cały niemal rok, dla bojaźni i tam i sam się tułał. W tym, gdy wielki książ dowiedział się, iż jeszcze był trzeci syn onego kanclerza, kazał go po wszystkich ziemiach i prowincjach swych tak długo szukać, aż go naleziono. Którego pojmanego i do miasta stołecznego Moskwy przywiezionego do czterech haniebnych kół, na to foremnie wymyślonych i przyrzadzonych, wielki książ przywiązać i na części go okrutnie roztargać kazał. A ten sposób na cztery części na kołach roztargania, tenże sam tyran Iwan Wasilewicz, dla mordowania i katowania ludzi niewinnych wynalazł. Do jednego koła jedną rękę, do drugiego drugą, także nogę jedną do jednego, drugą do drugiego koła przywiązując, a każde koło piętnaście chłopów ciągnie, tedy tam by też był i żelazny, albo adamantowy człowiek, od sześćdziesiąt chłopów, w onym od tych tam, a od drugich sam okrutnym ciągnięciem, na cztery sztuki musi być rozsiepany i roztargany.

*Kanclerz ze dwiema synoma zabity.*

*Instrument śmierci okrutnej.*

<sup>293</sup> Jurij Kazarin Dubrowski, diak prikazu skarbowego, stracony za nadużycia. Inaczej to opisał R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 144.

Na które okrucieństwo sam wielki książę zawsze zwykł patrzeć także, gdy już onego obwinionego przed oblicznością jego roztargają, natychmiast naprzód sam car, według obyczaju tamecznego, hojda, hojda, wykrzyknie, jakoby co wielkiego i znamienitego zrobił. A po (s. 531) tym wszyscy na to patrzący i przy nim będący, szlachta i pospólstwo, książęciowi swemu onej radości i natrząsania pomagając i rękoma kleszcząc, także też hojda, hojda, wykrzykują. Bo gdzie by którego książę wielki natenczas z twarzą zmarszczoną ujrzał, albo hojda hojda wołającego, a znaku radości ukazującego nie usłyszał, zaraz go każe prawcom swym porwać i na sztuki rozsiekać, mówiąc: A i ty zmienniku zdradziecki miałeś jakieś z tym moim nieprzyjacielem porozumienie, czemu go żałujesz? Czemu się śmierci jego smucisz? Pójdźże i ty za nim. I tak go rozsiekają.

## **Żarty i śmiechy wielkiego księcia moskiewskiego przy obiedzie**

Ktokolwiek z bojar i panów wielkich u wielkiego księcia przy obiedzie najsprośniej i najplugawiej żarty i śmiechy stroił, ten za najlepszego i najgrzeczniejszego dworzanina tam był poczytany. Tacy szyderze albo dworzanie byli na dworze u cara wielkiego dwaj bracia rodzeni, których zwano książęciem Gwozdowie<sup>294</sup>, którzy zawsze nieuczciwe żarty przy stole wymyślali, jeden był imieniem Andrzeja<sup>295</sup>, marszałkiem albo pałacu najprzedniejszy starosta, który powietrzem naruszony umarł, a drugi mniejszy był u cara łożniczym, albo pokojowym. Ten jednego dnia sprośnie przy obiedzie z carem żartując, bezpieczeństwo swe, bardziej niż się godziło, w niektórych rzeczach ukazywał tak, iż też wielki car, po wielkiej części rozgniewany, od stołu mu kazał wstać, a w tym gdy on wstał, kapustę gorącą na misie z kuchni na stół przyniesiono, zawoławszy go do siebie, kazał mu się nachylić, tamże mu onej gorącej kapusty za szyję nalał. Który bardzo sparzony będąc, jął wołać w te słowa głosem: zmiłuj

*Pokojowego  
swego Car  
zabil.*

---

<sup>294</sup> Książę Gwozdiew-Rostowski, otruty wraz z kilkoma innymi podejrzany. Henri Troyat, *Iwan Groźny. Krwawy twórca imperium*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2006, s. 133.

<sup>295</sup> Książę Andriej Gwozdiew. Incydent opisany *ibidem*, s. 126.

się, zlituj się, najjaśniejszy wielki caru. Potym, kiedy chciał uchodzić, uchwycił go książ za kołnierz, nożem, którym u stołu jadł, uderzył go w gardziel tak bardzo, że zaraz na ziemię upadłszy, jął mdleć. Potym go wyniesiono do sieni. Obaczywszy to car, użaliwszy się go, co prędzej po doktora Włocha Arnolpha, który przy nim naonczas był, posłał. Ten, gdy przyszedł, car powstawszy ku niemu rzecze: Miły doktorze, daj jaką pomoc temu memu łożniczemu, któregom w igrzysku obraził. Doktor do sieni wyszedłszy, znalazł go bez dusze, i wróciwszy się, rzecze: Caru i wielki kniaziu, by twa carska (s. 49) jasność zdrów był, już pokojowy nie potrzebuje lekarstwa, bo już odmienił żywot na śmierć. Pan Bóg tedy, a wasza carska jasność może mu zdrowie odjąć, ale ja przywrócić żadną miarą nie mogę. Na te słowa książ wielki ręką kinąwszy, rzecze: Niechże idzie pies do psa, kiedy nie chciał żyć.

## Jakimi upominki wielki książ swoich częstuje

Niektórego czasu Borys Tytow, mąż zawołania zacnego, wojewoda starzycki<sup>296</sup>, do wielkiego kniazia po obiedzie za stołem siedzącego, przyszedłszy, według obyczaju, bez czapki nisko się ukloniwszy, uczciwość mu wszelaką, jako mógł najlepiej wyrządził. Do którego wielki książ, jakoby mu wzajem wszego dobra winszując, powiedział: Witaj najmilszy Titow, witaj mój najwierniejszy sługo, godzienes miły Tyte, abyś był od nas jakim podarkiem uraczony, przystąp sam bliżej, a skoro przystąpił, kazał mu głowy nakłonić, tamże dobywszy noża, ucho mu swą własną ręką urznął. Wojewoda ucho straciwszy, najmniej się nie przeciwiał i słowa najmniejszego nie rzekł, ani sarknął, ale pokornie wielkiemu kniaziowi podziękował, mówiąc: Bądź twa jasność zawsze zdrów, a panuj fortunnie, miłościwy najjaśniejszy caru, królu i panie nasz wielki, iż mię sługę swego wiernego, według upodobania twego karać raczysz. Któremu wielki car rzecze: Przyjmij natenczas ten mały upominek za wdzięczne od nas, aż ci się co więcej dostanie.

*Wojewodzie ucho urznął.*

---

<sup>296</sup> Borys Titow, wojewoda starzycki (Starica nad Wołgą w ziemi twerskiej, gdzie grupowała się opozycja wokół księcia Włodzimierza Starickiego).

## **Snów wykładacz niepospolity wielki książ moskiewski**

Niektóry szlachcic w Moskwie kilka lat był w więzieniu, w którym już sobie zecknąwszy, sen takowy sam sobie zmyślił, jakoby króla polskiego pojmanego i związanego, do wielkiego księcia moskiewskiego przywiedzionego widział i tym snem, że miał z więzienia wyzwolony być, spodziewał się. Ale go nadzieja omyliła. Suplikacją tedy do panów rad napisawszy, posłał mówiąc, iż jedną rzecz wielkiemu księciu wdzięczną i miłą mam powieść, którego panowie radni z więzienia wywiódłszy, przed wielkim go księciem postawili. Do którego książ rzecze: Powiedzaj coś miał nam powiadać. Bardzo rad, najjaśniejszy caru, nasz więzień rzekłszy, jął on sen swój przekładać. Miłościwy najjaśniejszy caru i gospodarzu nasz wielki. Tej nocy widziałem króla polskiego, nędznie związanego, okowanego i przed obliczność majestatu twego od żołnierzów twych przywiedzionego.

Na to mu wielki książ odpowiedział: Prawdziwieś powiedział, zaraz ja tobie ten sen, co znaczy, wyłożę. I natychmiast go dawszy katom w ręce męczyć rozkazał, pytając, dlaczego by sobie takowy sen zmyślił. On mękami srogimi przyciśniony powiedział, iż go dlatego zmyślił, aby był z więzienia wybawiony, bo już dawno siedzę, już mi się w nim aż nazbyt zecknęło, żem po kilkakroć mało sam sobie co złego nie zadał.

Tedy go wielki książ do więzienia jeszcze gorszego wrzucić kazał mówiąc: Poczekaj tu snu swego skutecznego wykładu tak długo, aż się wypelni. On nieborak w więzieniu onym srogim długą nędzą i utrapieniem stroskany, żywota swego w nimże, i tego dnia nie czekając, dokonał. (s. 50)

## **Sprośne białychłów szlacheckich u wielkiego księcia używanie**

Ma na dworze swym wielki książ zauszników, pochlebców i podszczuwaczów niemało, których już od tego chowa, aby po mieście



przechadzając się przesłuchiwali, co by też o nim żony bojarskie mówiły, tam bynajmniej co takowego usłyszeli, natychmiast do wielkiego kniazia odnoszą, który wnet siepacze swe do domów tych oskarżonych białychgłów posławszy, zarazem je z łóżka od męża gwałtownie porwać i do siebie przywozić każe. Tam, jeśli mu się która z gładkości podoba, tę przez kilka niedziel, kwoli swej cielesności przy sobie zatrzymawa. A jeśli co nie kmyśli mu będzie, onym swym bezecnym sprośnikom kazawszy ją nieprzystojnym zgwałceniem zelżyć, do męża ze sromotą odeszle. A jeśli męża z tych białychgłów którego zatracić umyśli, tedy ją nieodwłaczając ściąć albo utopić każe, jako się to wielom przydało. A osobiwie jednemu zacnemu mężowi, najstarszemu jego pisarzowi, którego zwano z języka ruskiego Mięsojed Wyschły<sup>297</sup>. Tego małżonkę samowtórą z dziewczeczką służbistą gwałtownie przywiedziono, przez kilka niedziel przy sobie sromotnie zatrzymawszy, na wrotach domu onego Mięsojeda, przerzeczonej małżonki męża, obiedwie obiesić kazał i tak tam obieszona dwie niedzieli wisiała, aż je potym zdjąć kazał. A mąż jej tyle, ilekroć tego potrzeba ukazowała, z domu wychodząc i przychodząc, pod ciało małżonki swej iść musiał. Takież albo jeszcze gorzej drugiemu pisarzowi swemu uczynił, wzięwszy mu żonę zesromocił, a zesromoconą nazad odesłał i w domu jego własnym nad stołem, kędy z nią ten mąż jadał, obiesić ją kazał, gdzie tak długo ten mąż nieboszczki obieszona jadać musiał, póki tam wisiała, aż ją potym stamtąd wyniesiono. A gdy dokąd wielki kniaz jedzie, a z trafunku (jako się tego częstokroć przytrafia) jaką białągłową, chociaż wielkiego stanu, na drodze przeciw sobie obaczy, każe jej spytać, czyja by była, a skądby i dokąd jechała? Co jeśliż tego męża na którego jaki chrap ma, zrozumie, tedy jej, z wozu zsiadłszy, każe się aż po szyję przodkiem (uczciwie pisząc) nago wygolić i tak tam długo przed sobą stać, aż wszyscy słudzy, dworzanie, kozacy i hajducy przejadą i przejdą.

*Okrutny  
uczynek.*

*Drugie  
niesłychane  
okrucieństwo.*

*Obyczaj  
niewstydlivy.*

<sup>297</sup> Urzędnik carski Mięsojad Wisły, epizod ten na podstawie Gwagnina opisuje M. Karamzin, *op. cit.*, s. 148; zob. *ibidem*, przyp. 318 na s. 86, w Notach do t. IX.

## O krzywdę swą uskarżającym się, co uczynił ten tyran

Roku od narodzenia Chrystusa Pana 1566. Zeszli się do wielkiego kniazia panowie co przedniejsi, szlachta i bojarowie z radą pospolitą, gdzie było człowieka do 300. Ci tedy przyszedłszy, jęli się skarżyć i krzywdy swe nieznośne przed nim przekładać, o morderstwa, mężobójstwa, gwałty, wydzierstwa i niesłychane okrucieństwa, w te słowa: Caru wielki, a panie nasz miłościwy, co jest, prosimy cię, co jest za przyczyna tego, iż nas niewinnie w takie nieznośne krzywdy i szkody przywodzisz? I tak wiele złego zadajesz? Bracią naszą, krewnych i powinnych, na haniebną śmierć niewinnie osądzasz i wydajesz, zabijając, mordować, wiesić i topić każesz i ze wszystkich dóbr wyzuwasz bez prawa i słuszności żadnej.

Na ostatek ty swoje sługi obróciłeś na naszą zgubę, którzy nas niewinnie nieznośnemi ciężkościami ustawicznie trapią. (s. 51) Więc, jeśli to za twoim rozkazaniem i wiadomością czynią, zgoła nie wiemy. My albowiem tobie, panu swemu i carowi wielkiemu, jako wiernym i cnotliwym poddanym to przystoi, w wierze i w prawdzie, niwczym niepodejrzanie służemy i krew naszą dla imienia twego ochotnie przelewamy. Po tej skardze car, będąc wielce rozgniewany, kazał wszystkie z osobna do srogich katowni, które tam turmami zowią, rozesłać i tam w okowach przez niejaki czas zatrzymawszy, piątego dnia kazał ich z więzienia przed majestat swój wywodzić, tamże jednym języki porzynać, drugim ręce i nogi poucinać, a pięćdziesiąt mężów na miejscu pospolitym u pręgierza, który tam nazywają dybą, kazał jawnie przed wszystkimi knutami i dębami wychłostać, niektórych też, na których tam naonczas był łaskawszy, kazał wolno puścić, którym acz się naonczas przepiekló, przecie jednak w okrutne ręce jego napotym, gdy on czas upatrzył wpadłszy, gardły swemi niebożęta bezpieczeństwo ono zapłacić musieli.

## Jaką łaskę wielki książ świekrowi swojemu okazał

Michał nazwiskiem Temrukowicz, mąż zacnej familiej<sup>298</sup>, w. kniazia świekier, iż czasem przez dwie niedzieli i dalej w domu go swym częstował, a potym gdy się nań z lada przyczyny rozgniewał, tedy u wszystkich drzwi i wrót niedźwiedzi drogich i nieuskromionych trzech albo czterech przywiązać rozkazał, którzy wszystkich z domu wychodzących natychmiast rozszarpali. A tymczasem pan świekier w izbie zamknięty siedzi, a jeśli co ma, je i pije. A tych niedźwiedzi czasem przez trzy i cztery niedziele ode drzwi nie odwodzą. Kiedy zaś u tego świekra swego wielki książ czuł pieniądze, tedy mu fałsz i potwarz zadawszy, na miejsce to (kędy dłużnicy według zwyczaju tam tego kraju, knutami i dubcami bywają wzbierani<sup>299</sup>) przyprowadziwszy, tak go długo kazał knutami smarować, aż o wszystkim skarbie swym powiedział. A kiedy na nim natenczas nic wymóc i wymacać nie mógł, tedy mu sam z skarbu swego pewną summę pieniędzy odliczywszy, oddawał. Tym tedy sposobem wielki książ świekra swego częstował, czasem go z skarbu i z majątności złupił, czasem bogacił, czasem też, kiedy temu świekrowi swemu łaskawszym się okazał, tedy mu samemu przepuścił, ale starszego sługę albo marszałka jego (którego stać na to mogło) pochwyć i tak długo bić kazał, aż skarb pana swego otworzył. Podczas też pan widząc, że sługę niewinnie katują, uzaliwszy się, tak wiele pieniędzy kazał odliczyć, jak mu wiele książ rozkazał.

Jednego też czasu trafiło się, iż woźnica przereczzonego Michała z woźnicą wielkiego kniazia, na drodze się potkawszy, poswarzyli się, (s. 535) z poswarków przyszło do załębku. Tamże woźnica wielkiego kniazia bardziej obrażony, do marszałka albo pałacowego przełożonego przyszedłszy, na woźnicę świekra wielkiego kniazia skarżył się, iż go pobił. Marszałek tę sprawę do wielkiego kniazia odniósł, który natychmiast rzecz usłyszawszy, bez wysłuchania i oczyszczenia strony prze-

<sup>298</sup> Michał Tiemriuk, książę Kabardy, ojciec księżniczki Kuczenej, poślubionej przez Iwana IV po śmierci Anastazji. Po przejściu na prawosławie otrzymała imię Maria. Szerzej: H. Troyat, *op. cit.*, s. 133.

<sup>299</sup> Uderzani.

*Sześciu za  
ubiciu jednego  
obieszono.*

ciwnej oprawce swe do dworu świekra swego posłał, którym aby trzech co najprzedniejszych sług świekrowych na wrotach jego własnych obieśli, rozkazał i tak oni służy na wrotach onych wisieli przez całe dwie niedzieli, a każdy komu jedno była potrzeba z domu wychodzić i wchodzić, pod szubienice one chodzić i zniżać się musieli, aż je potym z rozkazania kniazia wielkiego, za prośbą świekrową zdjęto. (s. 52)

### **O srogim i niesłychanym wielkiego kniazia moskiewskiego okrucieństwie, które w Wielkim Nowogrodzie, Pskowie, Tweriej i Nerwie, miastach tamecznych poczynił roku Pańskiego 1569**

Roku, którego przez Chrystusa Pana zbawienie ludzkie jest sprawione<sup>300</sup>, 1569, gdy wielki kniaz moskiewski dowiedział się, iż nowogrodzianie, pszkowianie i twerzanie królowi polskiemu i wielkiemu książęciu litewskiemu byli poniekąd przychylniejsi, zaraz jął przemyślować, jakoby się tego nad nimi zemścił, a zgoła aby ich wszystkich niespodziewale pozatracił<sup>301</sup>. Wszystkich tedy wobec i każdemu z osobna obojej płci, tak mężczyznom, jako i niewiastom, starcom i dzieciom, pod gardłem zakazał, aby żaden tą drogą, która z Moskwy do Wielkiego Nowogrodu prowadzi, iść i jechać nie ważył się. Potym, gdy już wojsko potem zebrał, ruszył się ze dworu, rzeczzonego Aleksandrowa Słoboda dla zemszczenia się nad nowogrodzianym i zgoła dla wykorzenienia ich. Służącego żołnierza przed sobą siedm set wprzód wyprawił, także też wiele pozadz i na każdym miejscu po wszystkich stronach sporządził i nazaczył, którzy wszystkich, których jedno zakazaną drogą jadących, albo idących zaskoczyli, z bydłem, z dobytkiem, z wozmi i ze wszystkim, co jedno przy nich należeli, siekierami na sztuki rozsiekali tak, że też ani z Moskwy do Nowogrodu, ani z Nowogrodu do Moskwy żaden

---

<sup>300</sup> Dokonało się.

<sup>301</sup> W grudniu 1569 r. Iwan IV ściągnął do Słobody Aleksandrowskiej wszystkie opryczne wojska i ogłosił wiadomość o „wielkiej zdradzie” nowogrodzian; do Nowogrodu przybył 8 stycznia 1570 r. R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 157. Obszerny opis tej wyprawy u M. Karamzina, *op. cit.*, s. 132–146.

przejsć nie mógł. I żaden przedsięwzięcia wielkiego kniazia, dokąd by się brał, nie wiedział, oprócz jednego sekretarza Opanasa Wiazimskiego. Albowiem te rzeczy tak ostrożnie i tak cicho się sprawowały, żeby zewsząd ogarnieni będąc nowogrodzianie tym prędzej zagnębieni przez nie byli i nigdzie się umknąć nie mogli. I gdy już od Nowogrodu Wielkiego, jakoby w pół mile z wojskiem był, tedy na ostatek nowogrodzianie obaczyli, że już na nie przyszedł dzień sądny. Albowiem żołnierze i siepacze zbrojni, na to sposobieni i wysłani, księstwo nowogrodzkie ogniem i mieczem, sposobem nieprzyjacielskim zewsząd pustoszyli, wszystkich ludzi, wszelakiej kondycjej szlachtę i pospólstwo bili, siekli i na sztuki karbowali<sup>302</sup>.

Nadto bydło wszelakie, miasta, wsi i włości ogniem wypustoszyli. Żołnierze też pieniądze<sup>303</sup>, którzy ścieżki i przewody wszystkie obsiedli, żadnemu do cara (choć i jego własnemu słudze przejść) nie dopuścili, ale wszystkich, których jednokolwiek i kędykolwiek zastali, na sztuki rozsiekali. Obawiał się albowiem wielki kniaź poddanych swych, szlachty i bojar niektórych sprzysiężenia i zdrady. Zaczyn do samego Nowogrodu Wielkiego hajduków kilka tysięcy z konnymi Tatory naprzód posłał ku plondrowaniu i pustoszeniu wszystkich dóbr miejskich, za którymi i sam ze wszystkim wojskiem co prędzej ciągnąwszy, kogo jedno potkał, bić, zabić, na sztuki rozsiekać, końmi roztargać i na rohatynach roznieść kazał. Sam też ręką swą własną, z synem swym starszym, oszczepami wielu pozabijał. Potym dwa wielkie dwory płoty drzewianemi ogrodzić i ostrowami obwarować, a tam wszystkie mieszczany co przedniejsze powiązawszy powpychać kazał, które on sam z synem tak długo na koniach rączo i żartko rozpędzonych rohatynami mordował i zabijał, aż obadwa po mordowaniu onych niewinnych ludzi w siłach swych ustali, toż dopiero na siepaczów i oprawców swych, którzy już na to w pogotowiu stali tak długo, z zgrzytaniem sam tyran zębów zawołał. Do tych, do tych zdradzieckich zmienników obróćcie się, sieczcie, bijcie, na sztuki roznoście, a żadnego żywego nie chowajcie. Oni natych-

*Krainę swą  
Moskwiczin  
plądruje.*

*Ręką własną  
z synem swym  
W. Kniaź  
mieszczany  
nowogrodzkie  
morduje.*

---

<sup>302</sup> Siekli, rozsiekali.

<sup>303</sup> Zaciężni.

miast to usłyszawszy, na onę wielkość mieszczan w kupie powiązanych wpadłszy, wszystkich aż do jednego na sztuki roznieśli i psom porozmiatali. A potem do kilku set (s. 53) ludzi pod lód do rzeki, która przez pośrzodek miasta bieży, wrzuciwszy i trupami onę przerąbl napelniwszy, wkóło obrąbać kazał, którzy wszyscy lodem podrażbionym na dno pogrążeni i potopieni są.

*Liczba pobitych i potraconych.*

*Zdobycz i korzyść z Nowogrodzian.*

*Szkody miejskie.*

*Nerwian potracił.*

Takie tedy w Nowogrodzie Wielkim, głównym i znamienitym mieście, wszystkiej ruskiej ziemi stolicy, wielki książ okrucieństwo popełnił, że mieszczan co zacniejszych, wyjąwszy ubogich, lud pospolity, płeć niewieścią i małe dzieci 2770 żywo pozabijano i potopiono. Manastyrów też także we wszystkim nowogrodzkim państwie 175 złupił i nieprzyjacielskim sposobem ogniem i żelazem wylondrowawszy, mnichy wszystkie wyścinać i potopić kazał. Ubiory jedwabne i wszystkę zdobycz, na którą się naonczas zdobyć mogli, hajdukom w korzyść rozdał, kromia złota i srebra, którego z kościołów i kupieckich skarbów dostatek nieoszacowany do skarbu swego zabrał, domy miejskie złupone, spustoszyć, rozrzucić i w niwecz obrócić kazał. Zgoła takie tam szkody kupcom i mieszczanom onym sławnym w tym mieście poczynił, że się to nigdy i żadnemi wieki nagrodzić nie może. Wosku też niezliczone gromady, ode dwudziestu lat i dalej od kupców zbierane, w ogień powrzucać i wniwecz zobracać kazał. A wosk nowogrodzki i futra zwierzęce, najkosztowniejszy to był towar w tym mieście. A gdy przerzeczoną stolicę i wszystkę prowincję do gruntu spustoszył, i okrutnym tyraństwem wniwecz obrócił, pięć set szlachciców do miasta Nerwy ziemi liflantskiej pogranicznego, gdzie nowogrodzianie skład swój kupiecki mieli, odesłał i po wszystkim mieście jawnie publikować i obwołać kazał, aby żaden towarów od nowogrodzian pod gardłem i utraceniem wszelakich swych majątności kupować albo sobie jakimkolwiek sposobem przywłaszcząć nie śmiał. Zaczym wszystkich mieszczan z Nerwy, którzy od nowogrodzian niektóre towary potajemnie byli pokupili, na sztuki porozsiekał i do wody powrzucać kazawszy, majątności ich wszystkie współ i z domami popalił, popustoszył i wniwecz zobracał. Do tego byli tam niektórzy ludzie ubodzy, którzy dla zbytniej drogości

i głodu, natenczas w Moskwie będącego, pobitych i posieczonych ciała warzyli i jedli. Siepacze oni wielkiego cara z rozkazania jego i tych na sztuki rozsiekawszy, potopili i wszystkie towary nowogrodzian, których tam było niemało, a rozmaitych, na jedną kopę zebrawszy i zapaliwszy, z dymem na powietrze rozpuścili.

## **Arcybiskupowi nowogrodzkiemu co się przytrafiło**

Gdy tak okrutnie wielki książ moskiewski Nowogród Wielki plądrował, arcybiskup tamtego miasta, którego z ruskiego języka władką nazywają, na obiad go do siebie prosił. On nie wymawiając się, na godzinę obiadowi naznaczoną, do domu onego władki z wielkością swych żołnierzy zbrojnych, jako proszony przyjechał. Tamże, gdy obiad odprawowano, wielki książ żołnierzom swym kościół św. Zofiej złotem i srebrem napełniony, (do którego wszystkie niemal skarby swe, co lepsze, jako na miejsce najbezpieczniejsze mieszczanie byli znieśli) złupić i splądrować kazał. Potym, po obiedzie, arcybiskupa onego, od którego był na obiad proszony, ze wszystkich dóbr i ubiorów kosztownych do ozdoby tak cerkownej, jako i jemu samemu należących złupił i obnażył, mówiąc: Bynajmniej tobie nie przystoi być arcybiskupem, ale raczej dudarzem, albo niedźwiednikiem. A tak lepiej tobie żonę pojąć, którą ja sam tobie obrał. Drugim też opatom i przełożonym cerkownym, którzy przy nim na obiedzie byli, powiedział: Was wszystkich na gody, które władcy waszemu będę sprawował, proszę, ale żebyście się też wszyscy do potrzeb, które ku odprawowaniu tych god[ów] należą, przyczynili i na nią się złożyli, tego potrzeba. Wszyscy tedy opaci i przełożeni manastyrów i cerkwi tamecznych, naznaczoną i opisaną summę natychmiast tam dać musieli, których tak bardzo złupił, że za groźbą (s. 54) i strachem mąk, które tam nad nimi wymyślał, wszystkie pieniądze i srebro i cokolwiek swego tam mieli, dać tyranowi musieli. Na których, gdy już ten niesłychany pobór wystraszył, klaczą żrzącą białą kazawszy sobie przywieść, arcybiskupowi albo władcy onemu palcem ukazał, mówiąc: Oto masz żonę swą, wsiądź na nią, jedź do Moskwy, a tam się

w rejestr surmaczów i niedźwiedników (których oni skomorochami zowią) wpisać daj. On nieborak poniewoli rad nierad na onę klaczę żrębną, w marne sukmanisko ubrany, wsieść musiał, tamże już na wierzchu siedzącemu z rozkazania onego tyrana nogi pod brzuch klaczy przywiązano. Potym sam tyran, instrumenta one niedźwiednicze, to jest surmę, bębenek, mutianki i trąbę podał mu w ręce, mówiąc: Otoż masz instrumenta twego rzemiosła, które bardziej ci przysłużają i przystoją, a niż urząd władcyctwa. Jużesz się teraz tymi dudkami zabawiaj, a do towarzystwa między niedźwiedniki do Moskwy jedź. Który przez wszystko miasto do klacze za nogi przywiązany, siedząc na niej musiał nieborak one mutianki nadymać i grać na nich lada co, palcami z przymuszenia jako nieumiejętny, ladajako przebierając, bo tego jako żywo ani czynił, ani umiał, a tam z przymuszenia okrutnika onego musiał. Tym tedy sposobem przereczony świeszczennik, władyka sławny, z dygnitarstwa arcybiskupstwa nowogrodzkiego wyzuty<sup>304</sup>, obnażony i ze wszystkich dóbr złupiony. Na ostatek nikczemną sromotą i wstydem nieznośnym, sprośnie i nieprzystojnie uraczony, do moskiewskiego miasta na wieczne więzienie jechać musiał.

*Czerńce tyran  
wytraca.*

To sprawiwszy, mnich i czerńce wszystkie i przełożone manastyrów cerkownych, ze wszystkich dóbr i majątności złupiwszy, różnemi sposobami śmierci wytracił, bardyszami wysiec, na oszczepy nawtykać i pod lód powrzucać kazał. Potym niektórego zacnego męża, na imię Fiedora Sierkowicza, pojmać i do siebie do obozu pół mile od Nowogrodu natenczas zaś leżąc przywieść kazał. Którego gdy przywiedziono, kazał go przez pośrzodek długim sznurem przewiązać i w rzece, którą nazywają Wołga, kazał go pogrążyć. A gdy go już prawie woda zalewać poczęła, znowu go kazał wyciągnąć, tamże wyciągnionego wielki kniaź znowu spyta, mówiąc: Powiedz mi Fiedorze, coś na dnie w tej rzece widział? On odpowiedział: Wszytkie szatany, wielki caru, którzy w tej rzece i w inszych jeziorach, mianowicie w Ładodze, Śladodze i Warwinie mieszkają, widziałem, na to zgromadzonych, aby z ciebie, okrutnika dużej wydarli i w piekle ją tak, jako ty nas ludzi niewinnie w tych rzekach

*Stała odpowiedź tyranowi  
na złośliwe  
pytanie.*

---

<sup>304</sup> Arcybiskup Pimen, później oskarżony o zdradę i uwięziony.



pogrążasz, pogrążyli. Na to mu okrutnik odpowie: Dobrześ powiedział, otoż ja za wykład i powieść tego twego widzenia łaskę swą tobie ukażę, i natychmiast kazawszy go porwać i nogi aż do kolan w kotle wody wrzącej tak długo warzyć, ażby swoje wszystkie skarby kędy je ma, powiedział i otworzył. Był albowiem we srebro i złoto bardzo bogaty i dwaście klasztorów albo cerkwi z manastyrami swym kosztem własnym zbudował, wystawił i nadał. A gdy już tak bez żadnego miłosierdzia był warzony, od wielkich mąk, nie mogąc wytrwać, ukazał mu trzydzieści tysięcy złotych na jednym niepewnym miejscu leżących, których nie znalazłszy, a nie wiedząc co czynić, kazał go samowtórego z bratem Aleksym okrutnie zmęczonego na sztuki rozsiekać i wrzucić do Wołgi.

## W pskowskim mieście co uczynił

To najprzedniejsze i najstarożytniejsze wszytkiej ruskiej ziemie miasto okrutnie splondrowawszy, do Pskowa też od Nowogrodu niepodlejszego miasta, tymże też kształtem, aby je sposobem nieprzyjacielskim splondrował, udał się. I gdy już do miasta z żołnierstwem swym zbrojną ręką przyjeżdżał, (s. 55) mieszczanie obaczywszy, iż już nie żart, a iż im prawie idzie o reszt, każdy stół swój przed dom wyniósłszy i pięknie przykrywszy, chleba i soli na nim położyli<sup>305</sup>. Albowiem w Moskwie chlebem łaska, a solą miłość się znamionuje. To tedy sporządziwszy, wyszli wszyscy przeciwko wielkiemu kniaziowi i pokornie go na chleb i na sól (jako tego obyczaj tam jest) prosili, w te słowa mówiąc: wielki i najjaśniejszy caru panie, a panie nasz miłościwy, najniżsi słudzy i najwierniejsi twoi poddani, uniżenie a pokornie twej najjaśniejszej miłości

---

<sup>305</sup> Za radą namiestnika carskiego ks. Jurija Tokmakowa. W czasie zwiedzania cerkwi Św. Trójcy Iwan odwiedził starca Nikołą Sałosa, który odważył się wypomnieć tyranowi chciwość krwi i łupiestwo kościołów. Według krążących wieści ów starzec złożył Iwanowi w darze kawałek surowego mięsa, wtedy car rzekł do niego: „Jestem chrześcijaninem, nie jem mięsa w wielki post”. A pustelnik odparł: „Daleko gorzej robisz, karmisz się ciałem ludzkim i krwią napawasz, niepomny nie tylko na post, lecz i na Boga”. Groził mu, przepowiadał nieszczęścia i tak przestraszył Iwana, że ten natychmiast wyjechał z miasta. Nie oszczędziło to Pskowa, który został wydany wojsku do rabunku. M. Karamzin, *op. cit.*, s. 139–140.

na pożywanie chleba i soli prosimy i sami się pod moc i opiekę twoją ze wszystkimi dobrymi naszymi poddawamy, czyni z nami, co raczysz, albowiem wszystkie dobra i majątności, którekolwiek mamy, nie nasze, ale twojej najjaśniejszej miłości pospołu z nami są. Tą tedy pokorną pskowiec niebożat prośbą nieco będąc ugłaskany i uśmierzony, tym (których już był prawie na wygubienie i wytracenie naznaczył) przepuścił i gardłem wzdry darował, ale ich ze złota i ze srebra tak bardzo złupił, że się przecie woli jego i przedsięwzięciu według upodobania nagrodziło i stało mu za to, że ich na gardle nie karał. Mnichów jednak i czerńców wiele wyscinać, wytracić i potopić kazał i dwa kościoły co bogatsze złupił. Na ostatek wszystkie dzwony z kościołów pskowskich zebrawszy, do Moskwy miasta wywiózł.

## W Twerze zaś co uczynił

To we Pskowie sprawiwszy, udał się do miasta twerskiego, stolicy niekiedy sławnej książąt twerskich, w którym tak też wielkie okrucieństwo, jako i w Nowogrodzie wykonywał, obywateli wyscinał, potopił i z dóbr wszystkich leżących i ruchomych obnażył i wyzuł. Cerkwie i manastery świętych wytopił i wyplondrował. Litwy też i Rusi do pięciuset, którzy na zamku połockim pojmani, w więzieniu tam byli, wszystkich wysiec i wytracić kazał. Tatarów też dziewiętnaście znacznych, na wojnie pojmany, którzy w tymże też mieście twerskim w więzieniu byli, kazał pościnać i na odprawę tej sprawy rotmistrza piechotnego na imię Marata Szkuratowa<sup>306</sup> wyprawił. Tatarzy to zrozumiawszy, gdy nic innego nie widzieli, jedno śmierć i marną zgubę swą przed oczyma, w desperacją wpadłszy, między sobą skutecznie i mocno postanowili bronić się do gardł swych jako mogąc, noże tedy w rękawy pozakrywawszy, gdy na nie przereczony Maluta z drugimi hajdukami z trzaskiem przypadł, Tatarowie jednostajnie jako lwi rycząc, mężnie się poczęli onym oprawcom oganiać i bronić, z których jeden rotmistrza hajduckiego, przereczonego Malutę, chociaż miał pancerz na sobie, tak dobrze

*Twerskie  
Księstwo  
plądruje.*

*Męstwo Tatar  
w więzieniu.*

---

<sup>306</sup> Skuratow-Bielski Grigorij Łukianowicz (Maluta).

w brzuch nożem ugodził, że mu aż jelita wylazły. I gdy tak Tatarowie mężnie jeden przy drugim stojąc, jednostajnie się bronili, czterech hajduków zaraz na śmierć zabili, dwudziestu śmiertelnie ranili. Drudzy to widząc, zajązzeniu<sup>307</sup> onemu sprzysiężonych Tatar ustąpić musieli, nic natenczas nie sprawiwszy. Gdy do wiadomości owego okrutnika wielkiego kniazia przyszło, zarazem pięć set strzelców z rusznicami i z łukami na pomoc onym hajdukom przeciwko dziewiętnastom Tatarom nagim i bezorężnym posłał. I tak zewsząd ogarnieni, strzałami i kulami gęstymi porażeni i na sztuki rozstrzelani, na ostatek członki ich rozstrzelane i rozsiekane, częścią psom rozmiotano, częścią do wody powrzucono.

### **O okrucieństwie, które nad najwierniejszym sekretarzem i najbliższym panem radnym swym wielki książ wykonał**

(s. 56) Umyśliwszy wielki książ przerzeczone miasta wniwecz obrócić, tak to sztucznie, ostrożnie i chytrze sprawował, że się tego nikomu nie zwierzał i przedsięwzięcia swego nikomu nie objawiał, jedno jednemu, na imię Ofanasowi Wiaźmińskiemu<sup>308</sup>, którego nad insze miłował, do tego podczas i dwakroć w nocy z łóżka wstając, do przerzeczonego Ofanasa, dla porady i namowy o postępku w tych rzeczach, nieciężko mu było chodzić. I chociaż doktorowi swemu, na imię Arnolfowi, Włochowi<sup>309</sup>, wielką łaskę zawsze pokazywał, wszakże jednak lekarstwa od niego nigdy nie brał, jedno przez ręce Ofanasowe i onego za jednego opiekuna i kochanka<sup>310</sup> swego miał. A ten Ofanas jednego sługę na imię Hrehora Lowczyka, wielkiemu kniaziowi był zalecił i oddał, który poniekąd do łaski wielkiego kniazia przyszedłszy, a dobrodziejstwa Ofanasa, dobrodziejstwa swego niewdzięcznik zapomniawszy, do wielkiego go kniazia złośliwie i zdradziecko potwarz sobie nań zmy-

---

<sup>307</sup> Żądry krwi, rozjuszeniu.

<sup>308</sup> Wiaziemski Atanazy Iwanowicz, jeden z najbardziej oddanych Iwanowi opriczników.

<sup>309</sup> Arnolf Lenzej (Arnolfus Lensaeus), lekarz osobisty Iwana (M. Karamzin, *op. cit.*, przyp. 300, s. 85).

<sup>310</sup> Przyjaciela.

śliwszy, oskarżył, jakoby on tajemnice sobie od wielkiego kniazia, o wytraceniu nowogrodzian i twerczyków i wyniszczeniu dóbr i majątności ich powierzoną niektórym miał objawić, którym słowem wielki kniaź uwierzywszy, jako chytry, nie zaraz twarz surową i gniew przeciw oskarżonemu ukazał i owszem, pod pokrywką pierwszej łaski i miłości, osobno z nim na tajemnice swe o różnych rzeczach, jako zwykł, znosząc, jedne zmyślając, drugie w sercu pokrywając, o zdrowiu jego przemyślał; a o to, żeby go w czym ułowił, z pilnością się starał. Potym niektórego dnia w. kniaź z przereczonym Ofanasem, tak jako zwykł radę swą znosząc, siepaczom swym, aby tymczasem sługi co przedniejsze jego pozabijali, rozkazał. Co gdy sprawili, Ofanas od wielkiego kniazia wyszedłszy, a sługi swe marnie i nędznie pobite ujrzawszy, jakoby nie widząc, oczy odwróciwszy, szedł precz. Tamże zaraz z dóbr wszystkich, które jedno miał ruchomych i leżących<sup>311</sup>, z rozkazania w. kniazia złupiony i wyzuty i z familiej jego siedemnaście mężów co zacniejszych wysieczono, a samego w. kniaź ze wszystkiego obnażonego, na miejsce pospolite, kędy dłużników knutami smarują, jako tego obyczaj jest, wywieść kazał i tak długo okrutnie bić, aż wszystek skarb, złota i srebra, który jeszcze w zakrytym zachowaniu miał mu otworzyć i ukazać. Jednakże każdego dnia dwa i trzy razy kazał w podeszwy korbaczem okrutnie trzepać i choć mu już skóra, jako bęben, dla częstego a srogięgo mordowania spuchła była, przecie jednak im dalej, tym go bardziej trzepano, a to dlatego, aby też potwarz jaką na inszych, co bogatszych mieszczan, włożył, których by jako i jego samego ten tyran ze wszystkiego złupić i zgoła obnażyć mógł. Z wielkiego okrucieństwa i mordów Ofanasowych przyszło do tego, iż na niektórych, co przedniejszych mieszczan, miasta głównego moskiewskiego wywołał, że mu winni wielką sumę pieniędzy i jak wiele u którego namienił, tak wiele każdy z nich w. kniaziewi (choć nic żaden nie był winien) musiał płacić. Jeszcze i tym tak srogim i okrutnym mordowaniem i skarbów tak wiele u dłużników (którzy mu jak żywo nic nie byli winni) zebraniem, niena-

---

<sup>311</sup> Nieruchomych.

sycony, nie mógł się uskromić<sup>312</sup>, ale jeszcze tym bardziej kazał go bić, mordować, i trapić, w brzuch, golenie i podeszwy przerzeczonymi korbaczami trapiąc, aż tam nieborak musiał od wielkiego okrucieństwa na mękach skonać. To sprawiwszy, sługi jego, którzy byli zostali (bo się drudzy od strachu i bojaźni rozbieżeli), kazał wybić i wysiec. A dzieweczki żony jego i służbiste, których było w liczbie czternaście, szwaczek niepospolitych i haftarek złotem i srebrem, na kształt sydońskich, tyryjskich i frygijskich panien<sup>313</sup>, znamienicie subtelných, na nieprzy stojną sobie posługę ku cielesności obrócił. (s. 57)

### **Wielki książ dla przyłbicy pozłocistej sześci mężów stracić kazał**

Gdy Tymoteusz Masalski, szlachcic litewski<sup>314</sup>, w domu zacnym narodzony, na wojnie pojmany, srogim a okrutnym więzieniem od wielkiego kniazia był dręczony, a wojewoda miasta stołecznego Moskwy, na imię Iwan Piotrowicz, jako się wyżej powiedziało, z rozkazania wielkiego kniazia z świata był zgładzony, tedy jeden z sług wojewodzinych, obaczywszy, iż dobra wszystkie i majątność pana jego, ruchomą i leżącą lada kto szarpa i wniwecz prawie obraca, więc żeby wszystko nie zginęło, ale jemu też cokolwiek z dóbr dostało, wziął tajemnie przyłbicę pańską pozłocistą i dał ją towarzyszowi swemu do schowania, który z nim pospołu w więzieniu był i z nimi też Tymoteusz Masalski. Potym trafiło się, jako to w niedostatku, iż ją Tymoteuszowi zastawili, który ją dał słudze schować, a ten był wolny i panu swemu w więzieniu będącemu posługował. Sługa tedy on, gdy szedł z przyłbicą do gospody, napadł na straż, pojmany, zarazem do hetmana ratusznego<sup>315</sup> przywiedziony, który gdy obaczył, iż przyłbica była kosztowna, wnet ją przywłaszczył i skrył. A byli w tymże więzieniu dwaj

*Masalskiego  
nieszczęśny  
przypadek.*

<sup>312</sup> Poskromić, opanować.

<sup>313</sup> Frygowie słynęli z umiejętności wyrabiania pięknych tkanin, Sydon i Tyr – z wyrobu purpury i szkła.

<sup>314</sup> Tymoteusz Masalski h. Masalski, schwytyany na wojnie, zabity z rozkazu Iwana IV w 1570 r. (K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI, Lipsk 1841, s. 352).

<sup>315</sup> Hutman zauszny, naczelnik straży miejskiej, urzędnik miejski zajmujący się administracją i ochroną porządku publicznego.

*Łakomstwo  
Urzędu  
ratusznego.*

strzelcy wielkiego kniazia, którzy tę sprawę widzieli. Przeto panom radnym wielkiego kniazia to opowiedzieli i hetmana ratusznego oskarżyli, iż wziął przyłbicę pozłocistą od Tymoteusza Masalskiego, która przed tym była Iwana Piotrowicza, wojewody moskiewskiego, i ma ją przy sobie w schowaniu. Natychmiast panowie radni wszystkę rzecz wielkiemu kniaziewi oznajmują, który kazawszy co prędzej Masalskiego z więzienia wywieść i przed sobą postawić, także też hetmana i one dwa Moskwiciny, którzy tę przyłbicę Masalskiemu zastawili, a na ostatek i onych dwu strzelców, przez których się ta rzecz odkryła.

*Piękny odpust  
w Wigilię  
Wielkanocną.*

Tamże wszyscy po rozmaitych mękach, z rozkazania wielkiego cara, potraceni i haniebną śmiercią wygładzeni są. Czterech z nich, to jest sług onych z narodu moskiewskiego, zarazem utopiono, a samego Tymoteusza Masalskiego i hetmana ratusznego pospołu związanych do miasta moskiewskiego zaślawszy, w Sobotę Wielkonocną, prawie w wigilię Zmartwychwstania Pańskiego, obudwu pospołu ściąć i do wody powrzucać kazał. I tak dla tej przyłbicy sześci zmęczywszy, na koniec ich potracić kazał.

## **Co się przydało tym, którzy chcieli wiedzieć, coby czynił wielki książ**

*Jako rzecz  
niebezpieczna  
pytać, co się  
u wielkich  
panów dzieje.*

Niektóry sekretarz ze krwie wielkiego kniazia moskiewskiego rodzony na dworze jego siedząc, prosił do siebie niektórych dworzan, jako towarzystwa, na ucztę, których prawie, jako była potrzeba, na wszem hojnie uszanował i uraczył. A w tym, gdy się tak przy onej biesiedzie zabawił, (jako się to często trafia) zapomniał powinności swej, nie szedł do wielkiego kniazia i posłał jednego z pacholąt swoich na pałac carski, aby wypatrzył i dał im znać, co by się na zamku u wielkiego kniazia, pana jego działo, (s. 58) pacholę wstępując na wschód zamkowy obaczyło, a on rozmawia z niektórym swoim panem radnym, którego ujrzawszy, wrócił się wyrostek do domu, aby to Panu swemu odniósł. Potym gdy odprawił książ wielki onego swego pana radnego, z którym miał rozmowę, pytał, czyj by to był wyrostek na zamku i po co przychodził?

Wrócono go z drogi za pytaniem, czyj by był i po co takiego przychodził, powiedział: Pan mię posłał, abym się dowiedział, co się na zamku kniazia wielkiego dzieje. Skoro się o tym okrutnik dowiedział, zatrzymawszy posłańca przy sobie, kazał przed się pozwać onego sekretarza i z gośćmi, na bankiecie u niego będącemi, którzy gdy przyszli, podał je na męki, chcąc wiedzieć, po co by ślali na zamek i czego by szpiegowali i co by im po wielkim caru było? Więc też i to chciał na nich wybadać, po co się na tak znamienity i kosztowny bankiet zgromadzili i co za rozmowy o nim mieli? Przeto ich tak okrutnie mękami zmęczywszy, a nic nie mogąc na nich wybadać, jednych w poły żywych zostawiwszy, z majątności i skarbów ich wszelakich wyzuł, a drudzy nie mogąc ciężkości mąk znieść, gardły swemi tego tam bankietu przyplącili.

I od tych zaraz czasów nie śmiał żaden (mając przed oczyma takowe okrucieństwo i srogie wielkiego kniazia morderstwo) sług, chłopiąt i pacholąt, dowiadując się, co by na zamku u wielkiego kniazia działo się, posyłać. I owszem pewnej godziny sami panowie radni i dworzanie, przed czasem przyszedłszy, przed pokojem czekali.

## Włodzimierzowi jako miłosierdzie zapłacił wielki książ

Niektóry Włodzimierz, nazwiskiem Morozow<sup>316</sup>, mąż zacnością sławy znamienity, już w lecich dojrzały i powagi pełen, wojewoda, jednego człowieka ubogiego, miłosierdziem poruszony, kazał w ziemię pochować, który był z rozkazania wielkiego cara zabity, a ten człowiek był sługą kniazia Kurbskiego<sup>317</sup>, który niekiedy<sup>318</sup> do króla polskiego przekinał się i dla tej przyczyny zadał wielki książ temu Włodzimierzowi zdradę, jakoby on miał być przychylny stronie zbiega kniazia Kurbskiego, do niego do Litwy listy posyłać.

Natychmiast tedy wrzuconego do więzienia, kędy, gdy przez czas dosyć długi będąc, już prawie był począł nędznieć, potym go książ wielki

*Włodzimierzowi miłosierdzie zaszkodziło.*

<sup>316</sup> Władimir Morozow, oskarżony i uwięziony za utrzymywanie kontaktów z Andriejem Kurbskim.

<sup>317</sup> W oryg. Krupskiego.

<sup>318</sup> Niegdyś.

kazał wyciągnąć i przed majestat swój do dworu rzeczzonego Aleksandrowa przyprowadzić, gdzie go rozmaitemi mękami utrafiwszy, gdy na nim nic nie mógł przeciwnego wybadać, umorzył i do wody ciało wrzucić kazał.

## **Rotmistrzowi swemu, fałszywie oskarżonemu, co uczynił**

*Falszywe  
oskarżenie  
Wasila  
Dymitrowicza.*

Wasili Dymitrowicz, mąż zacny i w rzeczach rycerskich biegły, z jakichsi przyczyn nałajał niektórym setnikom nad działy burzącemi przełożonym, tak Niemcom, jako i Moskwicinom, z których dwaj, gdy chcieli uciec, pojmała ich straż podróżna na granicy litewskiej i natychmiast do wielkiego cara przywiodła, który natenczas był na zamku, (s. 59) nazwanym Wołogda, zaczym owi niebożęta mękami przyciśnieni powiedzieli, ale fałszywie, iż ich posłał do Litwy rotmistrz wojska jego Wasyli Dymitrowicz.

*Wymysł  
wielkiego  
kniazia  
o straceniu  
Dymitrowicza.*

Pozwał tedy do siebie wielki kniaź Wasyla Dymitrowicza i rozmaitemi mękami trapić go rozkazał. W pośrzedku onych mąk jawnie i statecznie zeznał, że o tym nic nie myślał, o co był oskarżony. Tedy kniaź co prędzej kazał jedną klaczę ślepą przywieść, a onego Wasyla na nią wsadzić i przywiązać, a potym oboje razem do głębokiej i porywczej wody wrzucić i utopić kazał, mówiąc w te słowa: Owo masz piękną klaczę, miałeś do króla polskiego jachać, jedźże. Ta tedy klacza, ślepotą zarażona, pływała, póki mogła, po wierzchu wody i sam i tam błędząc, podczas też i do brzegu przybywała. Ale iż sam kniaź na tę wszystkę tragedją patrzył z onym swym żołnierstwem tak dobrym jako i sam stojąc na brzegu, przeto kiedy na dno klacza do brzegu przypływała, hajducy wielkiego kniazia, chcąc mu się przypochlebić, kijami ją odpychali od brzegu i z onym nieboszczykiem na niej siedzącym. A okrutnik srogi z cudzego złego uciechę sobie strojący uśmiechając się i klaszcząc rękoma jak szalony te słowa mówił: O śmieszna i krotofilna sprawo, nie mogę się na ciebie napatrzeć. Potym ta nędzna klacza, ona bystrością, głębokością i szerokością wód zmordowana, współ z onym swym utrapionym Wasilem Dymitrowiczem na dno się pogrążyła i zatopiła.



## Jakim myślistwem wielki książ się najbardziej zabawia i cieszy

Ilekoć wielki książ z synem czasu zimy wygląda z swego zamku, a widzi, że ludzie gromadą po jeziorach i rzekach zmarzłych, a osobliwie dni świętych chodzą, tedy każe na one zgromadzone kupy trzech albo czterech niedźwiedzi puścić, którzy by na nie z nieobaczka<sup>319</sup> napadli. To tam to sam, kto może uciec ucieka, a drudzy od onych srogich bestyi okrutnie połamani, podrapani, pokrwawieni i na sztuki rozszarpani bywają. A wielki książ z synem, patrząc na to, uśmiecha się i wielką ma stąd pociechę jakoby z czego dobrego. A potem, gdy ociec przyjdzie przedeń lamentując, iż stracił syna, a żona męża, których niedźwiedzie jednych kalekami poczynili, a drugich porozszarpali, tedy tym każe dać po czerwonemu złotemu, a czasem po dwu, chwaląc to, że w takim boju mężnie są pobici poddani jego. Przykłada do tego wielki książ mowę swą, iż im w tej mierze wielką łaskę pokazuje, że ich dopuszcza przed majestat swój z skargą.

A jeśliże rzekną, że to rzecz nieprzystojna i haniebna, aby się takie okrucieństwo niesłuszne dziać miało, tedy po wtóre panowie radni odpowiadają, że wielki książ moskiewski i syn jego miał stąd wielką uciechę, iż na to patrzają, przeto żadnego stąd grzechu nie masz.

Na ostatek, jeśli do wielkiego kniazia moskiewskiego przyjdzie matka lamentująca o zamordowanie syna albo żona o nieludzkie stracenie męża, króciuchno panowie radni odpowiadają: Bardzo się to dobrze stało. Albowiem sto albo dwieście złotych pieniędzy za to się wam da. (s. 60)

*Grube  
i przekłete  
wielkiego  
kniazia  
moskiewskiego  
igrzysko,  
i nieludzka  
rozkosz z ludzką  
zgubą spojona.*

## Krotofila wielkiego kniazia

Często się też tego trafia, gdy wielki książ w pałacu swym, nazwanym Aleksandrowa<sup>320</sup>, mieszka, a myśli, aby kogo zacnego z świata zgładził, tedy dla krotofile każe go obwinąć około nogą niedźwiedzią i potem na pośrzodek dworu wywiódłszy, a kilku molosów albo psów brytań-

---

<sup>319</sup> Znienacka.

<sup>320</sup> Aleksandrowska Słoboda.

skich, okrutnych a głodnych, wypuścić i poszczuć go kazawszy, sam z synem krotofili onej, co tam za sprawa będzie, z pociechą się tyrańską przypatruje. Brytani mniemając, aby on nogą niedźwiedzią obwiniony, był niedźwiedź, paszczkami go okrutnemi i srogimi, bestialskimi pazury swemi uchwyciwszy, tak go długo drapać i szarpać nie przestaną, aż go prawie między sobą na sztuki rozniosą. I tak ci niebożęta mizernie, prawie nieludzkim obyczajem, żywot swój kończą.

### **O nieznośnym tyraństwie i niesłychanym okrucieństwie, którego ten wielki książę nad więźniami polskimi, ruskimi i litewskimi dokazował**

Roku Pańskiego 1569, dnia 8 stycznia. Gdy litewscy żołnierze dosyć z małemi ludźmi, nad któremi był hetmanem książę Połubiński<sup>321</sup>, mąż zacny i dzielny z familiej wielkiego księcia litewskiego rodowity, miasto i zamek nazwany Iżborg, naturą i sposobnością miejsca dosyć obronny, wzięli pod Moskwą, wielki książę o tym się dowiedziawszy, natychmiast gniewem i jadem jaszczurczym napełniony, że tak znamienity zamek przez nieopatrzność stracił, a nie wiedząc, jako się tego nad Litwą zemścić, umyślił, aby wszystkie Polaki, Litwę i Ruś, którzy byli w więzieniu moskiewskim, okrutnie z świata wygładził. Od czego, iż niektórych panów swych radą i uważeniem pewnych przyczyn (aby tego nie czynił) odwiedziony, nieco się w onym przedsięwzięciu swym zawściągnął, wszakże chociaż im natenczas dał pokój, przecie jednak na potym wszystkie wymordował, jako się to na swym miejscu niżej trochę dostatecznie okaże. I przeto ci niebożęta więźniowie, po turmach albo ciemnicach w ziemi moskiewskiej rozsądzeni na rzeź i na mięsne jatki temu okrutnikowi zgotowani, obiecanej śmierci swej, nic o niej nie wiedząc, czekali. Po niedługim czasie ten tyran, aby umysłowi swemu rozlania krwi niewinnej pragnącemu, dosyć uczynił, tak mu się podobą. Naprzód kazał hajdukowi swym one więźnie wszystkie przed się

---

<sup>321</sup> Aleksander Iwanowicz Połubiński h. własnego (zm. 1607/8), rotmistrz, starosta wolański i trykacki, potem kasztelan nowogrodzki. Marek Plewczyński, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 356.

przyprować z Pereasławia, z Rostowa, z Uglicy i z Kostromej, a ci wszyscy byli Polacy, Litwa, Ruś, pospołu z żonami i dziećmi, te aż do jednej dusze wszystkie wysiec, wytracić i do wody powrzucać kazał i do wykonania tej rzeczy hajduki swe do zamków przereczonych posłał, którzy tam przybywszy, temi słowy zdradliwą przemowę do onych nędznych więźniów czynili. Teraz wam wielką łaskę i dobrodziejstwo kniaź, wielki car i pan nasz ukazać chce i królowi polskiemu to nie będzie tajno, że was wolno puścić do Litwy. A tak was doprowadzimy do panów radnych, wielkiego kniazia, a tymczasem żony i dzieci wasze aż do trzech dni mają was tu czekać. Tamże, gdy ich od obliczności żon i dziątek opodal odwiedli, natychmiast je powiązawszy jak barany, aż do jednego w rzekę Wołgę powrzućali. Potym, gdy minął dzień trzeci, Moskwin jeden użaliwszy się żon onych w więzieniu, na mężę swe próżno czekających, rzekł do nich: O mizerne dusze i niefortunne białogłowy, i was niebożęta toż czeka, co potkało mężę wasze, (s. 61) już ich nie czekajcie i owszem się same za nimi do rzeki Wołgi gotujcie. To wyrzekł, a oto siepacze przyszli, których jeszcze ręce mokre były ze krwi świeżej mężów onych, do wody powrzućanych, którzy z więzienia niewiasty one z dziećmi ich wywiódłszy, na zatracenie pod lód za mężami poprowadzili. Tedy one utrapione i najniebezpieczniejsze niewiasty, widząc przed oczyma śmierć bliską i tak srogą a straszną, wylawszy łez zdroje obfite, jęły z wielką pokorą i żalnością onych hajduków i sług wielkiego kniazia prosić, aby im nieco czasu użyczyli ku rozprawie sumnienia, ażeby się mogły grzechów swych Panu Bogu wyświadczyć i jego miłosierdzia świętego wezwać, aby je raczył z łaski, dobroci i szczerobliwości swej świętej odpuścić. Czego im wżdy oni siepacze pozwolili. Były tedy ze dwie godzinie na gorących modlitwach i nabożnej skrusze, przy wiernej żalności za wstępkę, prosząc Pana Boga wszechmogącego, w Trójcy Świętej jedyne, aby im wszystkie grzechy miłościwie odpuścić, a do siebie przyjąć raczył. Tamże odprawiwszy rzewliwie swe nabożeństwa i treny żalnosne, dusze swe Chrystusowi Panu, świata odkupicielowi poruczywszy, na onę widomą śmierć swą gotowały się i wzajem pocałowanie sobie oddawszy, dziwnie jedna dru-

*Moskwin  
sroży się nad  
więźniami.*

*Moskwin  
przechodzi  
Heroda  
w tyraństwie.*

gą cieszyła, aby cierpliwie onę śmierć z przejrzenia Pańskiego sobie przypadającą znosiły. To odpawiwszy, a Panu Bogu się poleciwszy, szły tam dobrowolnie, acz z niewymownym płaczem i żalnością, gdzie ich siepacze prowadzili, z których jedne dziatki swe przy sobie wiodąc, drugie u piersi niosąc, jako owieczki niewinne na rzeź szły. Tamże, gdy już do onej niewymownej szerokości, głębokości i bystrości straszliwej rzeki Wołgi przychodziły, tyle, ile im żal przyrodzony i rzewliwość w płaczu onym dopuściła, częścią dla strachu widomego, częścią też dla niezwyčajnego śmierci sposobu, tak rzewliwy i niewymownie żalсны głos z płaczem obłoki przebijającym pod niebo puściły, że im i żywióły ulitowanie swe poniekąd według przyrodzenia pokazywały. Siepacze usłyszawszy takie narzekanie jęli im grozić, aby płaczu co prędzej popręstawszy, same się topiły. Co iż rzecz nieprzystojna była, nie chciały rąk swych same na się podnosić, w tymże ich oprawcy oni pospołu z dziećmi pod lód co prędzej powrzucali i potopili. Tej żalności niewymownej niemogąc sam naród moskiewski z ludu pospolitego znosić, patrząc na ich żalobliwe lamenty i śmierć dziatczek niewinnych niezasłużoną i sami żalósnemi łzami twarzy swe zalewali. Morderce to obaczywszy, iż ich pospólstwo żałuje, jęli im łajać i grozić, mówiąc: O zmiennicy wielkiego kniazia, już to jawnie widzimy, iż dla tych więźniów zdradziecko z carem postępując, śmierci ich żałujecie i dlatego płaczecie, nas wiernych służebników wielkiego kniazia przeklinając i złorzecząc, ale ujrzycie, że za kilka dni toż was samych co tych potka, bez wątpienia.

## O zamordowaniu brata przez wielkiego kniazia samego roku 1570

*Wielki książ kaimowskim sposobem brata zabił.*

Brat rodzony wielkiego kniazia niesłusznie i zdradzieckim obyczajem oskarżony był od niektórego pana radnego, któremu na imię było Trzeciak Wiskowaty<sup>322</sup>. Usłyszawszy tę niesłuszną skargę wielki

---

<sup>322</sup> Książę Włodzimierz Andriejewicz na Staricy (1533–1569), był wnukiem Iwana III. Jego córka została wydana przez cara za Magnusa ks. duńskiego. O Iwanie Wiskowatym (diak pieczętarz) R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 173–175. Trzeciak Wiskowaty

kniaź nie dopuścił żadną miarą bratu, aby się oczyścił z onego niesłusznego obwinienia, i owszem, jako największe męki mógł wymyślić, podawszy go na nie, kazał rozmaitemi sposobami dręczyć, aby skarby swoje i dobra tak leżące, jako i ruchome powiedział, jakoż tego wszystkiego snadnie dokazał. Bo ów nie mogąc wielkości mąk znieść w okrucieństwie onym srogim, wynurzył wszystko, co jedno miał. On przecie kazał mu jeszcze więcej ognia dodać, że już jął konać. Tam nie mogąc już na nim nic więcej wybadać i widząc, że już kona, kazał mu oprawcy (s. 62) siekierą szyję uciąć. Potym bratową swą, która przed oblicznością jego upadłszy na twarz leżała, prosząc miłosierdzia, kazał hajdukowi swym porwać, ze wszystkiego obnażyć i sprośnie nagą postawić i tak ona nieboga sromotnie ze wszystkiego obnażona musiała tam z wielkim wstydem i nieznośną zelżywością kilka godzin na pośmiewisko onych niezbożnych, łotrowskich oszczerców stać. Potym niektóry żołnierz z rozkazania wielkiego kniazia, uwiąże ją na powrozie, by charcić na smyczy, i wsiadłszy na koń rączy, bystrym pędem wciągnąwszy ją do wody, pogrąży i utopi. I tak ten tyran okrutny, nie tylko nad pany i przełożonemi państwa moskiewskiego, ale nad krwią swą własną, nad bratem rodzonym i bratową, tak szkaradnie okrucieństwo swoje wykonał.

*Neronowe okrucieństwo.*

## **Nędzne i nieprzystojne stracenie jako dwu zacnych panów moskiewskich, tak też niektórych więźniów polskich i litewskich przez tegoż okrutnika**

Roku Pańskiego 1570. Gdy z Moskwy wielcy posłowie króla polskiego, ludzie zacni i mężni Polacy, i Litwa, odjachali w dzień Eliasza proroka, który dzień u Rusi w wielkiej świątobliwości, a zowią go święty Ilią<sup>323</sup>, tam wielki kniaź za stołem siedział, dopiero mu było wtóre potrawy przyniesiono. Tam ni z tego, ni z owego porwał się jak szalony i wstawszy od stołu, w te słowa do sług i żołnierstwa swego, które tam

*Dni święte w kniaź srogością poświęca.*

u M. Karamzina, *op. cit.*, w przyp. 276, s. 79, w Notach do t. IX. Sprawę oskarżenia ks. Włodzimierza szeroko omawia Karamzin na s. 126–130 i w notach na s. 78–79.

<sup>323</sup> 20 VII.

przy nim stało, rzecze: Pójdźcie za mną, a było tam przy nim samych strzelców półtora tysiąca obecnych, którzy mu do obiadu w aleksandrowskim pokoju za miastem służyli. Tamże do zamku stołecznego w mieście Moskwie przeszedłszy, kazał przed zamkowym pałacem żołnierstwu onemu stanąć porządkiem, a był przy tym zamku dwór męża zacnego z familii starożytnej, w rzeczach rycerskich biegłego i zawołania wielkiego, na imię Piotra Srebrnego. Tamże onej chałastrze kazał na on dwór nieprzyjacielskim sposobem najść, samego onego Srebrnego wywlec i sobie prezentować. Ledwie wyrzekł, a oni już wolą jego odprawują, samego pojmwawszy, wywloką przed zamek i carowi prezentują. Tamże bez żadnego prawa, bez skarg, bez dowodu i odvodu, ni przecz, ni zac, kazał mu setnikowi jednemu, na imię Szczwatorowi, siekierą głowę zarazem uciąć. Potym co mu się dalej podobało, czynił. Sam napród co lepsze skarby do skarbu swego z dóbr nieboszczyka Srebrnego obróciwszy, ostatek chałastrze onej rozszarpać rozkazał. Ażeby co nie zostało z dóbr jego leżących i ruchomych, chcąc, aby i pamiątka nieboszczykowska zginęła, kazał i dwór z dymem na powietrze puścić. To sprawiwszy, obrócił się na drugą stronę zamku, bo to jest zamek wielki, jest w nim i przy nim dworów zacnych panów co przedniejszych niemało, tamże zawoławszy przed się setnika jednego, na imię Bałata, rozkazał mu, aby z żołnierstwem swym naszedł zbrojną ręką na dom drugiego potężnego pana, na imię Mięsojeda<sup>324</sup>. Temu zacnemu człowiekowi wziął był przed rokiem wielki kniaź żonę, która była nadobnej urody, samotną z panną służbistą, te zgwałciwszy, jakośmy wyżej pisali, kazał na wyższym podwoju u wrót jego własnych, na większą zelżywość onemu obiesić. Ten setnik przereczony na on dom naszedłszy, drzwi wybiwszy, samego Mięsojeda gwałtem przed zamek, na pośrodek placu onego wywłókł, tamże i temu, jako i Srebrnemu kazał szyję przy ziemi siekierą uciąć. Który, gdy już to, co mu rozkazano, sprawił, jeszcze ono złośliwe mężobójstwo i krew świeża na rękę była nie oschła, przyszedłszy przed wielkiego kniazia, jakoby co dobrego i znamienitego zrobił, rzecze: Jużem, wielki kniazium i najjaśniejszy caru, z wielką czcią sprawił (s. 63),

*Piotr Srebrny  
niesłusznie  
zginął.*

*Toż też  
szczęście  
i drugiego  
zacnego Mięso-  
jeda potkało.*

<sup>324</sup> Zob. przyp. 297 do s. 131.

coś ty mnie rozkazać raczył. Tamże i sam car i za nim drudzy: hojda, hojda, według zwyczaju swego tyrańskiego wykrzykali. Po tej bezecnej, przeklętej krotofili obrócił się jeszcze okrutnik na dół do turm, to jest do wież, w których więźniowie polscy i litewscy siedzieli, i idąc z zamku potka go jeden kupiec nie wiedząc nioczym, który ujrząwszy wielkiego cara z tak wielką gwardią, zląkłszy się, co prędzej wrócił się nazad, którego natychmiast pojmawszy rozsiek kazał mówiąc: Nigdy ty nie uciekaj od wielkiego cara swego.

Potym przybliżającego się do ciemnic, dozorca onych ciemnic (idąc prosić o chleb dla więźniów), a ujrząwszy cara, też od strachu i bojaźni wrócił się, i tego wielki tyran porwawszy, na sztuki rozsiekając kazał, mówiąc: nie będziesz się drugi raz bał. A potym zaraz do drzwi przypadłszy pierwszych, gdzie siedzieli więźnie, rzekł stróżowi, aby jako najprędzej otworzył, który od strachu i bojaźni drżąc, a prawie zapomniawszy, ledwie z kluczem do dziury trafił. Tamże naprzód kazał wywieść więźnie Litwę i Polaki, między którymi najpierwszy był Piotr Biechowski, szlachcic polski<sup>325</sup>, żołnierz niepospolity, tego naprzód wielki książ włócznią w piersi uderzył, ale tak serdeczny był ten Biechowski, że onę włócznią w piersiach swych uchwyciwszy, ciągnął ją z siebie, chcąc w onego tyrana wrazić, aby tym sposobem wieczną pamiętkę sobie i imieniowi swemu zjednał, gdyby takiego okrutnika i rodzaju ludzkiego morderza ręką swą własną zabił. Ale wielki książ to postrzegłszy, zawołał głosem wielkim na syna: Iwan, Iwan, jakoby rzekł: Iwanie, synu, ratuj mię. Który prędko przypadłszy po wtóre w serce onego Biechowskiego ze wszystkiej mocy oszczepem uderzył, tamże zaraz na ziemię upadł i umarł. Znowu był drugi szlachcic polski, na imię Wojciech Bugaski<sup>326</sup>, tego też wielki książ ręką własną przebił. Trzeci był szlachcic i wielkiej familii Ślęzak, który tąż śmiercią z świata zszedł, jako i drudzy. Skoro tedy one szlachetne i mężne męże ręką swą pozabijał, jął jako zwykł swym głosem zwyczajnym, jakoby wielkiego co zrobił, wykrzykać: hoyda, hoyda, i którego tak wykrzykującego wszy-

*Podróżnych  
zabija okrutnik.*

*Bestjałskie  
okrucieństwo  
na niewinnych.*

*Dodaje serca  
Diabeł  
okrutnikowi  
w mordowaniu  
niewinnych  
ludzi.*

<sup>325</sup> Zapewne Piotr Biechowski h. Białąga, z rodziny małopolskiej. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 200.

<sup>326</sup> Niezidentyfikowany, może Bogucki lub Boguski h. Rawicz, lub Boguski h. Topór.

scy przypochlebiając naśladowali i wołali także: hoyda, hoyda. Potym rzecze do chałastry onej: O mężni moi witezy, wpadnijcież jeszcze do tego więzienia, kędy ci blednicy litewscy siedzą, tamże do jednego wszystkich na sztuki, bez żadnego miłosierdzia tasakami roznieście. Oni, co prędzej bieżawszy, w pierwszym więzieniu pięćdziesiąt więźniów zabili sami. A potym tyran do drugiej ciemnice z nimi bieżawszy, sam swą ręką znowu trzech zacnych szlachciców zabił, między którymi był jeden mąż już sędziwy, w leciech dojrzały, na imię Jakub Molski z województwa połockiego szlachcic zacny<sup>327</sup>, a dwaj polscy szlachcicy byli żołnierze grzeczni, tych sam swą ręką z świata zgładziwszy, jął swój tyrański głos zwyczajnym sposobem rozwodzić i za nim wszyscy: hoyda, hoyda, z tryumfem wykrzykując. Ostatek co było więźniów po różnych miejscach, kazał chałastrze swej zaraz wysiec i na sztuki porozmiatać, co wnet oni oprawcy sprawili. A było tych więźniów pięćdziesiąt i pięć, wyjąwszy niewiniątka, między którymi ledwie niektórym było siedm dni, jako z żywota macierzyńskiego wyszły. Jeszcze się tym nie nasycił okrutnik, znowu do ciemnice jednej bieżawszy, sam swą ręką z synem i z onymi siepaczami, tak szlachtę, jako i lud pospolity okrutnie mordował, siekł, bił, przebijał, rozcinał, gdzie także wiele dusz szlachetnej krwi polskiej i litewskiej pogubił i potracił, jako i pierwiej pięćdziesiąt i pięć, których oni oprawcy siekierami, bardyszami i innymi rozmaitemi tasakami na poły rozczinali i kłuli jako wieprze. Odprawiwszy to niesłychane tyraństwo i one niewymowne morderstwo, nie kazał ciał onych pobitych do ziemi pochować, która już się prawie była do woli krwie napiła i wilgotności jej tylko z samej krwi ludzkiej tłusta była. Z tych tedy przyczyn wesoło wykrzykując i skacząc jak wściekły, poszedł z radością na pałac i wszystek on dzień na pieśniach i bankietach biesiadnych, przy melodyjej rozmaitej (s. 64) muzyki ucieszenie odprawił, nie inaczej jakoby jaki wielki tryumf z nieprzyjaciela otrzymał. Ku wieczorowi kazał sztuki onych ciał rozsiekanych pozbierać i za miasto powyrzucać, których trzy kupy wielkie w pola nakładzono i zie-

---

<sup>327</sup> Niesiecki wymienia Molskich h. Korczak w wojew. sieradzkim i Molskich h. Nałęcz w Wielkopolsce.



mią albo piaskiem ladajako przysypano. Była między sztukami onych trupów jedna niewiasta uczciwa szlachcianka, żona onego nieboszczyka Molskiego, ta będąc bardzo ranną, ale jeszcze żywą, prosiła onych grabarzy, którzy mogiły kopali, aby jej pofolgowali, a wolno puścili, lecz oni bezbożni siepacze, nie dbając nic na onej szlachetnej pani prośbę pospołu ją z umarłymi pogrzebli.

*Mezentius  
złączał ciała  
żywych  
z umarłymi,  
takież  
Moskwicin.*

Dwa szlachcice z tego bezbożnego morderstwa i okrutnego bojowiska zostali byli, których jednak nazajutrz on tyran kazał bez miłosierdzia stracić i za miasto wyrzucić, ledwie im co ziemie użyczono na pogrzebienie ciał. Jakoż i wszystkie mogiły, gdzie one męznego rycerstwa polskiego i litewskiego szlachetne ciała leżały, ledwie co miały na sobie ziemie. Gdyż to wszystko okrutnik czynił nie dla czego inszego, jedno aby się i po śmierci nad nimi pastwić mógł, to jest, aby na pokarm zwierzętom i ptakom zostawiwszy i wydawszy, według woli i upodobania swego, stąd sobie rozkosz miał i umysł swój tyrański nacieszył.

Trzeciego dnia potym jeden kapitan niemiecki, będąc setnikiem nad strzelcy, użaliwszy się tych trupów, dał jednemu grabarzowi trzy talery, aby sobie znalazłszy towarzysze, one ciała przystojnie do ziemie pochował, i tak się stało.

*Kapitana  
niemieckiego  
uczynek  
miłosierny.*

## **O okrutnym morderstwie, które nad pany radnemi swemi ten tyran wykonał**

W dzień świętego Jakuba, miesiąca lipca, roku 1570<sup>328</sup>. W samym mieście moskiewskim, w pośrodku rynku, wielki książ rozkazał postawić ośmnaście palów wielkich i na nich tak wiele drągów na kształt szubienic z wierzchu położyć. Mieszczanie skoro takie budowanie ujrzeli, bojaźnią niepojętą zdjęci, z miasta uciekać i o zdrowiu swym co prędzej radzić poczęli, kupie, towary, szynki i rozmaite dochody swoje tam zostawiwszy, a na rynek żaden ani śmiał się ukazać. Albowiem te nowiny między pospółstwem roztrzęsły się były, że wielki książ wszystkie

*Teatrum smętne  
i oplakane od  
w. kniazia  
w dzień  
św. Jakuba  
w pośrodk  
rynku zbudowa-  
wana.*

<sup>328</sup> 25 VII według kalendarza gregoriańskiego.

*Opisanie nowej  
męczenni.*

mieszczany moskiewskie chce wywieszać i wytracić. Siepacze, aby większy strach mieszczanom zadawali, różne sposoby mąk w pośrodek rynku przynosili i widomie przy onych szubienicach narządzali. Potym ogień roznieciwszy, postawili przy nim wielki kocioł wody, aźby dobrze wezwrzała i na kilka godzin tam stała wrzący. Te rzeczy, gdy tak sporządzono, przyszedł on wielki tyran z wielkością swych onych okrutników, tak ogromno i straszliwie ustrojony, jakoby gdzie na nieprzyjaciela ciągnął. Była za nim wielka wielkość ludu, samych okrutników oprawców było półtora tysiąca, krom dworzan i innego pospolitego żołnierstwa. Sam wielki tyran położył się wedła onych szubienic, a drudzy go wokoło na kształt obozu obtoczyli. Przywiedziono tedy na plac trzysta szlachty moskiewskiej starożytnej i najprzedniejszej familii mężów, których mało przed tym tak bardzo było pomęczono, że ledwie w nich duch był i ledwie nogi za sobą wlekli, ale je oni siepacze by bydło poganiłi przed onej katownią nowo zbudowaną. Wielki tyran patrzył na wszystkich, którzy tam byli, a iż drudzy nie śmieli dla bojaźni i ruszać się z domów, owszem się w jamach i łożyskach podziemnych pokrywszy, by dzikie zwierzęta nie śmieli tam i oczu swych podnieść i na świat się ukazać. Tedy sam tyran, domy i ulice miejskie objeżdżając, głosem swym wszędzie obwoływał, w te słowa mówiąc: Pójdźcie sam, przypatrzcie się wszyscy nowej krotofilii, odrzućcie wszelaką bojaźń od siebie, bezpieczni bądźcie, a wierzcie mi, że już na was nic cięższego wymyślawać nie będę, to wam obiecuję, chociażem o was co inszego gorszego myślaławał, (s. 65) żebym z was żadnego nie żywił, lecz wszystkich jednako wytracił. Ale się już ten mój umysł odmienił, możecie bezpiecznie wyniść i widzieć, co się na rynku będzie działo. Tedy mizerne ono pospółstwo, wychodząc gromadami, napełniło rynek wszytek sobą. I owszem taka wielkość patrzających była, że wiele ich na domy i na wysokie miejsca wstępowało, aby obaczyli, co za koniec tej tragedyi będzie. Tam tedy sam tyran do onej zgraje przemowę uczynił temi słowy: Azaż, moi najmilszi poddani, niesprawiedliwie czynię, iż na taką mękę zdawam zdrajców i zmienników moich bezecnych? Tedy wszyscy głosem wielkim, jedni dla bojaźni, drudzy dla zwyczaju krzyknęli: Niech długowiecznie żywie i szczęśliwie

*Zła myśl  
u w. cara,  
i umysł dobry.*

*Pospółstwo  
nędzne dla  
bojaźni  
tyranowi  
poświadcza.*

wielki car i najjaśniejszy książ nasz, a źli niecnotliwi niech za swe złości słuszne karanie odnoszą. Kazał tedy wielki książ sto i ośmdziesiąt tamtych utrapionych osób przed się przywieść, które gdy przywiedziono, temi słowy rzekł do szlachty i panów stojących: Oto tych wam z łaski swej pańskiej daruję i daję im żywot. Weźnicie je, gardłem je daruję i wolnemi czynię, i wszystko im przebaczam. Takci oni niebożęta dobrowolnie wypuszczeni, już prawie z widomej śmierci dziwną mocą obróćce najwyższego wybawieni. Potym naprzód wynidzie wielkiego kniazia najwyższy sekretarz, który na śmierć osadzonych miał katalog spisany. Ten z rejestru najpierwej zawoła jednego Moskwicina, starożytniej rodziny najprzedniejszego senatora, którego wielki książ kazał z pośrodku obecnego ludu wywieść, na imię Michała Wiskowatego, kanclerza swego. Tamże, gdy go wywiedziono, on wielki sekretarz jął nań instygować szerokimi słowy, rozwód żałoby zmyślonej na męża najszlachetniejszego czyniąc w ten sposób: Iwan Michałowicz Wiskowaty<sup>329</sup>, kanclerz wielkiego kniazia niesprawiedliwie się z carską jasnością obchodził. Naprzód pisał do króla polskiego, iż mu chce wydać miasto i zamek pana swego, który jest w Wielkim Nowogrodzie najprzedniejszy. A jest na cię pierwsza skarga. To rzekłszy, zaciął go nahajką po głowie i dołożył tych słów: Zdrajcaś jest i niewdzięczny zmiennik, żeś się ważył takowej bezecnej niezbożności, przeciwko panu swemu najwyższemu. Druga twa nie najmniejsza zdrada, panie Iwanie Michałowiczu, sama na cię skarży i instyguje<sup>330</sup>, ty słał listy do cesarza tureckiego, aby czas upatrzwszy, z wojskiem wielkim przybywał, dla opanowania królestw tatarskich<sup>331</sup>, które są pod władzą wielkiego kniazia pana naszego miłościwego, to jest kazańskiego i astrachańskiego. I z twojej inicjatywy to uczynił, że z wielkim wojskiem był pod Astrachaniem. To rzekłszy, drugi raz go po głowie mahajką zatnie, dokładając tych słów: Chciałeś zdradzić zmienniku pana

*Nad mniemanie  
wiele ich  
wyzwolono.*

*Falszywy  
rozwód  
niesłusznej  
skargi na  
kanclerza  
w. kniazia.*

*O czym masz  
historję w  
księgach  
ósmych przy  
pisanii hord  
tatarskich.*

<sup>329</sup> Iwan Michałowicz Wiskowaty zob. przyp. 281. Wywodził się z najniższych warstw społecznych, dzięki wyjątkowym zdolnościom wspiął się na sam szczyt drabiny społecznej, stał się głównym ulubieńcem cara. R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 36–37; o kaźni Wiskowatego, *ibidem*, s. 173–174.

<sup>330</sup> Oskarża, składa skargę.

<sup>331</sup> Chanatów kazańskiego i astrachańskiego.

swego. Trzeci twój zły uczynek ten jest, żeś do cara tatarskiego pisał, wiodąc go do tego, aby czas upatrzywszy, z ludem do Moskwy przybywał i włości wypustoszywszy państwo posiadł. Za tą radą twoją Tatarowie, wpadłszy w państwa wielkiego kniazia, szkody nieoszacowane poczynili tak w plądrowaniu, jako też w wymordowaniu pospólstwa niewinnego i zabranii więźniów po trzykroć sto tysięcy obojej płci w wieczną niewolą. Przeto iżeś tak wiele złego nabroił, potrzeba, żebyś za to słuszną zapłatę wziął. To rzekłszy, zatnie go trzeci raz nahajką po głowie, jako i pierwej. Kanclerz nieboraczek nic nioczym nie wiedząc, a tak haniebnie skargi fałszywie na się kładące usłyszawszy, ramionami tylko ruszał. Ale iż się czuł niewinnym, sumienie swoje do Boga podniósłszy, odpowiedział temi słowy: Świadcę Panem Bogiem, który jest sam wybadaczem serca i sumienia każdego człowieka, przed którego oblicznością znam się być mizernym grzesznikiem, ale ufam miłosierdziu Jego świętym, iż Pan Wszechmogący dla rozlania krwi i niewinnej męki najmilszego Syna swego, nade mną się zmiłuje. Świadcę, mówię, Panem Bogiem Wszechmogącym, żeś zawsze był wierny, życzliwy i pilny w odprawowaniu wszelakiej powinności do tego urzędu mojego, którym miał od wielkiego kniazia moskiewskiego sobie powierzony, należącej i tak, jako się godziło i jakom mógł najwierniej i najprzystojniej w nimem się sprawować, i przeto fałszywych tych potwarców przed Sąd Pański pozywam i oświadczam się, żeś niewinnie oskarżony i źle udany do wielkiego kniazia, (s. 66) pana swego, co wszystko Pan Bóg, ufam wszechmocności Jego świętej, czasu sądu swego objawi. Pamiętaj wielki kniazium, kiedy staniesz przed majestatem Pańskim, okaże się moja niewinność. Teraz u ciebie nic nie wažno, żadna sprawiedliwość miejsca nie ma i ja się teraz w swej niewinności trudno mam przed tobą oczyścić. Łakomstwo twoje nienasycone, upór nieuhamowany, pomsty chciwość niezmierna. Na tym, widzę, stoisz i natymieś jest wszystek, abyś się do woli napił krwi mojej. Pijże ją tedy jakoć się podoba, a już niech się woli twojej dosyć stanie, jakoś umyślił. Teraz ci twoja zmyślona potwarz i fałsz pełen jadu jaszczurczego w sercu ma moc, srogość swą według upodobania wykonywać, gdyż wszystko przez gwałty niesłychane

*O czym masz  
historję  
w księgach  
drugich.*

*Ciężka  
apologia  
kanclerzowa na  
fałszywe swe  
obwinienie.*

i okrucieństwo sprawujesz, ale przyjdzie czas pomsty na cię za twe okrucieństwo. Wtem go siepacze pochwycają: oto tym samym dajesz się winnym, iż tak srogą mową przeciwko majestatowi wielkiego kniazia powstajesz. Do których kanclerz rzecze: O wy nieszczęśni morderze i z wielkim kniazem, jesteście rozbójnicy i niewinnej krwi ludzkiej okrutni rozlewacze, wszystko sposobem tyraństwa czyniąc, niesłusznie i nieprzystojnie bez żadnego dania przyczyny, ludzie niewinnie mordujecie, fałszem i potwarzają, jakoście i mnie porobili porabiając, nic nie masz prawdziwego, szczerzy fałsz, coście przeciwko mnie świadczyli, ale wam nie ma nic łatwiejszego i miłszego, jako niewinne ludzie rozmaitemi mękami z świata gładzić. Lecz da Pan Bóg, przyjdzie ten czas, którego się nie spodziejecie, że was znacznie za to będzie karał i słuszną nagrodę za takie sprawy swoje weźmiecie, to wyrzekłszy, plunął im w twarz. Zaczym zaraz wielki tyran kazał go katom porwać i na onej szubienicy wzgórę nogami obiesić, którego porwawszy i ze wszystkiego haniebnie bez wstydu aż do koszule obnażywszy, na onych go szubienicach już na to umyślnie narządzonych, za nogi głową na dół obiesili. Rotmistrz nad siepaczami, nazwany Molutow<sup>332</sup>, czując swą powinność, do wielkiego kniazia rzecze: Któremi mękami, najjaśniejszy caru nasz, każesz tego złoczyńcę trapić? Odpowiedział: Wy wszyscy żołnierze moi z pośrodku siebie macie go na nożach roznieść. Wnet z konia zsiadłszy przereczony Malutow naprzód mu prawe ucho urznął, drugi także przypadłszy drugie ucho odkroił, trzeci wargi, czwarty nos obrzezał i tak wszyscy po sztukach członki mu pourzynali, aby się wszyscy tym okrutnym morderstwem pomazali i uczestnikami byli haniebnego tyraństwa. Na ostatek jeden sekretarz wielkiego kniazia, żeby który sposób tyraństwa się nie opuścił, przypadłszy urznął mu członki tajemne, tamże dopiero zaraz skonał mizerny kanclerz. Przeto wielki książ widząc, iż dla urźnionego członka przyrodzonego kanclerz tak prędko umarł, rozgniewał się i nałajał haniebnie onemu sekretarzowi mówiąc: O zły człowie-

*Okrutne  
morderstwo  
nad niewinnym  
człkiem.*

<sup>332</sup> Grigorij Łukianowicz Skuratow-Bielski (Maluta). Na czele opriczniny, swego rodzaju bractwa, stał sam car Iwan Groźny, przeorem (ihumenem) był książę Afanasij Iwanowicz Wiazemski, a kapelanem Maluta Skuratow, główny oprawca. A. Pawłow, M. Perrie, *Iwan Groźny*, Warszawa 2008, s. 135.

cze, poczekajmy jedno mała, musisz ty to samo znieść, co ten miał połykać. Bo wszystko rozumiał, że to miłosierdziem poruszony uczynił, iż go zabił, dlatego, aby większych mąk i boleści nie cierpiał, ale co prędzej ducha pozbył. Zgoła był umyślił tego sekretarza tąż okrutną śmiercią z świata zgładzić. Ale P. Bóg odwrócił okrucieństwo tego wielkiego tyra-  
rana, że wpadłszy w chorobę umarł. Potym oprawcy ciało z szubienic zdjąwszy i szyję uciawszy i rozmaicie się na nim napastwiwszy, na sztuki rozsiekali i po drogach rozmiotali. Ten jest koniec tego tak zacnego męża, cnotą i dowcipem najznamienitszego, któremu równego księstwo moskiewskie nie miało.

Potym kazał wywieść na plac podskarbiego swego, któremu imię było Michał Funichow<sup>333</sup>, mąż wielkiego imienia i dowcipu bystrego, towarzysz i wielki przyjaciel tego kanclerza. Ten niedługo się rzeczą w swej obronie bawił, ale krótko tak powiedział: Apeluję do Pana Boga, który wszystko widzi i wie wszystkie rzeczy, które się dzieją i dzieć będą, zem ci nic waszej jasności cesarskiej, panu swemu miłościwemu nie uczynił, zawszem prawdziwą wiarą i bez żadnej zdrady urząd mój odprawował i na nim tak się przystojnie i cnotliwie rządził, jako sama rzecz potrzebowała. A iżem jest do ciebie pana swego od potwarców niewinnie oskarżony i nieprzyjacielskim sposobem z świata mię zgładzisz, ostatnie cię tyra-  
na swego żegnam. A dusza twoja na onym świecie niechaj się przed Majestatem Pańskim, abyś mi dość uczynił, stawi. (s. 67)

Te słowa skoro wyrzekł, kazał nędznika wielki kniaź porwać i sromotnie obnażyć i na onę szubienicę także, jako i kanclerza wprawić. Tedy potym on Moluta, rotmistrz nad oprawcami, wziąwszy wiadro napełnione wody gorąco wrzącej, polał go nią, a potym drugi przypadłszy, porwał drugie naczynie zimnej. Znowu drudzy, jeden po drugim, ten zimną, ten gorącą polewając, męki mu onej co dalej to bardziej przymna-  
żali. I tak on mizerny człowiek, mocy i gorącości onej wody znieść nie mogąc, dla wielkich mąk i boleści dziwnym wołaniem obłoki napełniał. A on oprawca Maluta im dalej tym bardziej oną go wodą polewał, tak

*Podskarbi  
tymże dobrym  
sumnieniem  
podparty jako  
i kanclerz idzie  
na śmierć.*

*Sposób  
okrucieństwa  
niesłychany.*

---

<sup>333</sup> Nikita Funikow-Kurcew, jeden z zarządców skarbu. O jego egzekucji W.A. Serczyk, *Iwan Groźny*, Londyn–Warszawa, b.r.w., s. 94.

długo, aż z niego skóra zlazła jako z węgorza, zaczym też srogość mąk duszę troskliwą z zboląłego ciała okrucieństwem nieznośnym wypłoszyła. Za trzecim razem kazał na plac wywieść swego kucharza, który rozmaitemi skargami do niego o niełaskę był przyszedł, tego jako i Iwana Wiskowatego tymże sposobem po rozmaitych mękach, uszy, nos i gębę, na ostatek członki mu tajemne obrzezawszy, z świata zgładził i potem z szubienice kazawszy zdjąć, na sztuki go z rozkazania jego rozsiekano i za miasto wyrzucono.

*Kucharzowi swemu co uczynił.*

Potym kazał przywieść niektórego Hrehora Czapkina, z żoną i z dziećmi, który też między sługami rękodajnymi i sekretarzami co przedniejszych nie podlejsze miejsce miał, temu kazał, i żenie, i dzieciom jego szyje poucinać, którą posługę odprawił Wasil Themkin z rozkazania wielkiego kniazia<sup>334</sup>. A ten Themkin był zbiegiem od króla polskiego z Litwy, dla zabicia wojewody połockiego, do Moskwy jako do jakiego azylum i tak tam nie najpośledniejsze miejsce miał między dworzany wielkiego kniazia.

*Hrehory Czapkin z żoną i z dziećmi zginął.*

Zaś potym kazał wywieść sekretarza swego, na imię Wasila Stepanowicza<sup>335</sup>, któremu też na tymże placu zarazem z rozkania jego szyję ucięto.

*Toż potkało i Wasila Stepanowicza.*

Potym i drugiemu sekretarzowi, po nim wywiedzionemu, którego zwano Iwan Bułakow<sup>336</sup>, toż uczynił z żoną i z dziećmi.

Na ostatek, aby nic z tak okrutnego i niesłychanego morderstwa nie upuścił, dwieście więźniów z więzienia wywiedłszy, przed sobą na placu postawić kazał, których z rejestru na śmierć zdawał, gdzie wszystkich poćcinano. Odprawiwszy to okrucieństwo, ci żołnierze albo raczej morderze, przyszli przed majestat tyrana złośliwego jeszcze z mieczami i rękoma świeżo ukrwawionemi, wykrzykując i on głos zwykły: hojda, hojda, po powietrzu roznosząc. Których robotę wielki kniaź pochwalwszy, jeszcze kazał z więzienia starca jednego wywieść, którego gdy przyprowadzono, sam go swą ręką tyran na koniu siedząc oszczepem aż

*Okrutna śmierć dwu set szlachciców.*

<sup>334</sup> Bojar Wasyl Iwanowicz Tiomkin, skazany po wielkim pożarze moskiewskim, gdy Iwan rozprawił się z opriczną dumą.

<sup>335</sup> Diak ziemski Wasyl Stiepanow.

<sup>336</sup> Bojar Iwan Andrejewicz Bułakow-Kurakin.

*W. książ starca  
zabił.*

na wylot przeszył i chociaż już od onego razu zarazem był staruszek umarł, on jednak, aby swe okrucieństwo do końca wypełnił, zadał mu już na ziemi leżącemu dalej niż do szesnaści ran nieżywemu. A te wszystkie okrucieństwa tak srogie, tak szkaradne i straszliwe, za cztery godziny odprawił. Trupy onych pomordowanych i pościnanych leżały po ziemi sprośnie porozmiotane, których były gromady wielkie. Te przeglądając jeden z żołnierstwa wielkiego kniazia, poznał głowę uciętą Michała podskarbiego walającą się po ziemi i wnet dobywszy miecza, a te słowa mówiąc: Pamiętasz głowo coś ty ze mną czyniła, rozetnie ją na dwoje. Pod wieczór trupy one zebrano na jedną kupę i za miasto przed fortę wyniesiono i tam wielki dół wykopano i ziemią wzdry przy-sypano, aby z smrodu powietrze albo insze choroby nie powstały. Tych tak wiele okrucieństw nabroiwszy, a już idąc na pałac swój zamkowy, wstąpił do domu nieboszczyka podskarbiego, gdzie znalazł żonę jego nadobną i jako może być uczciwą, bardzo rzewliwą i boleścią wielką strapioną, płaczem srogim oczy zalewającą po mężu. A była kniazia Ophana Wiażyńskiego (o którymśmy wyżej pisali) siostrą. Tę uczciwą panią okrutny tyran, bestialski swój umysł i okrucieństwo wypełniając, porwać kazawszy i na on sznur długi od muru do muru rozciągnawszy, na on sznur ją jako na szkapę nago wsadzić i od końca do końca pomykać kazał, aby skarby wszystkie nieboszczyka męża swego opowiedziała. Sznur on bardzo jej ciało, zwłaszcza (s. 68) w subtelności białogłowskiej porzezał, że skóra miejscami z mięsem na poły na sztuki się krajała, co ona z wielkim wołaniem, lamentem i narzekaniem ponosić musiała. O ciężkie okrucieństwo, a zwłaszcza czci białogłowskiej wysokiego stanu nigdy niegodne. Córka jej, której było lat piętnaście, to tak srogie okrucieństwo i żalosne narzekanie widząc, nie mogła się wstrzymać, aby rzewliwym głosem i płaczem nieutulonym świadectwa przyrodzonej miłości nie wydała. Wnet tyran i onę kazał porwać. Ale syn jego starszy na imię Iwan, mało też nie tak srogi, jako ojciec, ulitowawszy się poniekąd panienki, przybieżawszy a trzymając ją za suknię, tak do ojca rzecze: Wielki caru a ojciec mój najmilszy, daruj mię tą dziewczką, a ja ją w więzieniu zamknę. Pozwolił tyran, mówiąc: Możesz wziąć, ale

*Nieprzystojne  
i niewstydlive  
okrucieństwo  
nad panią  
podskarbiną.*



patrz, abyś ją matce dochował. Potym, gdy tak szlachetną panią tak wielkimi morderstwami i sromotną zelżywością zeszkardził, zhańbił i strapił, współ z córką do manasteru wepchnął. Kędy ona dla wielości ran i boleści mąk, które (niewczasom żadnym nie przywykły), nieprzyzwojnie wycierpiała, niedługo wiekowawszy<sup>337</sup>, z światem się od wielkiej boleści rozstała.

Syna też tego podskarbiego do więzienia wrzucił, wszystkie dobra jego leżące i ruchome do skarbu swego zabrawszy, ostatek między oprawce one swoje rozdał.

Tegoż dnia przybył do domu Iwana Wiskowatego, onego swego najprzedniejszego senatora, kanclerza księstwa wszystkiego, którego przez kilka godzin okrutnie zamordował, gdzie żonę jego także lamentującą zastawszy, kazał pojmać i do klasztoru niektórego zaprowadzić, a syna, zabrawszy mu wszystkie dobra, do jednego zamku, który Białym Jeziorem nazywają, na wieczne więzienie odesłał.

Skoro to tak straszliwe i okrutne tyraństwo według woli swej wykonał, wychnął sobie trzy dni w pokoju, a potym trzeciego dnia kazał wywieść z więzienia kilku szlachciców zacnych, których natychmiast pościnać kazał, co wszystko sam Maluta, rotmistrz z onych oprawców swemi rękoma wnet odprawił, a potym sam tyran głowy ich bardyszem przewracając, razów kilkanaście swemi rękoma, aby się tyraństwu jego dosyć stało, ciął. Trupy przez całe siedm dni sromotnie obnażone w pośróż rynku wały się, potym je psi pojedli i kości też psi po różnych miejscach poroznosili. Nazajutrz potym kazał ośmdziesiąt białychgłów, które były żonami onych szlachciców pomordowanych, na plac wywieść. Te, gdy z ciemnic wywiedziono, wszystkie kazał do wody porzucać i potopić.

Roku 1569. Posłano sto i pięćdziesiąt robotników dla budowania zamku, który po dziś dzień nazywają Orłów, którym gdy żywności nie stało, bo natenczas tam był głód wielki, zaczęli niebożęta dla głodu zbytniego, z pośróżka siebie dziewięci człeka zabili, i onym się ich mięsem żywiąc, tym tak szkaradnym sposobem głód swój uśmierzali.

*Nad żoną  
i działkami  
dwa panów  
wielkich  
zamordowa-  
nych tyraństwo  
swe sprawuje.*

*Pobitym  
pogrzebu nie  
dopuścił.*

*Moskwa  
głodem ściśnio-  
na sama  
przeciw sobie  
powstaje.*

<sup>337</sup> Pomieszkawszy, przebywawszy.

*Dla zabicia  
cielecia  
Moskwę  
popalono.*

Tegoż roku, gdy wielki kniaź był na zamku Wołogdzie<sup>338</sup>, który murem i obroną opatrować przy sobie kazał, rzemieślnicy na potrzebę swą, w niedostatku żywności, kupili sobie cielę i zabiwszy, zjedli je, która rzecz skoro do wielkiego kniazia doszła, kazał wszystkich, którzy je jedli, popalić, chociaż to na nich wielki głód wycisnął, że to uczynili. Albowiem Ruś i Moskwa od dawna zachowuje ten tam zabobon, że to śmiercią pachnie, ktoby cielę zabiwszy miał je jeść.

*Po Moskwie  
jak po moście  
depcą.*

Tego się też tu zamilczeć nie godzi, iż sto i pięćdziesiąt Moskwy mężów niepospolitych, nie mogąc okrucieństwa wielkiego cara znieść, umyślili byli przekonać się do króla polskiego. O czym skoro się tyran dowiedział, kazał wszystkim w jedno błoto bagniste i smrodliwe wrzucić i tam je miasto mostu rozesać, po których tak długo kazał chodzić i deptać, aż je tam w głębokość onę smrodliwą i przepaść trzęsawiczną, prawie na samo dno wdeptano i poduszono<sup>339</sup>. (s. 69)

*Sekretarz dla  
ryby utopiony.*

Tegoż czasu przyszedł kmieć do sekretarza wielkiego kniazia, ofiarując mu w pokłonie sztukę główną<sup>340</sup>. Pop jeden, który mieszkał w nienawiści z tym sekretarzem, ujrawszy to, natychmiast do wielkiego kniazia bieżawszy powiedział mu te słowa: Wielki kniazium, sekretarz twój nigdy małych ryb nie jada, ale zawsze wielkie, które łowi w twych jeziorach i bankiety kosztowne swym biesiadnikom często nimi sprawuje. Każe go wielki kniaź do siebie zawołać i nie dawszy miejsca i czasu do obmowy, zarazem na onę fałszywą opowieść popowską tak go na śmierć osądził. Kazał go za ręce i za nogi związać i w jezioro wrzucić, te słowa mówiąc: O niecnoto! Któryś tak wiele ryb wielkich i małych w moim jeziorze połowił, idź teraz łów, a którymi zechcesz, temi się tam karm.

<sup>338</sup> Wołogda zob. przyp. 148.

<sup>339</sup> Epizod ten był wówczas znany, wspominał o nim m.in. Domenico Ridolfino, uczestnik wojny z Iwanem Groźnym. K.Th., *Dominik Ridolfino pułkownik w służbie Rzplitej Polskiej w XVI w.*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, Lwów 1878, s. 650.

<sup>340</sup> Dużego szczupaka.

## **Jakim sposobem wielki książ swych wyprawia i naucza, jako mają przeciwko nieprzyjaciółom swym w bitwie postępować**

Gdy litewscy żołnierze niespodziewale zamek nazwany Borsko wzięli pod Moskwą, pojмали tam wojewodę i z żoną jego, których jako więźniów do króla, pana swego posłali. A wielki książ po małym czasie ich wykupił, dawszy im na frymark jednego zacnego pana senatora z Polski, których gdy do Moskwy i z drugimi dwiema okupionemi Moskwinami przywiedziono, tedy ich z rozkazania wielkiego kniazia połapiono na męki, to jest uczyniono w pośród rynku szubienicę, na której przez pośr zadek powrozem przywiązawszy obiesić ich rozkazał, tamże do nich sam z synem z łuku, jako do najmierniejszego celu strzelał mówiąc: O niepospolici miast i zamków obrońcy, tak wam potrzeba mnie i zamków moich bronić. Potym wielkiego kniazia i drudzy strzelcy naśladując, jaki taki zmierzał w nie jak w żubry, aż od wielkości strzał, nie tylko dusze w nich nie stało, ale i ciała nie znać było jeśli człowiecze, czyli jakie insze.

*Piękne  
wprawowanie  
do bitwy.*

## **Jako wielką nadgrode daje wielki książ swym pochlebcom**

Sławni i zacni mężowie Ozyph Szczerbaty i Hrehory Boratyński<sup>341</sup>, którzy na sobie urząd wojewodzi nosili, gdy byli posłani do bronienia zamku Suffy, pojmani są od onego walecznego Litwina, na imię Romana Sanguszka i od żołnierzów jego<sup>342</sup>. W której utarczce wiele ludu moskiewskiego zginęło, a między innemi oni dwaj przereczeni mężowie pojmani, którzy potym na odmianę z więzienia będąc wyswobodzeni, skoro przy-

<sup>341</sup> Okolniczy, książ Osip M. Szczerbaty, należał do starej arystokracji; Hrehory (Grzegorz) Boriatyński, książ.

<sup>342</sup> Suffa, czyli Uła (Uła), miasto i zamek nad Dźwiną na północny zachód od Połocka. Roman Sanguszko, książ (ok. 1537–1571), starosta żytomierski, wojewoda braclawski, hetman dworny litewski, w nocy z 20 na 21 VIII 1568 szturmował Ułę; zaskoczona załoga nie potrafiła stawić oporu; gdy zamek spłonął, wzięto ok. tysiąca jeńców i kilka dział. Mariusz Machynia, PSB, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 504.

*Pod czas  
i tyranowi  
prawda  
wdzięczna.*

szli do Moskwy, wesołą twarzą przyjęci są od wielkiego kniazia i na obiad od niego proszeni. Potym po obiedzie darował im upominki grzeczne i drogie, to jest każdemu z osobna dał po szubie jedwabnej, sobolcami najprzedniejszymi podszyte, i po kołpaku białym. A między innymi rzeczami, o których z nimi rozmawiał, pytał ich, co się działo w Polsce i w Litwie. Tedy on Ozyph powiedział i nie taił tych wszystkich rzeczy, które tam widział i rozumiał być prawdziwe. A Boratyński opak powiedział te rzeczy, które rozumiał przeciwnym sposobem, wdzięczniejsze być wielkiemu kniaziewi niż Osypowe, a ono były szczere plotki, że i słuchać nie było czego. Więc między rzeczami innymi śmiało to rzec: (s. 70) Najjaśniejszy i niezwyciężony wielki caru, tak o tym wiedz, gdy król polski czuje twoje rycerstwo już blisko swych granic i tam się z proporcami rozwodząc obaczy, niewiele myśląc, od strachu ucieka i kryje się po lochach i podziemnych jaskiniach, przed strachem nie wiedząc co czynić. Wielki kniaź zaraz obaczył, że z niego szydzi, rzekł do niego: Mnie się to król polski boi? Pewnie, że się boi, miłościwy najjaśniejszy caru. Albowiem to rzecz pewna, gdzieby twoje zebrane wojsko, którego zawsze bywa wielkość niemała, wpadło do Litwy, wnet by uciekł, bo on nie jest tak śmiały, aby się z tobą miał wstępny bojem potkać. Wnet potnie do któregoś z najbliższych zamków. Jakoż i siłą, i skarby, i obroną zamków nigdy tobie równy nie jest. Na ostatek, nigdy twojego rycerstwa mocy nie wytrwa, wnet ustanie i uciecze.

Które słowa wielki kniaź zrozumiał, że je dlatego zmyślił, aby się mu był przypochlebił i łaskę po nim jaką poznał, gdyż żadnej rozrywki i podobieństwa rzeczy w tej jego zmyślnej oracji nie było. Przeto kręcąc głową, wielki kniaź rzecze: O królu mizerny, o królu nieszczęsny, nad tobą prawie moja litość, który się mnie tak bardzo boisz, albowiem takim ci jest straszny, że tylko na mnie wspomniawszy myślisz o tym, jako byś do Litwy uciekł, skorobyśmy jedno na granice litewskie przyjechali.

To rzekłszy, tak haniebnie Boratyńskiego zelżył i zesromocił, żeby się był wolał nieborak odrzec, w rzecz się z nim na wieki wdawać. Albowiem mu to powiedział jawnie przed wszystkimi: O zły, niecnotliwy człowiecze, zdrajco i zmienniku bezecny, jużem ja twej zdrady syt, a kto

tego nie baczy, że ty to kłamasz i lada co pleciesz, żebyś się tylko mnie przypochlebił. Przeto godnienś posochem<sup>343</sup> wziąć po łbu. Tamże porwawszy się z stołka, a laskę, którą się zawsze podpierał, pochwywszy, jął go po łbu, po grzbiecie, po szyi i gdzie zajął, tak bardzo palantować, nic na onę kosztowną suknię, którą mu był darował, nie dbając, że nieborak Boratyński, nie wiedział co z sobą czynić, tylko się tam i sam kręcąc, a ręce składając, w te słowa carowi modlił: Najjaśniejszy wielki caru, bogdajże cię Pan Bóg na długie lata w dobrym zdrowiu chował, iż mię raczysz z łaski swej karać, wdzięczno mi to bardzo, iż mię tak niegodnego i nikczemnego człowieka ręką swą własną miłościwie bijesz. Nigdybych ja był z więzienia litewskiego nie wyszedł, kiedybyś ty mnie nie wyzwolił i mnie do tego sam nie dopomógł, ale skorom jedno wyzwolony, zarazem się do ciebie udał i tobie służę, i służyć będę na wieki.

Ale wielki kniaź im dalej tym bardziej palcatem go onym smarując, częstokroć te słowa powtarzał: O, sprośny kłamco i zradny mataczu, już cię teraz znam wielkim być pochlebcą. I przeto tak go długo trzepał, aż mu się on posoch na kęsy spadał.

*Śluszna zapłata  
pochlebcy.*

## **Co za religia obrzędów i jakie jest nabożeństwo wielkiego kniazia w manastyrze swym**

Kiedy wielki kniaź na swój pałac Aleksandrowski (który niekiedy, nim jeszcze tak kosztownie został budowany, Słobodą zwano) dla jakiej rzekomo dusznej uciechy wchodził, tedy tam nową jakąś religią zmyślać sobie był zwykł. Naprzd się w nowe i niezwyčajne jakieś mnichowskie odzienie ubierał, co też wszyscy jego dworzanie przy nim będący czynili, bo już na to ubiory gotowe były. A żołnierze jego we zbrojach i pancerzach stanąwszy, na odprawowanie posług wszelakich gotowi byli. Wielki kniaź już się tak z dworzany swymi ubrawszy wchodzi do cerkwi na modlitwy ranne i insze ceremonie, których Moskwa zażywać zwykła, a do tych modlitw przystępuje każdy nóż mając u pasa, a w rękę

*Nabożeństwo  
albo raczej  
gusła w. kniazia.*

---

<sup>343</sup> Posoch, berło dawnych książąt ruskich w formie długiej laski z krzyżykiem; kij, laska, zwłaszcza biskupia.

latarnią, z świecą gorającą, a gdzieby który dworzanin (s. 71) tego obrzędu i ceremonii nie uczynił, tedy go natychmiast na nożach rozniosą, chyba jeśliby z łaską karanie, to go obnażywszy siepacze, knutami z rozkazań carskiego wytrzepią, tak że z niego skóra zlezie. A tych wszystkich, którzy z nim te ceremonie odprowadzają, zowią swą bracią i sam się także bratem każe zwać, a to jest święte bractwo dworzan wielkiego kniazia. Potym, gdy będą przy obiedzie, naprzód dają potrawy wielkiego kniazia jako najstarszego brata, które ma on już pogotowiu w swojej skrzynce, na to zgotowanej, potym drudzy z swych skrzynek biorąc, także pożywają. A co się tknie napoju, każdemu dają według jednakiej mensury.

Potym wszyscy z koszykami i skrzynkami swemi do komór swych odchodzą, bo ten pałac Aleksandrowa nazwany, właśnie jest na kształt manastera zbudowany<sup>344</sup>. Przeto gdy wielki kniaz swe nabożeństwo i godziny zwyczajne odprowadzać ma, naprzód sam, jako najstarszy brat, z onego klasztoru wychodzi, potym kazawszy wywieść kilka więźniów z ciemnice, już na śmierć obranych, na rozmaite je męki osądza i zdawa. Tam jednych na koła wprawować, drugich na pal wbijać, drugich wieszkać, drugich topić, drugich na sztuki rozcinać każe. Tak tedy, kiedy jednokolwiek to przekłete nabożeństwo swe odprowadza, każdego dnia dziecięć albo dwadzieścia ludzi niewinnych, więźniów, niebożat różnemi mękami utrapionych, na okrutną i haniebną śmierć zdawa tak, iż dla smrodu trupów nie może żaden tamtędy iść. Oto owoc niepospolicity, którym wielki kniaz nabożeństwo swe zwykł poświęcać.

A iż miał ten tyran syna Iwana w obyczajach i w okrucieństwie sobie podobnego, ten dla uciechy i krotofile, którą stąd miał, zwykł więc trupy tych nędzników niewinnie potraconych obchodzić, depcząc po nich i posochem albo kosturem okowanym kości ich przetrzącać, a te słowa mówiąc: O, wy zdrajcy i zmiennicy bezecni, powstawaliście przeciwko waszemu wielkiemu carowi i przeciwko mnie, leżcież tu, dobrze wam tak między psy się walc.

*W. kniaz  
nabożeństwo  
swe krwią  
niewinną  
poświęca.*

*Syn Iwan  
w. kniazia  
w okrucień-  
stwie ojcowi  
podobny.*

<sup>344</sup> Ten aspekt zachowań Iwana IV omawia praca Wojciecha Górczyca, *Iwan IV Groźny. Portret kulturowy władcy*, Bielsko-Biała 2012.

Ilekroć wielki książ na on swój aleksandrowski pałac, którego z panów radnych swych wzywa, nie masz żadnego z nich, któryby nie rozumiał, że już tam poń posyłają na śmierć, przeto odchodząc, a nie mając już żadnej nadzieje, aby się miał we zdrowiu nazad wrócić, wszystko statecznie w domu swym rozporządza, żonę i dziecięcki pożegna i przyjaciele swe, którym najbardziej ufa, za opiekuny im podaje.

Jakoż to pewna, że jeśli go tam sam Pan Bóg cudowną sprawą i szczęściem jakimś dziwnym nie wybawi, jużesz po nim, szkoda myśleć, aby się stamtąd miał wrócić cało. A choć którego raz i drugi od siebie puści, przecie jednak napotym rąk tyrańskich nie uchodzą, i czasem ich co gorszego niespodziewanie potka. Jako tu jeden przykład wtoczyć się nam zdało: trafiło się jednemu cnotliwemu i zacnemu człowiekowi, na imię Fiedorowi, który niedawno był posłem od wielkiego księcia do króla polskiego. Ten skoro się z poselstwa wrócił, wezwany był do wielkiego księcia na pałac aleksandrowski, wespół i z sługami swymi na ucztę, a ci wszyscy byli uczciwi szlachcicy. Któremu acz się wprawdzie nie chciało, przecie jednak rad nierad na czas naznaczony z przerzeczonymi sługami swymi przybył.

Tamże i on sam Fiedor i słudzy jego hojnie byli od wielkiego księcia uczczeni i szcudrobliwie drogimi szatami jedwabnymi, rysiami i sobolcami kosztownie podszytymi, udarowani byli. Ale po ścieżkach, którą, gdy nic się takowego nie spodziewając, jechali sobie bezpiecznie, oto do nich oni rozbójnicy przypadną, sługi i samego Fiedora z wszystkiego obnażą, konie i wozy pobiorą i tak jako z macierzyńskiego żywota wyszli, sromotnie do domu puszcza. A największe utrapienie ich były natenczas wielkie mrozy. Zaczem pieszo do miasta Moskwy idącym, jednym uszy, drugim twarz, drugim szyje, karki i brody poodparzały, temu nos, temu palce u nóg i u ręki od wielkiego zimna poodpadały, a drudzy, którzy wielkości zimna nie mogli znieść, na drodze pozdychali. (s. 72) Samego Fiedora z trafunku niektóry chłop kożuchem kozim odziewszy w nagłym onym razie i gwałtownej potrzebie ratował. Stał mu on kożuch za najlepszego rysia i najgrzeczniejszego sobola naonczas. I tak on nieborak poszedł tak dalece od wielkiego księcia uczczony

*Na cześć  
proszonych od  
wielkiego  
księcia uczta.*

i hojnie udarowany, od sług jego mizernie oszydzonym zostawszy, z wielką zelżywością wrócił się do miasta moskiewskiego. Piękny zaiste przykład tego okrutnego tyrana i ludzkości jego, którą zwykł przeciwko tym, którzy mu się dobrze zasłużyli pokazywać. Ale tu mamy już dosyć o tym okrucieństwie tyrańskim, któreśmy z pilnością opisali i do czytania sauromackim obywatelom podali. Najmniej się na tym nie omylemy, że tego tyrana moskiewskiego piekielnym administratorem nazwiemy, albowiem swym okrucieństwem i Nerona, i Kaligulę<sup>345</sup>, Heliogabala<sup>346</sup>, Maksyma Phalarim, Agrigentynum<sup>347</sup>, Busirida i Mesentiusa<sup>348</sup>, i innych tyranów, którzy są u historyków i poetów sławieni, przechodzi. Co za prawdę niechaj nikomu dziwno nie będzie, bo to naród bardzo okrutny, od Mosocha, potomka Jafetowego idący. Zawsze im historykowie okrucieństwo i grube obyczaje przypisowali. Czego poświadcza ona skarga w psalmie Dawidowym, gdzie mówi: Biada mi, żem jest wygnańcem między Mosochem i Cedar, to jest między Moskwą i Arabami<sup>349</sup>.

*Jaki jest naród  
moskiewski.*

Stolica moskiewska przed tym była w Kapadocji<sup>350</sup>, która leży niedaleko Syrii. I przeto ten naród dobrze był znajomy Żydom. Zaczym prorok upatruje, iż Kościół Boży miał wiele prześladowania odnieść, tak od Turków, którzy wyszli z Arabii, jako i od Moskwy, która się z dawna w okrucieństwie wielkim kochała, a zwłaszcza gdy jeszcze wiary chrześcijańskiej była nie przyjęła, bo ma wiarę Chrystusa Pana Moskwa od Greków, nawrócona dopiero od narodzenia roku Chrystusa Pana 981<sup>351</sup>. Ale za czasem następującym wiele zabobonów w swej religii namnożyła. Jako o tym jeden mąż zacny, który był posłan od króla polskiego do

<sup>345</sup> Caligula Caius Caesar Germanicus, cesarz rzymski w l. 37–41, znany z tyrańskich rządów.

<sup>346</sup> Heliogabal (202–222), cesarz rzymski, znany z despotyzmu.

<sup>347</sup> Agrigentynum, to raczej Agrigentum, miasto na południowym wybrzeżu Sycylii, nie posiadało jednakże tyrana.

<sup>348</sup> Buzyrys (Busiris), mitologiczny król Egiptu, składał krwawe ofiary na ołtarzu Zeusa.

<sup>349</sup> Jest to parafraza psalmu Dawida, mogłaby być raczej parafrazą z Owidiusza: „Biada mi, żem jest wygnańcem między pogany...”.

<sup>350</sup> Kapadocja, w starożytności kraj położony we wschodniej części Azji Mniejszej, w 395 r. weszła w skład cesarstwa bizantyjskiego, opis Gwagnina ma charakter baśniowy.

<sup>351</sup> Chrystus Rusi nastąpił w 988 r.



Moskwy, na imię Zygmunt z Hiberstein, drogę i obyczaje moskiewskie opisując, wyraźnie dokłada<sup>352</sup>, iż naród moskiewski nigdy się w ćwiczeniu nauk żadnych nie kocha i kazania między sobą nie miewa. A iż są okrutnym tyranstwem ściśnieni, zdanie kniazia i cara swego mają też w swym nabożeństwie za jeden zakon. Jako byli Ateńczykowie postanowili, cokolwiek się królowi spodobało, to rzecz za pobożną i sprawiedliwą mieli. Ale Ty, Panie Boże w Trójcy jedyny, racz nas bronić od okrucieństwa Mosocha i Cedra.

Na ostatek, roku 1581. Ten tyran moskiewski Iwan Wasilewicz, Iwana, syna swego starszego, zabił dla tej przyczyny, że gdy mu wielkość skarbów swoich ukazawał, tedy mu miał rzec: Acz ty masz skarbów nie mało, a król polski nie ma, przecie cię jednak wojuje. Zaczynam rozgniewawszy się, uderzył go posochem w łeb, od którego razu umarł<sup>353</sup>. Z czego kniaź moskiewski miał żal wielką, bo już nie miał jedno jednego po nim syna, na imię Fiedora, ale go nie tak miłował jako tego starszego, który był także też okrutny, jako i ojciec, a Fiedor miłosierny<sup>354</sup>.

*Moskiewski  
syna zabił.*

Drudzy tę przyczynę zabicia jego powiadają, że gdy zastał żonę jego w inderaku<sup>355</sup> tylko chodzącą po domu, bo natenczas brzemienna była Dymitrem, uderzył jej o to. Zaczynam przybieżawszy mąż jej Iwan miał ojcu za złe i tak go miał uderzyć o to.

*Przyczyna jego  
zabicia.*

W trzy lata potym, roku 1584, miesiąca marca, dnia 8, ten wielki kniaź, albo raczej wielki tyran, umarł<sup>356</sup>, zaczynam też i przymierze z nim królowi polskiemu umarło, bo tylko było dożywotnie.

*Moskiewski  
umarł.  
Lew Sapieha  
Kancelarz W. X.  
Litewskiego.*

Przeto król Stefan jął znowu około wojny moskiewskiej przemyślać<sup>357</sup>, zwłaszcza że mu Lew Sapieha, dzisiejszy W. X. Lit. kanclerz dał znać o wielkich różnicach w Moskwi, który tam natenczas był posłem.

<sup>352</sup> Wyraźny błąd Gwagnina – baron Zygmunt von Herberstein był posłem cesarza do Moskwy, o czym już była mowa, zob. przyp. 53 i przyp. 210.

<sup>353</sup> Inaczej ten epizod przedstawia R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 250, na podstawie R. Heidensteina, *Dzieje Polski*, Opole 2015, s. 411.

<sup>354</sup> Fiodor Iwanowicz (1557–1598), późniejszy car (1584–1598).

<sup>355</sup> Spodnia część ubioru kobiecego, rodzaj spódnicy.

<sup>356</sup> Iwan Groźny zmarł 19 III 1584 r. według kalendarza gregoriańskiego, przeżywszy 53 lata i 7 miesięcy.

<sup>357</sup> Stefan Batory, książę Siedmiogrodu (1571–1589), król polski (1576–1586).

*Fiedor do  
zakonu wstąpił.*

*Historja jako  
o Dymitrze  
Borys  
przemyślał.*

*Sztuczny  
dowcip.*

Bo książę Bielski<sup>358</sup>, jako opiekun Iwanowych dzieci, po śmierci ojcowskiej uciekał do Moskwy, stolicę państwa wszytkiego (s. 73), chcąc opieką państwo na syna Iwanowego trzymać, albo też sam panem być. Ale go Fiedor, syn starego moskiewskiego mocą wielką dobywał, zatoczywszy dział bardzo wiele ku zamku, gdzie bez przestanku strzelając dobył go. Ale Bielski do Tatar kazańskich uciekł. Tamże Fiedor uglickie księstwo, w którym wiele ludzi mądrych mieszkało, zostawił na Dymitra, a sam będąc żywota pobożnego, gęste kościoły nawiedzał, klasztory fundował, szpitale opatrował i nadawał, a carskie włości wszystkie zlecił Borysowi Odonowi<sup>359</sup>, koniuszemu swemu, jak ekonomowi, który gdy carstwem absolute władnął, zamyślał o jego zdrowiu, ale iż jeszcze czuł dziedzica młodszego, jął sztuk swych zażywać jakoby go z świata zgładzić mógł, do czego namówił gmin niemały ludu zdradnego i już ta wieść gruchnęła była wszędy, aż też przysłała i na pokój księżęcia młodszego, który mając przy sobie pedagoga jednego, rozumem i rozrywką bacznie dojrzałego, ten postrzegłszy zdradę Borysową, jął o tym przemyślać, jakoby temu zabiezał i upatrzył chłopca, laty, wzrostem i postaci księżęciu podobnego, którego tak zszrobował<sup>360</sup>, że z sobą w jednej pościeli legali, ale gdy posnęli, kazał się więc zawsze księżęciu gdzie indziej położyć, by go w nocy zdrajcy oni jako nie pożyli. A kiedy świtało, to go zaś na swe miejsce przeniósł, a ono dziecko gdzie indziej położył.

Przez długi czas na to dybali, jakoby mogli przedsięwzięcie swe nad nim wykonać. I upatrzywszy noc jedną, w którą swą robotę konać mieli, przypadną do pokoju, tam dziecię ono na łóżku księżęcym śpiące znalazłszy, zamordowali, w osobie księżęcej. Mieszkańcy się tameczni potrwożą, imą szukać przyczyny rozruchu, aż ujrzą dziecię zamordowane, dziecię carowicowi podobne, które była Esterka pani wychowała i wzrostem, i osobą jednakie, łatwiej by się był każdy oszukał, patrząc na

<sup>358</sup> Książę Bogdan Jakowlewicz Bielski, główny wykonawca testamentu Iwana Groźnego, skazany przez radę bojarów na wygnanie.

<sup>359</sup> Borys Fiodorowicz Godunow (1552–1605), szwagier Fiodora Iwanowicza, car moskiewski (1598–1605).

<sup>360</sup> Połączył.

obudwu z osobna. Jako i Moskwa na tym się omyliła, mniemając, by własnego carowicza już mieli zamordować, i dlatego uglickie włości krzyk, lament zewsząd wydały; jedni z domów z broniami wypadną, drudzy z pochodniami prędką pogonią uczynią, aby mogli zdrajców dopaść. Ale owi zrobiwszy robotkę, nie czekali ich. Kazano potym uderzyć w trąby na trwogę, aby się mógł ten bezbożny uczynek objawić. Ale próżno, co zrobiono, to zrobiono.

Pedagog cnotliwy, widząc, co się stało, ażeby rzeczy nie doszło i do czego gorszego nie przyszło, jął myśleć, jakoby carowica zdrowego stamtąd gdzie indziej wyprowadzić tajemnie. Zaprowadził go tedy, nikomu nie objawiając, prócz jednego szlachcica zacnego, który z nimi w tę drogę jechał, aż do wschodniego morza, gdzie z nim, jako ojciec z synem, długo przemieszkował rzecz skrytą mądrze tając.

A gdy już widział się być śmiertelnym, prosił go o to na piśmie, aby się nikomu nie opowiadał, póki by do lat rozumnych nie przyszedł, ale aby swe lata trawił po manastyrach, zakonnego żywota z czerńcami zażywając, w tym rychło umarł.

*Nauka miasto testamentu od preceptora carowicowi padana.*

Carowic, mając takowe napominanie od preceptora swego, którego też z serca za żywota miłował, czynił wszystko według jego nauki, jednak na to pamiętał, że będąc carowicem, od służki wygnany, cudze kąty pociera, księstwo swoje opuścił.

W tym wieść przyszła do Fiedora, że Dymitr, carowic młody, wpadłszy na nóż w igrzysku, sam się zabił. Wielkim żalem napełniony, aże prawie omdlewał, ale swą żalność ciesząc, za radą zaradnego Borysa, który wszystkich wysiec, którzy na dworze Dymitrowym byli, w czym go sztucznie Borys podchodził, aby sprawy jego zdradzieckie tajne były.

*Chydrość zdradziecka.*

Kazał potym Fiedor ciało Dymitrowe przywieść, ale Borys i w tym go zawiódł, bo powiedział, że tam przystępu nie masz i powietrza morowego pełno wokoło niego wszędzie, i tak go na stronie pogrzebano.

To sprawiwszy, jął myśleć o samym Fiedorze, aby go, jako mógł, (s. 74) sprzątnąć, a sam państwo wszystko osieść. I upatrzawszy czas, gdy z sobą pili, podał mu kubek trucizną przyprawny, który gdy spełnił,

*Borys Fiedora otrul.*

*Borys państwo  
opanował.*

zarazem nazajutrz jął styskować<sup>361</sup> na wnętrze, trzeciego dnia upadł i rozpukł się. Zaczym państwo moskiewskie w niedostatku rodzaju dziedzicznego na Borysa koniuszego spadło, bo tam taki obyczaj, kiedy dziedzica nie stanie, to na koniuszego spada. A do tego, że siostra Fiedorowa za Borysem w małżeństwie była, to mu też niemało pomagało.

*Dymitr się  
objawił.*

Potym Dymitr przyszedłszy do lat żrzalszych jął się swego rozumu, według nauki onego swego preceptora, chwycić i już się miał wolą indziej z onego klasztoru, w którym był, puścić się, ażeby gdzie mógł być bliżej stolicy państwa swego, i tak się z jednego do drugiego przechodził, aże stołecznego jeziora dostąpiwszy, nie bez żalu i płaczu oglądał ojcowskie pokoje<sup>362</sup>. Tamże mieszkając w klasztorze bywał często i u Odonu na dworze, nikomu się z tym nie objawiając, kto by był.

Potym, aby jako mógł przyjść do swego i onę zdradę Odonowi oddać, jął o tym pilnie przemyślać. Udawszy się tedy do Polski, naprzód przyszedł do Hojskiego szlachcica<sup>363</sup>, w ruskich krajach znacznego. Potym szedł do Braimia<sup>364</sup>, tam jednemu humienowi przez spowiedź o wszystkim powiedział i zjawił się<sup>365</sup> kto jest i jako żywot swój prowadził. Co ihmien usłyszawszy i onemu jako mógł, natenczas duchowną radę dawszy, opowiedział to księżęciu Wiśniowieckiemu Adamowi<sup>366</sup>, który zarazem o tym się dowiedziawszy, wezwał do siebie w dom Dymitra, od którego o wszystkim jeszcze dostateczniej wywiedziawszy, kazał z niego zdjąć on czerniecki ubiór, a w szaty kosztowne go przybrawszy, oznajmił go z bratem swym Konstantym z Wiśniowca, który miał za sobą wojewodziankę sędomierską<sup>367</sup>.

<sup>361</sup> Skarżyć się, narzekać, utyskiwać.

<sup>362</sup> Podstawowe opracowania dotyczące Dymitra Samozwańca w języku polskim to: Aleksandra Hirschberga, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898 i *Maryna Mnischówna*, Lwów 1927, Danuty Czernskiej, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995, oraz praca rosyjskiego historyka Wiaczesława Kozłakowa, *Maryna Mniszcz*, Warszawa 2005.

<sup>363</sup> Gabriel (Hawryło) Hojski (Hoscki) z Hoszczy na Wołyniu h. Kierdeja (ok. 1555–1632), jeden z pierwszych protektorów Dymitra Samozwańca, marszałek dworu ks. Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego.

<sup>364</sup> Braim, właśc. Brahim, posiadłość ks. Wiśniowieckich.

<sup>365</sup> Przedstawił się, ujawnił się.

<sup>366</sup> Ks. Adam Wiśniowiecki (zm. 1622), jeden z protektorów Dymitra Samozwańca.

<sup>367</sup> Ks. Konstanty Wiśniowiecki (1564–1641), wojewoda bełski (1636–1638), wojewoda ruski (1638–1641), jego drugą żoną była Urszula, córka wojewody sandomier-

Tamże, gdy go już książę Konstanty własnym carem być poznał, ofiarował mu się we wszystkim i ręką, i majątnością, i prawem i lewem, cale się i ochotnie stawić w odbieraniu ojczyzny, którą przez swe sztuki osiągnął zdrajca Borys<sup>368</sup>. Za co mu Dymitr pańskim umysłem dziękował, i sam mu się we wszystkim wzajemnym obyczajem ofiarował.

Potym książę Wiśniowieckie objawił go ojcowi swemu, wojewodzie sędomirskiemu, tamże o zaczęciu wojny z Hodonem obadwa przemyślając, starać się o to jako najpilniej jęli, aby zdrada swą zapłatę wzięła.

W tym list od króla polskiego przyniesiono, aby męża moskiewskiego przed majestatem jego stawili. Tamże się Dymitr lustrował przed królem, gdzie przypadki swoje wyznawając, łzami skropił królewskie pokoje. Król mu twarz wesołą pokazawszy i odmiennosc szczęścia przed oczy przełożywszy, podawszy też to, co mu stryj jego własny wyrządza, przyjął go pod swą obronę i skrzydła rycerstwa koronnego. Zatym mu przyłączył z Wielkich Kończyc pana Jerzego Mniszka, wojewodę sędomirskiego<sup>369</sup>, za którego radą, męstwem, sprawą i dzielnością wszystko był państwo za jeden rok, na Hodonie, zdrajcy swym rekuperował, zaczynając Hodun od żalości zdechł.

Wielkiej był rzeczy zaprawdę ten zacny senator polski dokazał (zmówiwszy zań w stan święty małżeński córkę swoją Marynę), że się już pisał Dymitr tym tytułem: Dymitr Iwanowicz, wszystkiej Rusi jedynowładca, uglickie, grodzickie, włodziemskie, moskiewskie, nowogrodzkie książę, kazańskiego, astrachańskiego, sibiorskiego państw gospodar, pskowskiego, smoleńskiego, Nowogrodu Wielkiego i innych wielkich księstw pan i wielki książ. Ziemie moskiewskiej, czernichowskiej, rzezańskiej, rostowskiej, jarosławskiej, białojezierskiej, udorskiej, obdorskiej, kondoryjskiej i wszystkiej siewierskiej ziemie rządca, i gospodar. Carów ruszyńskich i kabardyńskiej ziemie, cyrkaskich, czeremiskich i juhurskich kniaziów i wszystkich państw moskiewskiej monarchiej podległych gospodarów gospodar, pan i dziedzic. (s. 75)

*Dymitrow tytuł.*

---

skiego Jerzego Mniszcha.

<sup>368</sup> Borys Godunow.

<sup>369</sup> Jerzy Mniszech h. własnego (ok. 1548–1613).

Gdy tedy już siedział bezpiecznie na swoim dziedzicznym państwie, posłano mu po ślubną oblubienicę, przereczoną Marynę Mniszkównę, do Polski. Ophanas mąż urody okazałej był posłem, którego jest ten wizerunek i opisanie osoby<sup>370</sup>:

Własna twarz Ophanasa, który w naszą stronę,  
Od cara moskiewskiego, posłem był po żonę.  
Mąż cnotą i rozumem wielkim zawołany,  
Jaki z Moskwy od dawna w Polsce był widziany.

Którego i wjazd do Polski, i wyjazd z carową z Polski, dosyć był pozorony. Przy czym też i posłowie Króla J.M. byli, pan Oleśnicki, kasztelan małogoski, i Aleksander Gosiewski z Ks. Lit.<sup>371</sup> Było dworzan i sług z obu stron wiele; były poczty ozdobne konnych i piechoty. Drogę przed nimi wszędzie naprawowano, samych mostów pięćset i czterdzieści na chwile stanęło, od granic zaraz licząc, aż do stołecznego miasta Moskwy.

Pod Smoleńsk, gdy przyjechali, z miasta im upominki wysłano kosztowne i troje sani usłano sobolami drogiemi i tymiż podkłady podbito, a po wierzchu nakryto szkarłatem. Przed którymi było koni dwanaście, białych, które wiedli bojarowie w złotogłowy przybrani, drudzy zinań różne upominki nieśli. A czerńcy chleb z solą, co znaczyły tęgi węzeł ślubu i przysięgi, paniej swej przynosili. Na miejsce przyjeżdżając, ujrzą poczty ozdobne w polu czekające i niektóre ku sobie lekko postępujące.

Tamże były dwa namioty, w których się carowa w szaty przybierała, gdzie też ją od Dymitra posłowie witali. W drugim namiocie wojewodę witali, któremu od cara oddano w upominku koń drogo przybrany, którego na sto tysięcy czerwonych złotych szacowano, jakoż złoto i kamienie, które na nim było, bez wątpienia takową sumę wynosiło. Był jarczak szczerozłoty, strzemiona, tebinki i bębenek takowyż z obu stron

---

<sup>370</sup> Diak Afanasij Własjew, w imieniu Dymitra zaślubił *per procura* Marynę w Krakowie. Ślub Maryny odbył się 22 XI 1605 r.

<sup>371</sup> Mikołaj Oleśnicki h. Dębno (ok. 1558–1629), kasztelan małogoski, później wojewoda lubelski, poseł królewski na ślub Maryny; Aleksander Gosiewski h. Ślepowron (zm. 1639), dyplomata, starosta wieliski, później wojewoda smoleński.



Własna twarz Ophánaśa / który w naše strone /  
Od Cára Moskiewskiego / Po stem był po żone.  
Maż cnota / y rozumem wielkim zawołany /  
Jaki z Moskwy oddawna w Polsce był widziany.

Afanasij Własiew, poseł Dymitra do króla Zygmunta III



Dymitr Samozwaniec



wisiał, w których dwanaście czar szczerozłotycho misternej roboty było. Nuż czaprak, rządy i wodze, wszystko było (s. 76) od złota i na nogach u konia złoto się świeciło, bo pod obiema kolanymi były ze złota, jakoby manelle kowane. Te i insze kosztowne tam upominki, tak ojcowi, jako i carowej przyszej oddawano.

Gdy do miasta przyjeżdżali, zarazem w pięćdziesiąt bębnow uderzono, w które bez przestanku Moskalowie bili, także też wiele trąb i szalamajów było rozmaitych. Złote dzięgi i ważne portugały trojakię po ludziach miotano, aby się nie cisnęli.

Gdy do aktu przyszło, wesele z takim dostatkiem było, które jeśli-  
byśmy mieli opisować, musielibyśmy drugą kronikę o nim składać. Ośm dni spełna godujących było, ale kiedy prawie najlepsza dobra myśl być miała, nagle się dziewiątego dnia w srogą trwoę i krwawy lament żaloni obróciła<sup>372</sup>. Powstali zdrajcy na Dymitra tajemnie, aby go zabili, uradziwszy, czego gdy za chytrą zradziecką przewagą nocy jednej dokazali, rzucili się do różnych gospod na Polaki, którzy niczego się nie spodziewając, bezpiecznie sobie spali, gdzie iż gospody odległe od siebie mieli, co im prawie nie na rękę było. Ażeby się łotrostwa tym więcej zbiegało, tłukli we wszystkie dzwony, jako na jaki gwałt, aż się pod niebem rozlegało, udawając, że gore. A w tumultie onym tak omylnym, kto się miał czego spodziewać? Nadto, tego fortelu słusznie zażyli, że zarazem na wszystkie gospody polskie zdrajcy uderzyli, aby się nie postrzegli porwać się do broni, albo koni co prędzej dopadać, żeby się ich okrucieństwu i zradzie tak wielkiej jakokolwiek odjąć mogli. Wszystkie zgoła chytrość swą i przewrotne sztuki (co im jest przyrodzona) na to obrócili, aby ich we śpiączki pożyli, bo inaczej trudno by mieli co wskórać. Jakoż i w tym serca z to nie mieli, aby sobie mężnie poczynali. Bo skoro do dworu księżęcia Wiśniowieckiego przyszło, tak się im mężnie z czeladzią swą oparł, że ich zarazem kilkaset na placu położył, a potym drugich Szujski już zemdlonych pohamował, że musieli odstąpić, a o pokoju z księżciem rokować. (s. 77)

*Gody moskiewskie Dymitra z carowq.*

*Zdrada moskiewska.*

<sup>372</sup> Bunt wybuchł rankiem 17 V 1606 r.

Ale niemniej i Stadniccy ich niemężnej sprawy w swej gospodzie doznali<sup>373</sup>, bo skoro obaczyli, iż się do nich Moskwa szykuje, na odpór z sługami swemi pogotowiu będąc, jeszcze im wrota otworzyli. Ale zdrajcy nie śmieli na nie natrzeć. Tam jednak, gdzie mogli kogo nieostrożnie napaść, okrucieństwo swe nieludzkie nad szlachetną krwią polską wykonywali, na stan, na płeć, na lata, względu nie mając.

A jeśli srogą waśń mieli na insze osoby, daleko więcej na kapłany, sługi Boże, gdzie acz wszystkich dopaść nie mogli, sam ksiądz Pomaski przy ołtarzu żywotem swym tę krwawą ofiarę zapłacił<sup>374</sup>. Zginęło tam Polaków pod tysiąc człowieka, jakiej klęski od dawna ten szlachetny naród nie miał, choć igrzyska marsowe tak często zwodził i w ziemię nieprzyjaciół tych zdrajców wpadali, teraz, gdy na nieszczęsne przybyli wesele, o boju nie myśląc, tak wielka ich liczba poległa, acz przecie przed sobą i Moskwy położyli niemało, bo widząc, iż im szło o reszt, bronili się niektórzy aż do upadku. Dalej tę bitwę jeden poeta S.K., wierszem opisując, tak mówi<sup>375</sup>:

Był wrzask po wszystkiej Moskwie, było narzekanie,  
Był płacz nieutulony, było rąk łamanie;  
Chodziły błędne żony między gęste kupy,  
Poznawając zabite mężów swoich trupy.  
Chodzili i mężczyźni, a tam każdy swego  
Znalazłszy rączo schował, aże do jednego.  
A z naszych martwe ciała do naga złupili  
I nad niektórymi się po śmierci pastwili.  
W tej burdzie jednak mieli wzgląd na wojewodę,

---

<sup>373</sup> Marcin Stadnicki h. Szreniawa (ok. 1552–1628), kasztelan sanocki, ochmistrz dworu carowej Maryny; jego brat Andrzej Piotr zmarł po powrocie z niewoli moskiewskiej. Uczestnikiem tej wyprawy był również Jerzy Stadnicki, krajczy carowej.

<sup>374</sup> Ks. Franciszek Pomaski, pleban samborski, kanonik płocki, sekretarz królewski, kapelan Maryny, zabity przy ołtarzu wraz z bratem Stanisławem.

<sup>375</sup> S.K. to przypuszczalnie inicjały Sebastiana Klonowica (ok. 1545–1602), znanego poety, autora wiersza *Pożar; upomnienie do gaszenia i wróżka upadku mocy tureckiej* (1595). Według Juliusza Nowaka-Dłużewskiego jest to parafraza Marcina Paszkowskiego. *Idem, Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 205–206.



Carowa Maryna Mniszchówna

**B**o zamordowaniu Dymitria / zarazem sobie Szuyckiego za pana obrali / zaś  
czym też zaraz y domowa wojna między nimi wrosła : dopiero sie w te  
czasy krew ich hoynie lala / tak że ich na ten czas wszystkich dusz z obu stron



Car Wasyl Szujski

Że mu gwałtem nie naszli na jego gospodę;  
Bo iż to w zamku było, tedy rozumieli,  
Że go dosyć bezpiecznie w swojej mocy mieli.  
Tu mu już struchlałemu od żalu zbolała  
I tym srogim przypadkiem już osierociała  
Córę nazad oddali, wyzuwszy ją z wszego  
Państwa, czci i tytułu jej należącego.  
Wkrótce ich spół będących na inszy dwór dano,  
A stamtąd do więzienia gdzie indziej zesłano.  
Rzadki był między niemi, ach rzadki, którego  
Zła Moskwa nie odarła prawie ze wszystkiego.  
Bo drudzy niebożęta do dom przychodzili,  
Tak nago jako z matki wypuszczeni byli.  
O narodzie bezecny, o potomstwo złego  
Geryona, o plemię Eryksa zradnego  
Nie tryumfuj, czas przyszedł jawnie to pokaże,  
Co za wyrok w tym Sędzia wiekuisty skaże.

Po zamordowaniu Dymitra, zarazem sobie Szujskiego za pana obra-  
li<sup>376</sup>, zaczęły też zaraz i domowa wojna między nimi urosła. Dopieroż się  
w te czasy i krew ich hojnie lała tak, że ich natenczas wszystkich dusz  
z obu stron więcej niż dwakroć sto tysięcy poległo, która liczba ledwie za  
kilkaset lat w pokoju wypełnić się może. Tą wojną domową to państwo  
tak bardzo było ogniem i mieczem zniszczone, że nieprzyjaciel najęźszy  
nie mógłby go bardziej spustoszyć, bo drudzy byli, co panowanie tego  
Szujskiego tak bardzo zohydziło, że bardziej być nie może. Zaczęły też  
gości zbrojnych z Polski co godzina wyglądać. Jakoż pierwsi rycerstwo  
koronne, a potem sam osobą swą Zygmunt III, niezwyciężony król pol-  
ski, pan nasz miłościwy w roku 1609 dnia 1. miesiąca października przy-  
był pod Smoleńsk i położył obóz na miejscu pewnym<sup>377</sup>, co Moskwa oba-

*Król pod  
Smoleńskiem.*

---

<sup>376</sup> Wasyl IV Iwanowicz Szujski, car moskiewski 1606–1610, zmarł w 1612 r.

<sup>377</sup> „1 Octobris. Pan wojewoda braclawski z pułkiem swym nad Jesionką rzeką KJM-  
ci się prezentował z pułkiem swym. Potym KJM w takim porządku do obozu wielkiego  
pod Smoleńsk [jachał]”. *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III od szczęśliwego wyjaz-*

czywszy, naprzód przedmieścia, a potem i samo miasto spaliła, (s. 79) a w zamku się zawarłszy umyśliła do gardł swoich się bronić. Miasto to krom zamku równało się wielkością Wilnowi, zamek zaś sam tak wielki, jako wszystek Kraków w murze, baszt miał 42<sup>378</sup>, jedna od drugiej na 10 kroków wokoło, a baszty wyniosłe na kształt krakowskich, jedna okrągła, druga kwadratowa; dziury były gęste dla strzelby, mur sam na ośm sążni wysoki, ludu w nim było do 40 000, dział 150, prochu, kul i innej strzelby, także i żywności wszelakiej dostatek wielki. Leżał król pod nim dwadzieścia i dwa miesiące, zawsze w obozie, zimie i lecie, wszystkie wojenne niewczasy znosząc i drugim, którzy przy Jego Królewskiej Mości byli, serca dodawając. Nie mieszkając jakoś Pan Bóg sprawił, że czterem jego nieprzyjaciołom, dziwnym sposobem serce i siły odjął. Pierwszy Szujski, który już był od rycerstwa koronnego, które tam naprzód przybyło, porażony od swoichże własnych żołnierzy, w którym było niemało Szwedów, Francuzów i Niemców, Królowi JMci samowtór z bratem wydany<sup>379</sup>. Drugi Impostor, to jest Dymitr zmyślony od swoichże Kozaków, nad którymi był starszym Turesz, w polowaniu zabit. Trzeci Skopin, także też od swoich jadowitą trucizną struty<sup>380</sup>. Czwarty Galicyń, od rycerstwa Króla JMci pojmany i do Polski jest odesłany<sup>381</sup>. Z piątym Leponem,

---

*du z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Augusta i fortunnego powodzenia przez lat dwie od wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611*, opr. Janusz Byliński, Wrocław 1999, s. 70–71.

<sup>378</sup> Według innych źródeł Smoleńsk posiadał 38 baszt, całkowita długość murów wynosiła 6500 m, wysokość wahała się od 10 do 15 m, grubość od 5 do 6. Załoga twierdzy liczyła ok. 5300 osób oraz 170 dział, do tego można było zwerbować kilkudziesięciotyśięczną rzeszę mieszczan. Ponadto Smoleńsk był obficie zaopatrzone w żywność i materiały niezbędne do obrony, stanowił „wrota” do państwa moskiewskiego. J. Byliński, W. Kaczorowski, *Smoleńsk*, s. 97–98.

<sup>379</sup> Gwagnin pomieszał tu różne wydarzenia. Pod Kłuszynem Żółkiewski pokonał 4 VII 1610 r. wojska cara Wasyla Szujskiego dowodzone przez kniazia Dymitra Szujskiego, natomiast car Wasyl Szujski znalazł się w niewoli polskiej, wydany Żółkiewskiemu przez dumę bojarską w wyniku układu, którym powołany został na tron moskiewski królówiczy Władysław, syn Zygmunta III.

<sup>380</sup> Michał Wasylewicz Skopin-Szujski, kniaź, dowódca wojsk carskich, zmarł, prawdopodobnie otruty, 3 V 1610 r.

<sup>381</sup> Kniaź Andrzej Galicyń posądzany był o zdradę, jego brat Wasyl był kandydatem do tronu moskiewskiego.

jeszcze w szrankach sprawa dotychczas stała<sup>382</sup>, który zebrawszy wojsko, Moskwę miasto stołeczne, Królowi JMci, przy obieraniu Władysława królewica polskiego, podane i królewskim ludem dobrze opatrzone, gdy chciał wziąć 29 dnia marca, roku terażniejszego 1611 z łaski miłego Boga zwyciężony jest. W tejże bitwie miasto stołeczne Moskwa, cztery mile niemieckie wokoło mając, spalone jest i splądrowane. Zamki dwa tamże księstwa moskiewskiego stołeczne i znamienicie obronne rycerstwo koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego, na Króla JMci trzymając, chociaż w oblężeniu wycieczki jednak częste na nieprzyjaciela czyniąc, a w posiłkach niewątpliwych nadzieję swą pokładając, raz po raz Lepona po kilkakroć znacznie porażali.

Tych wszystkich pięci rebelizantów, którzy już byli Władysławowi, królewicowi polskiemu przysięgli, patriarcha wszystkiej Moskwy, który już z łaski Bożej w garści u naszych dyszy dla obrony, przeciwko naszym był pobudził<sup>383</sup>. Bo rozumiał ten naród moskiewski, żeśmy nie chrześcijanie, ale jacyś okrutni heretycy, któremi się oni bardziej niż Żydami brzydźili. Śmieli to w kondycjach swych interponować, aby się Władysław na wiarę ich przechrcił, która ledwie już godna tytułu chrześcijańskiego, o czym będzie niżej.

Dodawala serca tym krzywoprzysięzcom zdradzieckim obrona, ku dobytciu niepodobna, zamku smoleńskiego, na samej granicy moskiewskiej i litewskiej leżącego, który przede stem lat kniaziowie moskiewscy, pod wujem terażniejszego króla, pana naszego, przez zdradę i przewrotnę praktyki opanowawszy, przez całe sto lat, bez żadnego słusznego prawa trzymali<sup>384</sup>. Zaczyn też teraz o wojsku Króla JMci (po wykonaniu tego morderstwa nad naszymi) usłyszawszy, na całe trzy lata wszelaką strzelbą, żywnością i potrzebami wojennymi, we wszystko dostatecznie byli go

---

<sup>382</sup> Lepunow Prokop, brat Zachara, był przywódcą antypolskiego powstania w Moskwie.

<sup>383</sup> „Patriarcha Hermogen (1606–1612) był zwolennikiem kandydatury królewicza Władysława na tron moskiewski pod warunkiem, że królewicz przejdzie na prawosławie, ale gdy Dymitr II Samozwaniec został zamordowany, wysunął kandydaturę Michała Romanowa, małoletniego syna Fiodora Nikiticza Romanowa, tuszyńskiego patriarchy”. J. Byliński, W. Kaczorowski, *Smoleńsk*, s. 140.

<sup>384</sup> Zamek smoleński został utracony w 1514 r. za zdradą Michała Gliškiego.

opatrzyl, zaczym zgoła wszytkim się zdał do dobycia niepodobny przez moc. Jakoż w obronie samorodnej i położeniu miejsca, ledwie się która twierdza w Europie może tej przyrównać. Nie chciał pobożny i sprawiedliwy pan przez całe dwie lecie od tego zamku odstąpić i nigdziej indziej (choć były perswazje rozmaite) nogi swej pańskiej nie ruszył, a to dlatego, że jest fortą i prawie adamantowymi wrotami wszytkiej ziemie moskiewskiej, a księstwa onego siewierskiego głową, które wszytkie prawie prowincje i państwa moskiewskie żyznością, obfitością, dostatkiem, obroną miast i zamków, i wszytkimi potrzebami, skarbami z ziemie ku wspanianiu natury ludzkiej pochodzącemi, nierówno przechodzi.

Przez hetmany Jego Królewskiej Mości siły się moskiewskie i tam i sam (s. 80) umniejszały, ale sam król z częścią wojska swego, od Smoleńska nie odstępując, wszystek umysł swój na tym był zasadził, aby go za pomocą Bożą dostał i drzewiej od niego nie odstąpił, by też nie wiedzieć co, ażby go dostał.

Przypuszczano po kilkakroć do szturm, różnych sztuk i fortelów wojennych zażywano, ale rzecz skutku swego nie wzięła, gdzie przecie nie bez szkody i utraty, acz niewielkiej ludu Jego Królewskiej Mci, jako to w takim igrzysku musiało być. Potym król jakoby na inszy czas to przedsięwzięcie i umysł swój zachowując, począł się z wojskiem w obozie ruszać. Żołnierze i tam i sam rozesłał, a sam o sobie to mniemanie zdrajcom moskiewskim podał, jakoby miał od Smoleńska odstąpić. Moskwa to zrozumiawszy, jęła się w zamku ubezpieczać, tryumfować i wykrzykać, widząc, że się żołnierze rozjeżdżają. A oto dnia 13 czerwca, w tymże roku terażniejszym 1611, Pan Bóg Wszzechmogący sam to cudownie z łaski swej świętej sprawił, że maluchną garstką rycerstwa swego, Król Jego M. zamku smoleńskiego do dobycia przez moc niepodobnego dobył. A to tym sposobem, jakośmy tu króciuchno opisali.



Kto chce wzięcia istotnego,  
Dosiąg zamku smoleńskiego,  
Przeczytaj tę kartkę małą,  
Masz figurę okazałą.

Gdy król Zygmunt, pan koronny,  
Pod ten zamek dość obronny  
Jechał w mocy państwa swego,  
Z wojskiem ludu walecznego.

Pocztę ufów jego śmiała,  
Ze wszystkich stron okazała.  
Czynili tam dosyć z siebie,  
Przez wszystkim czas w tej potrzebie.

Ale taka tam rzecz była,  
Że nieprzyrównana siła  
Nie mogłaby temu sprostać,  
By go miano mocą dostać.

Były szturm, były trwogi,  
Lecz Moskwa wznosiła rogi,  
Mając zamek tak obronny  
I lud w nim pieszy i konny.

Jednak nasi, jako zwykli,  
Wszelkim niewczasom przywykli,  
Kiedy tedy dopiąć swego,  
Upatrzywszy czas do tego.

Więc gdy się najbardziej była,  
Zła Moskwa ubezpieczyła,  
Skoro z mroku jednej nocy,  
Skusili swej nasi mocy,

Szedłszy pod mur z petardami,  
Z drabinkami i z prochami,  
Mając z sobą dla przepłochu,  
Pięćdziesiąt cetnarów prochu.

Z jedną stronę od zwykłego  
Stanowiska kozackiego,  
Pan kamieniecki swą rotę  
Wiódł ku szturmowi w ochotę.

Drugą marszałek Wielkiego  
Cnego Księstwa Litewskiego  
Stronę trzymał od północy,  
Mając inszych ku pomocy.

A przeciw wielkiej ruinie,  
Pan starosta na Felinie  
Mężnie z swojej strony parzył,  
Gdy się Moskal w murze żarzył.

Pułki zasię Wajerowe,  
Na rycerską rzecz gotowe,  
Od starych szaićów swe siły  
Ku szturmowi obróciły.

Tam, gdy za szczęściem hetmana,  
Najwyższego króla pana,  
Nasi szturmować poczęli,  
A do blanków się przypięli.

Nieprzyjaciel się postrzeże,  
Kołace do każdej wieże.  
Na gwałt w dzwony uderzono,  
Moskwę zrazu potrwożono,

Jęli się co wskok gromadzić,  
Chcący naszych z murów zsadzić,  
Biją, sieką, z dział strzelają,  
Naszym mężny odpór dają.

Nasi nic nie ustępując,  
Społecznie się posiłkując,  
Skupili się ku obronie,  
Na obiedwie muru stronie.

Jedni szturmują potężnie,  
Drudzy posiłkują mężnie.  
Drudzy serca dodawają,  
Drudzy zadnią straż trzymają.

Moskwa przecie broniąc szachu,  
Z zamku parzy nie bez strachu,  
Szlachetnym naszym junakom,  
Myląc szyki cnym żołdakom. (s. 81)

A w tym malteński kawaler,  
Jako we stu turskich galer,  
Pod zamek się podsadziwszy,  
Zdrowie sobie odważywszy,  
Wyrzuci samego w murze,  
Petardą zamku ku górze  
Na dziesięć sążni, toż tobie,  
Odważonej śmierci grobie.

Tamże wnet wpadłszy w miedziane  
W bębny, w trąby, odlewane,  
Uderzywszy z każdej strony,  
Poda swoim plac przestrony.

Skoczą pułki zajuszone,  
Serc moskiewskich doświadczone,  
Tak panowie jako słudzy,  
Z tych stron jedni, z drugich drudzy.

Jedni się z szańców wałą  
Drudzy wieże baszty pałą.  
Drudzy ich kotarhy burzą,  
A pola się dymem kurzą.

Moskwa widząc co się dzieje,  
Już zbywszy wszelkiej nadzieje,  
Imię pierzchać, gdzie kto może,  
Ścieląc sobie śmierci łoże.

Jedni w ogień sami lecą,  
Drugich prochy przez mur miecą.  
Drudzy miłosierdzia proszą,  
Karki niżąc, ręce wznoszą.

Nasi przecie nie folgując,  
Z nieprzyjaciół tryumfując.  
Różne pułki, z różną bronią,  
Zewsząd Moskwę biją, gonią.

Jednych wiążą, drugich sieką,  
Posoki ich ścieżki cieką.  
Więźniów niemało pobrali,  
Którzy skarby okazali.

Między którymi przedniejszy,  
Archimandryt najjaśniejszy,  
Sergiet hetman z wojewodą,  
Z rozkudłaną szarą brodą.

I przy nich syn z dziećmi, z żoną,  
Już nie z hardą myślą oną  
Idzie upadać przed nogi  
Króla pana nie bez trwogi.

Królu niebieskiej korony,  
Bądź pochwalon z każdej strony,  
Że zła Moskwa z twej pomocy  
Doznała swych wiernych mocy.

(Marcin Paszkowski)

Było tam jeszcze samych bojar 2500, krom pospólstwa, które co wiedzieć gdzie się rozleciało. Jedni z rozpaczy w ogniu pogorzeli, drudzy w Dnieprze potonęli, drudzy się żywo w ręce rycerstwu Króla Jego M. dostali. Z naszych dalej 20 nie zginęło, między którymi jeden zacny mąż, żołnierz Rzeczyp[ospolitej] zasłużony, na imię Górecki<sup>385</sup>, z drabiną się pod mur szańcując, postrzelony, padł i umarł.

Tak Pan Bóg wszechmogący na pobożność Króla Pana naszego i na umysł jego, ku wysławieniu chwały świętej skłonny, tudzież też na cierpliwość i na inne cnoty jego wejrzawszy, pocieszył go w tym, że się nieprzyjaciel na swej dumie sparzył. Albowiem on zawsze nadzieję pewną zwycięstwa swego w Panu Bogu pokładał, za modlitwami temi, które Kościół święty katolicki ustawnie względem fortunnego w tamtych krajach Króla Jego M. i wszystkiego tamecznego rycerstwa powodzenia nabożnie odprawował. Z czego niechaj mu będzie wieczna dzięka i chwała na wieki. A zatym co wiedzieć, co Pan Bóg narodowi polskiemu gotuje, jedno go trzeba do końca prosić, a samym się do tego mieć, a kto wie, jeśli to już z łaski Jego świętej nie są początki?

A to i temi niedawnymi czasy, pod moskiewską stolicą co się stało, już po odjechaniu Króla Jego M., jak małą garstką, kilkadziesiąt tysięcy Moskwy nasi za pomocą Bożą porazili.

A gdzieby jeszcze to Pan Bóg z wszechmocności swej zdarzył, żeby tę tak możną monarchią, jako jeden szlachcic polski, na imię Paweł Palczowski, pisze<sup>386</sup>, z naszą złączyć raczył. Nie tylko by sama Rzeczpospolita koronna wielką stąd sławę i pożytek odnieść mogła, ale i wszystko chrześcijaństwo, gdyż za tym nieprzyjaciel spólnej winnice Pańskiej, poganin, wielce by się oglądać musiał i strachać takiego monarchy, który by pojedyńkiem tak szerokimi monarchiami na wschód i na północ wła-

*Modlitwy 40  
godzin jako są  
pomocne  
zawsze  
wszystkim  
stanom.*

<sup>385</sup> Górecki, zapewne Stanisław, rotmistrz królewski 1610. Teodor Wierzbowski, *Materiały k historii Moskowskiego gosudarstwa w XVI–XVII stoletjach*, Warszawa 1900, s. 4.

<sup>386</sup> Palczowski Paweł h. Orla (zm. po 1609), podróżnik, pisarz, należał do orszaku poselskiego M. Oleśnickiego i A. Gosiewskiego, w czasie powstania uwięziony, w więzieniu w Moskwie przebywał do września 1608 r. Autor *Kolędy moskiewskiej* oraz anonimowej *Wyprawy wojennej Króla Jego Mości do Moskwy, da Bóg szczęśliwej, Rzeczypospolitej naszej pożytecznej*, Wilno 1609. Kazimierz Bibrzycki, PSB, t. XXV, Wrocław 1980, s. 62–63.

dał. A naprzód Tatarowie, którzy tym obiema państwom przylegli są, pohamować by się mogli. Potym i sam bezecny bisurmaniec, bez pomocy tatarskiej już będąc, musiałby się za pomocą Bożą na takiego monarchę, który bez pomocy cudzej mógłby jemu natenczas podołać, oglądać. Na koniec i królestwo węgierskie od tego poganina utrapione, także województwo siedmiogrodzkie, wołoskie i multańskie radzi by pod zwierzchnością takiego monarchy byli. Słuszna tedy przyczyna dochodzić swego, co zdradziecko pobrano. (s. 82) Dalekość jest różna terazniejsza kondycja państwa moskiewskiego od przeszłej, odmiana jest znaczna. Przed tym mieli one pany przyrodzone, na które się poddani wielce oglądali i częścią z miłości, częścią z bojaźni przeciwko każdemu ich nieprzyjacielowi z chęcią wyciągali i potężnie stawali. Ale teraz już im własnych panów i dziedziców nie stało. Z pośrzodka siebie bracią i towarzysze swe, za hospodary obierają i dziwnymi sposobami pełnymi chytryści, zdrady i morderstwem gospodarstwa się dopinają. Jako niedawnych czasów Borys Hodun, jakośmy wyżej mieli, Impostor i teraz świeżo ten Szujski.

Do tego państwo to naonczas było bogatsze w ludzie rycerskie, za częstymi ekspedycjami ćwiczenie biorąc. Ale po Iwanie Wasilewiczu, za Fiedora i Hoduna, bardzo pole zależeli<sup>387</sup>. Tak że tych czasów jednego tylko mieli Piotra Bosmana<sup>388</sup>, który by się był do spraw rycerskich niejako zszedł, ale go samiż w onym tumultcie zabili. Zaś Hodun, acz przez te kilka lat, jako panował, wojny ni z kim nie wiodł, jednak chcąc panowanie swoje utwierdzić, a po śmierci swej syna swego na państwo wsadzić, wiele ludzi narodu swego wytracił, a ludzi przednich i co najznaczniejszych, któremi jakożkolwiek stała, i stać by mogła, była ich Rzeczpospolita. Za tegoż panowania głód i mór Pan Bóg był na te kraje dopuścił, że rachują na sto tysięcy dusz, które w te czasy głodem i powietrzem pomarły. Bo tak Pan Bóg zwykł czynić, że za występki przelozonych, poddane i wszystkę ziemię karze. Nuż Dymitr, dziedzic przeszły, ten choć bardzo małą garstką ludzi naszych na to państwo wstępując, jaką szkodę w ludziach uczynił, że także przez sto tysięcy, jako sami

*W Moskwie  
panów  
dziedzicznych  
nie stało.*

*Głód i mor  
w Moskwie za  
Hoduna.*

<sup>387</sup> Osłabli.

<sup>388</sup> Piotr Basmanow, wierny przyjaciel Dymitra Samozwańca, zabity w czasie powstania.

powiadają, tą wojną ludzi narodu ich zginęło, a mianowicie pod Nowogrodem, o jako ich wiele na placu poległo? Więc jeśliż jeden senator mógł na państwo tego Dymitra wsadzić, jako daleko więcej głowa z członkami swemi zgodna, sprawić za pomocą niebieską może, a zwłaszcza w takiej pobożności, mądrości, ludzkości, męstwie, łaskawości, szczodropliwości i inszych, prawie królewskich cnotach. Rozumiała przed tym Moskwa, żeśmy nie chrześcijanie, o Rzeczypospolitej naszej, o potędze, o męstwie, o rządzie, o prawach, o wolnościach, bardzo opatrnie rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą, w tym tam kraju poniekąd, acz z daleka się poznawając i oni naszych i nasi onych lepiej poznali. Słuszna tedy i przystojna rzecz jest, aby to, co przed tym przez zdradę nieprzyjacielską było odpadło, męstwem i dzielnością znowu się do ojczyzny przywróciło, bo na zdradę i chytróść jest rozum, który wszystkiego postrzec i złemu zabezpieć ma. Jest męstwo, które wie dzie do pomszczenia się takowych krzywd, zrad i chytróści. Zygmunt Pierwszy, król świętej pamięci<sup>389</sup>, który w tak wielkiej powadze był u wszystkich panów chrześcijańskich, że go sobie wszyscy zgodnemi głosy żądali mieć hetmanem przeciwko mocy cesarza tureckiego, gdy od papieża Leona X poseł był do niego Joannes Piso<sup>390</sup>, mając to w zleceniu, aby go od wojny moskiewskiej z Wasilem Iwanowiczem odwiódł i przymierze między nimi postanowił. Odpowiedział, że on z Moskwą pokoju sobie i państwu swemu statecznego uczynić nie może, jedno bronią i przetoż wojnę przedsięwziętą Pana Boga na pomoc wzięwszy, kończyć chce. Tamże miasto posłów, trębacze do niego posłał mówiąc: Niechże już po tych (bo ci pospolicie gęby krostawe mają) ręce ten gospodar umywa, jako więc zwykł czynić po pocałowaniu ręki jego przez posły cudzoziemskie, albo też po oraczej ich do siebie, gdy ich ma tak za niegodnych rąk i oczu swych, gdy ich ma za sprośnych i plugawych, a siebie za tak bardzo czystego, że rozumie, iż za dotknięciem się onego albo za wejrzaniem nań ma być od nich splugawiony i jako od bazyliżków jakichś

*Pompa kniazia moskiewskiego przy przyjmowaniu posłów cudzoziemskich.*

<sup>389</sup> Zygmunt I Stary, król polski (1506–1548).

<sup>390</sup> Papież Leon X (9 III 1513–1 XII 1521), Joannes Piso, legat papieski wysłany w 1514 r. dla pośredniczenia w toczącej się wojnie pomiędzy Polską a Moskwą za panowania Wasyla III Iwanowicza.

zarażony. Co Antonius Posewinus<sup>391</sup>, który tam był od papieża Grzegorza XIII posłem, człowiek rozsądku wysokiego, poczyta za wielki despekt wszystkich panów i monarchów chrześcijańskich i powiada, żeby się wszyscy za to gorąco wziąć mieli. Nie czyni tego Ojciec Święty, papież, nie czynił tego sam Chrystus Pan, aby się miał zaraz potem umywać, gdy nań wejrzono, do niego mówiono, albo się go dotykano, choć nawet z jawnogrzesznikami obcował. A ta brzydka bestia moskiewska, co czosnkiem, cybulą, gorzalką, potem jako pies od kilku dni (s. 83) zdechły śmierdzi, a ręce ma ustawicznie splugawione krwią poddanych, którym zawsze tyrańsko panuje, co czyni?

Więc posłów króla Augusta<sup>392</sup>: Jana z Krotoszyna, wojewodę inowrocławskiego<sup>393</sup>, Rafała Leszczyńskiego<sup>394</sup>, starostę radziejowskiego i Jana Talwosza, kasztelana żmudzkiego<sup>395</sup>, co potkało? A jakich ludzi? Aż przed oczyma ich koni w dary tyranowi przywiedzionych nie rozsiekali? Aż co się im u nich podobało gwałtem nie brali? To w te czasy konie przy posłach rąbali, rzeczy im gwałtem brali, a teraz co? Ludzie ich mordowali, odzierali, kradli. Zabito w tym tumultie ludzi poselskich kilku, drudzy nago tylko do dworu poselskiego przybiegli, pokradziono ich, potem przez czterdzieści i jeszcze by ich więcej ubyło, gdyby nasi tak wielkiej straży około siebie nie mieli.

Rzymianie posłali niegdy byli posły swe do Koryntów, z trafunku w mieście oblani byli plugastwem, wzięli się za ten despekt Rzymianie i przyciągnawszy pod Korynt z wojskiem, ono wielkie i zacne miasto

---

<sup>391</sup> Antonio Possevino (1533–1611), jezuita, legat papieża Grzegorza XIII do Iwana Groźnego w misji mediacyjnej pomiędzy Polską a Moskwą, autor dzieła *Moscovia*, Wilno 1586, tłum. pol. ks. Albert Warkotsch, Warszawa 1988.

<sup>392</sup> Zygmunt II August (1548–1572), król polski.

<sup>393</sup> Jan Krotoski h. Leszczyc (zm. 1577), kasztelan rogoziński (1547–1553), wojewoda inowrocławski (1563–1578), poseł do Iwana Groźnego 1570 r.

<sup>394</sup> Rafał Leszczyński h. Wieniawa (ok. 1526–1592), starosta radziejowski (1502), kasztelan śremski (1580–1592).

<sup>395</sup> Mikołaj Talwosz h. Łabędź (zm. VII 1598), kasztelan miński (1566), żmudzki (1570), marszałek nadworny (1588), poseł do Iwana Groźnego 1570 r. (Niesiecki, t. IX, s. 4), *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku*, *Spisy*, opr. Henryk Lulewicz, Andrzej Rachuba, Kórnik 1994, s. 245.

zburzyli i wniwecz obrócili<sup>396</sup>. Nasi zaś posłowie czym są oblani? Niewinną krwią swą braciej swej powinnych, krewnych i najmiłszych przyjaciół. A sami nosząc na sobie osobę pana i Rzeczypospolitej obojga narodu, sproszą potwarzą będąc splugawieni i obelżeni, przeciwko prawom wszystkich narodów, mało nie trzy lata w więzieniu byli utraپieni, ciała pobitych sromotnie obnażone i niewinną krwią posoką poszkaradzone, po ulicach i polach psom i ptakom na pokarm wyrzucone leżały. A tych, którzy za dziwną sprawą Bożą żywi zostali i tych natenczas okrutnych rąk uszli, rozłączywszy ich z miłą ojczyzną, z krewnymi, przyjaciółmi i nieprzełaconą wolnością, po różnych dalekich turmach rozesławszy, w niewolej i w nędzy wielkiej przez czasy dosyć długie chowali<sup>397</sup>.

Dla Boga, czy mogło być co gorszego nad to, co się od tego narodu Rzeczypospolitej naszej koronnej dostało? Od tego, mówię, narodu i od takiego, którego pod słońcem świata nie masz marniejszego i nikczemniejszego, urody jest dosyć, chłopci jak olbrzymi, ale cnoty nie masz za pieniądz, a serce prawie niewieście.

Piszą Olendrowie i Zelandrowie w swej nawigacji północnej, że w moskiewskim państwie w Nowej Ziemi trafili na takowych ludzi, którzy gdy usłyszeli, że z rusznice wystrzelono, padli na ziemię zapomniawszy się, rozumiejąc, że piorun uderzył. Coż, kiedy by usłyszał bicie z dział, że aż ziemia drży, dopieroż by się zapomniał. A co się tknie zbroje, koni i oręża ich, ostrożniej u nas chłop na kiermasz jedzie, aniżeli tam drugi żołnierz na wojnę, bo jeśliż ma ręczną broń, nie ma rusznice, nie ma łuku, nie ma drzewca, jeśli też ma łuk albo rusznicę, nie ma ręcznej

*Rzymianie  
kiedy Korynt  
zburzyli.*

*Naród Nowej  
Ziemli  
moskiewskiej.*

<sup>396</sup> Korynt spalony i zburzony przez Memmiusza w 146 r. p.n.e., odbudowany przez Cezara i Augusta.

<sup>397</sup> Do krwawego incydentu doszło na skutek złego zachowania kogoś z ekipy poselskiej. Inaczej to poselstwo przedstawia Karamzin: „Na wiosnę w 1570 roku posłowie Zygmunta przybyli do Moskwy dla zawarcia pokoju, chcąc ułatwić toż zawarcie królowi szwedzkiemu, o którym Jan słyszeć nie chciał. Podczas tajemnej rozmowy, oświadczyli oni carowi, że ich panowie mają zamiar, w razie, zapewne nieodległej, śmierci Zygmunta, ofiarować mu koronę królewską, jako monarsze idącemu z sławiańskiego rodu, chrześcijaninowi i silnemu władcy. Jan nie okazawszy ani ukontentowania, ani stanowczego zezwolenia, obojętnie odpowiedział: »Z łaski Boga i usiłowań przodków naszych, wielką jest Rosja, na cóż mi Litwa i Polska? Jeśli zaś istotnie macie ten zamiar, nie powinniście rozjątrzać nas trudnościami w świętym dziele pokoju chrześcijan«. Mówiono o pokoju, lecz zawarto tylko rozejm na lat trzy”. M. Karamzin, *op. cit.*, s. 153.

broni, bo tak rozumie, że jedno drugiemu zawadza. Więc się wlecze bez czapki, w siermiędze, w kurpiech, a jeśli jakiś znaczny, to bębenek do siodła przypnie, sam bez pasa, rękawy opuści, że będą aż do ziemi wisiały, kiedy by kto przypadł, a ujął go za nie, to by go i bez broni z szkapy zwalił, bo na niej siedzi jak żuraw, na siedle wysokim, żeby go łatwiej było strącić. A kiedy przeciwko naszym się wyprawują, tedy właśnie jak na gotową śmierć jadą, zaczym chłop jeszcze w domu z sobą rozpacza, a ujrawszy naszego w polu, to już od samego strachu zdycha. A żebyśmy ich jednym słowem wyrazili, co za rycerze własni są terażniejsi Żydzi. Tyraństwo, którym jest ten naród ściśniony, duchy ich tępi, bojaźń, z którą się rodzą, ta w nich zostaje zawsze. Animusze w tych ludziach są niewolnicze, nie kochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach. Z bronią nigdy nie chodzą, dopiero drugi pierwszy raz broń w garść weźmie, kiedy się już z nieprzyjacielem uganiać potrzeba<sup>398</sup>. Jestci też ten zwyczaj u Turków i w inszych nacjach, ale te zawždy są *in usu*<sup>399</sup>, ustawicznie wojny wiodąc. I mają Turcy zawždy pewne exercycja<sup>400</sup> wojenne, a zwłaszcza janczarowie. A moskiewscy harcerze, co mają za exercycje swoje, usiadłszy sobie na ziemi, szachy grać, nie wspominając czego inszego dla wstydu, ale wždy ta gra coś na wojnę poszła. Jest coś inszego, co się słusznie zamilczeć dla zgorszenia może. (s. 84)

Gdzieby tedy Żydzi takową ziemię mieli, jaka jest moskiewska, a dali nam tak wiele przyczyny jako Moskwa do podniesienia z sobą wojny, choćby mogli mieć wojska przez kilkakroć sto tysięcy, a zabyśmy nie śmieie i nie z pewną nadzieją zwycięstwa i pomszczenia się wszystkich krzywde na nie uderzyli? Ale wždy lepiej o Moskwie rozumiemy, że się chrześcijany być mienia, gdyż pan każdy chrześcijański dobrze się na to rozmyślać ma, jeśliż broń swoją podnieść ma naprzeciwko chrześcijanom, która radniej przeciwko bisurmańcom<sup>401</sup>, przeciwko nieprzyjaciółom krzyża świętego obrócona być ma.

<sup>398</sup> Przedstawiona tu opinia o wyszkoleniu wojskowym i wyposażeniu w broń i sprzęt wojenny ówczesnej Rosji jest nieściśła i nazbyt tendencyjna.

<sup>399</sup> *In usu* – w użyciu.

<sup>400</sup> Ćwiczenia dla nabycia jakiejś umiejętności.

<sup>401</sup> Wyznawcy islamu, niewierni.



Jacy to są tedy chrześcijanie, łąco stąd każdy obaczyć może, co się już wspomniało, iż ten nieprzyjaciel miasto religiej ma tylko próżną u postronnych narodów estymacją, miasto rady chytróść i kłamstwo, miasto męstwa i potęgi harde i okrutne z siebie pokazowanie, co się zawsze z zdradzieckiego ich postępku, w każdej rzeczy jaśnie pokazuje. Ale dla lepszej wiary tego, co się tu temu narodowi zadaje, przytoczymy świadectwo jednego człowieka wielkiego, a prawie świętego, który też u nich był długo w więzieniu.

*Moskwa  
jakowemi są  
chrześcijany.*

Ten tedy tak ich opisuje. Prawdziwie (powiada), ci ludzie chrześcijańskiego tytułu i nazwiska nie są godni, gdyż pod tym imieniem takie brzydkie sprośności, jakowych żaden inny naród na świecie ani słycał. I świadczę to przed Panem Bogiem, Jezusem Chrystusem, że przez tak wielkie peregrynacje swoje, którem czynił po świecie jeżdząc, po Hiszpaniej, Francjej, Italiej, Niderlandzie, Indziej orientalskiej i okcydentalskiej, po częściach ziemie perskiej, murzyńskiej i arabskiej, konwersując i obcując z większą częścią narodów tego świata, nie widziałem anim słycał o takowym narodzie, który by zrównał z Moskwą we wszelakim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady, coby tak próżen wszelkiej słuszności i sprawiedliwości prawa ludzkiego i boskiego, próżen wszelkiej miłości i skłonności, miłosierdzia, bojaźni Bożej i ludzkiej, pełniąc wszelakie rozpusty, sprośności, wszeteczeństwa, sodomie, gwałty, a to nie tylko niepewne osoby, ale wszyscy wobec, tak mali, jako i wielcy, a najprawniejsi i najbieglejsi są we wszystkich niecnotach.

Przełożeni więtsi i mniejsi, którzy we wszelakim rodzaju kłamstwa i zdrady są ostrzejszy i subtelniejszy, a zaś we wszelakich rzeczach do cnoty należących są tępi, brzydcy, szkaradni i głupi *etc.* I potym niżej.

*Moskiewskie  
świętobliwości.*

Bez wątpienia naród to tak zdradliwy, tak przewrotny, tak kłamliwy, jakiego drugiego na świecie nie masz. Oszustowie złośliwi, *suspiciosi, perniciosi*<sup>402</sup>, niewierni, niewstydlivi, pyszni, łakomi, brzydcy, nieludzcy, nienawistni, mierzieni, szkaradni, pełniący grzechy tak sprośne, o których mię wstyd pisać. A nade wszystko, główni nieprzyjaciele imienia naszego katolickiego. I oświadczam się przed Panem Bogiem, że

<sup>402</sup> *Suspiciosi, perniciosi* – podejrzani, niebezpieczni.

co wiem, to twierdzą, a wiem z doskonałej experyencje<sup>403</sup>, którejem jawnie doszedł i oczyma swemi widział i doświadczył, że lubo mamy wielkie i gwałtowne nieprzyjaciele, jako Murzyny, Turki, Żydy i insze wszelakie heretyki, to są wężsi i szkodliwi, którzy nie tylko nas ustawicznie szczypią i lżą sami przez się, ale przed wszystkimi narody lżyć, sromocić i wiarę nam skazić usiłują, mówiąc i twierdząc przeciwko naszej wierze katolickiej i przeciwko jej wszystkim profesorom tysiąc potwarzy, fałszu, przewrotności, wszetecznego i bluźnierczego kłamstwa, lżąc nasze ceremonie i obrzędy tak święte i potrzebne, których siła właśnie z samego natchnienia Bożego poszło, świętokradzkich swych języków żądzą rozpuszczając na święte sakramenta, tym bardziej, a daleko bardziej na sługi Boże, począwszy od Ojca Św., papieża, aż do zakrystianów, więc tymże sposobem zdrady i obłudy zmyślając na świeckie monarchy *etc.* A toż to są tacy chrześcijanie? Ale co się długo bawić. Panom swoim własnym, dziedzicznym, co wyrządzali? A my mamy wierzyć temu tak złemu i zdradzieckiemu nieprzyjacielowi i przykładać uszy i serca swe do ich wilczej pokory?

*Jakim sposobem zamki pod Litwą Moskwa pobrala.*

Wspomniemy sobie, acz to bez wielkiego żalu być nie może, jakim sposobem one Nowogrody, one Wielkie Łuki, one Pskowy, one ziemie siewierskie, (s. 85) one księstwa smoleńskie od nas odpadły<sup>404</sup>. Aż nie pod zdradziecką chytrą obłudnego przymierza z tym jaszczurczym narodem? A nie sięgając dalszych dziejów, aż nie świeżo postanowione z Borysem przymierze za wesłaniem kilku tysięcy ludzi w wielką włość z działami, od tego zdrajce moskiewskiego złamane i zgwałcone? Aż nie w te czasy Przyłuki<sup>405</sup>, miasteczko książąt Wiśniowieckich, i włości pana kamienieckiego splądrowane i popalone? A to świeże synów koronnych pokojem ubezpieczonych haniebne pomordowanie, czy nie dosyć tego przekłętą zdradę i obłudę pokazuje?

*Świeży przykład niewiary moskiewskiej.*

<sup>403</sup> Znajomości rzeczy.

<sup>404</sup> Tereny zamieszkałe przez ludność prawosławną książęta moskiewscy traktowali jako swą ojcowiznę.

<sup>405</sup> Były to zwykłe potyczki nadgraniczne związane z poparciem Dymitra I Samozwańca udzielanym przez Wiśniowieckich, do których należały Przyłuki. Jarema Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 51.

Nie być przed tym Państwo Koronne i Wielkie Księstwo Litewskie tak szerokie i potężne, jakie z łaski Bożej teraz jest, a przecię wielcy i możni monarchowie, i ta Moskwa sama wielce się na nie oglądali i za jedno to sobie szczęście poczytali, kiedy od naszych tu pokój mieć mogli, nie rzkać<sup>406</sup>, żeby kiedy przyczynę do nieprzyjaźni i wojny sami podawać nie mieli. Bo w tej Rzeczypospolitej obojga narodu jest z łaski miłego Boga rada mądra, zdrowa i panu swemu życzliwa, sam naród jest takowy, który sławy panów swych i narodu swego pragnie męstwem, dzielnością, wszystkim światu zalecony być chce. Zaczynam wszędzie polskiego narodu dosyć znajdzie, w Węgrzech, w Wołoszech, w Turcech i indziej.

*Polaków  
wszędzie dosyć.*

Cożby tedy w tym było, iżby ten naród moskiewski miał teraz nad nami przepychu zażywać? Początki z łaski miłego Boga dobre, zamków się kilkanaście co główniejszych poddało, Smoleńsk, ziemia siewierska, Wielkie Łuki i insze<sup>407</sup>, co możniejsze twierdze i państwa do ojczyzny się koronnej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przywracają. Złącza prawie sam Pan Bóg te państwa pospołu i otwiera nam oczy, abyśmy łaską i miłosierdziem Jego nie pogardzali, okazjej znacznie podanej nie upuszczali, ale raczej obiema rękoma i nogoma onej się trzymali, wojną z tym narodem, a nie traktatami postępowali, nie w gromadzie i wielkości ludzi moc i potęgą, ale na męstwie i dzielności, a naprzód na błogosławieństwie Pańskim należy. Koronnego rycerstwa, choć będzie sto, a ich tyśiąc, tedy się im ono sto będzie cimą w oczach zdało.

Ci żołnierze, którzy byli przy Dymitrze w Moskwie, tak straszni byli tym bledyńcom, choć ich nie było tylko 200, że powiadali, iż ich było 10 000 i przeto choć im byli głównymi nieprzyjacioły, stądże przyjechali opanować gospodarstwo. Jednak przecię nigdy się o nie bić nie śmieli. Śpiących raz chcieli byli zdybać i pobić prawie na Wielkanoc. Ale gdy nasi według zwyczaju katolickiego, przy dobywaniu z grobu ciała Pańskiego, w trąby i w bębny uderzyli, rozumieli, że się postrzegli, dali im pokój. I na tę bracią naszą, którą niedawno na nieszczęsnych godach Dymitrowych zdradziecko pomordowali, pewnie by się byli nie

*Praktyka  
moskiewska na  
naszych.*

---

<sup>406</sup> Nie mówiąc.

<sup>407</sup> Wielkie Łuki zostały pozostawione Moskwie w zamian za jej rezygnację z Inflant.

ośmieli, kiedy by byli wszyscy w kupie, a ostrożni. Ale ich byli umyślnie od siebie daleko gospodami rozłączyli. A nasi tak bezpieczni byli, że drugich śpiących pozabijano, którzy wždy mogli do broni przyjść, ci zdrowi zostali, albo przynajmniej nie ladajako polegli.

Lecz i na tych rozproszonych i śpiących nie stałoby im serca, gdyby tego byli nie wiedzieli, że ich przeciwko jednemu naszemu kilka tysięcy stanąć miało. Bo wszystko to wojsko, które Dymitr miał posłać przeciwko Tatarom krymskim. Dawszy pokój Tatarom, na naszych się z dumnymi bojary, dzień przed tym w polu spraktykowawszy, obróciło. A w nocy ich do miasta wpuszczono potajemnie. I tak w tym tumultie, taka wielkość ludu w mieście Moskwi była, żeby był mógł wszędzie po ulicach jabłko po ludziach potoczyć. A kiedy potym panowie posłowie na traktaty do zamku jeździli, choć czasem nie było, jedno sto albo kilkadziesiąt jezdnych przed nimi, przecię się im zdało, że ich do tysiąca jezdziło. Tak się nasi ozdobni i ogromni temu marnemu narodowi widzą. Zaczyn Moskwa, kiedy kogo urodziwego między swemi widząc, a chcąc go z serca pochwalić, tedy tak zwykła mówić: Jest to taki bohater, żeby się mógł i z Litwą drzeć. Jako i u nas jest przypowieść dawna: Ej, chłopce to udany, mógłby się (s. 86) ze diabły kąsać. Zaprawdę, nie widzieliśmy tego przed tym, co teraz wiemy, umiała Moskwa przez ten czas wszystek defekty swoje przed naszemi ukrywać, że ich nasi poznać statecznie nie mogli, i owszem, więcej o ich męstwie i dzielności rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą w tym kilkoletnim marsowym igrzysku w Moskwie nasi to zrozumieli i ten stąd pożytek odnieśli, że tego prawie rzeczą samą doznali, iż ten nieprzyjaciel w każdej sprawie miasto własności rzeczy ma tylko próżne u postronnych narodów o sobie mniemanie.

O jako więc wielka trwoga była wszędzie, gdy najmniejsza wieść o wtargnieniu naszych do której włości przysła, jaki lament i narzekanie w te słowa: Oto już grzech przyszedł na nas i na syny nasze, żeśmy przepadli z gospodarstwem, z żonami, z dziećmi i ze wszystkimi dobrymi naszemi.

Pięknie o tym Arystoteles, choć poganin, temi słowy napisał. Wielka, powiada, jest moc sumnienia, a wielka na obie stronie, iż ani się ci

*Zdrada  
moskiewska na  
naszych.*

*Przypowieść  
moskiewska.*

boją, którzy nic niewinni, ani ustawicznego strachu karania nie są próżni, którzy się w złym uczynku czują<sup>408</sup>.

Uważyć nam tedy to wszystko teraz, jako najpilniej potrzeba, nie ważyć sobie lekce dóbr swoich, które wszystkie na tym zawisły, abyśmy się sami za tą okazją, która się nam teraz prawie sama podaje, wzięli. Uważać pokój wszystkiego chrześcijaństwa, przyczyny takie mając okazją z dawna pożądaną, widząc samą fortunę, zwykle przodkom naszym, ludziom onym rycerskim, trąbą swą ucieszną pobudkę dawającą, słysząc *festinantes lente et cito, dum se occasio profert facientes*<sup>409</sup>, porwijmy się z tego snu. A do czego nam Pan Bóg, do czego nam ona krew polska, do czego fortuna Króla Pana naszego ścieżki ładne i dosyć szerokie sporządziła, drogę niewątpliwą i prostą ukazała, torem wielkim przed nami i wprzód poszła, ochotnemi sercy, a wesoło idźmy, zelżywości, zdrady, chytrości i szkód nikiedy po kilkakroć wziętych, zemścimy, sławy nabywajmy, Ojczyznę rozmnażajmy.

Wspomnijcie sobie mężowie sławni: Toporowie, Gryphowie, Jastrzębcy, Dębnowie, Srzeniawscy, Rawicy, Radwani, Habdankowie, Nałęczowie i inni, co przodkowie wasi z Mieczysławem<sup>410</sup>, pierwszym chrześcijaninem, i z synem jego, królem Bolesławem, w tej ojczyźnie robili<sup>411</sup>. Jako narody (s. 87) pograniczne gromili, jako Kijów nie raz wyracali; jakie i kędy granice tej Koronie czynili, jako słupy żelazne na Dnieprze na znak kopców rękami swemi stawiali. Z drugą stronę Sasy i Prusy zwojowawszy, żelazne takie kolumny w rzece Osie miasto granic zakładali.

Wspomnijcie sobie mężowie bitni: Lewartowie, Jelitowie, Ostojczykowie, Nowiny, Junoszczy, Lesczykowie, Prawdzicowie, Sokoli, Pomiancy, Sulimczykowie, Leliwy, Gozdawy, Korabie, Trąby, Oksze,

---

<sup>408</sup> Przytoczony tu cytat nie występuje w tej formie w siedmiotomowym wydaniu dzieł Arystotelesa. Może być zaledwie przybliżoną reminiscencją z *Etyki nikomachejskiej*, gdzie mowa o dwóch wadach: „w dawaniu” i o „ułomnej chęci brania” (t. 5, ks. IV, PWN, Warszawa 1996, s. 150).

<sup>409</sup> *Festinantes lente et cito, dum se occasio profert facientes* – spieszących powoli a raźnie, kiedy okazja sama się trafia.

<sup>410</sup> Mieszko I (960?–992), książę, założyciel dynastii piastowskiej.

<sup>411</sup> Bolesław Chrobry (992–1025), syn Mieszka I, koronowany na króla Polski 1025 r.

Roże, Wadwice, Godule, Ślepowrony, Odrowążowie, Bialiwy, Ciołkowie, Dolengowie, Piławy, Brogi, Trzaski, Lwi, Orłowie, Jednorożce, Zrzebce, Łabędzie, Nieczuje, Wężyki, Godziamby, Fadory, Zaręby, Wieniawy, Prusy, Doliny, Bożezdarze. I drudzy, jako wasza cna krew za Łokietka i Kazimierza, acz i przedtym częstokroć cześć, pochwałę i imię wielkie temu państwu uczyniła<sup>412</sup>.

Nie było tak ostrego miecza nieprzyjacielskiego, którego byście nie stępiłi; nie było tak mocnych żadnych murów nieprzyjacielskich, których byście nie obalili; nie było tak rycerskiej nacjej, której byście nie zwojowali, i terazże okazją zaczęta opuścicie? Nie wsiądziecie na koń, nie porwiecie się do szabel, nie chwycicie się kopii, nie skruszycie o mury rebellizantów moskiewskich, za którymi nie mężowie, ale niewiasty mieszkają, wszakeście tego dobrze, tam będąc, doświadczyli. Wasze to dobra ojczyste, wasze skarby, a jeszcze w przyległości; do nichże, do nich przodków swych naszladując. Ukazuje wam ręką swą Ojczyzna granice, kędy by je mieć chciała, utyskując i skazując, że ciasno mieszkacie. Takli to szczęście swe głosem was do siebie wzywające opuścicie? Takli tę trzodę jednej owczarnie i pasterza jednego potrzebującą zaniedbacie? Niewdzięczność sama darów niebieskich skargę by na was przed Bogiem oczywistą kładła. Bo o wierze świętej katolickiej wątpić bynajmniej nie potrzeba, żeby tamte wschodnie i północne kraje, patrząc na życia i sposób, i postęпки monarchy, pana swego, i nauce prawdziwej ucha nie zamykając, do niej serdeczną chucią i staraniem gorącym przychylić się nie miały. Zaczym sławą swą nieprzeżyta nie tylko przodkom waszym, mężnym i starożytnym, w dzielności waszej zrównacie, ale też i wszelakie narody, które z tamtą monarchią graniczą, za pomocą Bożą przejdziecie.

Czego wam z serca życzę, jako *Indygena Patriae vestrae, Regno Poloniae incorporatus*<sup>413</sup>.

---

<sup>412</sup> Władysław I Łokietek (1305–1333), koronowany 1325 r.; Kazimierz Wielki, syn Władysława Łokietka, król Polski (1333–1370).

<sup>413</sup> *Indygena Patriae vestrae, Regno Poloniae incorporatus* – rodak Ojczyzny waszej, wcielony do Królestwa Polskiego.



KRONIKA

O ZIEMI TATARSKIEY,  
y o Narodzie ich:

W ktorey się zamyka opisa-  
nie Scythey dwoiakiey, Historia o Amázon-  
kách, przyście Tátar do Europy, á co sá za  
lud: mieszkał przed tym w ziemi rey, kedy  
dziś Tátarowie mieszkaią. Tudzież też Hor-  
dy krolestwa, życie, obyczáie ich, y sposoby  
woienne opisuią się: A to sá

KŚIĘGI VIII.



*Esse sibi delegit se-  
dem pulcherrime  
virens:*

*Vine sua Sauro-  
mas fors super  
astra rebit.*

W Králowie /

W Drukarniey Mikoláia Łobá / Roku Páni:

1611.

# Ná zacny y stáročytny kleynot

Ich M. Pánow DOROHOSTAYSKICH.



Znáé že sie či ná ludyech tycerstich došé ználi/  
Krozzy domom cnych stanow herby rozdawali:  
Miedzy ktorými slynie dom z domu zacnego/  
Fámiliey przestawney Dorohostáyskiego.  
Bo co inšzego znaczy Gryph y Lelia:  
Trzygrániste kopye/ Topór/ y Leliwá/  
Nie tedno meštvo w bitwie/ stalosé w przeciwnosćiach/  
Dzielność w sprawie/ á czestwošé vmystu w trudno=  
Szyze z temi kleynoty stáročytny Pánie/ (šćiach).  
A niech twá w Sárńacyey slawá nie vstanie.  
Tak dlugo/ iáko dlugo Dunay w morze plynie/  
A słońcem gorolotnym okrag šwiáta slynie.

M. P.



Wielmożnemu Pánu, Je<sup>o</sup> M. Panu

**KRYSTOFOWI MONWIDOWI**  
**DOROHOSTAYSKIEMV,**  
Na Dorohostájach y Ofzmianie. Márzáfkwowi Naywyszczemu W. X. Lit: Wófkowiskiemu, Mścibowiskiemu, Dynámundskiemu. &c. Stáročcie. Memu Miłóściwemu Pánu.



**ŚWIAT TRZECZY WSZTKIE NA NIM**  
posádzone, odmiennościá y nieslátkiem iakimi wsláwicznie stóia, mnie W. M. Pánie, ták dálece, że iáko rzeczy żywujące duśá: ták świat co raz to inśá odmiána křtáti swoy pokázuie. Pezgrzanśy bowiem ná one natury nieslátkielne (niebá mówie) wiecznościá wczegone, gwiázdami wóháwtowane, ná które nic sie nie zda bydź do iednotróáctey sláteczności sposobniejszego, á wpatruiac w nich ták wsláwicznie odmiáne, że iáko świat stóia, dná rázy nigdy w ie

dnákim punkcie biegu nie sa znalezione: pátrzac á ono iedne ná wśchod, drugie przeciwnym á ociągáiacym sie biegiem ná zachod bieżá, skłániáiac sie to ná południe, to ná północy zachodząc z gwiázdami swoimi, odmykáiac ie raz od ziemié, drugi raz ná dotśpuszczáiac, czego sie spodźiewac mamy po tych niskóziemnych rzeczách? Elementa same w iák wielkíey wsláwicznejy odmiáne, to od ciepłá, to zimná, to pluty, to suchóć przy nośac. Nuż ówá bitwá ich śjoba, gdy grzmieniem, hřtkáwicá, piorunem świat bádź cżyśca, bádź stráśá: morze samo burzac sie, igraiac, przybywáiac, wpadáiac, co inśego czyni, iedno iákby nam pokázuie, że nieslátkiem żyie, roście, stóia. Bý ziemiá, nád która nic gruntoniejszego niemáś, y tá slátku przyrodzonego dotrzymáć nie umie, bez trze cie nia sa wytrwáć nie może. A wśytko to moim zdániem dźeie sie ná pokazanie perfectíey náturey, która nadořkoná śsa iest, gdy ná rozmáitśse differentias entium in se complectitur. Bo coby zá křtáti byt, kiedyby cessante elementorum mutatione, nigdy Láto, zámśse Zimá, leśien zámśse, Wiośny nigdy, ábo przeciwnym obyćzáiem bytá: ktoby z ochotá czekał Láta, kiedyby mu sie zimá nie wprzykřzylá? ktoby prágnáł z ochotá wiośny, kiedyby kwiatki źimnie wśytkie nie poginěly? ktoby leśieni prágnáł kiedyby mu sie podczas gorácość leńia, y przykřość robáctwá nie wprzykřzylá? Awo zgotá ták tá rerum vicissitudo iedno drugim cukruie. Co sie w rzeczách tych dźeie, to y w śřráwách, y w ániámuśách ludzkich: á iáko Heráclitus mówił: Singulis momentis alius atque alius es homo, nie ináczey iáko koń przez bystrá rzeké bieżácy, dná rázy w iedney á w iedney wodźie opływáiacy nie bedźie, gdyż ná iedne wplywáiacá druga náślepuie: ták cztowiek przez byśrość wieku swego bieżácy, nigdy w iednymże punkcie biegu swego dnákróć śy wotnego nie stánie: Molitur semper natura aliquid occulte, quod vel incrementum sapit vel decrementum. Nie dźiw tedy, mnie wielce M. P. że ná ták nieslátecznym świecie, ták wielkie odmiány, ták rozmáite mutationes & conuersiones Rerum publicarum, muśá composta sequinaturam eorum, ex quibus coalescunt. Co byto pozorniejszego nád Assyryjská Monárchia, co świetniejszego nád Perská, co cżywniejszego nád Gracká, co sroźszego y spianáśszego nád Rzymśká, że inśyob drobných Państwu w zglede m tych zápomnie, przedśie y Rzym kiedy nabářzšey rość poczát, tedy wpađł, y potom w przyprawieć wśedł: Roma sepius capta quam obsessa. victa quam oppugnata. Illa victrix gentium, Regnorum domina, w poimieniwo posłá Wándalom, Gothom, Ostrogothom, Gephyrom, Attylom. &c. o którym y o inśyob państwach może rzec, co o sobie rozprośeni mówili Trojánie:

Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens  
Gloria Teucrorum.

Byli.

## Przedmowa.

*Byli, pánowáli, styneli, teraz niemášnic, návset campos vbi Troia fuit, nálešć nie mo-  
žemey. Roma etiam ipsa falso olim vrbs Aeterna vocata, ambiciose hodie queritur nec in  
suo solo inuenitur. Znišćyť wšyško on nie vžyťy vrog, krolestwá miesťacy, wšafnie  
iákoby mu ono rzeczone z písmá s. Ego constituite super Gentes & Regna, vt euellas &  
dissipes, edifies & plantes. Abonviem iák ieden ogrodnik tu ziele iedno wykopansy, ino  
džiej řádži, sczepi: Tak y wšadz a pańštv z iednego kráiu do drugiego przenosi, co y Vir-  
gilius onym słowem wvrážíť:*

Ferus omnia Iupiter Argos Transtulit.

*Ktory wšyškje odmiany že te Ksiegi sa peťne, zdáto mi sie zá rzecz bázgo przyslyšna y  
stusna, one nie komu insemu, ále W. M. memu M. Pánu przypisáć y w obrone oddáć,  
ábonviem nadobnie ono powiedžiano: Trudno sie ma kto w czym kocháć ná czym sie nie  
zna. A W. M. moy M. Pánie, žeś tak wysoce náukámi rozum wypráwiť, wšelákiej hi-  
stoyej wiadomošćia rozsádek wypolerowáť y rozprzesťreniť: vlu & experientia rerum,  
vtrwierdžít y vgruntowáť: nádziecie wielka mam, že tá práca mojá naydžie v W. M.  
mego M. Pána káškáwa twarz y wesote czoto. Bo v kogo rácey iesli nie v W. M. mego  
M. Pána, ktory dobrze wiedzic raczyš, iáko trudna y ciężka rzecz cokolwiek ná šwiat  
do druku podáć. Boś to W. M. pokazáť w Kšiedze swey, rzadki y przewážny o Ko-  
niách nápisany: Deum testor, nihil volo datum auribus, iáko W. M. šitá antiquitatis,  
iáko šitá varie Lectonis, iáko šite Philoſophia naturalis, iáko šite Historiy, iák metho-  
dus y tractatio ordinatissima & Philoſopho digna: znáć studium indefesum W. M. vtraq;  
in facultate & speculatiua, & practica. Bo wšbudžiwšy przykádem twoim przednie Pány  
Polškie do náuk y żołnierškiego czwiczenia, wkažateš potym droga buynemu żołnierštvu  
Polškiemu do nieprzyaciół y zamkow ich burzenia, gdy pod Smoleńškiem po dwuletnim  
obleženiu z Krolew I. M. będąc, w šturmie ošlátnim, tak przewážnieš sobie poczynáť,  
že odwažnyšy zdrowie swe, nie pierweyes oppugnácy y z swey strony poprzestáť, ážeš  
mury šćieszliwie opánowáť. Niechže ná ten czas tá dźielnošć y przewágá twoiá moy M.  
Pánie, dla Krolá I. M. y Rzeczyposp. podiata, ta moia iáka može byđž pamiatka w 300  
na będąć. Prawdác, że y tych y inšych dźiwnie špániátych spraw twoich, żadne wieki  
nie zápomniá, y inšy Skryptorowie iesli mnie samemu FATA zayřzec będą w niešmier-  
telnošć podáć nie zániecháia. Ale y ia choć stáry y šgrybiáty żołnierz, nie mogtem sie w-  
trzymáć, ábych poćiechy moie miať wšáć, ktore mam zpožiwienia godnych dźiej W. M.  
y dáron inšych od P. Boga dánych. Prošac wnišenie, ábyš W. M. Mił. Pánie te moie  
šklonošć raczyť in optimam partem interpretari. A mnie y tey pracy moiey, Miłošć-  
nym Pánem y Pátronem byť: kontem będą, gdy czešćecká kochánia sie w ryerskich  
šprávách, ku mnie y tey pracy moiey, naymnožysta sie obroci. Dan w Krákovie 1. dnía  
Grudniá, Roku P. 1611.*

W. M. mego M. Pána

wšego dobriá žyczliwy

y nanišy šlugá.

ALEXANDER GWAGNINS,  
Comes Palatii Lateranensis, Eques Au-  
ratus, militumq; Praefectus.

KSIAG

# Kronika o Ziemi Tatarskiej

i o narodzie ich,  
w której się zamyka opisanie  
Scytiej dwojakiej,

Historia o Amazonkach, przyszcie Tatar do Europy, a co są za lud: kto  
mieszkał przedtym w ziemi tej, kędy dziś Tatarowie mieszkają. Tudzież  
też hordy, królestwa, życie, obyczaje i sposoby wojenne opisują się.

A to są

## Księgi VIII.

W Krakowie, w Drukarniej Mikołaja Loba, roku Pańskiego 1611.

**Na zacny i starożytny klejnot  
Ich Mć Panów Dorohostajskich**

Znać, że się ci na ludziach rycerskich dość znali,  
Którzy domom cnych stanów herby rozdawali,  
Między którymi słynie dom z domu zacnego  
Familii przesławnej Dorohostajskiego.  
Bo co inszego znaczy Gryf i Lelia,  
Trzy graniste kopije Topór i Leliwa.  
Niejedno męstwo w bitwie, stałość w przeciwnościach,  
Dzielność w sprawie, a czerstwość umysłu w trudnościach.  
Żyjże z temi klejnoty starożytny Panie,  
A niech twa w Sarmaczej sława nie ustanie,  
Tak długo, jako długo Dunaj w morze płynie,  
A słońcem górolotnym okrąg świata słynie.

M.[arcin] P.[aszkowski]

Wielmożnemu Panu Jego Mości  
Krzysztofowi Monwidowi Dorohostajskiemu  
na Dorohostajach i Oszmianie  
marszałkowi najwyższemu W.X. Litewskiego, wołkowickiemu, mści-  
bowskiemu, dynamundskiemu *etc.* staroście  
MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU<sup>414</sup>

Świat i rzeczy wszystkie na nim posadzone, odmiennością i niestatkiem jakimiś ustawicznie stoją, mnie, W. M. Panie, tak dalece, że jako rzeczy żywiące duszą, tak świat coraz to inszą odmianą kształt swój pokazuje. Pojrzawszy bowiem na one natury nieskazitelne (nieba mówię) wiecznością uczczone, gwiazdami uhaftowane, nad które nic się nie zda być do jednotrwalej stateczności sposobniejszego, a upatrując w nich tak ustawiczną odmianę, że jako świat stoi, dwa razy nigdy w jednakim punkcie biegu nie są znalezione; patrząc a ono jedne na wschód, drugie przeciwnym a ociągającym się biegiem na zachód bieża, skłaniając się to na południe, to na północy zachodząc z gwiazdami swoimi, odmykając je raz od ziemi, drugi raz na dół spuszczać, czego się spodziewać mamy po tych niskoziemnych rzeczach? Elementa same w jak wielkiej ustawicznej odmianie, to od ciepła, to od zimna, to płaty, to suchość przynosząc. Nuż owa bitwa ich z sobą, gdy grzmieniem, łyskawicą, piorunem świat bądź czyszcza, bądź strasza; morze samo burząc się, igrając, przybywając, upadając, co inszego czyni, jedno jakby nam pokazuje, że niestatkiem żyje, roście, stoi. Ba, i ziemia, nad którą nic gruntowniejszego nie masz i ta statku przyrodzonego dotrzymać nie umie, bez trzęsienia się wytrwać nie może. A wszystko, moim zdaniem, dzieje się na pokazanie perfekcyjnej natury, która najdoskonalsza jest, gdy na rozmaitsze

---

<sup>414</sup> Krzysztof Mikołaj Dorohostajski z przydomkiem Moniwid h. Leliwa (1562–1615), marszałek dworny (1596), marszałek wielki litewski (1597). Na sejmie 1590 r. jako poseł wileński walczył energicznie o zawarcie pokoju z Moskwą. Z chwilą rozpoczęcia wojny inflanckiej ze Szwecją (1600) nie przybył na teren działań wojennych, a tylko przysłał do obrony Rygi i Dyjamentu 150 żołnierzy węgierskich zaciągniętych na własny koszt; autor *Hippiki*, podręcznika hodowli koni. Kazimierz Lepszy, PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 331–333.

*differentias entium in se complectitur*<sup>415</sup>. Bo coby za kształt był, kiedy by *cessante elementorum mutatione*<sup>416</sup>, nigdy lato, zawsze zima, jesień zawsze, wiosny nigdy, albo przeciwnym obyczajem była, któżby z ochotą czekał lata, kiedy by mu się zima nie uprzykrzyła? Ktoby pragnął z ochotą wiosny, kiedy by kwiatki zimie wszystkie nie poginęły? Ktoby jesieni pragnął, kiedy by mu się podczas gorącość letnia i przykrość robactwa nie uprzykrzyła? Awo zgoła tak ta rerum *vicissitudo* jedno drugim cukruje<sup>417</sup>. Co się w rzeczach tych dzieje, to i w sprawach, i w animuszach ludzkich. A jako Heraklytus mówił<sup>418</sup>: *Singulis momentis alius atque, alius est homo*<sup>419</sup>, nie inaczej jako koń przez bystrą rzekę bieżący, dwa razy w jednej, a w jednej wodzie opłynawszy nie będzie, gdyż na jedną upływającą, druga następuje, tak człowiek przez bystrość wieku swego bieżący, nigdy w jednymże punkcie biegu swego dwakroć żywotnego nie stanie. *Molitur semper natura aliquid occulte, quod vel incrementum sapit vel decrementum*<sup>420</sup>. Nie dziw tedy mnie wielce M. Panie, że na tak niestatecznym świecie, tak wielkie odmiany, tak rozmaite *mutationes et conversiones rerum publicarum*<sup>421</sup>, muszą *composita sequi naturam eorum, ex quibus coalescunt*<sup>422</sup>. Co było pozorniejszego nad asyryjską monarchią, co świetniejszego nad perską, co czujniejszego nad grecką, co sroźszego i wspanialszego nad rzymską, że inszych drobnych państw względem tych zapomnię, przedsię i Rzym, kiedy najbardziej rość począł, tedy upadł i potym w przypowieść wszedł. *Roma saepius capta quam obsessa, victa quam oppugnata, illa victrix gentium, regnorum do-*

<sup>415</sup> *Differentias entium in se complectitur* – przeciwieństwa zawiera w sobie.

<sup>416</sup> *Cessante elementorum mutatione* – po zniknięciu zmian elementów.

<sup>417</sup> *Rerum vicissitudo* – zmienność rzeczy.

<sup>418</sup> Heraklytus, Heraklit z Efezu (VI–V w. p.n.e.), grecki filozof.

<sup>419</sup> *Singulis momentis alius atque, alius est homo* – w poszczególnych chwilach coraz to inny jest człowiek.

<sup>420</sup> *Molitur semper natura aliquid occulte, quod vel incrementum sapit vel decrementum* – natura zawsze skrycie coś robi, co przynosi albo zysk, albo stratę.

<sup>421</sup> *Mutationes et conversiones rerum publicarum* – zmiany i przemiany zachodzące w sprawach publicznych.

<sup>422</sup> *Composita sequi naturam eorum, ex quibus coalescunt* – naśladować naturę tych [rzeczy], z których powstają.

*mina*<sup>423</sup>, w pośmiewisko poszła Wandalom, Gotom, Ostrogotom, Gesyorkom, Atyllom etc., którym i o inszych państwach może rzec, co o sobie rozproszeni mówili Trojanie:

*Fuimus Troes, fuit Ilium et ingens  
Gloria Teucrorum*<sup>424</sup>.

Byli, panowali, słynęli, teraz nie masz nic, nawet *campos ubi Troia fuit*<sup>425</sup>, naleźć nie możemy. *Roma etiam ipsa falso olim urbs aeterna vocata, ambiciose hodie quaeritur nec in suo solo invenitur*<sup>426</sup>. Zniszczył wszystko on nieużyty wróg królestwa mieszający, właśnie jakoby ono rzeczono z Pisma świętego: *Ego constitui te super gentes et Regna, ut evellas et dissipes, aedifices et plantes*<sup>427</sup>. Albowiem jak jeden ogrodnik tu ziele jedno wykopawszy, indziej sadzi, szczepi, tak i władzą państw z jednego kraju do drugiego przenosi, co i Virgilius onym słowem wyraził:

*Ferus omnia Jupiter Argos transtulit*<sup>428</sup>.

Której wszystkiej odmiany, że te księgi są pełne, zdało mi się za rzecz przystojną i słuszną, one nikomu inszemu, ale W.M. memu M. Panu przypisać i w obronę oddać, albowiem nadobnie ono powiedziano: trudno się, kto ma w czym kochać, na czym się nie zna. A W.M. mój M. Panie, żeś tak wysoce naukami rozum wyprawił, wszelakiej historii wiado-

<sup>423</sup> *Roma saepius capta quam obsessa, victa quam oppugnata, illa victrix gentium, regnorum domina* – Rzym częściej zdobywany niż oblegany, zwyciężany niż atakowany, ów pogromca narodów panujący nad królestwami.

<sup>424</sup> *Fuimus Troes, fuit Ilium et ingens/Gloria Teucrorum* – byliśmy my, Trojanie, była Troja oraz wielka sława Teukrów. (Wergiliusz, *Eneida* II 325–326).

<sup>425</sup> *Campos ubi Troia fuit* – pola, gdzie była Troja. (Wergiliusz, *Eneida* III, 11).

<sup>426</sup> *Roma etiam ipsa falso olim urbs aeterna vocata, ambiciose hodie quaeritur nec in suo solo invenitur* – zaiste sam Rzym dawniej bezpodstawnie był nazywany „wiecznym miastem”, dziś przesadnie szuka się go i nie znajduje na swoim miejscu.

<sup>427</sup> *Ego constitui te super gentes et Regna, ut evellas et dissipes, aedifices et plantes* – ja postawiłem cię ponad narodami i królestwami, abyś niszczył i burzył, abyś budował i sadził. (Jr 1, 10).

<sup>428</sup> *Ferus omnia Jupiter Argos transtulit* – okrutny Jowisz wszystko skierował do Argos (tzn. do Grecji). (Wergiliusz, *Eneida* II, 326–327).

mością rozsądek wypolerował i rozprzestrzenił; *usu et experientia rerum*<sup>429</sup> utwierdził i ugruntował. Nadzieję wielką mam, że ta praca moja najdzie u W.M. mego M. Pana łaskawą twarz i wesołe czoło. Bo u kogo raczej, jeśli nie u W.M. mego M. Pana, który dobrze wiedzieć raczysz, jako trudna i ciężka rzecz cokolwiek na świat do druku podać. Boś to W.M. pokazawał w księdze swej, rzadkiej i przeważnej o koniech napisanej: *Deum testor, nihil volo datum auribus*<sup>430</sup>, jako W.M. siła *antiquitatis*<sup>431</sup>, jako siła *variae lectionis*<sup>432</sup>, jako siłę *philosophiae naturalis*<sup>433</sup>, jako siłę historii, jak *methodus* i *tractatio ordinatissima et philosopho digna*<sup>434</sup>; znać *studium indefessum*<sup>435</sup> W.M. *utraque in facultate et speculativa, et practica*<sup>436</sup>. Bo wzbudziwszy przykładem swoim przednie pany polskie do nauk i żołnierskiego ćwiczenia, ukazałeś potym drogę bujnemu żołnierstwu polskiemu do nieprzyjacioły i zamków ich burzenia, gdy pod Smoleńskiem po dwuletnim oblężeniu z Królem J.M. będąc w szturmie ostatnim, tak przeważnieś sobie poczynał, że odważywszy zdrowie swe nie pierwej oppugnacji<sup>437</sup> swej strony poprzestał, ażeś mury szczęśliwie opanował. Niechże natenczas ta dzielność i przewaga Twoja mój M. Panie dla Króla JMci i Rzeczypospolitej podjęta, tą moją, jaką może być pamiątką, uczczona będzie. Prawdać, że tych i inszych dziwnie wspaniałych spraw Twoich żadne wieki nie zapomnią i insi skryptorowie, jeśli mnie samemu Fata zajrzeć będą w nieśmiertelność, podać nie zaniechają<sup>438</sup>. Ale i ja, choć stary i zgrzybiały żołnierz, nie mogłem się utrzymać, abych pociechy moje miał utaić, które mam z podziwienia godnych dzieł W.M. i darów inszych od Pana Boga danych. Proszę uni-

<sup>429</sup> *Usu et experientia rerum* – praktyką i doświadczeniem.

<sup>430</sup> *Deum testor, nihil volo datum auribus* – Bóg mi świadkiem, że nie chcę być pochlebcą.

<sup>431</sup> Siła *antiquitatis* – siła starożytności.

<sup>432</sup> Siła *variae lectionis* – siła różnorodnej interpretacji.

<sup>433</sup> Siła *philosophiae naturalis* – siła filozofii naturalnej (tj. filozofii przyrody).

<sup>434</sup> *Methodus* i *tractatio ordinatissima et philosopho digna* – metoda i opracowanie najważniejsze i godne filozofa.

<sup>435</sup> *Studium indefessum* – nieustanną chęć/zamiłowanie.

<sup>436</sup> *Utraque in facultate et speculativa, et practica* – zarówno do tego, co teoretyczne, jak i do tego, co praktyczne.

<sup>437</sup> Oblegania, atakowania.

<sup>438</sup> Jeśli mnie samemu zły los nie przeszkodzi podać to w nieśmiertelność.



żenie, abyś W.M. Miłościwy Panie, tę moją skłonność raczył *in optimam partem interpretari*<sup>439</sup>. A mnie i tej pracy mojej miłościwym panem i patronem był. Kontent będę, gdy cząsteczka kochania się w rycerskich sprawach ku mnie tej pracy mojej najmniejsza się obróci. Dan w Krakowie 1 dnia grudnia, roku Pańskiego 1611.

W.M. mego Miłościwego Pana  
wszego dobra życzliwy  
i najniższy sługa  
ALEXANDER GWAGNINUS,  
Comes Palatij Lateranensi, Eques  
Auratus, militumque, Praefectus

---

<sup>439</sup> *In optimam partem interpretari* – oceniać z najlepszej strony.



# Książ VIII. Część I.

W której się zamyka  
opisanie Scythiej dwojakiej<sup>440</sup>,  
wywód narodu tatarskiego. Historia o Amazonkach  
i o przyjsciu tatarskim do Europy.

A co za lud mieszkał przedtym w ziemi tej, kędy dziś Tatarowie mieszkają

**D**iodorus Siculus, w księgach 2. rozdziału II<sup>441</sup>. naród sauromacki opisując, czyni też tam wzmiankę i wywodzi początek Scythów od Scythy (od którego nazwiska wszyscy Tatarowie idą) i w te słowa zaczyna rzecz swoją: *Scytha, Dux Primus natus fuit ex Jove et Virgine, quae fuit unibilicotenus homo, reliquum vero ejus viperae speciem referat hancque matrem Scytharum ex terra suapte sponte natam fuisse tradunt*<sup>442</sup>. Co by to za zwierzę było (krom morskiej meluzyny), nie czytamy, to podobno *narratio* była *fabulosa*<sup>443</sup>, albo mitologią jaką w sobie zamykała, jakoż podobno tak jest, bo dalej dokłada rozdzielając Scythią na dwoje: *Sub Regibus inquit Saca et Massageta, ex Provinciis a se bel-*

*Mniemanie  
Didorusowe  
o Scythach.*

*Scythia  
dwojaka,  
Azyjska  
i Europska.*

<sup>440</sup> Scytia dwojaka, nazwa wywodzi się z dziełka Macieja z Miechowa, *Tractatus de duabus Sarmatiis Asiana et Europiana de contentis in eis*, wydane w Augsburgu w 1517 r. Według historyków starożytnych Sarmację dzielono na azjatycką i europejską. U Herodota Scytia obejmowała południowo-wschodnią część Europy, pomiędzy Karpatami a rzeką Donem (Tanais).

<sup>441</sup> Diodorus Siculus, Diodoros Sycylijski, ur. ok. 80 r. p.n.e. w Agryron na Sycylii, historyk, geograf.

<sup>442</sup> *Scytha, Dux Primus natus fuit ex Jove et Virgine, quae fuit unibilicotenus homo, reliquum vero ejus viperae speciem referat hancque matrem Scytharum ex terra suapte sponte natam fuisse tradunt* – Scyta [Skytes], pierwszy władca, zrodził się z Jowisza i młodej kobiety, która do pępka była człowiekiem, pozostała zaś część jej ciała miała kształt węża. [Pisarze] przekazują, że ta matka Scytów zrodziła się z ziemi [Gai], która sama z siebie [wydała ją na świat].

<sup>443</sup> *Narratio fabulosa* – opowieść bajkowa.

*lo subactis Coloniae sunt deductae, sed duae maximae altera ex Assiris, inter Paphlagoniam et Pontum posita, altera ad Tanaim cuius populum Sauromatas appellarunt*<sup>444</sup>. Te słowa zgadzają się z drugimi historykami, którzy kładą, iż Scythia rzeczona jest od Scytha, syna Herkulesowego<sup>445</sup>, a jest dwojaka jedna Europea, w której my Sarmate siedziemy, jako Litwa, Ruś, Moskwa, Wołoszy i Tatarowie europscy. A druga Asia-tica, w której jest wszystek naród scytyjski od północy na wschód słońca siedzący, rozdziela nas od nich rzeka Tanais, to jest Don. Azyjscy Scythowie dziwnie są rozplodzeni, jednych zowią Tauroscite, którzy przy górze Taurus mieszkają<sup>446</sup>, drudzy są Agatyrscy, którzy mają wszystko społu, tak żony, jako i żywności, ci nigdziej nie jeżdżą. Trzeci są Essedones, którzy rodzicom swym miasto [w] ziemie, w sercu swym pogrzeb sprawują, bo je po śmierci ich jedzą. Czwarty naród jest scytyjski, którzy zowią Massagethami<sup>447</sup>, a ci nieprzyjacielskie ciała jedząc, głowy ich na namioty utykają miasto straży. Jest jeszcze i piąty naród ich, które zowią Mingajłami, ale ci blisko Ormian mieszkają, z których był on waleczny król Kangwista, jako drugi Aleksander. A ci są Tatarowie a nie Scythowie, bo już w Tartariej mieszkają, a nie w Scythiej, o czym będzie niżej, przy dywizjei Scythiej od Tartariej. O tych Tatarzech Mongajłach wiele znacznych dziejów historykowie pisali, iż ci przez moc, a przez sprawę swoją wiele świata z pochwałą swoją rozszerzyli, posiadając cudze królestwa, skąd wszystkiemu światu ku sławie przyszli. Ci nic własnego krom żony a szable nie mają, nic nie poczynają, co by stracić chcieli, pieniędzy żadnych, złota ani srebra nie znają, tylko

Tatarowie dzicy  
Mingajłowie.

<sup>444</sup> *Ex Provinciis a se bello subactis Coloniae sunt deductae, sed duae maximae altera ex Assiris, inter Paphlagoniam et Pontum posita, altera ad Tanaim cuius populum Sauromatas appellarunt* – Z tych terenów podbitych w wyniku wojny zostały założone [liczne] kolonie. Dwie największe to: jedna [założona] przez Assyryjczyków między Paflagonią a Pontem, druga nad rzeką Tanais. Lud tej drugiej nazywali Sauromatami.

<sup>445</sup> Scytha, syna Herkulesowego – syna Heraklesa, mitologicznego syna Zeusa i Alkmeny, żony króla Teb, Amfitriona.

<sup>446</sup> Taurus, góry w Turcji, ciągnące się do granicy z Armenią, z najwyższym szczytem Kaldi Dağ; Taurowie, lud sarmacki składający ofiary bogini identyfikowanej przez Greków z Artemidą.

<sup>447</sup> Massageci, wojownicze plemię koczownicze mieszkające w Azji na wschód od Morza Kaspijskiego.



Sarmata



frymarkami potrzeby swe odprawują. Albowiem, gdzie w powadze złoto, tam chciwość bywa, a gdzie chciwość, tam łakomstwo, gdzie łakomstwo, tam zdrada, bo więc takie złoto łącno za pieniądze działać, nic nad sławę u nich droższego nie masz, ku ich grubemu przyrodzeniu wiele im natura dała. Naprzód za jeden dziw Justynus pisze<sup>448</sup>, iż jako oni będąc grubi, bez nauk, nie znali złości, tak Grekowie z nauk wielkich byli napełnieni zbytków. Gdzieby inny naród miał taką mierność w sobie, jako oni, nie tylko ziemie, ale i niebo kochałoby się w nim. Nigdy ich nie zwalczano, oni zwalczyli. Azją długo sprawowali, (s. 2) wszystkę Azją osadzili, Dariusza z Scythiej wygnali<sup>449</sup>, Cyrusa Wielkiego zabili<sup>450</sup>, Aleksandra Wielkiego hetmana Zopiriona z wojski porazili<sup>451</sup>. Baktryańskie i partskie królestwo założyli<sup>452</sup>, cudzego narodu między się nigdy nie dopuścili, a swoim jak miarz (okrom Greków a Indów) wszystkę Azją osadzili. Turcy, Party, Persowie, Węgrowie, Sycambry<sup>453</sup>, z ich narodu poszli. Egipskiemu królowi trafną odpowiedź dali, gdy im sobie kazał dań dawać. Dziwujemy się (rzekli) tak wielkiemu i bogatemu panu, że od nas ubogich chce skarbów nabywać, gdzie ich nigdy nie bywa, słuszniej by nam ubogim od wielkiego pana ich nabyć, a iż do nas po nie chcesz przyjechać, sromota panu wielkiemu do nas ubogich jeździć, słuszniej, iż my ubodzy do pana pojedziemy, niżli się król nagotował, uprzedzili go, porazili na głowę i z Afryki wypędzili. Marsa chwala za boga, za boginię Westę<sup>454</sup>. Słońce, miesiąc<sup>455</sup> i ogień w wielkiej pocziwości mają. A chana wielkiego, swego cara, który się zowie Gog

*Dary przyrodzone w narodzie grubym.*

*Odpowiedź królowi egipskiemu od dzikich Tatar.*

<sup>448</sup> Justyn, Marcus Iustinus, historyk z II w. n.e.

<sup>449</sup> Dariusz I, król perski (521–485 p.n.e.), rozbił Scytów.

<sup>450</sup> Cyrus Starszy albo Wielki, władca Persji, poniósł śmierć w przegranej bitwie z Massagetami w 529 r. p.n.e.

<sup>451</sup> Aleksander Wielki Macedoński (356–323 p.n.e.), starożytny król Macedonii, jeden z najwybitniejszych w dziejach strategów i dowódców.

<sup>452</sup> Baktria, kraj w Azji Środkowej, położony na północ od pasma Hindukusz, podbity przez Asyryjczków, później przez Aleksandra Wielkiego, od 140 r. należący do królestwa scytyjskiego.

<sup>453</sup> Sycambry, Sugambrowie, wojownicze plemię germańskie zamieszkałe nad Renem; zadało klęskę wodzowi rzymskiemu Lolliusowi w 16 r. n.e.

<sup>454</sup> Westa (Vesta), rzymska bogini ogniska domowego, należała do grupy największych bogów.

<sup>455</sup> Księżyc.

*Bałwochwalstwo Tatar Azyjskich.*

i Magog<sup>456</sup>, jakoby pan nad pany i król nad królmi na świecie, tak go wielce wazą, że go za świętego mają, czczą i wielbią, kiedy umrze, wiele się ich dla niego pozabija i dobytku wiele na ofiarę pozabijają, takżeż żony i najwierniejsze sługi pościnają i z nim schowają, aby miał sługi i na onym świecie. Kto najwięcej krwie rozleje, ten go najwięcej miłował, wewnątrz jego wypłoszywszy<sup>457</sup>, jelita i żołądek wypłoczą i nakładłszy ziela rozmaitego woniejącego, włożą to zasię weń, wożą go do królów, starost i innych, aby się go pospolity człowiek dotykał, potem go w ziemię schowają, a innego na to miejsce z pokolenia jego obierają.

*Katagium Królestwo Scytyjskie najmłodniejsze.*

W tej Scythiej azyjskiej jest królestwo wielkie a znamienite scytyjskie<sup>458</sup>, nazwane *Katagium*, któremu trudno na świecie równe naleźć. Poczyna się od morza wielkiego Oceanu Wschodniego, a ciągnie się przez wszystkę Azję aż do Oceanu Północnego. Było niekiedy króla Mangi, ale mu je wydarł (s. 3) stryj jego, wielki chan. Bo ten król Mangi był nauczony wiary chrześcijańskiej od nestorianów tak, iż na swym dworze wiele chrześcijan miał<sup>459</sup>. A gdy byli Mangianie przemożeni od Tatar bałwochalców<sup>460</sup>, mieli od nich urąganie chrześcijanie, czemu by im krzyż natenczas nic nie pomógł? Doszło to naśmiewanie cesarza samego chana, który powiedział, aby się żaden z mej fortuny, a z Boga chrześcijańskiego nie naśmiewał, albowiem Bóg ich jest sprawiedliwy, wiedział moję rzecz być sprawiedliwą, a przeto chce, aby każdy przy swym został. Ma to królestwo miasto wielkie a znamienite, które zowią Kambalu,

*Wyrok Chamów przeciwko naśmiewcom z wiary chrześcijańskiej.*

*Kambalu stolica tego królestwa.*

<sup>456</sup> Gog i Magog, postacie biblijne. W prorocztwie Ezechiela (Ez 38 i 39) Gog jest władcą ziemi, Magog, jeden z synów Jafeta, księciem Mosocha i Tubala, północnych krajów.

<sup>457</sup> Opróżniwszy.

<sup>458</sup> Scytowie stanowią ogólną nazwę plemion pochodzenia irańskiego, które od VII w. p.n.e. do pierwszych wieków n.e. zamieszkiwały stępy na północ od Morza Czarnego. Później tą nazwą określano wszystkie ludy zamieszkujące te tereny, m.in. Gotów.

<sup>459</sup> Nestorianie, zwolennicy Nestoriusza, żyjącego w V w. n.e. patriarchy konstantynopolitańskiego, którego naukę potępił sobór w Efezie w 431 r. Nestorianami byli niektórzy Mongołowie, nestorianizm panował m.in. na dworze Czyngis-chana. Wielki chanat tatarski rozpadł się z powodu współzawodnictwa islamu i nestorianizmu. Zwyciężył w Mongolii buddyzm, w Kipczaku islam. Feliks Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 262.

<sup>460</sup> Mangianie, Mangkuci, jedno z największych i wojowniczych, zamieszkałych w Mangazji, plemion, które przyłączyło się do Czyngis-chana.



wielkim kosztem budowane, dwadzieścia i cztery mile jest w okrąg murowane, a mury na zwyczaj dwadzieścia sążni. W tym mieście wielki skład jest kupiecki z Indziej i zinań. Blisko tego miasta jest rzeka Pulsachnis, na której jest most na trzysta sążni wzdłuż, a wszerz na ośm murowany. Tą rzeką wielkie tam kupie przychodzą. W tym królestwie te są powiaty: Syndonph, Tebet, Kaniklu, Karaiam, Arkladam, Kangigu, Am, Toioman, Gingigwy, które powiaty mają zasię miasta wielkie w sobie, aż do góry Kaukazu. To królestwo scytyjskie, Imans góra wielka a znamienita, dzieli sama sobą od Tartariej, co na onej stronie to Scythia, a co na tej, to Tartaria, w której mieszkają Mingajłowic. Z drugą stroną od południa i schodu słońca dzieli je góra wielka Bykowa, którą po łacinie Mons Taurus nazywają<sup>461</sup>. Na tej górze najpierwej był stanął korab Noego po potopie. Pod tą górą jest miasto Taurizius, przy którym była jedna góra, co na insze miejsce przeszła, a to tym sposobem. Gdy jeden Saracen chrześcijaninowi urągał, mówiąc: Stoi w waszej Ewangelii, gdyby kto z was miał wiary jako ziarno gorczyczne, a rzekł górze tej, przenies się na inne miejsce, i tak by się stało, czemuż wy takiej wiary nie macie? Tam jeden chrześcijanin, zupełną wiarę w Panu Bogu mając, rozkazał onej górze wstać i na inne miejsce przestąpić, i stało się tak<sup>462</sup>. Zaczyn się wnet Saraceni pochrzcili. Od północy ku wschodowi słońca, tam jest rozmaity naród tatarski, których nikt objechać ani wypisać może, ani Ptolomeus<sup>463</sup>, ani Strabo<sup>464</sup>, ani żaden kosmograf i geometra<sup>465</sup>, a to dla trudnego przebycia jezior, błot i morza, bo tam morze zawsze jest zmarzłe od silnego zimna. Tylko sam Pan Bóg o nich wie, my też się około nich niewiele będziemy bawić. *Secundum illud, quae supra nos, nihil ad nos*<sup>466</sup>. Przed się jednak ku końcowi w drugiej części poniekąd ich dotkniemy.

*Powiaty w tym królestwie.*

*Rozdzielenie Scythiej z Tartarją.*

*Góra na której korab Noego stanął.*

*Doskonałość wiary siła.*

<sup>461</sup> Taurus zob. przyp. 446 do s. 210.

<sup>462</sup> Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, rozkażcie tej górze: Przesuń się stąd tam, i przesunie się. (Mt 17, 20).

<sup>463</sup> Ptolomeusz z Megalopolis, historyk z II w. p.n.e., autor historii Lagidów.

<sup>464</sup> Strabon (Strabo) z Amazei w Poncie (ok. 68 p.n.e.–ok. 20 n.e), sławny geograf grecki.

<sup>465</sup> Kosmograf, dawny uczony zajmujący się badaniem zjawisk astronomicznych; geometra – mierniczy.

<sup>466</sup> *Secundum illud, quae supra nos, nihil ad nos* – zgodnie z tym, że to, co jest poza naszym zasięgiem, nie leży w sferze naszych zainteresowań.

## O amazońskich niewiastach, tatarskich żonach, historia

*Tatarowie  
rzeczeni od  
rzeki Tartar.*

Iż się tu wyżej wspomniało o Mingajłach<sup>467</sup>, Tatarzech azyjskich, którzy są od Scythiej górą Imausen rozdzieleni<sup>468</sup>, a zwano je Maabiteny. Rzeczeni są Tatarzy od rzeki Tartar. A od góry Taurus zowią je Taurymontani<sup>469</sup>. Przeto też i o żonach ich godziłoby się nieco przytoczyć. Dziwna rzecz komu by te dary i sprawy rycerskie znamienicie okazałe, więcej się przypisować miały, jeśli mężom czy niewiastom ich. Albowiem ony tak znaczne dzieje po sobie zostawiły, że ich żadną niepamięcią, wieki następujące zetrzeć nie mogą. Historia ich tak się zaczyna. Gdy jednego czasu przez niejaką niezgodę byli wypędzeni z wojska tatarskiego dwa młodzieńcy zaci, Plinos i Solopitus, ci z sobą wywiedli młodzieńców niemało i położyli się na granicy Kappadoczej<sup>470</sup>, nad rzeką Termodonta, i opanowali pola Temiscyros, z Greci o granicę, z których najeżdżali inne królestwa. Zebrali się potom postronni ludzie na nie i przypadłszy nieodpowiednie, porazili je do szczętu. Żony ich widząc dwój ucisk na się, wygnanie z ojczyzny i porażenie mężów, wzięły na się zbroje mężów, łuki, szable, oszczepy *etc.*, broniły onego kraju tak dobrze, iż tam sobie rozprzestrzeniły i założyły królestwo, aby rodzaj ich nie zginął. Chowały się pierwiej z postronnymi ludźmi, a potem z swemi pastierzmi raz w rok, gdzie jeśli się syn urodził, zabiły go, a jeśli dziewczka, uczyły ją nie pisać, (s. 4) ale rycerskim rzeczom przysposabiałały. Prawe piersi im przypalały, aby ku strzelaniu z łuku nie przeszkadzały i stąd by miały być nazwane Mammazones, od piersi przypalonych, a nie Ammazones<sup>471</sup>, bo *mamme* z greckiego języka piersi zowią. A gdy się im wszystkim fortunnie wodziło, że prawie były strachem wszystkiemu światu, dwie królownie między sobą obrały Martesję i Lampedę. Te, powiadały, z boga Marsa się uro-

*Królestwo  
Amazońskie.*

*Wywód  
nazwiska  
Amazonek.*

<sup>467</sup> Mingajłowie to zapewne Mangkuci, zob. przyp. 404.

<sup>468</sup> Imaus, pasmo górskie w zachodnich Himalajach dzielące Scyтіę na dwie części.

<sup>469</sup> Taurymonci, mieszkańcy Krymu Tauris; Tauryda, Tauris, królestwo taurydzkie, starożytna nazwa Krymu utworzona od plemienia Taurów.

<sup>470</sup> Kapadocja, starożytna nazwa kraju znajdującego się we wschodniej części Azji Mniejszej.

<sup>471</sup> Amazonki, mityczne plemię wojowniczych kobiet, zamieszkujących okolice nad rzeką Termodont (obecnie Termech) w m.in. Kapadocji, Scytii czy Leukosyrii.



Ducit Amazonidum lunatis agmina peltis  
Penthesilea furens, medijsque in millibus ardet,  
Aurea subnectens exertæ fibula mammae  
Bellatrix, audesque viris concurrerit virgo.

Co sie ná Polski tezné tak wyložné moze.  
Prowadzi Amazonek pulki niezłagone /  
Miesięcznymi pułkierzmi świetno wstroione  
Smiała Penthesilea: burzac sie z ochoty /  
A stawiac przeciw mejom / bitne dziewcze roty.



dzić, któremu czyniły ofiary, jako i mężowie ich Tatarowie. Potym posiadły wielką część Europy, a to było około roku od stworzenia świata, jako starzy historykowie opisują 2825. Potym założyły wielkie miasto w Grecyjej Ephesum i wiele innych miast pozakładały<sup>472</sup>, potym zdobycz niemałą z postronnych narodów otrzymawszy, wróciły się z plonem do ziemi swej. A Martezja została w Grecyjej dla obrony. Ale niedługo tam nieboga rządziła, bo skoro po odjachaniu drugich do Termodontu, w pola tomiscyrskie zebrawszy się na nie, nieodpowiednie pospólstwo Mniejszej Azji, Martezją zabili i wojsko jej porazili. Lampede też umarła. Na to miejsce nastąpiła Ortygia, nad przyrodzenie żeńskie waleczna. Ta się długo w dziewiczym stanie chowając statecznie, krzywdy siostry swej powetowała. Bo kilkanaście lat mężnie i potężnie, gdzie się jedno obróciła, nieprzyjacioły swe gromiła. Potym, w niebytności Ortygiej, Herkules grecki zmówiwszy się z towarzystwem swym przyszedł na Amazonki nieodpowiednio<sup>473</sup>, gdzie ich wiele poraził i do więzienia nabrał. Ortygia, dowiedziawszy się o porażce sióstr swych, posłała z wielką żalobą do Sogella, króla tatarskiego, aby się krwie swej pomścił nad Greki, z tym dokładem, gdzie tego nie uczynisz, same szablami swemi otworzymy drogę do wszystkiej Azji. Ruszył się Sogello na Greki, ale z nimi bitwy nie zwiódł, dla jakiejśi przedtym sobie przyrzeczonej zgody. Amazonki jednak zwiódły i mężnie się Grekom stawily, musiały jednak bez pomocy męskiej szwankować. Potym posłały do króla Sogella, pytając przeczby im tak był nieprzyjazny? Odpowiedział, że to na inszy czas zachować musimy, bo tego teraz jest przyczyna pewna. A w tym Ortygia wiele znamienitych spraw rycerskich po sobie nad obyczaj i siłę niewieścią zostawiwszy, z tego świata zesła.

*Amazones  
w Europie.*

*Amazonki  
Ephesium  
założyły.*

*Martezja  
Amazonka.*

*Ortygia.*

*Sogello król  
tatarski.*

Po niej była Pentesilea, która w Trojei z hetmany swymi dosyć mężnie dokazowała, o których Homerus w Iliadach, a Virgilius w Eneidach swych tymi słowy wspomina<sup>474</sup>:

*Pentesilea.*

<sup>472</sup> Efez (Ephesos), jedno z 12 miast jońskich w Azji Mniejszej, leżące przy ujściu rzeki Kaister, założone w IX w. p.n.e.

<sup>473</sup> Herkules (Herakles), syn Zeusa i Alkmeny, żony króla Teb Amfitriona; w jednej z trudnych prac zdobył po zaciętej walce pas królowej Amazonek Hipolity, zapewniający mu zwycięstwo.

<sup>474</sup> Homer (Homeros) z Chios, żył w IX w. p.n.e., najstarszy poeta grecki, twórca *Iliady* i *Odesei*; Wergiliusz (Publius Vergilius Maro), żył w l. 70–19 p.n.e., największy

*Ducit Amazonidum lunatis agmina peltis  
Penthesilea furens, mediisque in millibus ardet,  
Aurea subnectens exsertae fibula mammae  
Bellatrix, audens viris concurret virgo. (s. 5)*

Co się na polski język tak wyłożyć może:

Prowadzi Amazonek pułki niezliczone,  
Miesięcznemi puklerzami świetno ustrojone  
Śmiała Penthesylea, burząc się z ochoty,  
A stawiając przeciw mężom, bitne dziewcze roty<sup>475</sup>.

*Talestris  
Amazonka  
u króla  
Aleksandra.*

*Odpowiedź  
Amazonek  
Aleksandrowi  
Wielkiemu.*

*Kędy pierwszej  
Tatarowie  
mieszkali.*

Mieszkały tedy w swym kraju, to jest w Azji Mniejszej przy Termodoncie, aż do królowej Talestris, za której panowania Aleksander Wielki chciał z nimi walczyć, one odpowiedziały: Królu wielki, sława twoja wielka jest, ale patrz, abyś jej nie stracił, bo co za sławę stąd otrzymasz, jeśli nas, niewiasty, zwyciężysz? Ale my daleko więcej będziemy sławniejsze, jeśli cię króla tak wielkiego zwyciężymy. Król to usłyszawszy dał pokój. A potym Talestris sama przyjechała do króla Aleksandra Wielkiego, ze trzema sty panien we zbroi, prosząc, aby z niego poczęła syna. Aleksander nadziwówawszy się jej, pocztowi i samej, za dwanaście dni ją odprawił, skąd miała pokój od niego. Potym, gdy na nie przyszło ciężko, musiały zasię do Tatar apelować, na mężę się zdobywając. Jednakże, kto się swej woli nauczy, trudno mu od niej poprzestać. Trafiło się jednego czasu, że z długich a dalekich wojen tatarskich nie było ich doma przez lat dziesięć. Zaczym małżonki ich poczęły się z pasterzami chować, mniemając, aby mężowie poginęli. A gdy mężowie przyjechali, nie chciały żony ani pasterze panów swoich znać, aż przez przypędzenie i skaranie i od tego już czasu Amazones nocować poprzestały, kiedy im mężowie rogów natarli, a mieszkanie ich wtenczas było ku wschodowi słońca

---

epik rzymski, autor *Eneidy*.

<sup>475</sup> *Iliada*, Ks. III, w. 186–188; *Eneida*, Ks. I, w. 490–493. Opowieść o Amazonkach usłyszał w 965/6 r. od Cesarza Ottona I (936–973) poseł Kalifa Kordowy al Hakama II (961–976) Ibrahim ibn Jakuba, autor relacji o Słowianach. Szerzej: Tadeusz Kowalski, Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich, w przekładzie Al Bekriego, w: *Monumenta Poloniae Historica nova series*, T. I, Krakó 1946, s. 23, 93 i passim.

w dzikich polach jewtejskich. Od tych tedy Tatar Mingajłów idą ci Tata-  
rzy, którzy są do nas Sarmatów przychodniowie, które zowiemy krymscy,  
mankopscy, przekopscy, biłogrodscy, oczakowscy *etc.* i ci wszyscy, któ-  
rzy około Wielkiego Jeziora, które zowiemy Palus Meotis, mieszkają<sup>476</sup>.

Ale coby za przyczyna była ruszenia się z miejsca i przyjscia ich  
w te tu nasze kraje sauromackie, Zygmunt *liber baro* Herberstein, opisu-  
jąc ziemię tatarską, przywodzi *authoritatem* Methodiusza<sup>477</sup>, patawskie-  
go biskupa, który powiada, że tam był niejaki Gedeon<sup>478</sup>, między nimi  
pierwszy tego imienia, który mając jakąś wiadomość o skończeniu świa-  
ta i zaginieniu na nim wszystkich mieszkańców, onym też to powiadał  
i jakimiś charakterami tego dowodził, radząc im, aby się w tym czasie  
obaczyli, a skarbowi i bogactwom świeckim, które by wespół z światem  
zaginać musiały, zabieżeli, na co oni przyzwoliwszy, z niezliczoną wiel-  
kością narodu swego z Tartariej, z onych puszczy jewtajskich ruszywszy  
się do krain między północą a wschodem słońca leżących udali się na  
plądrowanie prowincji. Tamże cokolwiek nad rzeką Eufratem i odnogą  
morza perskiego znaleźć mogli, wybrali, wylupili, wypustoszyli. A po-  
tym, w te tu poblizsze kraje nad rzekę Wołgę przyszedłszy i mieszkańce  
tameczne wypędziwszy, kotarhy swe rozbijać poczęli.

*Tatarowie jako  
przyszli do  
Europy.*

## **Coż za lud mieszkał w tych polach europejskich, które dziś tatarską ziemią zowią?**

Iż już do dzisiejszego roku 1611 jest około 400 lat jako Tatarowie  
posiedli Dzikie Pola Sarmaciej europejskiej, przeto by nam potrzeba wie-  
dzieć, kto tam pierwaj przed Tatarami mieszkał? Zgadają się na to wszy-

<sup>476</sup> Palus Meotis, Meockie Wody, obecnie Morze Azowskie.

<sup>477</sup> U Herbersteina: Methodius Patanczki episcopus; chodzi zapewne o św. Metodego, *Rerum Moscoviticarum Commentarii Sigismundi Liberi Baronis in Herberstein, Nyperg, et Guettenhang*, [w:] *Rerum Moscoviticarum auctores varii in Corpus nunc Primus congesti. Quibus et Gentis Historia, continetur: Et regionum accurata descriptio. Francoforti Apud haeredes Andreae Wecheli MDC*, s. 64.

<sup>478</sup> Gedeon, mniej znany profeta, nie zna go Franco Cuomo, *Wielkie prorocstwa. Nowy klucz do odczytania najsłynniejszych przepowiedni w dziejach, od starożytnego Egiptu do Biblii, od Nostradamusa do Fatimy*, Kraków 1999.

szy historykowie, iż tam mieszkali Wołyńcy, Bułgary, Słowacy, które popolicie Połowcy zwano, to jest ostatek onych Gotów, którzy stamtąd udali się do Węgier, byli to ludzie drapieżni, łupiąc i najeżdżając narody postronne, bo już się tam byli rozkrzewili, kędy (według Ptolomeusa i Filidiusa) panuje planeta *Saturni Quadrupertici*<sup>479</sup>, który według przyrodzenia czyni ludzie okrutne, straszliwe i srogie. Przeto też tam właśnie się tak działo od Połowców (s. 6) ludziom postronnym, że je zewsząd ciemieżyli. Ale gdy na nie Tatarowie przyszli, iż w nierówni byli, nie mogąc wielkości tatarskiej znieść, musieli im ustąpić. Jakoś o tym miał wyraźnie, w księgach 3. przy opisaniu Rusi. I po dziś dzień tedy powstają stamtąd narodo-  
wie okrutni, krainy insze przyległe, zawsze najazdami swemi przena-  
gając i trapiąc, według onych słów Heremiasza proroka. Od północy  
powstanie wiele złego, na wszystkie mieszkające na ziemi<sup>480</sup>.

*Sarmate  
z dawna  
okrutni.*

*Bathy pierwszy  
król tatarski  
w Europie.*

Naprzód tedy Bathy, król tatarski<sup>481</sup>, z wielkimi wojski swymi w kraje północne przyszedłszy, Bułgarią, która nad rzeką Wołgą niżej zamku kazańskiego leży, opanował; potym idąc dalej, a z zwycięstw swoich sławnych tryumfując, przyszedł aż do Moskwy. Zamek stołeczny, strawiwszy pod nim cokolwiek czasu na oblężeniu, posiadł, gdzie Moskwę na głowę wysiekłszy, do bliskich się prowincji udał. Włodzimierz, Pereasław, Rostchow, księstwo suzdalskie i inszych zamków i miast znamienitych niemało pobrawszy, mieszkańce ich wysiekł, a zamki spustoszył i popalił. Iurgia, wielkiego kniazia moskiewskiego<sup>482</sup>, z wojskiem wielkim przeciwko sobie idącego, na głowę poraził i samego ściał. Wasila też, syna Konstantynowego żywego pojmałszy i do obozu z sobą przywiódłszy, zabił. A to się działo około roku 1228 i od tego czasu niemal wszyscy ruscy książęta byli hołdowni Tatarom, aż do Witolda,

*Bathy Moskwę  
posiada.*

*Moskwa  
hołduje  
Tatarom.*

<sup>479</sup> Ptolomeusz, Claudius Ptolomaïos (ok. 100–ok. 178), uczonek grecki, matematyk, astronom, geograf; Filidiusz, postać bliżej nieznana.

<sup>480</sup> Od północy rozszalałe się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi. Zwołam bowiem wszystkie królestwa Północy – wyrocznia Pana. (Jer 1, 14–15).

<sup>481</sup> Batu-chan (zm. ok. 1255 r.), wnuk Czyngis-chana, chan mongolski od 1227 r., wódz armii tatarskiej.

<sup>482</sup> Iurgia, Jerzy II, książę włodzimiersko-suzdalski; Mongołowie rozbili jego oddziały w bitwie nad Sitą, sam książę zginął w marcu 1238 r.



w. księżęcia litewskiego<sup>483</sup>, który prowincji swych, które miał w Rusi, od szabel tatarskich mężnie bronił, i owszem, im samym wielkim strachem był. A wielcy książęta, moskiewski i włodzimierski, aż do Wasila, kniazia, pod mocą i władzą tatarską byli. O tym Bathym kroniki opowiadają, iż go Wulasław, król węgierski, który po przyjęciu chrztu świętego Władysławem był nazwany i w poczet świętych policzony<sup>484</sup>, w Węgrzech zabił, albowiem gdy siostrę królewską, której w plądrowaniu ziemi węgierskiej był dostał, z sobą uwodził. Król i krzywdą siostry swej i niesłusnością rzeczy pobudzony za nim się udawszy, na Bathego natarł, siostra w tym porwawszy broń miłośnikowi, przeciw ojcu pomagała. Król rozgniewany, i Bathego, i siostrę naonczas zarazem zabił. Działo się to około roku 1234.

*Bathy zabiti.*

Po Bathym nastąpił Azbek, ale niedługo panował, zszedł z świata młodo, po którym syn Zanabek państwo osiadł, który bracią swą, aby sam bezpiecznie panował, pobiwszy, i sam szedł za nimi do Charona na przewóz podziemny. Potym był Bandebek, który także dwanaście bratów zabiwszy, do piekła szedł. Potym był Alkulpa, którego Narusz, niejaki królik, zaraz na początku panowania zabiwszy, i dzieci jego wyściął, do tego wszyscy książęta ruscy zjehawszy się uprosili to u niego, że każdy z nich bezpiecznie rozkazał. Po śmierci Naruszowej był Chydir, tego syn własny Thener Hoscha zabił dla państwa, ale iż królestwa źle nabyte niedługo trwają, tylko siedm dni panował, zrzucił go z państwa Mamaj Temruk i uciekającego za Wołgę zabił<sup>485</sup>. Potym Thachtamis państwa tatarskiego dostąpił<sup>486</sup>, który Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu ogniem i szablą niemałe szkody poczynił. Potym z bratem o państwo się zwadziwszy i od niego porażony, do Witołda, wielkiego książę-

*Genealogia carów tatarskich.*

<sup>483</sup> Witold (ok. 1352–27 X 1430), wielki książę litewski (1392–1430), w wielkiej wyprawie przeciw Tatarom 12 VIII 1399 r. poniósł klęskę nad rzeką Worskłą.

<sup>484</sup> Władysław I, św., król Węgier (1077–1095).

<sup>485</sup> Mamaj (zm. 1380), wódz tatarski, od 1271 r. wojował z Moskwą, poniósł klęskę na Kulikowym Polu (1380), zamordowany przez zwolenników Tochtamysza.

<sup>486</sup> Thachtamis, zapewne Tochtamysz, władca koczującej nad Uralem Białej Ordy, którą przejął po upadku Mamaja; zob. Leszek Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–VIII w.*, Warszawa 1987, s. 8.

cia litewskiego, uciekł. Po nim nastąpił Themirkutlu<sup>487</sup>. Potym zaś Schatizek. Po Schatizeku Themiraszak<sup>488</sup>. Ten, gdy wojsko swe, którego była wielkość niemała, do Moskwy ku księstwu rzezańskiemu przywiódł, tak był bardzo moskiewskie książęta potrwożył, że już zwątpiwszy o sobie, broń odrzucając, tylko się do pomocy świętych uciekali. Co wskok do Włodzimierza po obraz Najświętszej Panny, który tam wielą cudów był sławny, posłali<sup>489</sup>, tamże, gdy go do Moskwy wieziono, książę wielki z wielkością ludu swego, z wielką uczciwością zaszedł mu w drogę i prosił wprzód pilnie, aby onego straszego bisurmana dusz chrześcijańskich nieprzyjaciela nazad odwrócił, potym go z niewymowną czcią do miasta wprowadził. Która prośba, twierdzą, że to sprawiła, iż Tatarowie za Rzezan nie mogli dalej postąpić<sup>490</sup>. I na wieczną pamiątkę tej sprawy, (s. 7) na tym miejscu, kędy onego obrazu czekali i przyjęli, kościół zbudowano, a dzień on, który Moskwa stretenne, to jest dzień w drogę zaszcia nazywają, co rok 24 dnia sierpnia święcić zwykli. Powiada Ruś, że ten Themiraszak był narodu prostego chłopowic, a z łupu i rozbojów do takiej godności przyszedł, że oto i carem narodu swego był. Z młodu był niepospolity złodziej i stąd sławy nabył, że sztucznie podmykał. Albowiem gdy jednego czasu jednemu sąsiadowi swemu owcę był ukradł, gdy go obaczono, w uciekaniu nogę mu przetrącono kijem, że się goleń na dwoje przepadła, on nogę co najprędzej szrzobą jakąś żelazną skręciwszy i lekarstw jakichsi używając, sam się wyleczył i stąd mu nazwisko Themiraszak, jakoby chrome żelazo. Bothemir, po tatarsku żelazo, a arszak chromego znamionuje. Ten czasu niektórego, gdy Konstantynopolitani od wojska tureckiego byli oblężeni, syna swego na pomoc im z wojskiem swym wyprawił, który Turki poraziwszy, oblężęnców oswobodziwszy, do ojca z tryumfem się wrócił. O inszych ich królech będzie niżej, przy opisanii Tatarów zawołoskich.

*Obraz  
Najświętszej  
Panny jaki  
strach Tatarom  
zadał.*

*Themiraszak ze  
złodziejstwa  
i rozbójstwa  
urósł.*

*Tatarowie  
Konstantyno-  
politanom  
pomoc dają.*

<sup>487</sup> Themirkutlu, Temur-Kutluk, to Czingizyda, który opanował większość terytorium Złotej Ordy.

<sup>488</sup> Themirszak, Temir Aksak, właśc. Timur Lenk, Tamerlan.

<sup>489</sup> Szerzej: Jan Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 129.

<sup>490</sup> Rzezan to Rianzań.

Wszyscy Tatarowie na hordy się rozdzielając i różne nazwiska swe mając, szerokim i dalekim rozciągiem, w dzikich polach się rozsadzają, granic żadnych między sobą nie mają. Trafiło się, iż czasu niektórego jeden Tatarzyn tłusty, duży i miąższy, od Moskwicina pojmany będąc, spytany był, skądby tej tłustości ciała nabył, gdyż nie ma co jeść i granic żadnych nie ma? Odpowiedział Tatarzyn, czemu nie mam co jeść, gdyż tak wielką ziemię od wschodu, aż do zachodu trzymam, z której aza się dostatecznie wytuczyć nie mogę? O tobie raczej, który tak małą cząstkę świata trzymasz i co dzień się o nią chcesz bić, rozumiem, że nie masz co jeść. Więc jako szeroko i daleko w dzikich polach od siebie mieszkają, tak też w niektórych rzeczach i w sposobie życia z sobą się zgadzają. Jako z tej części 2., jeśli z pilnością przeczytasz, dostatecznie o wszystkim zrozumiesz.

*Tatarska  
odpowiedź  
Moskwicinowi.*



## Ksiąg VIII. Część II.

W której się opisują różne hordy i królestwa tatarskie,  
a naprzód o obyczajach i życiu tatarskim

**W**szyscy niemal Tatarowie (wyjąwszy tylko Petyhorców i Cyrkaczów) wiarę mahometską od Saracenów przyjętą, sposobem tureckim z dawna trzymają<sup>491</sup>. Tureckiego jednak tytułu nienawidzą i nie chcą, żeby ich Turkami zwano, jedno bisurmańcy, jakoby to lud wybrany. Imienia Chrystusa Pana nie znieważają, jako insi poganie, ale tak z tatarska mówią: *Cissa Roholla*, Jezus jest Duch Boży.

*Wiara tatarska.*

Troje świąt uroczystych mają, jako i Saraceni. Pierwsze zowią Kmiran, to jest święto ofiary wielkonocnej, gdy Abraham Panu Bogu ofiarował syna Izaaka. Na tę pamiątkę ofiarują w to święto skopy i ptaki.

*Święta tatarskie.*

Drugie święto jest u nich zaduszne, w które nawiedzają groby swoich przodków, czyniąc uczynki miłosierne i ubogim jałmużny rozdawając.

Trzecie święto święcą dla swego zdrowia zachowania. Ku pierwszemu świętu poszczą dni 30. Ku wtóremu miesiąc cały. Ku trzeciemu dni 12. Sami między sobą wiarę chowają pilno, acz w obyczajach nieco są od siebie różni. (s. 8) Wzrostu średniego, są twarzy śniadej a szerokiej, oczu czarnych, straszliwie wypukłych, brody rzadkiej a długiej, by kozieł, której nigdy nie gołą, łeb wszystek gołą, wyjąwszy młodzieńce i zacniejsze osoby, którzy są albo carzykowie, albo murzowie, co sobie czuby na wierzchu głowy zostawując, koło uszu zakręcają; szyje mają mięjsze, w ciele są mocni, mężni i śmiali. Do żądze cielesnej, przeciw

---

<sup>491</sup> Petyhorcy, mieszkańcy Pięciogórza, z nich wywodzą się Kozacy, od XVII w. lekkozbrojna jazda w Rzeczypospolitej; Czerkiesi, zwani Adyge, zamieszkiwali środkową część północnego Kaukazu, nad Kubaniem, od VI w. rozpowszechniło się wśród nich chrześcijaństwo, wypierane od XVI w. przez islam.

*Przysmaki  
tatarskie.*

przyrodzeniu bardzo są skłonni. Żywność ich z każdego bydła jakożkolwiek zabitego lub zdechłego. Końskie mięso bardzo radzi jedzą, ale wieprzowem jako najgorszą trucizną się brzydzą i według zakonu swego najplugawszą to rzeczą zowią. Zagony swe prosem obsiewają, z którego sobie placki czynią, które zowią bajry, żadnego inszego zboża ani jarzyny nie mają. Z bydła wszelakiego, wielkiego i drobnego, zwłaszcza z zrzebców i świrzopek krew puszczając, żrą jako psi, miasto najlepsze go pokarmu i napoju, mleko też kobyle surowo piją, lekarstwo to u nich najosobliwsze, po wszelakiej pracy, bo od niego tyją jak wieprze i czę-

*Obżarstwo  
tatarskie.*

stokroć z gorzałką przyprawiając, upijają się nim. Bo jako na głód i niespanie bardzo są trwali, iż też czasem trzy dni i cztery nie jedząc i nie śpiąc w dzikim polu będą, czekając na kogo. Także też potym, gdy co w garść wpadnie, obżarłszy się zdechłą kobyliną i ożarłszy się gorzałką z mlekiem, śpią i trzy, i cztery dni, nadgradzając sobie on niewczas. Przeto też ich często we śpiączki przed tym Rusacy z Litwą schadzali, a teraz zaporoscy Kozacy nieostrożnie ubezpieczonych, jako muchy dławia.

*Trwałość  
tatarska.*

A gdy dokąd zagony swe rozpuszczają, a nie mają co jeść i pić, koniom, na których siedzą, zacinają żyły i tej krwi napiwszy się głód i pragnienie uśmierzają, a koniom tym upuszczenie krwi bardzo być rzecz do czerstwości pomocną powiadają. Ziół rozmaitych, a zwłaszcza tych, które nad rzekami Donem i Wołgą rosną<sup>492</sup>, bardzo radzi używają, z solą nieradzi jedzą, przeto się stąd wzrokiem ostrzejszym szczycą. A gdy carykowie ich według zasług swym hordyńcom zdobycz rozdzielają, a będzie co zbywało, tedy i czterdziestom jednego konia dadzą, którego zabiwszy, mięsem się po ćwierciach, albo sztukach dzielą, a starzy jelita tylko, jako to rzecz najdroższą i najsmaczniejszą odbierają, które trochę u ognia przysmędziwszy, by się tylko mało surowizna utraciła, co prędzej od ognia z węglem i z popiołem porwawszy tkają w się, a nie tylko palce, ale i drewno ono, którym te jelita u ognia obracają, z tłustości osysają. A głowy końskie przed starsze swoje panki kładą, bo to u nich najznamienitsza potrawa. Więc gdy mają jeść, miejsce, na którym mają potrawy stać, wkoło obsiedą, nogi pod się na krzyż podwinawszy, takżeż

*Zwyczaj  
tatarski przy  
jedzeniu.*

---

<sup>492</sup> Rosną.

i u stołu siedząc czynią, a zwłaszcza gdy poselstwo w stronach naszych odprowadzają. A starsi ich o stół się wsparli, przez wszystkie czasy onego jedzenia przetrwają. Ale w swych krainach nigdy tego nie czynią, zawsze jedzą na ziemi, a co możniejsi, kobiercami sobie ziemię uścielają. Wodę swym językiem zowią suha. Popłomyki jaglane bajry, piwo buza, mleko komiz, szabla temir. Sami nie kradną, złodziejów też nie cierpią. Łupem bardzo się bawią, w opończach się białych kochają, którymi sobie kotarhy w polu nakrywają. W ćwiczeniach na koniach i w strzelaniu z łuku, z młodu się bardzo pilnie ćwiczą. Ujedzie z nich każdy na swym łosaku ćwiczonym i dwadzieścia mil na dzień. Broni, których na wojnie używają, te są: łuk i sajdak pełnostrzały, kierścień, siekiera i szabla, a strzały tak subtelnie jadem napuszczają, że to rzecz niepodobna. O czym pięknie Owidiusz w te słowa napisał: [Owidiusz, *De Ponto*, Lib.1, Eleg. 2<sup>493</sup>],

*Wokabulary tatarskie.*

*Ćwiczenie z młodu tatarskie.*

*Broń tatarska na wojnę.*

*Hostibus in mediis interque pericula versor  
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi  
Qui mortis saevo geminent ut vulnere causas  
Omnia vipereo spicula felle linunt,  
His eques instructus perterrita moenia lustrat  
More lupi clausas circumtentis oves.  
At semel intentus nervo levis arcus equino  
Vincula semper habens irresoluta manet (s. 9)  
Tecta rigent fixis veluti vollata sagittis,  
Portaque vix firma submovet arma sera.*

Co się na polski język tak przekłada:

W pośrodku nieprzyjaciół i między pogany  
Mieszkam, jakbym z ojczyzny wiecznie był wygnany.  
Którzy przyczyny śmierci sówite zmyślają,  
A strzały swe jaszczurczym jadem napuszczają.

<sup>493</sup> *Listy z Pontu*, Ad Maximum (List II/X, s. 164–169). To samo w innym przekładzie: Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, Warszawa 1846, t. I, s. 104.

Tu żołnierz konnolotny wojska przepatruje,  
Jako wilk głodny krążąc kędy owce czuje.  
Łuk w rękę raz napięty z niezłomną cięciwą,  
Puszcza z siebie raz po raz, hart z trucizną żywą.  
Ściany zewsząd srogiemi strzałami okryte,  
Oręża ledwie znoszą kotarhy rozbite.

I znowu *Eleg*: 3, tamże do tego:

*Maxima pars hominum, nec te pulcherrima curat  
Roma, nec Ausonii militis arma timet,  
Dant illis animos arcus, plенаeque pharetrae,  
Quamque libet longis cursibus aptus equus.  
Quodque sitim tolerare diu didicere famemque,  
Quodque sequens nullas hostis habebit aquas.*

Po polsku też:

Z tych to ludzi większa część, ani o cię stoi  
Piękny Rzymie, ani się sił auzońskich boi.  
Serca im dodawają łuki chybkostrzałe,  
I szkapy w każdym razie by najdłużej trwałe,  
Pracą wszelką, pragnienie, głód znosić umieją,  
Każde dzieło wojenne dobrze rozumieją.

Tenże zaś w księgach *Eleg*: 10 [*Tristia*, Ks. III]

*Sauromtae cingunt fera gens Bessique Gethaeque  
Quae non ingenio nomina digna meo  
Protinus aequato siccis Aquilonibus Istro  
Invehitur celeri barbarus hostis equo,  
Hostis equo pollens, longeque volante sagitta  
Vicinam late depopulatur humum.  
Diffugiunt alii, nullisque tuentibus agros  
Incustoditae dirripiuntur opes.  
Ruris opes parvae, pecus et stridentia plaustra,*



*Et quas divitias incola pauper habet,  
Pars agitur vincitis post tergum capta lacertis,  
Respiciens frustra rura laremque suum,  
Pars cadit humatis, misere confixa sagittis,  
Nam volucris ferro iunctile virus inest.  
Quae nequeunt secum ferre, aut abducere perdunt  
Et cremat insontes rustica turba casas,  
Tum quoque quum pax est, trepidant formidine belli,  
Nec quisquam presso vomere sulcat humum, (s. 10)  
Aut videt, aut metuit, locus hic quem non videt hostem  
Cessat iners rigido terra relicta situ.*

Co się po polsku tak wyłożyć może<sup>494</sup>(*Ad Maximum*):

Okrutni Sauromate, Bethy i Gethowie,  
I insi sam krążą się straszni narodowie.  
Wpadłszy na żartkich koniach w Dunajowe wody,  
Pływają i sam i tam, bez żadnej swej szkody.  
Niosąc śmiertelne razy pod ostrym żelazem  
I pustosząc przyległe krainy, zarazem  
Lud się zewsząd rozbieży przed strachem widowym,  
Zostawując swą korzyść psom nienasyconym.  
Tam zagarnie poganin, co w domu zostanie,  
Trzodę, bydło, dobytek, nie robiwszy na nie.  
Część więźniów skępowanych pożenie przed sobą  
W niewolę w dzikie kraje, z nieznośną żalobą  
Młódź niewinna i starce pieniać się krwią świeżą,  
Wyścinane od pogan, po dolinach leżą.  
Domy się dymem kurzą, a poganin srogi,  
Do wszelakiej srogości nie opuszcza drogi.  
Tam nędzny obywatel w swych ojczystych brzegach,  
Wiedząc o tych straszliwych pogańskich zabiegach

---

<sup>494</sup> Toż z M. Strykowskiego, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi. Wydanie nowe, powtórzone z wydania królewieckiego z roku 1582*, Warszawa 1846, t. I, s. 104.

I pod czasem pokoju lękając się wojny  
Niespodzianej, musi być i przy pługu zbrojny.  
Miejsce to albo widzi, przed sobą ustawnie  
Nieprzyjaciela; albo choć nie widzi jawnie  
Przed się je strach zdejmuje przed srogością jego,  
Tak nędzny oracz musi poniechać wszystkiego.

*Konie tatarskie  
jako trwale  
i których do  
czego używają.*

Konie tatarskie, które oni łozakami zowią, niewielkie są i nieokazałe, karków szpetnych, cienkich, a podługowatych, ale są trwałe i duże. Tak, iż wespół z pany swemi pracą i głód by największy wytrwać mogą, liściem tylko leśnym, chrustem i korzonkami, kopytami je z ziemie wygrzebując żywią się. Tych Tatarowie zawsze do potrzeby w ciągnienu używają. Ale zaś mają insze bachmaty też wałaszone, wielkie i rosłe, które głowy ku górze w biegu podnoszą, tych zaś czasu potrzeby na wojnie ku potkaniu z nieprzyjacioły używają. Bo gdy jadą kędy do obcego kraju na wojnę, każdy z nich dwóch i trzech koni przy sobie wiedzie, aby gdy jednego zmorduje, na drugiego się przesiadł, a onego zmordowanego w ręku wiedzie. A będzie li chromy, albo się ochwaci, albo co innego nań napadnie, to go zarzezą, obłupią i zjedzą, a na pocztowych przez Niestr wpław się puszczają. A gdy się losem niespodziewale trafi z wojny przed nieprzyjacielem uchodzić, jako to im nie nowina, to siodła, opończe, kozuchy i insze łachmany z siebie zrzucając, bronie tylko przy sobie zostawując, jako najprędzej mogąc uciekają. Mają i insze konie, jako u nas osły i muły, które na wojnie ciężar na się nakładziony niosą, te tak są zwyczajne, że bez żadnego wodza i poganiacza za inszymi końmi z onym swym ciężarem idą i czasu ucieczki uciekają i wpław się przez rzeki puszczają.

*Sposób tatarski  
w ciągnienu.*

*Sposób tatarski  
w ucieczce.*

*Sposób tatarski  
w potkaniu.*

A gdy do potrzeby wsiadają, bez ostróg z nahajką, na lekkim siodełku, ale mocnym siedzą, uzdeczki proste mają, na wojnie niedługo trwają, wnet imą przed nieprzyjacielem uciekać, ale się ich nabardziej trzeba wtenczas strzec, gdy uciekają, bo z łuku nazad się obracając bardzo sztucznie szyją, strzały za sobą zostawując, a uciekając. A potem się wszyscy razem znowu oparłszy i obróciwszy, na rozproszone za sobą

nieprzyjacioły uderzą, strzały się i bitwę odnowią. Więc radzi się potykają w polu równym, pułki swe wokoło zgromadziwszy, szykiem (s. 11) zakrzywionym (który pospolicie ludzie rycerscy marsowym tańcem zowią), aby strzelba ich ręczna bez żadnej przeszkody snadniej nieprzyjaciół dochodziła, a na pierwszym potkaniu tak gęste strzały puszczały jako najgęstszy grad, że się i obłoki od wielkości strzał zacimają, ale potem ustają. A w szyku wojennym dziwny jakiś porządek zachowują. Hetmanów albo sprawców wszytkiego wojska znamienicie sprawnych i w rzeczach rycerskich biegłych mają. Tych, gdy albo na wojnie stracą, albo od wojska swego gdzie zbłądzą, takie bywa we wszytkim wojsku zamieszanie, że ani do sprawy przyjść, ani porządnie znowu się z nieprzyjacielem potkać mogą. A kiedy się bitwa w ciasnym miejscu trafi, tego porządku nie zażywają, jedno zaraz uciekają, bo ani pancerza, ani przyłbice, ani kopiej mają, aby nieprzyjaciela w nagłej potyczce zatrzymać mogli. A w siedzeniu na koniach ten zwyczaj zachowują, że króciuchno w strzemionach nogi trzymają, aby się tym prądziej i łatwiej na oba boki z strzelaniem z łuku obracać mogli. A jeśli co z trafunku na ziemię upadnie, to natychmiast bez żadnej przeszkody, oparłszy nogę w strzemieniu, a z konia się na dół schyliwszy, podnoszą, w czym tak są bardzo wprawieni, żeby też w najprędzszym biegu końskim, tedy to często czynią. Także też przed kopią i włócznią mogą się prędziuchno na drugi bok przechylić, jedną tylko ręką i nogą konia się trzymając, i tak często złych razów uchodzą. Pieszono nigdy na wojnie nie bywają, ani piechoty między sobą chowają, do dobywania zamków nie są sposobni, gdyż dział i rusznic nie używają, bo się boją onej swej przypowieści: *Altur puk, dusza iok*. A jeśli który zamek opanują, to go spalą i wniwecz obrócą, a zdobycz i plon, ludzie i bydło do hord swych zaprowadzą.

A iż żadnych pewnych granic w osadach i polach swych nie mają, ale się po dzikich pustyniach wążają, przeto w każdym ciągnienu, w który kraj na wojnę, gwiazdami się rządzą, a zwłaszcza znamieniem *Poli Arctici*, które słowieńskim językiem żelaznym kołem nazywają.

Odzienie przydłuższe aż do kostek noszą i w szłykach tak mężowie,

*Sposób tatarski  
w bitwie.*

*Piechoty  
Tatarowie na  
wojnie nie  
używają.*

*Ubiór tatarski.*

są od siebie różni, jedno iż głowę płachtą lnianą zawijają. Ubiór spodni (które pospolicie szarawarami zowią) lniany noszą; drudzy, którzy w polach ustawicznie leżą, kozuch na się włożywszy, tak go długo z grzbieta nie zdejmują, aż się zedrze i na flaki obróci. Panie albo carowny tatarskie, kiedy gdzie *in publicum* wychodzą<sup>495</sup>, twarze swe płachtami lnianymi, jako Wołoszki zakrywają

*Odmiana  
miejsca  
Tatarom miła.*

Na jednym miejscu długo nie mieszkają, ale się po polach wałęsają, mieszkania sobie odmieniają, na jednym miejscu wpadłszy, z żonami, z dziećmi i z bydłem na insze się pastwiska przenoszą, wyjąwszy tych, co w miastach mieszkają. Albowiem mają to za wielką gnuśność i nieszczęście na jednym miejscu długo mieszkać, i owszem, kiedy się rozgniewają, to dzieci swe z nałogu zwyczajnego, ku wżgardzie chrześcijan zwykli przeklinać tymi słowy: O bogdajżeś na jednym miejscu ustawicznie jako chrześcijanin mieszkał, a pod się kakając swojego się narodu do wolej się nawąchał. Czasu zimy na Morze Kaspijskie uciekają, a czasu wojny, jakiej przytrudniejszej, żony i dzieci swe i starce do miast swych głównych odsyłają. Cudze krainy pustosząc, zamki i miasta wybrawszy, więźniów nawiąawszy, włości wszystkie ogniem i mieczem wyplundrują i sami co prędzej uchodzą. A im więcej prowincji opustoszą, tym się większą szerokością państw swoich (bo w polach dzikich mieszkają) chlubić zwykli.

*Zwyczaj  
przeklinania  
tatarskiego.*

Ludzie są drapieżni, na cudze dobra bardzo chciwi, bydło i ludzie chrześcijańskie często do hordy zabierają, rozbojem a łupem żyją, pracy gospodarskiej roboty zgoła się zbraniają, przeto też i chleba nigdy nie jedzą, ani go jeść umieją, wyjąwszy tych, którzy są po granicach ruskich i podolskich. Złota i srebra między sobą nie mają, krom kupców, ale tylko fymarkami narabiają. A jeśliże się na jakie pieniądze z rzeczy przedanych, albo z łupu nabytych zdobędzie, za te natychmiast w ruskich krajach szaty albo insze potrzeby sobie sprawują. Więźnie (s. 12) niektóre na posługi sobie obracają, a drugie do Turek i do inszych odległych krain sprzedają, niektóre też na okup dają, krom dziewczek i panien, bo się w tych nad miarę kochają. A starych i chorych, którzy do znoszenia prac nie są sposobni, a nie mogą się w obce kraje za wielkie pieniądze sprzedać, tych

*Tatarowie  
w pieniądzech  
się nie kochają.*

*Panny u Tatar  
w uszanowaniu.*

<sup>495</sup> Gdy pokazują się publicznie.

młodzikom ku zaprawie rozlania krwi, jako chartom zające wydawają, aby tym młodość swą chciwą do bitwy zajuszili. Tych tedy oni młodzi hordyńcy, albo przywiązawszy do jakiego pniaka, z łuków ustrzelają, albo rozsiekają, albo kierścieniami zabijają, albo udawiają, albo utopiają, albo kamiennymi pociski zagnębią.

*Okrucieństwo tatarskie nad starcy.*

Sprawiedliwości u nich nie masz żadnej, albowiem kiedy kto jakiej rzeczy będzie potrzebował, może się u drugiego przez gwałt wydrzeć, a jeśli przed sędzią będzie się ukrzywdzony o gwałt uskarżał, winny nie przy uczynku, ale powie, że mi tego pilna potrzeba była. Tedy sędzia takowy dekret daje: Jeśli też tobie będzie co tak pilnego, wydrzyj u niego, albo u kogo inszego. Jeśliby się też trafiło, żeby który którego w poswarku zabił, a winowajca był uchwycony, konia, broni i szat pozbywszy, wolno bywa puszczony, a w owym wolnym puszczeniu daje mu sędzia szkapinę jaką nędzną i łuczysko, mówiąc: Jedź a staraj się o się. A chociaż są niespokojni, przedsię jednak tak się sami między sobą nie biją, jako nasi narodowie i, owszem, to u nich wielka, kiedy przy niezgodzie carzyków wnętrzna jaka burda między nimi powstanie, miarkują ją między sobą. Tu już obyczaje i życie ich opisawszy, do hord przystąpimy, które rozmaite nazwiska swe mają. A naprzód będziemy mówić o Tatarzech kazańskich, państwu moskiewskiemu przyległych, które książ Wasili Iwanowicz, wielki książ moskiewski roku Pańskiego 1551 po wielkich i długich z nimi walkach pod moc swą podbił<sup>496</sup>. A ci od dzikich Tatar tym są różni, że ci w domiech mieszkają i rolę orzą. A tamci z łupu żyją, a w polach dzikich pod kotarhami mieszkają.

*Sprawiedliwość tatarska.*

<sup>496</sup> W czasie, gdy na Rusi toczyły się walki pomiędzy Rurykowiczami, nastąpił rozpad Złotej Ordy na kilka niezależnych chanatów. Nad środkową Wołgą powstał chanat kazański (1445 lub 1446) założony przez syna Dżelala Ed Din, Uług Mehmeda, który zajął terytorium Bułgarów kamskich. W chanacie tym znalazła się różnorodna ludność, m.in. Tatarzy, Czeremisi, Wotiacy, Czuwasze i Mordwini. Ponadto powstał wówczas (1466) chanat astrachański, po obu stronach dolnej Wołgi, ze stolicą w Astrachaniu, w 1556 r. przyłączony do Moskwy, w delcie tej rzeki. Na wschód i północny wschód od tego chanatu koczowała Orda Nogajska, obejmująca rozległe terytoria. W zachodniej Syberii w dorzeczu Obu powstał chanat sybirski, podbity w 1583 r., na Krymie zaś i terenach przyległych do Morza Azowskiego utworzył się chanat krymski (1430), który w drugiej połowie XV w. był wiernym sojusznikiem Moskwy, lecz później, podobnie jak Polsce, przez 250 lat przysparzał jej wiele kłopotów. L. Podhorodecki, *Chanat krymski*, s. 17; Ludwik Bazyłow, *op. cit.*, s. 61–62.

## O królestwie kazańskim

Rzeka Sura państwo moskiewskie od królestwa kazańskiego rozdziela<sup>497</sup>, która z południa płynąc, dwadzieścia i ośm mil za Nowogrodem Niższym, a obracając się ku wschodowi słońca w Wołgę wpada na tym miejscu, gdzie się te dwie sławne rzeki schodzą. Wasili, książę moskiewski, zamek od swego imienia nazwany Wasilowgorod dał zbudować. A królestwo kazańskie w sześćdziesiąt mil polskich za Nowogrodem Wielkim (o którymśmy wyżej przy księstwie moskiewskim w VII. księgach mówili) granice swe nad Wołgą zaczyna. A ode wschodu słońca aż ku południowi pustyniami dzikimi, które się na dwieście mil polskich rozciągają, kończy. Ma też od letniego wschodu insze przy boku swym Tatarzy, które zowią szybańskie, kozackie i thumeńskie, o których będzie niżej.

*Granice królestwa kazańskiego.*

Kazan, miasto wszytkiego królestwa głową nad rzeką Wołgą i Kazaną, od której i nazwisko swe ma, na dalszym brzegu rzeki leży. Zamek ma naturą i sposobnością miejsca dosyć obronny i niepodobny do zdobycia, od Wyższego Nowogrodu mil 70.

Ci Tatarowie kazańscy są osobliwi nad insze i poniekąd ludzkość więtszą w sobie mają. Około gospodarstwa i wyprawowania rol i ogrodów, bardzo są zwyczajni i sposobni. Domami, a nie pustymi kotarhami mieszkają, kupiectwa i frymarki, targowe rozmaite z Moskwą, z Turki i z innymi Tatarzy, sąsiedzy swymi, częstokroć miewają. Carów swych aż do czasów Wasila Iwanowicza<sup>498</sup>, zesłego księcia moskiewskiego, miewali, nikomu nie hołdując, ale ich ten Wasil skrócił i długo z nimi rozmaitym losem walki wiodłszy, pod moc swą był podbił i hołdownikami poczynił i z swego ramienia carowice im podawał<sup>499</sup>. A to kazańscy

*Kazańscy są od Moskiewskiego zhołdowani.*

<sup>497</sup> Rzeka Sura wpada do Wołgi. Tatarzy krymscy zamieszkiwali Półwysep Krymski, obszary nad rzeką Kubań, Morzem Czarnym i Azowskim. Chanat kazański otrzymał status królestwa po przyłączeniu go do W. Ks. Moskiewskiego.

<sup>498</sup> Wasyl III Iwanowicz (1505–1533), wielki książę moskiewski.

<sup>499</sup> Uczynił to Iwan III Wasylewicz; w 1487 r. zdobył Kazan i osadził tam Mahmeta Amina, syna Nur Sałtan Azi, córki potężnego murzy Wielkiej Ordy Temira. Od początków 1487 r. była główną żoną Mengli Gireja i przez długi czas stała na straży ścisłego sojuszu z wielkim księciem moskiewskim. J. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 140.

musieli naonczas nieradzi uczynić, częścią dla niesposobności rzek z Moskwy w Wołgę wpadających, częścią dla społecznych kupiectw z Moskwą zwyczajnych, do których dla wewnętrznej nieprzyjaźni trudny by im był przystęp (s. 13).

Pierwszy był tedy chan kazański Chelealeck<sup>500</sup>, który Wasilemu, przereczonemu moskiewskiemu kniaziowi, hołdował. Ten porzuciwszy żonę nazwaną Nursułtan, bez potomstwa umarł. Na którego miejsce Habraim<sup>501</sup>, wielkiej sławy Tatarzyn, pojąwszy jego żonę, wdowę pozostałą, za pozwoleniem wielkiego kniazia moskiewskiego carem kazańskim został, który z pierwszą żoną swą jednego syna Alega, a z Chalealeczkową wdową dwu synów miał: Machmedina i Abdelatipha<sup>502</sup>. Po śmierci przereczonego Habrahaima, Alega jako pierworodny na państwo postąpił, który iż zwierzchności kniazia moskiewskiego nie bardzo podlegał, od bojarów moskiewskich, którzy dla wywiadowania tajemnic jego postanowieni byli, niektórego czasu na biesiadę proszony i upojony, gdy miał do swego domu jachać, oni go na sanki w nocy pijanego wsadziwszy, zaprowadzili do Moskwy, tamże przez niektóry czas w więzieniu zatrzymany, a potem do zamku Wołgdy odesłany, żywot swój z śmiercią odmienił. A gdy tak Alegowi państwo odjęto, Abdelatipha brata na jego miejsce wsadzono, którego też także niedługo z niego wyzuto, jako i brata, aż na ostatek Machmedin, brat ostatni na jego miejsce od kniazia moskiewskiego na państwo wprowadzony. Za którego panowania, roku Pańskiego 1504, ci kazańscy Tatarowie odstąpili i jarzmo moskiewskie zgoła z siebie zrzucili. O czym, gdy się Wasili, książ wielki dowiedział<sup>503</sup>, rozgniewawszy się, zbrojną ręką, z działami i z wielką mocą wojsko swoje przeciw Kazańczykom wyprawił, którzy od Kazańczyków i Czeremisów, strzelców z łuku doświadczonych, chytrze okrążeni, do szczętu porażeni i pogromieni, zwycięstwo snadne nieprzyjaciołom swym spr-

*Alegi króla koniec.*

*Moskwa od Kazańczyków porażona.*

<sup>500</sup> Chele-Alek Ibrahim, chan tatarski w l. 1463–1467, najstarszy syn chana Mahmuda, wstąpił na tron po śmierci ojca.

<sup>501</sup> Habraim, Ibrahim, chan kazański (1467–1479).

<sup>502</sup> Machmedina i Abdelatipha, chanowie: Mehmed Emin (1484–1485, 1487–1495), Abdullatif (1496–1502).

<sup>503</sup> Zob. przyp. 496 do s. 231.

wili. Nabrali tam kazańscy dział i inszej strzelby niemało, obozy moskiewskie wylupili, więźniów nawiązali, które do portu astrachańskiego (nad Morzem Kaspijskim albo Perskim leżącego) odesławszy, Turkom i Persom sprzedawali.

Potym kazańscy Scheaja, króla dziedzicznego, który po śmierci Machmedeminowej na państwo nastąpił, iż stronę moskiewską trzymał, wypędzili i Sapiregieja, Mendligiera cara przekopskiego syna, na królestwo wezwali, który złączywszy siły z bratem swym Machmetgierem<sup>504</sup>, carem przekopskim, moskiewskiej ziemi część okrutnie splądrowali i aż do samej stolicy moskiewskiej przeszedłszy, okrutnym oblężeniem onę trapili, i tak długo od niej nie odstąpili, aż wielki książ moskiewski podjął się hołdować przereczonemu Machmetgierowi, carowi przekopskiemu, czego jednak nie ziścił. Wielką i nieobżałowaną zdobycz naonczas Tatarowie z Moskwy do hordy wywieźli, samych więźniów kładą, że tam było naonczas trzykroć sto tysięcy. Tej porażki nienagrodzonej chcąc się zemścić wielki książ moskiewski zebrał wojsko bardzo wielkie i wyzywał Mechmetgierę, cara przekopskiego do bitwy, powiadając, że roku przeszłego od niego i od drapieżców jego, przez zdradę, bez opowiedniej wojny, jako od złodziejów i łotrów był porażony, przeto aby z nimi teraz znowu szczęścia swego spróbował, domawiał się. Na to Mechmetgierę odpowiedział: Iż ja mam wiele dróg do wejścia w ziemię moskiewską, nie trzeba mi ich podawać, a też wojny nie względem wojska, ale względem czasu zwykły się toczyć. Przeto ja wolę swym aniżeli cudzym zdaniem się rządzić. Moskwin widząc, iż go oszydzono, pałając jednak żądzą pomsty, roku Pańskiego 1523 z wojskiem się wielkim do dobywania królestwa kazańskiego wyprawił i na granicach kazańskich, nad rzekami, gdzie się Wołga z Surą zbiegają, obozem się położył. Tamże i on zamek, natenczas (o którym się wyżej mówiło) od swego imienia Wasilowgorod nazwany, z którego by mógł Tatory trwożyć, zbudował, nic jednak natenczas nie sprawiwszy, nazad się na zimę wrócił.

*Tatarowie  
Moskwę  
okrutnie  
plądrują.*

*Liczba  
więźniów.*

*Odpowiedź  
tatarska  
Moskiewskiemu.*

---

<sup>504</sup> Mengli Girej (zm. 1515), chan krymski, syn Hadzi Gireja; Machmet-Girej, następca Mengli Gireja, aktywny sprzymierzeniec Moskwy, później sojusznik Zygmunta Staroego w latach 1515, 1520.



Potym roku 1524 chcąc swego przedsięwzięcia dopiąć dla dobywania tegoż państwa, z niezliczonym wojskiem i z strzelbą gęstą a mocną, hetmana swego Michajła Jurgiewicza wyprawił<sup>505</sup>. Ten tedy pod zamek kazański przybywszy 15 dnia sierpnia dobywać go począł, który niewiele myśląc Moskwa na to sposobna zapaliła i gdy na to patrzali, po wielkiej części zgorzał. Wszakże (s. 14) jednak w tak łatwym przystępie do dobycia zamku, nie uczyniła Moskwa natenczas nic, albowiem Tatarowie mężnie ze wszech stron broniąc, popalone ściany zaprawiali, którym Czeremisowie<sup>506</sup>, strzelcy z łuku niepospolici, w sąsiedztwie z nimi mieszkając, uprzejmię pomagali. Po drogach wszędzie, aby Moskwa na pomoc swym skąd nie przybyła, straż porozsadzali. A tak byli pilni w przejmowaniu szpiegów Czeremisowie, że żaden goniec, ani do wielkiego kniazia z listy od wojska przybyć nie mógł, aby mógł oznajmić, co się z nimi dzieje, ani od kniazia żadna im pomoc przybyć nie mogła, gdyż Czeremisowie kilkanaście tysięcy Moskwy na odsiecz ku Kazaniowi idącej na głowę porazili i naw bardzo wiele, na których tam rzekami żywność do wojska moskiewskiego prowadzono, poodejmowali, a ostatek potopili. Albowiem taka to jest można horda kazańska, że może mieć zawsze 20 000 ludu do boju. A gdy się ku nim Czeremisowie przyłączą, bywa ich do 30 000. Widząc tedy Moskwa, że im natenczas szczęście nie posłużyło, z wielką swą szkodą nazad do swych krain wrócić się musieli.

Potym w kilka lat wytechnawszy sobie po pierwszej pracy, a opatrzywszy się w większą liczbę z rozkazania cara swego, tenże Michajło Jurgiewicz pod Kazan się znowu wezbrał, gdzie zamek znalazłszy na wszystkim z każdej strony dobrze naprawiony, jął do niego z dział, hakownic, ze wszystkiej mocy bez przestanku strzelać i do szturmum razem przypuścić. Oblężęncy wzajem strzelbą gęstą z zamku na nieprzyjaciół puszczając, potężnie się bronili, tak długo, aż im pułkownika, którego tylko jednego w zamku mieli, z muszkietu postrzelono, dopiero się kazańscy w traktaty z starszymi wojska moskiewskiego udali, gdzie z pewnymi kondycjami trybut pewny Wasilowi, wielkiemu kniaziowi

*Moskwa  
dobywa  
Kazana.*

*Kazan spalon.*

*Moskwę  
Czeremis  
gromią.*

*Liczba wojska  
kazańskiego.*

*Moskwa znowu  
Kazan obległa.*

*Kazan  
Moskwie hold  
postąpił.*

<sup>505</sup> Michajło Jurgiewicz mógł być dowódcą niższej rangi, głównodowodzącymi z reguły byli kniaziowie ze znanych rodów bojarskich.

<sup>506</sup> Czeremisi zob. przyp. 85 do s. 44.

*Kazan  
rebellizuje.*

moskiewskiemu, do żywota jego postąpili. Po śmierci Wasilego, Iwanowi, synowi jego<sup>507</sup>, jęli znowu rebellizować, których on przez całe siedm lat srogą wojną, w różnym jednak igrzysku marsowym bez przestanku trapił. Na ostatek, roku Pańskiego 1551, już się na to ze wszytką mocą usadziwszy, jął tak upornie i potężnie szturmować, że się musiało rado nierado miasto i zamek poddać. Tamże przedsięwzięcie ojcowskie Iwan, wielki książ, prawie do skutku według woli swej przywiódł i od tego czasu państwo kazańskie z stołecznym zamkiem i miastem do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego przynależy i wielki książ tytuł sobie carstwa kazańskiego przywłaszcza.

*Kazan znowu  
Moskiewski  
opanował.*

Wiele tam natenczas Tatarów kazańskich pojmanyh z przymuszenia wielkiego kniazia ochrzciło się, wiele też tych, którzy się chrzcic nie chcieli i wiarę chrześcijańską pogardzili, pościnano i potopiono. Teraz jednak po staremu niemal wszyscy nauki Mahometowej i błędów pogańskich naszladują, wyjąwszy niektóre osoby zacniejsze, którzy na ruską religią przystawszy, chrzest św. z wiarą chrześcijańską przyjęli. Tu już mamy o kazańskich, teraz o inszych hordach tym przyległych, króciuchno mówić będziemy.

Iż wszyscy Tatarowie krom kazańskich, jakośmy powiedzieli, kupami w polach dzikich, granic żadnych nie zachowując, pod kotarhami mieszkają. A na hordy jakoby na jakie prowincje rozdzielają się. Przeto trzeba by nam wprzód wiedzieć, co to za słowo horda i co znaczy?

*Horda co  
znaczy?*

Horda nic inszego nie jest, jedno wielkość ludu na jedno miejsce i do jednego pułku, jakoby do jakiego miasta, albo prowincjej, która ma swe powiaty, zgromadzenie, a są rozmaite hordy u Tatar i wiele ich jest, a każda ma swe nazwisko osobliwe. Między którymi są: nahajskie, zawońskie, astrachańskie, przekopskie, mankopskie, krymskie, oczakowskie, białogrodzkie, kosaczkowskie, tumeńskie, jukgieńskie, schybańskie, kałmuckie, turkomańskie, kirgiskie, samachyjskie, sarmakandzkie, bałchyrdzkie, kieselitskie, mołgomudskie, bajdajskie, abhachazyjskie, cyrkaskie, petyhorskie i inne a naprzód. (s. 15)

---

<sup>507</sup> Iwan IV Wasylewicz (1533–1584).

## Koszacka, schybańska i tumeńska horda

Za krainą Wiatką i królestwem kazańskim są trzy hordy tatarskie, które koszacką, schybańską i tumeńską nazywają. Jest ich wszystkich do dziesięci tysięcy, mieszkają w pustyniach leśnych i w polach dzikich kupami, tym wolno mieć żon, ile chcą. Napój ich mleko końskie, które oni komiz językiem swym nazywają. Chleba ani jeść, ani nań robić umieją, w skarbach się nie kochają, pieniędzy ani znają, ani ich używają, czarami i gusłami diabelskimi bardzo narabiają, którymi chmury i insze rozmaite na powietrzu niepogody częstokroć pobudzają i tym sposobem nieprzyjacioły swoje porażają. A to wszystko drzewy, ziołmi i kamieniami (do których się przydają słowa czartowskie) sprawują.

*Życie tych  
Tatar.*

## Nogajskich Tatarów horda

Nogajskich Tatarów horda za Tatarami kazańskimi ku wschodowi słońca najbliżej, z jedną stroną nad rzeką Wołgą, a z drugą nad drugą rzeką nazwaną Jajczk, z prowincji sibiorskiej bieżącej leży<sup>508</sup>. Tej krainy obywatele nie mają królów ani carów, jedno kniaziów. A dzieli się na trzy hordy. Jedna jest szarajska, przy zamku Szaraj, jeszcze od 70 lat przed narodzeniem Pańskim trwająca. Druga, jajczka, od rzeki Jajczk nazwana. Trzecia Kamma, która z częścią siewierskiego księstwa graniczy. Jajczka i siewierska przy lesie, ale szarajska horda w szczyrym polu leży. Naród to okrutny, sobie wolny, ale Boga ani zna, ani się go boi, a czi ani cnoty u nich nie pytają, prawa żadnego nie mają, kto dłuższy<sup>509</sup>, ten tam lepszy. Wszakóż jednak starszego jednego między sobą mają, którego zowią Kazlimurza, ale go słuchają, kiedy chcą. Bydła i innego dobytku wielką obfitość mają, tak iż u jednego po kilkaset owiec, po kilkadziesiąt klacz, krów, wołów, także wielbłądów po kilkanaście najdzie, a to wedle przemożenia każdego, który dobytek tak zimie, jako i lecie na polach żywią trawą, nie orzą ani sieją, ani

*Opisanie  
Nogajczyków.*

<sup>508</sup> Tatarzy nogajscy, koczownicy pochodzenia turecko-ałtajskiego, od ok. 1390 r. wchodzili w skład Hordy Nogajskiej. Nazwę swą wzięli od wybitnego wodza Nogaja żyjącego w drugiej połowie XIII w. Horda zajmowała tereny między Wołgą, Irtyszem a Morzem Kaspijskim i Aralskim.

<sup>509</sup> Mocniejszy, silniejszy.

*Przysmaki  
Tatarów  
Nogajskich.*

*Handel  
Nogajczyków.*

tam chleba znają i żadnych jarzyn, mleko kobyłe, mięso szkapie i baranie to u nich najlepsza zwierzyna, a bydłę, które zdechnie, to u nich przysmak prawie na wybor, bo powiadają, że to sam Bóg zabił. Liszki, wilki, które w polach biją, wszystko jedzą. Pieniędzy żadnych nie mają, ani znają, jedno rzeczy za rzeczy, ludzie za ludzie, bydło za bydło frymarczą. A kiedy cyrkawscy Tatarowie do nich z suknem i z płótnem przyjadą, za to oni barany, krowy, woły dają. Z skór bydłowych wory czynią, w które wydoiwszy krowy, owce, wielbłądy, kobyły, mleko leją i tamże je kwaszą, które gdy się już zsiędzie, odlawszy serwatkę precz, na opończę, na której sypiają, wyleją i tak ono na słońcu suszą. Gdy też jaki zwierz zastrzela, abo im które bydło zdechnie, tedy mięso w paski cieniuchno skrają i tak je na słońcu suszą. Potym ono na słońcu mięso wędzone i mleko suszone na zimę chowają i to zimie jedzą. Albowiem tam, zwłaszcza około Szaraja dREW znaku nie masz, przy czym by sobie jeść warzyli zimie, lecie wždy przy trawie suchej, jako tako sobie uparzą, ale najwięcej tam mlekiem żyją. Kotarhy albo domy czynią z pilśni owczej albo z sierści wielbłądziej i pod temi mieszkają. Mieszkania obecnego nie mają, dziś na jednym miejscu, a nazajutrz tam wypasłszy trawę, ze wszystką majątnością i kotarhami swemi na insze się miejsce przeniesie. Wielki to u nich pan i bogaty, który dom swój ze wszystkim zawiezie na dwu wozach. Każdy wóz o dwu kół, w których woziech konie u nich nie robią, tylko woły a wielbłądy. Z Moskwą pod czas utarczki czynią, a kiedy im Moskwa dobytek zabierze, to u nich wielki głód. Jeśli ociec stary, to go zabijają i zjedzą, mając to za nabożeństwo, aby nędze w starości nie cierpiał, brat też albo dziecię, kiedy komu umrze, to go zjedzą. Ażeby się ich tym więcej mnożyło, wolno mieć każdemu żon ile chce, i to są własni Scithowie mniejszej Azjei, których często Turek przeciw Persom za pieniądze wyprawuje.

*Utarczki  
z Moskwą.*

## Jurgientskich Tatarów horda

Od hordy szarajskiej, państwa nogajskiego, ku wschodowi słońca są hordyńcy tatarscy<sup>510</sup>, których Moskwa Jurgieńcami zowie, tym brat wiel-

---

<sup>510</sup> Ordyńcy tatarscy, Jurgieńcy to Jugrowie.

kiego chana, najwyższego króla tatarskiego rozkazuje. A od Jurgieńców dziesięć dni jazdy do onych krain, kędy sam car z Kathagiej, wielki chan<sup>511</sup> (który największą część Tatar pod swą mocą ma) króluje. Jakochmy o tym pisali w pierwszej części tych ksiąg, o których Owidiusz pięknie:

*Król z Kathagiej wielki chan.*

*Sarmaticae maior, Gethicaeque frequentia gentis,  
Per medias in equis, itque reditque vias,  
In quibus est nemo qui non Coryton et arcum  
Telaque vipereo lurida felle gerat  
Vox fera, trux vultus, verissima mortis imago,  
Nulla fides recti, mens mala, vita mala.*

Co się na polskie tak wyklada:

Straszliwe Sauromackie i Gethskie narody,  
I sam i tam pływają przez głębokie wody,  
W rękę oszczep hartowny i łuk nałożony,  
I sajdak pełnostrzały jadem napuszczony,  
Głos srogi, twarz okrutna, właściwe straszydło,  
Boga i czci nie pytaj, żyją jako bydło.

## Zawolskich Tatarów horda

Horda Tatarów zawolskich jest rzeczona od rzeki Wołgi, za którą mieszkają. Kończy się ta ziemia ode wschodu słońca Morzem Kaspijskim albo, jako je drudzy zowią Hirkańskim, od północy polami szero-kiem i górami Albaniej i Iberiej wysokimi<sup>512</sup>. Od zachodu rzeką Donem, a od południa dzieli je morze Euxynus. Nad rzeką Donem jest niemało drzewa rozmaitego, z którego Tatarowie owoc i miód zbierają, bo się

*Granice hordy zawolskiej.*

<sup>511</sup> Katagiej, wielki chan tatarski.

<sup>512</sup> Albaniej i Iberiej, chodzi o Albanję Kaukaską, którą zamieszkivali przed dwoma tysiącami lat potomkowie dzisiejszych Albańczyków. Jest tu również mowa o Tatarach w dawnej Albanii nad rzeką Terek, obecnie Armenia i Gruzja (Kirakos z Handżaku pisze: „Gdy Tatarzy wypoczywali na swych leżach zimowych w Armenii i Albanii...”). Zob. Tacyt, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1957, s. 287, 288; Boris Grekow, Aleksandr Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 104.

*Opisanie rzeki  
Wołgi.*

w nich pszczoły chowają. Rzeka Wołga także jako i Don poczyna się w Moskwie (jako o tym wyżej było w opisanu Moskwy), która potym Tanaim zewsząd okrążając, skłania się między południe a wschód słońca i wpada w dwudziestą i pięć przekopów w morze Euxinum. Jest ta rzeka trzykroć większa niżli Don, a przekopy jej tak są szerokie jako Wisła u Warszawy, albo Tyber u Rzymu, a są tak rybne, że Tatarowie stojąc na brzegach szablami je rozcinają. Przewozów na niej żadnych nie masz, tylko gdy chcą do naszej ziemi Tatarowie po plon, żony, dzieci na wierzchu grzbieta końskiego uwiązawszy, sami się ogonów trzymają. I tak na drugą stronę przepływają, korzyści niemałe z naszych stron odnosząc.

*Przeprawa  
tatarska przez  
Wołgę.*

Ta tedy horda zawońska była niekiedy między innymi i najprzedniejsza i najsławniejsza (oprócz państwa astrachańskiego, o którym będzie niżej)<sup>513</sup>. Albowiem o początku swym ci hordyńcy tak powiadają, iż wdowa jedna stanu między nimi nienajpodlejszego, z trafunku jakoby bez spółku męskiego miała porodzić syna imieniem Cynglis, którą gdy synowie pierwsi chcieli zabić o cudzołstwo, ona znalazła wymówkę, że od słonecznych promieni poczęła, i tak on syn męznym junakiem za czasem urósł, skąd potym i hordę swą rozmnożył, która i obywatelów wielkością, i spraw męźnych dzielnością i miejsca samego dostatnią obfitością niemal insze wszystkie przechodziła, zgoła z niej wszyscy insi w dzikich polach mieszkańcy naród swój wiodąc, męstwem i wojenną sprawą, sławę swą rozmnożyli. Carów swych własnych ta horda aż do czasów Aleksandra, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego miała, którego naprzód zwali (s. 17) Istlixiulucham, to jest: wolny sobie pan. Po nim był Iehuham, poganin i bałwochwalca, tego syn zaś Zamichem, którego Ruś i Litwa zwali Bathym<sup>514</sup>, ten naprzód sektę Mahometową przyjął i rozmnożył. Ten spustoszył ziemię gotską, ruską, polską, śląską, morawską i węgierskie kraje zniszczył, jako o tym masz w księgach pierwszych, przy królu Bolesławie Wstydlwym<sup>515</sup>. Potym był carem tych okrutników syn tego Bathemgo, którego zwano Termikitlu, jakoby szczęśliwe żelazo, a łacinnicy go

*Początek  
Tatarów  
zawońskich.*

*Tamerlan car  
okrutny.*

---

<sup>513</sup> Za Wołgą zamieszkiwali Czeremisi, Czuwasze i Mordwini, chanat kazański, chanat astrachański i Orda Nogajska.

<sup>514</sup> Batu-chan, jeden z dowódców tatarskich w wyprawie na Europę w 1241 r.

<sup>515</sup> Bolesław V Wstydlwy, książę krakowski (1243–1279).

zwali okrutnym Tamerlanem<sup>516</sup>, jakoż się na tym nie mylili, bo kiedy pod które miasto chcąc go dobywać przyciągnął, tedy pierwszego dnia rozbił namiot biały, dając znać, iż jeśli się dobrowolnie poddadzą, zdrowiem i wolnością ich daruje. Drugiego dnia czerwony, dając znać, iż ich przez moc będzie dobywał, co nie bez rozlania krwi musi być. Trzeciego dnia czarnym straszliwym namiotem dawał znać, iż po wzięciu miasta nikogo nie chce żywić. Zawsze miał wojska dwanaście kroć sto tysięcy. Trzymał wszystkę Azją, Medją, Grecją, Tracją, Mezopotamią i przeszedł aż do Egiptu. Bajazeta<sup>517</sup>, cara tatarskiego poraziwszy, w klatce go złotej, by papugę woził. Potym to straszdyło zeszło z świata, leży w Samarkandjej, która niekiedy była stolicą królestwa tatarskiego, o tej będzie niżej. Po Tamerlanie był Themir<sup>518</sup>, który wiernie pomagając Litwie i Polakom za Witolda i Jagiełła przeciw Krzyżakom, zginął w potrzebie. Potym tam byli carami Kierwyburnasy<sup>519</sup>, Achmet-Gierejowie<sup>520</sup>, Begi-Gierejowie<sup>521</sup>, Sultan-Gierejowie, Kazi-Gierejowie, Mengli-Gierejowie<sup>522</sup>, Tacztan-Gierejowie, Utlan-Gierliowie, Temrukierejowie, Aczyg-Gierejowie, Arde-Gierejowie, Bubar-Gierejowie, Sądecz-Gierowie, Szachmet-Gierejowie i inszych, aż do tego ostatniego Szachmet-Giereja<sup>523</sup>, który roku Pańskiego 1506 dla jakiejś krzywdy, którą byli przodkowie jego Tatarom krymskim i przekopskim uczynili, od Mahomet-Giereja, cara przekopskiego, z państwa będąc wyzuty i wygnany, do przereczzonego Aleksandra, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, uciekł się, żądając pomocy przeciw Machmet-Gierejowi. A iż Litwa i Polacy pomoc na dalszy czas

*Imiona carów tatarskich.*

<sup>516</sup> Tamerlan, właśc. Timur Lenk – Timur Kulawy (1336–1405), władca muzułmański, założyciel dynastii Timurydów.

<sup>517</sup> Liczby zawyżone. Bajazyt I (1354–1403), sułtan turecki od 1389 r., pokonany przez Timura w bitwie pod Ankarą 20 VII 1402; zmarł w niewoli.

<sup>518</sup> To zapewne Szach Ruh, syn Tamerlana, rezydujący w Heracie, który panował do 1447 r.

<sup>519</sup> Nazwisko zniekształcone, to zapewne Kirim-Berdej, chan Złotej Ordy (1412), jego następcą został Kibek-chan. B. Grekow, A. Jakubowski, *op. cit.*, s. 317.

<sup>520</sup> Achmed-Girej, chan Wielkiej Ordy 1473.

<sup>521</sup> W oryg. Achmetkierejowie, Begikierejowie, Sultankierejowie, Kazikierejowie, Menglikierejowie.

<sup>522</sup> Mengli-Girej (zm. 1515), chan krymski, w 1475 r. dostał się do niewoli tureckiej, w której spędził trzy lata.

<sup>523</sup> Szach-Achmat, właśc. Sziachmet, chan zawołżański. Fryderyk Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1999, s. 67–69.

*Car przekopski  
państwo  
zawolskie  
opanował.*

*Moskiewski  
hordę zawolską  
pod przekop-  
skim wziął.*

przeciągali, Machmet-Gierej tymczasem, car przekopski przereczony, Szachmetowe pułki przy granicach się swych wieszające poraził i roze-  
gnał, a krainy zawolskie opanował. Szachmet też o tym usłyszawszy, od  
frasunku umarł, o czym masz szerzej historią opisaną w księgach drugich,  
przy Aleksandrze, wielkim ks. litewskim, i od tego czasu horda zawolska  
już więcej carów swych nie miała, aż też ją, jako kazańskie i astrachańskie  
królestwa Wasili, wielki książ moskiewski, ojciec Iwana onego srogiego  
okrutnika, szcycąc się do tego przyrodzoną bliskością, pod moc swą pod-  
bił, ale by słuszniej do Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litew-  
skiego należeć ta kraina miała, bo z niej wyszli (jako o tym historykowie  
twierdzą) Bułgary, Słowacy, Wołyńcy, Ruś, Tatarowie litewscy i insi;  
wszakże za czasem wszystko to Pan Bóg sprawić może, że to do winnicy  
swej, którą najdroższą krwią swą szczepił, przywróci.

## Kalmuckich Tatarów horda

Kalmuckich Tatarów horda, za rzeką Wołgą, blisko Morza Kaspij-  
skiego, na wschód słońca leży, obywatele tameczni w dzikich polach  
mieszkają, a od włosów wielkich, których nigdy nie strzygą, Kalmucka-  
mi są nazwani<sup>524</sup>. Ci Kalmuckykowie nie wiedzieć co są; wiary żadnej nie  
trzymają, tylko jak bestie za morzem żyjąc na kształt żydów karaimów  
halalują. O tych Owidiusz tak pisze:

*Horrida Sarmatiae gens est, sub flumine Wolha  
Non coma, non ulla barba resecta manu.*

To jest:

Straszny naród za Wołgą sarmackiego kraju

Nie tknie się brzytwą włosów tamtego rodzaju. (s. 18)

---

<sup>524</sup> Kalmucy, plemiona pochodzenia mongolskiego, na pocz. XVII w. przywędrowali nad Morze Kaspijskie, wyparli z dorzecza dolnej Wołgi Nogajów i zajęli stępy między rzekami Jaik i Don.



## Samachijskich Tatarów horda

Samachijskich Tatarów jest miasto nad morzem zbudowane Kaspijskim, do którego od Astrachanu przez sześć dni jazdy może być od tego miasta wszystka horda i wszystkę tameczną krainę Samachią nazywają. Ta prowincja jest pod mocą króla perskiego, a obywatele jej są niepospolici haftarze rzeczy subtelných jedwabnych.

*Samachia  
miasto i horda.*

## Turkomańskich Tatarów horda

Turkomańska horda za Morzem Kaspijskim leży<sup>525</sup>. Tej państwo na pięć części się dzieli. Tego, który najpierwszym i najstarszym jest w tych częściach Azynhan, a drugich Sołtanmi nazywają, a we wszystkich częściach jest z osobna miasto jedno, w których każdy sułtan osobiłwie w swym mieszka, obywatele są odszczepieńcy pogańscy, żyjąc według nahajskich Tatarów zwyczaju, a z królem perskim często a gęsto walczą.

*Horda jedna na  
pięć części się  
dzieli.*

## Sarmakandskich Tatarów horda

Sarmakandia ku wschodowi słońca postępując, za Turkomanią miasto jest znamienite, które niekiedy wszystkiej tatarskiej ziemi stolicą było, teraz bardzo jest zeszepeczone gwałtownymi najazdami i wewnętrznymi walkami carów azyjskich<sup>526</sup>. Tam on srogi Tamerlan, car tatarski, o którymeśmy przy carzech zawołskich wzmiankę czynili, leży, który z małego rodem swym idąc, za szczęściem i biegłością rzeczy rycerskich, do takiej mocy przyszedł, że kiedy chciał, dwanaściekroć sto tysięcy ludu w wojsku swoim miał. I Turki poraziwszy Bajazeta, cesarza ich<sup>527</sup>, który natenczas pod Konstantynopolem leżał, pojmawszy, w kra-

*Sarmakandia  
niekiedy  
królestwo  
tatarskie.*

<sup>525</sup> Po rozpadzie imperium mongolskiego Turkmeni weszli w skład Złotej Ordy. W drugiej poł. XIV w. tereny te podbił Timur, a od pocz. XVI w. większą część tych ziem zajęli chanowie uzbekcy, wcielając je do chanatu chowańskiego. Obszary południowo-zachodnie zajęła Persja.

<sup>526</sup> Samarkanda, znana była już starożytnym Grekom w IV w. p.n.e, w 712 r. podbita przez Arabów, w XI w. – przez Seldżuków, 1220 r. zburzona przez Czyngis-chana, w l. 1369–1488 stolica Timura i jego potomków.

<sup>527</sup> Bajazyt I zob. przyp. 517 do s. 241.

*Pogrzeb  
Tamerlanów.*

cie żelaznej złotymi łańcuchami spiętego, po wszytkiej Azji woził. Po-  
bito natenczas Turków dwakroć sto tysięcy. Roku od narodzenia Chry-  
stusa Pana 1307. Potym tenże Tamerlan Hiberią, Albaniją, Armeniją,  
Persją, Medią, Mezopotamią, Azją i Egipt niespodziewaną prędkością  
zwojowawszy i pod moc swą podbiwszy, strachem imienia swego wszy-  
stek świat napełniwszy, umarł, i tu w tej Sarmakandiej to straszdyło leży,  
gdzie wszyscy obywatele są mahometani.

## Kirgiskich Tatarów horda

*Nabożeństwo  
Kirgistów.*

Kirgiscy Tatarowie w polach dzikich pod kotarhami na hordy  
mieszkają<sup>528</sup>, a żyją według zabobonów pogańskich w ten sposób.

Pop ich, gdy święcenie jakie według religiej i nabożeństwa swego  
odprawuje, bierze krew, mleko, gnój bydłęcy i ziemię i to wszystko we-  
spół pomieszawszy, w naczynie jedno wleje i wzięwszy to z sobą wlezie  
na wysokie drzewo, tamże wszystkim słuchaczom swym naukę jakąś  
według zabobonów swych pogańskich przepowiada. Po tej nauce zara-  
zem na ono głupie pospółstwo mieszaninę przerzeczoną, jakoby wodę  
święconą wylewa, po kęsu kropiąc je i mruczając coś według słów pogań-  
skich, a oni wszyscy na ziemię upadłszy, kropienie ono za największą  
świętość sobie mają i mocną wiarą do tego się przykładają, iż ludzkiemu  
narodowi nie masz nic na świecie zdrowszego jako ziemia, bydło i gnój  
bydłęcy. Umarłych ci Kirgiestowie miasto pogrzebu na drzewie wieszają,  
a potem je uwędziwszy, miasto szolder używają<sup>529</sup>.

## Baszkirdzka i kiesielitska horda

*Baszkirdów  
i Kieselitów  
żywot.*

Przy tych Kiergieszach [Kirgizach] są drugie hordy tejże sekty za-  
bobońskie, z których jedną zowią Baszkirzy<sup>530</sup>, ci się obrócili pustyniami

---

<sup>528</sup> W oryg. Kirgiejskich. Pomiędzy VI a VIII w. Kirgizja była częścią kaganatu turec-  
kiego, w XIII w. podbita przez Czingis-chana, w poł. XIV w. przez Ojratów.

<sup>529</sup> Szoldera w średniowiecznej Polsce oznaczała szynkę.

<sup>530</sup> W oryg. Baschyrdy, Baszkirzy, ludność zamieszkała na terytorium południowego  
Uralu. W IX–XIII w. część zachodnia była uzależniona od Bułgarii Wołżańsko-Kam-  
skiej, część wschodnia utrzymała niezależność. Po najeździe Tatarów w 1226 r. weszła

swemi na zachód. A drugą Kiesielity, ci na wschód słońca zabobony swe bałwochwalskie odprawują, a polnym zieleń się żywią. O których Owidiusz: (s. 19)

*Tristia deformes glutunt absynthia Baschrđi,  
Terraque de fructu, quam sit amara, docent.*

Co się na polskie tak wyłożyć może:

Gorzkim zieleń przemierzli Batchyrdy się tuczają,  
A owocu swego jak gorzka ziemia uczają.

## Mołgomudska i bajdajska horda

Za temi hordami dalej ku górze onej sławnej Imaum, długim przeciągiem tor prostując do Oceanu Scytyjskiego, są narodowie tatarscy nazwani Mołgomuzowie i Bajdaj<sup>531</sup>, ci słońce albo czerwone sukno na płocie rozwiesiwszy, za Boga chwalą. A w lochach i jaskiniach podziemnych żywot swój prowadzą, a wszelką rzecz plugawą, ptastwo zdechłe, węże, gadziny, jaszczurki, żaby, myszy i insze sprośne plugastwo jedzą, o których jako żywo w europejskich krajach nie słychano. Język swój oddzielny mają. Niedaleko tych są i drudzy jako i nogajscy rodzice swe w starości zabijają i jedzą<sup>532</sup>. O tych jeden poeta:

*Bałwochwals-  
stwo tych hord.*

*Sunt loca sunt gentes quibus est mactare parentes  
Et fas et pietas, dum longa supervenit aetas.*

---

w skład Złotej Ordy, a po jej rozpadnięciu została podzielona między poszczególne chanaty. Po zdobyciu przez Rosję chanatu kazańskiego, w 1557 r. przyłączona do Rosji.

<sup>531</sup> Nazwy plemion trudne do identyfikacji, podobnie jak Ocean Scytyjski, którym może być tzw. Ocean Wielki. Scytowie, plemiona pochodzenia irańskiego, do I w. n.e. zamieszkiwali pomiędzy Karpatami a Donem stepy na północ od Morza Czarnego, nadczarnomorskie tereny pomiędzy Donem a deltą Dunaju zajmowali tzw. Scytowie królewscy, inne plemiona koczowały nad dolnym Dnieprem i Bohem; tzw. Scytowie rolnicy prowadzili osiadły tryb życia.

<sup>532</sup> Zob. przyp. 508 do s. 237.

Po polsku:

Są miejsca, co sobie za pobożność mają,  
Ludzie, gdy w starości swe ojce zabijają.

Te Tatary dalekie i lud dziki i prawie nieznamy na wschód słońca aż do góry Imaus, przy Oceanie Scythijskim mieszkający, króciuchno opisawszy, do drugich Tatar Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu przyległych wrócimy się.

## Ksiąg VIII. Część III.

W których się opisują królestwa tatarskie w Europie i Azjey

### Astrachan Królestwo Tatarskie

**A**strachańskie królestwo za nogajskimi i zawołskimi Tatarami nad Morzem Kaspijskim leży i wiele miast bogatych i obfitych ma<sup>533</sup>, między którymi jest najbogatsze portowe miasto Astrachan nad morzem, od którego wszystko okoliczne królestwo nazwisko swe wzięło, na brzegiem rzeki Wołgi z drugiej strony leży, gdzie się już Wołga w Morze Kaspijskie wpadając, a na siedmdziesiąt i kilka przekopów dzieląc, gęste tam wyspy czyni i tak wielkimi przekopami ogromno wpada, że z daleka na nie patrzącym własnym się morzem zda. To królestwo przed tym wolne było i pany dziedziczne miało, ale roku Pańskiego 1554, od Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego, wspołek i z miastem opanowane, które i dotychmiast sobie przywłaszcza.

*Astrachan  
miasto  
portowe.*

*Przekopy rzek  
Wołgi w morzu.*

Pod to miasto roku 1569, sułtan Zelim<sup>534</sup>, cesarz turecki, łakomstwem i zazdrością dla rozmnożenia państwa swego pobudzony, dnia 20 marca

---

<sup>533</sup> Chanat Astrachański, jedno z państw po rozpadzie Złotej Ordy, pod panowaniem chanów tatarskich, obejmowało dorzecze dolnej Wołgi oraz stępy północnokaukaskie, stolicą chanatu był Astrachań. W 1554 r. opanowany został przez Iwana Groźnego, a dwa lata później przyłączony do Księstwa Moskiewskiego.

<sup>534</sup> W 1569 r. sułtan turecki Selim II Pijak (1566–1574) postanowił przyłączyć ziemie nadwołżańskie do swego państwa, skierował na Krym Kasyna Paszę z kilkunastotysięczną armią, wyposażoną w silną artylerię. Wraz z 40-tysięczną armią krymską uderzyła na Astrachań. Ciężkich dział nie udało mu się przeprowadzić, zatem oblężenie Astrachania przeciągało się do zimy. Dewlet-Girej opuścił obóz ze swym wojskiem. Po Tatarach wkrótce wycofała się również armia Kasyna Paszy, a sułtan zdecydował się na zawarcie pokoju z Iwanem Groźnym. Pokój nie objął chanatu krymskiego. Wiosną 1571 r. wojska chana krymskiego Dewlet-Gireja bez większych przeszkód dotarły do Moskwy, spaliły

*Wyprawa wojska tureckiego pod Astrachan.* z Konstantynopola, ziemią i morzem, wielkie wojsko tureckie, to jest konnych 25 000, a janczarów 3000 wyprawił, morzem też 150 galer posłał. Nadto trzy hordy Tatarów (s. 20) przekopskich i nogajskich, z rozkazania cesarskiego, wojska do 80 000 wyprawiło się, którzy długimi, różnymi, niebezpiecznymi drogami przez wiele rzek, błot i jezior, do zamku Azofu przyszli<sup>535</sup>. A Azof jest to zamek cesarza tureckiego nad brzegiem rzeki Donu przy Jeziorze Meotskim leżący<sup>536</sup>. Do którego nim przyszli, onę żywność, którą byli na wielbłądach, mułach i koniach podwodnych sobie nagotowali do Astrachanu, wszystko zjedli i musieli się kilka razy pławić, nim do tego zamku przybyli, bo tam wszystko rzeki gęste, jeziora głębokie i błota lgnące. Tamże zjechało się z nimi wojsko tatarskie i mieszkali tam przez dziesięć dni, odpoczywając koniom. Potym naśpiżowawszy sobie znowu żywności co mogło być, jachali prosto pod Astrachan. Nad tym wojskiem tureckim był starszy bekterbek kasyjski i sędziaków sześć.

*Azof zamek turecki nad rzeką Donem.* A nad janczary był kapitan Welaga Basza. Dział przy sobie wojsko tureckie nie miało, nic więcej, jedno trzy polnych, a dwie burzące, pod którymi chodziło czasem po dziesiąci, czasem po dwanaście par wielbłądów, a wojsku tatarskim było dwanaście dział polnych, które też ciągnęły wielbłądzi. Nad wojskiem tatarskim był starszy Sulizbek, a drugi azyjski książę i Mustafa. To wojsko tureckie szło wszystko polmi pustymi, przez hordy Tatarów nogajskich i czerkawskich Petyhorców. Przybyli pod Astrachan 5 dnia sierpnia strudzeni. A w tym ona, którą sołtan Selim<sup>537</sup>, cesarz turecki, wyprawił armatę wodną ku Astrachanu, galer półtora sta z basztami, na których było 5000 janczarów z rusznicami, a 3000 bosmanów, którzy na galerach robili, a nad nimi był hetmanem Mirserleth, kapitan Turczyn za-

*Hetmani wojska tureckiego.*

*Wojsko tureckie strudzone.*

---

przedmieścia, w kilka godzin spłonęło całe miasto, pożar ogarnął Kreml i sąsiedni Kitajgorod. Oddziały tatarskie ograbiły okolicę i powróciły, zabierając ze sobą ogromne łupy ze stu tysiącami jeńców; w płomieniach zginęło kilkadziesiąt tysięcy Moskwan. Ponownie, w lipcu 1572 r., Tatarzy krymscy wraz z sojusznikami wtargnęli na terytorium państwa i dotarli w pobliżu Moskwy, tam stoczono bitwę zakończoną rozbięciem tatarskiej ordy. Michał Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, Warszawa 2009, s. 170.

<sup>535</sup> W oryg. Azoph, Azow, miasto i port w pobliżu ujścia Donu do Morza Azowskiego, od 1471 r. obsadzony przez Turków, później zmieniony w potężną twierdzę, w latach 1637–1642 we władaniu Kozaków dońskich, w 1696 r. zdobyty przez wojska rosyjskie.

<sup>536</sup> Jezioro Meotskie zob. przyp. 172.

<sup>537</sup> W oryg. Zelim.



Hic ubi Turca ferox castris se collocat amplis,  
 Horrida Cyrcassii bella mouere solent :  
 Pax tamen interdum est, pacis fiducia nunquam,  
 Sic nunc hic petitur, nunc timet arma locus.

**Co sie ná Polstie ták wyložný moze.**

Tu tedy frogi Turczyn namioty rozbita /  
 Stráśnobotny Cyrkáski Kozak sie wrota ;  
 Jest teź pod cħás y pokoy : lecz w nim niemáś wiáry /  
 Do għdzie dħis mir / tam intro pátrz krwáwey ofiáry.



Bitwa z Turkami





cny, na których było żywności wielka moc, którą za onym polnym wojskiem wieźli, pod górę Perewłokę przybyła i tamże na onych galerach mieli przypraw dosyć ku kopaniu góry Perewłoki, która leży między rzeką Donem, albo Tanaim, i między Wołgą. Tę górę dlatego zowią Perewłoką po moskiewsku, że tam moskiewscy Kozacy zwykli bathy i łodzie swoje przewłoczyć od rzeki Wołgi aż do Donu i zwykli chodzić tymi łodziami wojować pod zamek Azof, na dół Wołgi, a góry tej między tymi rzekami jest półczwarty mile tylko wzwyż, a na dół także, owa wszytkiej liczą 7 mil. Pod tę górę gdy przyjachali, wyszedłszy na brzeg dobyli wałków, na których mieli przetaczać galery. Tamże na nie Moskwy piętnaście tysięcy, za powodem Srebrnego, który tam nad nimi natenczas był hetmanem, przypadło, uderzyli przez wieści, gdzie janczarów do 6000 pobili, także bosmanów, drudzy ledwie uciekli do galer na wodę, gdzie tak im Moskwa dokołatała, iż od onych 8000 ledwie ich ze 3000 uszło. A gdzieby byli ci Turcy przewlekli one galery przez tę górę na rzekę Wołgę, tedy mieli górę Perewłokę kopać z tamtej strony, od rzeki Wołgi, chcąc rzekę Wołgę wprowadzić w Don. Po onym tedy pogromieniu, jako je Moskwa poraziła, nazad się musieli wrócić z oną armatą. A gdy nazad ujeżdżali, tedy moskiewskich Kozaków kilkadziesiąt w maluczkich łódkach za nimi szli, trwogę na nich często czyniąc i szkody urywczę. Czasem też Kozacy one galery mijali w nocy i często z przodku i z tyłu na nie z kątów, ze trzciny uderzali. Ostatni raz uderzyli na nich jakoby we dwu milach od Azaku<sup>538</sup>, zamku tureckiego, i kilkunastu Turków ubili, a inszych poranili, że ledwie z ostatkiem uciekli do zamku. Pod zamek przyjachawszy zaraz one działa burzące z galer zdjęli i wszystkie prochy, których było przez kilkanaście set cetnarów, złożyli, które potym wszystkie do ostatniego tegoż miesiąca września, za zapaleniem jednego domku w zamku zajęły się i wielką szkodę poczyniły, tak w ludziach, jako i w rzeczach ruchomych. Takci ono wojsko, które wodą szło, na głowę porażono, a ostatek za nie szczęściem to sam, to tam się po kąciech rozproszyło, do cesarza i jedna pełna galera się nie wróciła. Ciż moskiewscy Kozacy, idąc nazad, wszędy trawy palili, pożary puszczając, dlatego żeby wojsko tamtędy tureckie

*Turcy co na galerach byli pogromieni są od Moskwy.*

*Bosmany tureckie Kozacy moskiewscy gromią.*

*Kozacy pożary zapuszczają.*

<sup>538</sup> Azak, Azow, zamek turecki przy ujściu Donu do Morza Azowskiego.

i tatarskie od Astrachanu nazad nie szło. A druga, żeby z zamku Azaku i zinađ żywności tamtemu wojsku prowadzić nie można<sup>539</sup>, które nie mogąc tak blisko przystępu mieć do zamku przez rzekę Wołgę, która pod ten zamek bieży i wokoło go opływa, (s. 21) a ktemu że też dobrze opatrzone strzelbą i ludźmi najbezpieczniejsi byli, niskađ o nieprzyjacielu nie myśląc, dnia 12 września Moskwy kilka tysięcy w nocy wycieczkę na nie łodziami, batami, galerami uczyniwszy, nad którymi był Srebrny, moskiewski hetman<sup>540</sup>, prawie nad świtaniem uderzywszy na wojsko tureckie i tatarskie, w którym w wielką szkodę ich wprawiwszy, zaś Moskwa obronną ręką uszła do zamku. Już się też byli dowiedzieli, co się z armatą ich wodną i z ludźmi (którzy im szli wodą na pomoc) stało. Nadto widzieli, że im żywności nie stawało, przeto jęli z sobą bardzo trwożyć i już byli od zamku pierwszy raz odstąpili, chcąc się nazad wrócić. Ale za radą tatarską zaś oblegli zamek nazajutrz i tamże zaraz naradziwszy się, jęli kasztel budować, na tym miejscu, kędy był Astrachan stary, dwie mili wzgóre wody od Astrachanu terazniejszego. I zaraz kilka tysięcy Tatarów przeprawiło się do Moskwy dla nabycia żywności. Ale się przy tym żaden z nich nie wrócił. Moskwa wszystkich pobiła. Toż też było i potem. Mieszkałi tedy tam przez jedenaście dni, a iż im zgoła żywności nie stawało, musieli spalić on swój kasztel, a z wielkim żalem i żelzywością swą, nic znacznego nie dokonawszy, tylko małą osadę przed zamkiem spaliwszy, 27 września nazad odciągnęli.

*Moskwa Turki  
poraziła.*

*Moskwa Tatarzy  
poraziła.*

*Tureckie  
wojsko od  
Astrachana  
odciąga.*

## Sprawa wojska tureckiego w ciągnieniu

Naprzód rano przed świtaniem godzinę u namiotu hetmańskiego trąbiono na cienkich trąbach, po którym trąbieniu zaraz szły ich wielbłądy z wozy, skoro jedno był mały dzionek, powtóre trąbiono w inne trąbki i w surmy tureckie, i w bębny bito, zaczym wojsko się ruszyło. Gdzie wychodzili naprzód saphijowie<sup>541</sup>, to jest jakoby żołdacy, albo szlachciowie, uf dosyć wielki, za nimi działa z kulmi i prochy, które wielbłądzi

*Muzyka turecka  
wojenna.*

---

<sup>539</sup> Nie można było.

<sup>540</sup> Wojewoda Piotr Sieriebrianny.

<sup>541</sup> Jazda turecka.

ciągnęły, po stronach szli zewsząd wielbłądzi i muły, i inne konie podwodne, na których noszą żywność. Polni janczarowie z rusznicami, jedni na koniach, drudzy pieszo, za janczary zaś sułakowie<sup>542</sup> z łuki, którzy noszą kołpaki na głowie w połowice złotem haftowane, a ostatek kołpaczka z białej pilśni. Za tymi sułaki wiedziono koni przez kilkadziesiąt podwodnych hetmańskich bardzo pięknych, z dostatkiem wielkim i ochędożnie przybranych. Za onymi końmi podwodnymi jechali sędziakowie<sup>543</sup>. Za sędziaki dopiero hetman osobą swą. Za hetmanem tudzież noszą ogon biały koński, robotą foremną. Potym za nim niesiono trzy chorągwie nader wielkie z czerwonej kitajki, w której każdej mogło być po stu łokiet<sup>544</sup>, a one chorągwie były około drzewa zwinione, bo ich nigdy nie rozwijają, jedno raz, kiedy bitwę mają stoczyć z nieprzyjacielem. Na teźże chorągwi drzewach miasto grotu jest serce wielkie ze złota uczynione, na wierzchu u onychże serc wiszą worki niemałe złotogłowe, w których jest zapisany ich zakon od Mahometa podany. Gdy tedy bitwę mają stoczyć z nieprzyjacielem, tedy one chorągwie rozpuszczają, dlatego iżby każdy patrząc na on zakon napisany, nie żałował gardła swego dla wiary Mahometowej. Drzewa te niosą czauszowie hetmańscy, szkarłatem albo taśmą jedwabną przepasani pod pachą. Za onymi szli trębacze i surmy z bębнами, za trębaczami zasię szło chorągwi ośm, każda inszej maści, za chorągwiemi zaś uf wielki saphijów, po stronach czauszowie hetmańscy jeździli, nie dopuszczając nikomu przystąpić do Beklerbeka<sup>545</sup>, ani do owych drzewiec, na których zakon ich noszą, a potym po stronach insze ufy szły, wprzód i nazad, i po bokach, gdzie kto mógł i nie zawsze w sprawie. Na stanowisko, gdy przyjadą, tedy oni sędziakowie i saphijowie prowadzą hetmana aż do jego namiotu, a tam niż z konia zsiędą, wszyscy mu czołem zwykli bić, toż potym każdy na swoje stanowisko się rozjedzie. Gdy wieczór już nadchodził, jako się już poczęło zмирzchać, tedy wszyscy zwykli wołać do Boga: Hała, Hała, Hała hay, to jest: Boże, zmiłuj się nad nami. Po onym okrzyku już woj-

*Hetman  
Beklerbek.*

*Chorągwie za  
hetmanem co  
znaczą?*

*Nabożeństwo  
tatarskie przy  
mroku.*

<sup>542</sup> Łucznicy.

<sup>543</sup> Oficerowie tureccy.

<sup>544</sup> Łokci.

<sup>545</sup> Beglerbek, tytuł najwyższego wodza w armii tureckiej; bejler-bej, naczelnik prowincji.

*Obóz turecki  
jaki.*

sko tak bardzo ucichało, że chociażby kto nad nie blisko przyjechał, tedy nic nie usłyszy, jeśli miał co jeden do drugiego mówić, tedy pomалу szeptać (s. 22) musieli, ogień wszystkie pogasili, konie którekolwiek mieli na trawie, wszystkie nagotowawszy im za dnia trawy, na stanowiska na noc wjechali. Jeśli też który miał konie waśliwe, tedy je tak dobrze poprzywiązowali, żeby jeden drugiego nie dosiądał dla kwikania. A jeśli jeszcze który tak zamorzony był, żeby miał jęczmień albo owies, tedy wszyscy a wszyscy jednej godziny obrok dawali. Obozu żadnego nie mają, tylko około hetmana obóz jest obtoczony. Ale gdy o nieprzyjacielu wiedzą, tedy się wielbłądy ostawiają, miasto obozu. Działa ich od hetmana stawały daleko przy janczarach, ale też bardzo nierządnie. Za stanowicznym noszono też drzewce z ogonem, także jako i przy hetmanie, które tam na onym miejscu na stanowisku, kędy hetmański namiot miał stać, wtykał zawždy naprzód jeżdżąc około onego potym miejsca, kędy kto mógł, wszyscy się stanowili.

## Sprawa wojska tatarskiego w ciągnienu

*Poczty  
carzyków  
młodych.*

Car zasię tatarski wespołek z innemi taką sprawą ciągnął. Machmetkieriej<sup>546</sup>, syn jego najstarszy, chodził nazad za wojskiem tureckim z dziesięcią tysięcy przedniego ludu. Kazigieriej przy wojsku ojcowskim jeździł w pół mile przed wojskiem<sup>547</sup>. Aldigieriej z trzydziesta tysięcy nogajskich Tatarów trzymał lewą rękę<sup>548</sup>. Książ azyjski, z synem swym zia-kłem<sup>549</sup>, trzymał prawą rękę, który miał w poruczeniu kilka tysięcy ludzi. Książ Sułhok był najwyższym hetmanem cara tatarskiego<sup>550</sup>, ten wojsko jego sprawował do potrzeby, wespołek z Mustaphą<sup>551</sup>, radnym panem

<sup>546</sup> Mechmet-Girej, chan krymski (1515–1523), był synem Mengli-Gireja I, chana krymskiego w l. 1467, 1478–1515. W l. 1476–1478 w chanacie toczyły się walki dynastyczne.

<sup>547</sup> Chan Gazi I Girej (1523–1524).

<sup>548</sup> Aldi-Girej. Po rozpadzie Złotej Ordy na przełomie XIV i XV w. powstała Orda Nogajska, która w XVI w. rozpadła się na kilka części. Najważniejsza z nich to Wielka Orda Nogajska, na wschód od dolnej Wołgi i Mała nad Morzem Azowskim. Na temat Aldi-Gireja, chana Tatarów nogajskich, brak bliższych informacji.

<sup>549</sup> Książ azyjski, jeden z chanów azowskich.

<sup>550</sup> Książ Sułhok, niezidentyfikowany.

<sup>551</sup> Mustafa – doradca chana.

jego i ten uf ludzi, którzy strzegą carza, rządził, którego bywa kilka tysięcy ludu. Sam car zawždy przed wojskiem tureckim jeździł pół mile. Kiedy się ruszyć mieli, tedy bardzo rano w bęben bili jedną pałką. Po onym bębnieniu zaraz się lud przedni ruszył, potym w godzinę w trąbę zatrąbiono po moskiewsku, jako na psy, i tak bardzo prędko po onym trąbieniu na konie wsiadali z chorągiewami, których było cztery. Mieli też czarną chorągiew i czerwoną sposobem tureckim wielką, a z sercem złotym, na której też było napisano zakon Mahometów (bo społem z Turki trzymają jedną wiarę), jakośmy wyżej w zwyczajach ich pisali, którą chorągiew chowają zawsze z wielką uczciwością w carowym namiocie. A tak skoro onę chorągiew wyniosą, zaraz sam idzie za nią i na koń wsiada, a za nim synowie jego. Przed jego ufem noszą chorągwi cztery, jedną czerwoną z żółtą kitajką, a drugą z białą czerwoną; trzecia z białej kitajki, na której końce zielone, a na wierzchu ogon koński czarny. Czwarta chorągiew wszystka czerwona kitajczana, z jabłkiem złotym, pismem złotym arabskim pomalowana. To są jego chorągwie własne, pod którymi on czasu potrzeby stawa albo gdy w ziemię nieprzyjacielską ciągnie. Przed samym carem wodzą kilkanaście koni powodnych, w jarczaki pięknie osiodłanych. Za samym carem jedzie uf ludzi wielki, każdy mając po pięci, po sześci koni powodnych, jednego z drugim za ogony powiązawszy. Potym za onym ludem działek polnych dziesięć, z prochy, z kulami i z inszemi przyprawami szło, i strzelców kilkaset Petyhorców i Cyrkasów z rusznicami. Za tymi strzelcy dopiero szły wozy, które wielbłądzi ciągnęły, a wóz tam był każdy o dwu kół. Insze ufy szły po stronach z przodku, z zadu i z boku, że pole wszystko byli zakryli tak, że ich z wysokiej mogiły przejrzyć nie mógł. Nie tak wiele ludzi w swoim wojsku mają jako koni, a ktemu stada wielkie z sobą pędzą klacz dla mleka i żywności, i przeto się ich zda wojsko bardzo wielkie. Z synów carskich każdy miał swój osobny znak i chorągiew, z kobyliim ogonem, u każdego inszej sierści ogon. W ciągnienu bardzo nierządnie idą ani żadnej sprawy między sobą mają, kędy kto chce, każdemu wolno jachać. Lud jest bardzo nikczemny<sup>552</sup> i ledwie połowa ich jest, coby łuki mieli. Pance-

*Chorągwie tatarskie.*

*Strój koni powodnych cara samego.*

*Strzelba tatarska.*

<sup>552</sup> Nędzny, marny, nieudolny.

*Ubiór tatarski  
i oręż  
w ciągnieniu.*

*Konie tatarskie  
w ciągnieniu.*

*Tatarowie bez  
wody trzy dni.*

*Pola madziarskie.*

*Tatarowie  
przywieźli  
Turki na hak.*

rzów ani zbroje żadnej nie pytaj, jedno w siermięgach się włóczą a w koczuchach wywróconych, by dzicy satyrowie, a który broni nie ma, tedy kość kobyłą uwiąże a kija miasto bronie, i tak z tym jeżdżą, niczym innym nie stoją, (s. 23) jedno prędkością swą; a druga, że wielką nędzę ścierpieć mogą. Głodu ani pragnienia się nie boją tak, że mogą przez trzy dni przez wody i przez jedzenia trwać, jakośmy o tym pisali wyżej, w części wtórej tych ksiąg. Konie ich także, które gdy jedno trawy się najedzą z rosą, tedy od godziny do godziny mogą biecć po kilkunastu mil z wojskiem wielkim. Albowiem każdy z nich ma koni wiele na powodzie, a gdy mu jeden ustanie, na drugiego wsiędzie, a tego tam porzuci, albo jeśli jaki syty będzie, tedy go zarzeże i wnet ono mięso między sobą rozerwą jako psi. Tamże raz wody w ciągnieniu nie mieli od pierwszego aż do trzeciego dnia października, potym aż trzeciego dnia przyjachali po zachodzie słońca do jednego jeziora, w którym była woda trochę słona, gdzie z jednej strony stanęło wojsko tureckie, a z drugiej tatarskie, że onę wodę niemal wszystkę wypili. Trzeciego dnia przez wody byli. Aż piątego dnia października na dobre stanowisko trafili do wody dobrej między dwiema jezioroma, które zowią Burna i Kieścienia. Tamże się już poczynają pola madziarskie bezwodne, przez które pola musieli iść, gdyż Moskwa gdzie indziej trawy popaliła. A Kazimurza też przedniejszy wódz Tatarów nogajskich<sup>553</sup>, zmówiwszy się z carem przekopskim<sup>554</sup>, dlatego ich tam wiódł, aby od nich korzyści nabrali, uwiódłszy hetmana tureckiego, któremu to obiecali, że go mieli przez takie pola prowadzić, kędy by był wody dobrej dostatek, także zwierza dosyć dla żywności, powiadając też to, że jedno cztery dni było jazdy tamtędy do Azaku. Ale to był fałsz, bo jadąc tamtędy trafiło się czasem pięć dni przez wody jachać. Przeto Turkom jednym konie pozdychały, a drugim poustawały. Samych także mało stamtąd wyszło. Jednych sami Tatarowie porozbijali, a drudzy od wielkiego głodu i pragnienia pozdychać musieli. Konie, które Turkom ustawały, brali je Tatarowie nogajscy i jedli. Turcy koni swych nie śmieli na rosę puszczać w nocy, bo im je kradli Tatarowie i daleko

---

<sup>553</sup> Kazi murza, murza, syn hetmański.

<sup>554</sup> Chanem perekopskim.

w puste pola zawodzili. Przeto musieli je w namiocie przy sobie miewać, nagotowawszy im za dnia trawy. Bardzo się tam nie chciało Turkom w te pola madziarskie, przeto że wiedzieli, iż tam jest srogą moc węzów i gadzin rozmaitych, ale Tatarowie umieli im to wywieść, że teraz już zima nadchodzi, każda gadzina w ziemię wlała. Przeto Turcy dawszy się im zwieść, gdy tam przyszli, wiele gadzin okrutnych naleźli, tak mięźszych jako noga człowiecza i bardzo długich. Tamże na niektórych miejscach się trafiło, a zwłaszcza przy błotach, że widać było skór węzowych moc wielką, co się wyleniały, że się od nich trawa białała, jakoby ją płótnem przykrył i węzów okrutnych w wojskach obudwu było bardzo wiele. Powiadają, iż w te pola [w] lecie nie może jechać w kilku set koni dla wielkości tego robactwa. Acz nogajscy Tatarowie, kiedy tam jeżdżą na zwierz, tedy tak czynią, że trawę zapalają przed sobą i pożary puszczają, tak ona gadzina musi ustępować do ziemie, a która nie ustąpi, tedy zgore. Wyjechawszy tedy w tamte pola, nie mieli wody po kilku dni, nocowali przy jakichsi mogiłach, bez wody, gdzie jeszcze i dziś mury stoją z cegieł murowane, kędy znać, że były jakieś kościoły. Zwierza tam rozmaitego moc wielka, a najwięcej jeleni, bo tak o nich pospolicie piszą, że węże jadają, których tam dosyć. Znowu będąc kilka dni bez wody, przyjechali do suchego potoku, ale niż się wojsko ściągnęło, tedy onej wody już nie stało, bo już ją byli drudzy wypili, do onego ostatka cisnąc się, siła się Turków pozabijało. Stamtąd ruszyli się w nocy chłodem i zaś nie mieli wody przez dwa dni, trzeciego dnia przyjechali do błota, gdzie była woda bardzo gorzka i słona, ale z wielkiego pragnienia, jako konie, tak i ludzie musieli ją pić. Tam przyszła wieść, że przez pięć set Turków<sup>555</sup> ludzi znacznych zginęło, którzy byli zawiedzieni od jednego Tatarzyna, który im dał sprawę, że wiedział kilka krynic w polach, jedno chciał od nich dobrego upominku. A potym wzięwszy od nich pieniądze wielkie, zawiódłszy je w pole, gdy wody nie znalazł, uciekł. A tak oni wszyscy przez wodza poginęli, że się od nich tylko czterej wróciło, którzy mieli wielbłądy z sobą, na których się do wojska przybłąkali, i o tym sprawę dali. Od tego błota przyjechali drugiego dnia do jeziora ciekące-

*Gadziny  
w polach  
madziarskich.*

*Jelenie węże  
jadają.*

*Zdrada  
tatarska.*

---

<sup>555</sup> Do pięciuset.

go, które z tatarskiego słowa po (s. 24) naszemu zowią Przewodnica, w którym iż była woda dobra, odpoczywali tam koniom przez dzień. Nazajutrz raniuczko wstawszy, cały dzień idąc aż do wieczora nie było wody w wojsku tatarskim. Turkom było nakopano dołków, w które po trosze wody nalazło ze dżdża, który tego dnia szedł. Tegoż dnia hetmana samego zięcia rozbili Tatarowie, który mając z sobą czterdzieści koni dobrych junaków, puścił się naprzód do Ozowa<sup>556</sup> dla swego wczasu i dla skupowania żywności sługom swoim, więc iż Tatarowie mordowali i rozbijali Turki, którzy naprzód jachali, albo nazad pozostawiali, przeto drugi wolał nędzę i głód w wojsku cierpieć dla wielkiego niebezpieczeństwa. Jadąc tedy o głodzie i o pragnieniu, Turkom mało nie wszystkie konie pozdychały i tatarskie już też były pomdłały, aż w sam wieczór przyjechawszy do jeziora, które zowią Dziegierlik<sup>557</sup>, tam się posilili i tamże musieli odpoczywać i koniom, i sami sobie dwa dni. A tam Turcy kupowali cetnar chleba suchego, jakoby trzy kamienie<sup>558</sup> nasze po ośmdziesiąt i czterech czerwonych złotych. Grochu ziarn dziesięć za asprę, kiliatę mąki za 20 czerwonych złotych, a kiliata jest jako pół korca krakowskie[go]. A na ostatek kupowali cetnar chleba i drożej. Ale potym i tym, którzy przedawali, na pieniądze się łakomiąc, tego przesiadło, gdy i samym potym nie stawało. Albowiem powiadali Tatarowie, że od tego noclegu mieli być trzeciego dnia w Azaku<sup>559</sup>, ale ich to omyliło, bo tam nie przyjechali ledwie siódmego dnia. Tegoż dnia zostało było na drodze wozów tureckich kilkadziesiąt i wielbłądów, i mułów niemało, którzy nie mogli dociągnąć do tej wody jeziornej, kędy odpoczywali drudzy, tedy Tatarowie wszystkich rozbili i co tam było zabrali i sługi tureckie przy nich będące pomordowali. U tegoż jeziora car tatarski Turki częstował, wszystkim udzielając po kasku chleba, dawając znać, że co jedno żywności miał, to między nie rozdzielił, ale to czynił pokrywając zdradę swą. Od tego jeziora drugiego dnia przyjachali do jeziora ciekącego, które zowią

*Drogość  
niesłychana  
w wojsku  
tureckim.*

*Tatarowie  
Turki gnębią.*

*Chytrość  
tatarska.*

---

<sup>556</sup> Do Azowa.

<sup>557</sup> Jezioro Dziegierlik, obecnie Srednyh Egorlyk, lewy dopływ rzeki Zachodni Manecz, wpadającej do Donu.

<sup>558</sup> Kamień, jednostka wagi, stanowił czwartą część cetnara, czyli 25 funtów.

<sup>559</sup> Azak zob. przyp. 538 do s. 249.



Safille Dziegirlik. A tam już koniec był Pól Madziarskich<sup>560</sup>. W tych polach jeszcze i dziś dosyć murów stoi, że każdy dzień widać było po kilkanaście wież murowanych, gdzie przedtym kościoły były i wszędy po polach stoją, jako chłop. *Antiquitates*<sup>561</sup> na grobach z kamienia wykowane, ale te kamienie już mchem obrosły. Starzy Tatarowie powiadali, iż to słychali od przodków swych, że tam chrześcijanie mieszkali, ale nie umieli powiedzieć coby za naród. Jednak podobieństwo, że naszego narodu ludzie, albo Petyhorcy, albo Grekowie, gdyż ci grecką wiarę trzymają. Przyszło im jachać tymi Polmi Madziarskimi całe dwie niedzieli.

*Co za naród  
przedtym  
mieszkał w  
Polach  
Madziarskich.*

Z Pól Madziarskich 19 dnia października wyjechawszy, mieli nocleg pierwszy bez wody, nazajutrz stanowisko mieli u rzeki małej, którą zowią Cugielnik, ale niżli dociągnęli do tego stanowiska, tedy Turkom już ostatek koni pozdychało i na drodze poustawiali od pragnienia. Tak że Turków samych niemało pomarło, a drudzy leżąc prosili, aby ich dobijano, żeby idący nędze nie cierpieli dla pragnienia i głodu. Tegoż dnia był wiatr tak wielki, że lud pieszy i konie mdłe powalał, że żadną miarą przed wiatrem iść nie mogli, a tak tego dnia ludzi pozdychało bardzo wiele, tak iż na jednym szlaku naliczyłby ich był i do pięciu set zdechłych, także i koni niemało leżało. Po tym wietrze był deżdż wielki bardzo zimny, który szedł nie przestawając przez trzy dni i ten ostatek wojska tureckiego poraził, bo im namokły suknie i zawoje, że przed wielką ciężkością iść nie mogli, a k temu błoto było i ślisko bardzo ode dżdża. Nad tą rzeką jechali przez trzy dni, aż do Azaku, bo wpada w rzekę Tanais<sup>562</sup>. Ostatniego dnia przyjeżdżając ku Azaku, zostało ludzi zdechłych od wielkiego dżdża i bardzo zimnego na jednej drodze więcej niż przez dwieście. Tamże między rzeki Cugielnik<sup>563</sup> i Don Tatarowie nogajscy chodzą zimować, a na lato zaś chodzą w wielkie pola z dobytkiem swym, kędy jedno błota są, dla kopania dołów dobytkom, aby im woda była. Pod Azak przyciągnęli dnia 24 października na noc, a tam stanęli

*Turków im  
dalej tym  
więcej ginie.*

*Turcy u Azaku.*

<sup>560</sup> Pola Madziarskie, tereny zajęte przez Madziarów w czasie przemieszczania się na południowy zachód, zapewne nad Donem.

<sup>561</sup> *Antiquitates* – starożytności.

<sup>562</sup> Tanais, Don, zob. przyp. 67 do s. 40 i 96 do s. 47.

<sup>563</sup> Cugielnik, właśc. Kagalnik, rzeka wpadająca do Morza Azowskiego.

nad rzeką Tanais, bo to zamek niewielki, a k temu był pogorzał od zapalenia prochów i tam mieszkali kilka dni skupując sobie żywność. Przybywało Turków co dzień po trosze, (s. 25) których Tatarowie na koniach swych względem miłosierdzia przynosili, a drudzy, którzy jeszcze mieli trochę pieniędzy, u Tatar sobie konie najmowali. Którzy gdy przyjachali, nawarżono im kasze i suchego chleba dano tak, że z przemorzenia wielkiego bardzo chciwie jedzącym, jęły im zaraz brzuchy i głowy puchnąć, że ich wiele w nocy pozdychało. Też nocy był srogi mróz, który im też nie pomógł. Nazajutrz, niektórzy żywności sobie nakupiwszy, wzięwszy galer kilka cesarskich puścili się morzem ku Kaphie<sup>564</sup>, będąc dwa dni na morzu, trzeciego dnia tak wielki szturm powstał, że się one galery wszystkie rozbiły i co jedno na nich ludzi było, wszyscy potonęli. Dnia trzeciego przepawiło się wojsko tatarskie przez rzekę Tanais i z sędziakiem sylistryjskim<sup>565</sup>, który miał jeszcze trochę ludu. Sam beglerbek<sup>566</sup> z pięcią sędziaków został pod zamkiem Azakiem z ostatkiem ludu swego, którego mogło być jeszcze z tysiąc, a miał tam leżeć i czekać aż do nauki cesarskiej, albowiem się obawiał, aby go cesarz ściąć nie kazał. Przeto iż dawszy się zwieść Tatarom, tak wielkie wojsko stracił. Wielką tam na tej wojnie zelżywość i szkodę Turcy wzięli, gdyż dwakroć sto tysięcy, dwadzieścia tysięcy i pięć tysięcy, konnych trzy tysięcy janczarów, sto i pięćdziesiąt galer utraciwszy, ledwo ich o dwa tysiąca do Konstantynopola się wróciło. Tatarów mało co zginęło, albowiem ci przywykli wielkiej nędzy, a k temu klacz z sobą wiele mieli, których mlekiem byli żywi, okrom tych których kilka tysięcy przez rzekę Wołgę do Moskwy się było przepawiło dla żywności, z których nazad żaden się nie wrócił, ani o tym Tatarowie wiadomości mieli, kędy się podzieli. Tu każdy snadnie zrozumieć może, jaką żałość cesarz turecki miał z utraty tak wielkiego wojska i od tych czas cesarz turecki odrzekł się astrachańskich pól nawiedzać, bo się tam dobrze ludowi jego dały znać. My też od królestwa astrachańskiego do inszych hord tatarskich księstwu moskiewskiemu przyległych wrócimy się.

*Ostatnie  
nieszczęście  
Turków.*

*Liczba porażki  
tureckiej.*

---

<sup>564</sup> Kaffa, miasto i port nad Morzem Czarnym.

<sup>565</sup> Sędziak zob. przyp. 481.

<sup>566</sup> Beglerbek zob. przyp. 545 do s. 251.

## Hordy Tatarów aphazyjskich<sup>567</sup>

Od królestwa astrachańskiego, które Morzu Kaspijskiemu, jakośmy wyżej mówili, przyległo na zachód, a potem nieco ku północy się obracając, około jezior meotskich i morza Euxinu nad rzeką Kupą<sup>568</sup>, która w Jezioro Meotskie wpada, są ludzie narodu tatarskiego, które nazwisko swe mają Aphasy<sup>569</sup>. A ci aż do rzeki nazwanej Merula, w Morze Euxyńskie wpadająca, rozciągając się, o granice z Cyrkasy i Petyhorecy mieszkają, ludzie są waleczni. Ale jako i drudzy, wiary pogańskiej, w życiu sprośni są. Kraj tam bardzo zimny.

Owidiusz, opisując te Tatary, tymi słowy mówi:

*Pellibus hirsutis arcent sua brachia gentes  
Oraque, de toto corpore sola patent,  
Sepe sonant moti glacie pendente capilli,  
Et nitet inducto candida barba gelu.*

Co się na polskie tak wyłożyć może:

Kosmatymi kozuchy grzbiety swe warują,  
Ledwie z kapturów na świat oczy ukazują.  
Często im łby wziewają śrony mrozowate,  
Często wiszą po brodach sople lodowate.

## Hordy Tatarów petyhorskich i cyrkaskich

Na południe ku Morzu Kaspijskiemu są góry Albaniej i Iberiej<sup>570</sup>, bardzo wysokie, między którymi są hordy tatarskie, które Ruś zowie Pe-

---

<sup>567</sup> Orda Tatarów abchazyjskich; Abchazja u wybrzeża Morza Czarnego wchodziła w IV w. w skład Gruzji, ok. 800 r. uzyskała niezależność, Leon II, władca Abchazów ogłosił się królem. Na przełomie XV i XVI w. Abchazja stanowiła oddzielne księstwo, w XVII w. została uzależniona od Turcji, w 1810 r. przyłączona do Rosji.

<sup>568</sup> Jeziora meotskie, właśc. Morze Azowskie; Euximum, właśc. Morze Czarne.

<sup>569</sup> Tzn. Abchazi.

<sup>570</sup> Albaniej, Iberiej zob. przyp. 512 do s. 239.

tyhorcy i Cyrkasy<sup>571</sup>, te (jako morawska legenda opiewa) św. Cyryllus i Methodius bracia, (s. 26) od Mikołaja Paleologa<sup>572</sup>, cesarza konstantynopolskiego posłani, na wiarę chrześcijańską nawrócili, którzy i po dziś dzień obyczajów Kościoła greckiego naśladowują. Od tych tedy św. Cyryllus wracając się, wziął ciało św. Klimunta<sup>573</sup>, które tam w morskiej głębokości w marmurze anielskimi rękoma sprawionym leżało, i ludziom, którzy do niego przychodzili, ten cud siedm kroć się pokazywał do roku, bo się morze na dwoje rozdzielało, by Mojżeszowi onemu błogosławionemu wodzowi ludu izraelskiego przed faraonem, gdzie w pośrodku ona marmurowa kapliczka stała. Leży to ciało i dziś w Rzymie, w kościele świętego Klimunta. Ale wróćmy się do tych hord petyhorskich i cyrkaskich. Ludzie to są chyży i waleczni, nikomu nie hołdują. Po Egipcie i po wszystkiej Azyjej dobrze sławni. Tatarowie zawołscy od nich strzał i innych broni dostawają<sup>574</sup>. Mieszkania swe mają między pięcią gór, którymi się zamykają i stąd ich nazywają Petyhorcy. Turkom i Tatarom inszym mężny stamtąd odpór dają, mowę swą własną mają. Ceremonie wiary chrześcijańskiej, greckiej, językiem słowiańskim odprawują. W oboziech, jako i drudzy Tatarowie żyją, a przy pogrzebiech krewnych swych i powinnych pompy znamienite stroją i stypy z wielkim dostatkiem odprawują i na pamiątkę miłości tej, którą miały przeciwko onej duszy umarłej, po sztuce ucha, a drudzy po całym sobie urzynają. Bardzo są śmieli w zdobyczy, w picowaniu<sup>575</sup> i w bitwie, a na zdobyczkami, które z gór ich w morze Euxynum płyną, na czajkach wypadłszy, na kogo napadną, rozbijają i łupy wielkie odnoszą, a najczęstsza się

*Petyhorców  
męstwo  
i zwyczaje.*

*Pogrzeby  
cyrkaskie.*

<sup>571</sup> Petyhorcy i Czerkiesi zob. przyp. 432.

<sup>572</sup> Cyryl, właśc. imię Konstantyn (ok. 827–869), Metody (zm. ok. 885), święci, zakonnicy, wysłani przez cesarza bizantyjskiego Michała III (842–867) na Morawy w 863 r. w celach misyjnych. Cyryl dokonał przekładu Pisma św. na język słowiański (staro-cerkiewno-słowiański), mianowany przez papieża arcybiskupem Moraw. Autor pomylił cesarza. Michał VIII Paleolog, cesarz bizantyjski, panował w l. 1261–1282.

<sup>573</sup> Święty Klemens (zm. ok. 101), zwany Apostołem Pokoju, uważany był za współpracownika św. Pawła. Miejscem jego męczeństwa był Krym. Cesarz Trajan (98–117) kazał zesłać go do Pontu i wrzucić z kotwicą do morza.

<sup>574</sup> Tatarzy zawołscy, mieszkańcy Zawółża, Czeremisi (Maryjczycy), Mordwini, Baszkirzy należeli do chanatu kazańskiego.

<sup>575</sup> Zaopatrywaniu wojska w żywność i paszę.

im zdobycz trafia z tych, którzy z Kafy ku Konstantynopolu żeglują.  
O tych poeta tymi słowy mówi:

*Hic ubi Turca ferox castris se collocat amplis,  
Horrida Cyrcassi bella movere solent,  
Pax tamen interdum est, pacis fiducia nunquam,  
Sic nunc hic petitur, nunc timet arma locus.*

Co się na polskie tak wyłożyć może:

Tu, kędy srogi Turczyn namioty rozbija,  
Strasznobitny cyrkaski Kozak się uwija.  
Jest też podczas i pokój, lecz w nim nie masz wiary,  
Bo gdzie dziś mir, tam jutro patrz kwawej ofiary. (s. 27)

## **Hordy Tatarów krymskich, mankopskich i kierkielskich albo bilahrobskich**

Między Kazanem i Astrachanem, królestwy tatarskimi, które te-  
raz do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego należą, długim przeciągiem  
nad rzeką Wołgą, to jest na dwieście i trzydzieści mil polskich, aż po  
samą rzekę Dnieprówą, pola są puste i dzikie, w których Tatarowie  
żadnych domów i majątności nie mają. Mieszkają, wyjąwszy dwie  
mieście, które zowią Azoph i Achas albo Mankop<sup>576</sup>, przy odnodze rzek  
Donu leżące, a cesarzowi tureckiemu hołdujące. W tych mieściach  
wielka część Tatar mieszka i wszędzie wokoło, a gospodarstwem się  
poniekąd bawią. A zaś w przerzeczonych Polach Dzikich jest jedno  
miasto wielkie, dawne, które nazywają Krym, niekiedy królów tauryc-  
kich stolica i stąd nazwani są Tatarowie krymscy<sup>577</sup>, od stolice króle-

*Pola dzikie.*

*Miasto Krym.*

<sup>576</sup> Azoph zob. przyp. 476; Mankop, Mangup, księstwo teodoro-gocko-greckie, wraz z Kaffą i Kyrk-Er, chanatem, w końcu XIV w. tworzyły współdziałające ze sobą różne organizmy polityczne.

<sup>577</sup> Tatarzy krymscy zob. przyp. 469 do s. 214.

stwa tauryckiego<sup>578</sup>, bo to miasto przed tym zwano Solak<sup>579</sup>, ale dziś cara ich krymskim zowią.

*Kierkiel zamek.*

Tamże jest niedaleko zamek na skale nad tym miastem gliną oblepiony, który nazywają Kirkiel, albo Biłahrob i stąd się zowią Tatarowie kierkielscy albo Białahrobscy<sup>580</sup>.

*Cud dziwny.*

Pod tą skałą, powiadają, iż był niekiedy smok, ludzie i bydło pożerający, przeto stąd tam ludzie uciekły, miejsce puste zostawili, ale iż tam jeszcze naonczas mieszkali Grekowie i Włoszy, przeto prosili wielbnej Panny Maryjej, aby je od onego smoka wybawiła, aże czasu jednego ujrzeli jednej nocy świecę na skale gorzącą, tak że wyciosawszy stopnie, aby tam mogli snadniej wnieść, przyszli ku świecy i naleźli obraz Panny Maryjej, przed którym świeca gorzała, a pod nim leżącego smoka rozpułłego. Tak, że podziękowali Najświętszej Pannie Maryjej za takie wyswobodzenie dziwne od tej bestii, którego w sztuki zrąbawszy, spalili. A gdy potom obywatele z nabożeństwem ku obrazowi chodzili i ofiary nosili, a zwłaszcza Genuńczykowie, co w Kafie mieszkali, tedy też car tatarski jeszcze przed wzięciem ich od Turka, na imię Aczykieriej walcząc przeciw postronnym prosił<sup>581</sup>, aby go wspomogła, ślubując jej pewną ofiarę czasów (s. 28), swoich dawać, bo też i mahometanie Najświętszą Pannę czczą, powiadając, że ona bez złączenia męskiego wiekiego proroka Jezusa Chrystusa porodziła. A kiedy zdobycz otrzymawszy, wrócił się do domu, tedy zawsze parę koni przedawszy co najlepszych, wosku nakupeł i świec narobiwszy, na onej skale stawiał przez cały rok, toż i potomkowie jego czynili. O tych cudach Owidiusz w te słowa mówi:

*Dobrze Pannie  
Najświętszej  
służyć.*

*I Tatarowie  
Najśw. Pannę  
czczą.*

*Crede mihi nec te causas nescire sinemus,  
Hic quoque Sarmaticum iure manere solum.*

---

<sup>578</sup> Królestwo taurydzkie zob. przyp. 411.

<sup>579</sup> Właśc. Sudak, miasto na Krymie, w VII–VIII w. podlegało Chazarom, od XIII w. faktoria wenecka, później genueńska, w l. 1475–1783 pod panowaniem tureckim, następnie Rosji.

<sup>580</sup> Podane tu informacje o tych Tatarach są mało dokładne. Kyrk-Er (tu Kierklej) oprócz Tatarów zamieszkiwali Karaimi. Stąd Kyrk-Er (Czufu Kale) zwany był Zamkiem Żydowskim i jeszcze do połowy XVI w. stanowił główne skupisko Karaimów nad Morzem Czarnym.

<sup>581</sup> Aczykieriej, Hadzi-Gierej, chan krymski 1441–1466.

*Fama refert namque hic signum caeleste fuisse  
Consortem Phoebi gens colit illa Deam.*

Po polsku:

A wierz temu, i w tym cię wiadomym mieć chcemy,  
Że o tej tu sarmackiej krainie to wiemy,  
Co twierdzą, iż tu niegdy z nieba się znak zjawił,  
Którym się przed boginią cud narodom wsławił.

## Hordy Tatarów przekopskich i oczakowskich

Z drugiej strony miasta Achazu, które niektórzy Mankopem nazywają<sup>582</sup>, przy rzece Dnieprze jest przekopa, jakoby na tysiąc i dwieście sążni przegrodzona i na kształt infuły wypuszczona. Tam Tatarowie, od tego przekopu nazwani przekopscy, mieszkają, miasto główne ich Przekop w Tauryce chersoneńskiej<sup>583</sup>, które od Azophu, miasta tureckiego, gdzie jest port znamienity, na pięć dni drogi dalekością leży. A wszystka taurycka Chersonesus, to jest Wysep Bykowy, pośrodkiem się lasu wielkiego dzieli, tę stronę, która się do morza Euxynu ściąga, cesarz turecki trzyma; jest tam Kaffa, miasto znamienite i port wszystkiej Azjej, które niekiedy zwano Theodozją<sup>584</sup>, a pod mocą Genuńczyków było. Ale je cesarz turecki Mahomet<sup>585</sup>, roku 1476, przez praktykę wołoską (którzy tam w Kaffie mieszkali) opanował, która się broniła Turkom cztery a dwadzieścia lat dosyć mężnie od wzięcia Konstantynopola. Wszakże te zdrajce wołoskie zabrał pohaniec do Konstantynopola i do więzienia powsadzał, a Kaffę swym ludem osadził. Wielką tam korzyść tak skarbów, jako i ludzi pohaniec otrzymał, między którymi było osob-

*Miasto  
Przekop.*

*Taurycka  
Chersonesus.*

*Kaphę Turcy  
wzięli.*

<sup>582</sup> Achazu, właśc. Abchazu; Mankop, właśc. Mangup, miasto na północnym wybrzeżu Morza Czarnego w pobliżu Kaffy.

<sup>583</sup> Przekop, Perekop, miasto na Krymie; Tauryka Chersońska, Chersones Taurydzki, starożytna nazwa Krymu.

<sup>584</sup> Teodozja, miasto i port nad Morzem Czarnym, dawna kolonia grecka, od IX w. jej nazwa była wypierana przez Kaffę, w XIII w. zdobyta przez Mongołów, od 1266 faktoria handlowa Genui. W XIV w. stała się wielkim portem i ośrodkiem handlu genuńskiego, w 1475 zdobyta przez Turcję.

<sup>585</sup> Mehmed II Zdobywca (1451–1481).

*Tatarowie  
przekopscy  
Turkowi  
hołdują.*

no wybranych młodzieńcyków 150, które było na sprośną rzecz obrano Mahometowi. Ale ich tego Pan Bóg zachował, bo Grekowie, wioząc je w okręcie do Konstantynopola, pobiwszy Turki, odwieźli je Stephanowi do Wołoch<sup>586</sup>, którzy od Stephana byli zachowani. Ten Mahomet, cesarz turecki, Kaffę opanowawszy, wszystkę onę połowę Bykowego Wyspu osiadł<sup>587</sup>, Tatarzy przekopskie zhołdował i wtenczas on zamek na granicy na brzegu rzeki Don, imieniem Azoph, zbudował, który i po dziś dzień Turcy dzierżą<sup>588</sup>.

Drugą połowę tego wyspu Tatarowie przekopscy trzymają. A wszyscy ci Tatarowie przekopscy, krymscy, mankopsy i kierkielscy, albo białahrobscy, którzy teraz *in Taurica Chersoneso*, to jest na tym Wyspie Bykowym mieszkają, początek i rodzaj swój od hord Tatarów zawołoskich wiodą<sup>589</sup>. Albowiem gdy jednego czasu dla wewnętrznej walki byli z królestwa wygnani i nigdziej w sąsiedztwie blisko tych swych hord obronnego mieszkania mieć nie mogli, tę stronę Europy osiedli, pamiętając jednak na krzywdę starodawną, którą od zawołoskich Tatarów wzięli, tak długo z nimi różnymi losami z chęcią walczyli, aż ich z królestwa wyzuli i króle ich wyniszczyli, a sami szerokie Dzikie Pola osiedli.

*Miasto  
Oczakow.*

Oczakow, miasto i zamek na brzegu rzeki Dniepru<sup>590</sup>, przy morzu Euxynum, od Przekopu mil czterdzieści, od Mankopu zamku nad Nienstrem leżącego, mil czterdzieści, a od Cyrkas miasta nad Dnieprem zbudowanego także mil czterdzieści leży, które car taurycki (s. 29) trzyma, a mieszkają w nim Tatarowie przekopscy, wszakże ich nie zowią przekopskimi, ale oczakowskimi, od miasta, w którym mieszkają. Ci tedy często podolskie i ruskie krainy sobie w bliskości przyległe, czasem też i litewskie krainy najeżdżali i łupy wielkie z tych krain odnosili, a to dlatego czynili, gdy im upominki król polski zatrzymawał, które im był król Zygmunt pierwszy postąpił. Aby byli przeciwko każdemu nieprzyjacie-

*Tatarowie  
oczakowscy.*

<sup>586</sup> Stefan Wielki (1457–1504), gospodarz mołdawski, w 1575 r. odniósł wielkie zwycięstwo nad Turkami w bitwie pod Vaslui; poległo podobno 40 tys. Turków.

<sup>587</sup> Półwysep Taurydzki.

<sup>588</sup> Azow.

<sup>589</sup> Liczne plemiona Tatarów zawołańskich.

<sup>590</sup> Oczaków, port morski nad limanem Dniepru, twierdza Tatarów krymskich założona w 1492 r., opanowana przez Turków stała się najważniejszą fortecą czarnomorską.



lowi koronnemu i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a osobliwie przeciwko wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu z pewnymi wojski swymi ku potrzebie gotował. Ale iż oni i od moskiewskiego, i od króla polskiego upominki brali, obudwu też na rzeczy trzymali. Król polski szcudro-bliwość łaski swej przeciwko im zawściągał. Wszakże oni królowi polskiemu są wierniejsi i życzliwsi, i z większym dostatkiem, zwłaszcza przeciw moskiewskiemu służą, jako się przydało roku 1571<sup>591</sup> miesiąca maja, właśnie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego (jakoż to częstokroć i innymi czasy czynili) w ziemię moskiewską na imię króla polskiego wpadając, granice tameczne ogniem i szablą pustosząc, wsi, włości, miasta i zamki plądrując, aż do samej stolicy moskiewskiej, na piętnaście mil wszereż i wzdłuż ziemię splądrowawszy, przechodzili i zdobyczy, łupów, korzyści i więźniów niewymowną rzecz wywiedli, nie wspominając utarczek częstych z wojski moskiewskimi, na odsiecz przeciw sobie częstokroć idących, które tak bardzo porazili, że to rzecz niepodobna, jako tam wiele krwi moskiewskiej od ręki tatarskich na imię króla polskiego wypływało. Bo ci Tatarowie przekopscy (acz inszym chrześcijanom nie pomału), ale najbardziej są moskiewskiemu narodowi nieżyczliwi i tak ich bardzo nienawidzą, że to rzecz niepodobna. Cesarzowi tureckiemu miasto jurgieltu albo raczej trybutu, trzy sta chrześcijan, co rok oddawać powinni. Granice ich dzielą się od północy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego prowincjami, ze wschodu Tatary cyrkaskimi i Petyhorey, z zachodu (nieco się ku północy obracając) ziemią ruską królowi polskiemu podległą. A z południa wołoską i multańską ziemię w sąsiedztwie sobie mając, w dzikich polach, poblizu pola Euxynu i jezior meotskich, po wszystkich brzegach Dniestru i tauryckiej Chersonesie, to jest po wyspach bykowskich mieszkają. Car ich częściej w polu obozem mieszka, aniżeli w Oczakowie i w Perekopie. Za Oczakowem, w polach przekopskich, niedaleko Drewnianego Potoku, który Tatarowie zowią Agarlibert, przy rzekach Bein i Murż, to jest między wielkim i małym kałem<sup>592</sup> są takie pola i łąki dziwnie obfite, że niepodobna ku wierzeniu,

*Tatarowie jako są życzliwi Polakom.*

*Plądrowanie Moskwy od Tatar.*

*Trybut cesarzowi tureckiemu od Tatar.*

*Granice Tatar przekopskich.*

*Obfitość pól tatarskich.*

<sup>591</sup> Zob. przyp. 64 do s. 37 i 486 do s. 219.

<sup>592</sup> Błotem, bagnem.

taka tam jest wielka trawa, jako największa trzcina nad morzem. W te pola Tatarowie krymscy i przekopscy wielbłądy, konie, owce, bydło i in-sze stado na paszę zaganiają i sami się tam strzelać uczą. Jakoż trafiło się raz jakoś miał w księgach pierwszych, przy królu Zygmuncie Auguście, roku 1569 Jędrzej Taranowski<sup>593</sup>, dworzanin króla Augusta, będąc posłem do Turek, a już nazad się wracając, jachał tamtędy i wstąpił do carzewica przekopskiego Aldygiereja<sup>594</sup>, którego zastał wielką milę od Przekopu, a on wielbłądy i insze stada pasie i z łuku się strzelać uczy. Którego imieniem królewskim pozdrowiwszy i z nim pospołu do Przekopu przyjachawszy, poselstwo sprawował. Stamtąd idzie droga między te rzeki i pola Hein i Muszę, kędy zaś Tatarowie z bydłem chodzą na zimowanie. A iż Tatarowie nie zwykli sian żadnych kosić, tedy zimie bydło śnieg tylko z wierzchu ogrzebszy, zawsze się może najeść. Tamże w tych polach zwierza rozmaitego bywa moc okrutna, jako sarn, jeleni, koni dzikich, wieprzów, że po trzysta sarn w jednym stadzie ujrzy. Niedaleko tychże miejsc jest dąbrówka niewielka, ale bardzo gęsta, którą tam woda wkoło opłynęła tak, iż jest jakoby jaka wyspa, na której zwierza rozmaitego bywa wielka moc. Przeto tam nasi Kozacy zwykli chodzić zwierz strzelać i Tatarów wstrząsać, których gdy będzie ze dwieście z rusznicami, Tatarów kilka tysięcy się na nie zbierze, a przedsię im nic nie uczynią, skoro tamtej dąbrowy dopadną. Tam więc sławnej pamięci Dymitr Wiśniowiecki przebywał<sup>595</sup>. (s. 30) Znać, że tam był zamek jakiś znaczny przed laty, jakoż i dziś ostatki murów jeszcze tam stoją nad brzegiem przy brodzie. Od tej Dąbrówki jakoby dwa dni jazdy jest zamek turecki drugi, który zowią Ozow<sup>596</sup>, pod którą idzie wielka rzeka Tanais, a po polsku Don, ta dzieli Europę od Azjey i tamże jakoby we

*Zabawa  
carzewica  
tatarskiego.*

*Dzikie pola  
tatarskie.*

*Kozacy w pola  
tatarskie  
zachodzą.*

*Zamek turecki  
Ozow.*

<sup>593</sup> Andrzej (Jędrzej) Taranowski h. Belina (2. poł. XVI – pocz. XVII w.), komornik królewski, podczaszy halicki (1570–1579), dyplomata, poseł do Turcji w l. 1566–1579, poseł do Iwana Groźnego 1572–1573. Opis jego wyprawy do Turcji, Marcin Bielski, *Kronika*, t. II, Sanok 1856, s. 1173–1194.

<sup>594</sup> Aldi-Girej, syn Mechmet-Gireja, chan tatarów nogajskich.

<sup>595</sup> Dymitr Iwanowicz Wiśniowiecki h. własnego, książę. Józef Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy*, Warszawa 1895, s. 565–567. Według Niesieckiego był synem Aleksandra, *Herbarz*, t. IX, s. 350–352; M. Bielski, *op. cit.*, t. II, s. 148–149.

<sup>596</sup> Poprawnie: Azow.

dwu milach wpada w morze, a niż do tego zamku Ozowa przyjedzie, trzeba się przez Don dwa razy pławić, raz przez odnogę, którą zowią Duniec<sup>597</sup>, a drugi raz przez samą główną rzekę. Tatarowie, gdy z wojskiem idą przez tę rzekę, tak się zwykli pławić: nawiążą dwa snopy trzciny i sforują konie jako psy, uzdy na szyje od jednego do drugiego włożywszy, ogony im też jednego z drugim zwiążą, a tak na jedne wiazań włożą łuki z sajdakami i z jarczakami, a na drugi sami siedząc, konie za ogon trzymają jedną ręką, a drugą poganiają, i tak ich one konie na drugą stronę przeciągają. Z drugą stronę Donu jest zamek Azak, od którego jakoby dwie mile jest studnia wody śmierzdzącej, tamże u onej wody jest kościół pogański, kędy byli zwykli Tatarowie pierworodne bydła bogom ofiarować. Połowice onego bydła pałac a połowicą ptaki i inne zwierzęta karmiąc, gdzie jeszcze i dziś sroga a okrutna moc orłów bywa, sępów, kań, kruków i inszych ptaków drapieżnych, którzy się tam z dawna przyzwyczaili mieszkać. Zasmakowała im ona krew starodawna, o której Owidiusz (religią tych Tatarów opisując, jako przedtym ofiarowali Dyannie, którą oni swym językiem Dzienomą zwali) tymi słowy mówi:

*Tatary jako się  
pławią przez  
Don.*

*Kościół  
pogański.*

*Miejsce ofiary  
tatarskiej.*

*Nec procul a nobis locus est, ubi Taurica dira  
Caede Pharetratae spargitur ara Deae:  
Templa manent hodie vastis innixa columnis,  
Perque quaterdenos itur in illa gradus.*

Co się na polski tak wyklada:

Niedaleko sam nas jest miejsce ono dawne,  
Ofiarami Bogini strzałochybkiej sławne,  
Kościół i dziś z filarmi stoi ogromnemi,  
A ma do siebie schodów czternaście od ziemi.

Ci tedy Tatarowie wszyscy, którycheśmy tu wyżej mianowali, życie i obyczaje ich opisali, granice ich opowiedzieli, aż pod samy Oczakow (który niekiedy za czasów Witołdowych książętom litewskim hołdował)

*Tatarowie  
oczakowscy.*

<sup>597</sup> Czyli Doniec.

długimi i szerokimi przeciągami w szczyrych polach, nad temi rzekami, które Owidiusz będąc też tam na wygnaniu w swoich Elegiach *de Ponto Euxino*, w które te rzeki wszystkie wpadają, nadobnym wierszem opisał. Te tedy dla snadniejszego wyrozumienia, *et rei varietatem (quae plerumque lectorem et auditorem delectare solet)*<sup>598</sup> tu przytoczyć zdało nam się nie od rzeczy, ten pisząc *ad Albinovanum*, *Eleg. 10*, tak te rzeki mianowicie wylicza [list X, s. 266]:

*Fluvii  
Tartarorum.*

*Adde quod hic clauso miscentur flumina Ponto,  
Vimque fretum multo, perdit ab amne suam.  
Huc Licus, huc Sagaris, Peneusque, Hippanisque, Cratesque;  
Influit, et crebro vortice tortus Halis,  
Parteniusque rapax et volvens saxa Cinapes,  
Labitur et nullo tardior amne Tyras,  
Et tu foemineae Termodon cognite turmae  
Et quondam Graiis Phasi petite viris.  
Cumque Boristhenio liquidissimus amne Diraspes  
Et tacite peragens lene Melanthus iter. (s. 31)  
Quique duas terras Asiam Cadmique sororem  
Separat, et cursus inter utramque facit.  
Innumerique alii quos inter maximus omnes  
Cedere Danubius se tibi Nile negat  
Copia tot laticum quos auget, adulterat undas,  
Nec patitur vires aequor habere, suas  
Quin etiam slagno similis pigraeque paludi  
Ceruleus vix est diluiturque color  
Innata unda freto dulcis leviorque marina est,  
Quae proprium misto de sale pondus habet.*

Po polsku:

*Rzeki  
w ziemiach  
tatarskich.*

Nad to patrz jak się rzeki tu z morzem mieszają,  
Że się i morskie siły dla nich umniejszają:

<sup>598</sup> *Et rei varietatem (quae plerumque lectorem et auditorem delectare solet)* – i różnorodności rzeczy, co zwykle zachwyca czytelnika i słuchacza.

Tu Dżwan, Okka, i Szeret, tu i Prut zuchwały,  
Tu bieży i Penaus, i Bug okazały.  
Tu i Wołga niezmierna, i Horeń pienisty,  
Tu i Styr szeroko w swych brzegach rozłożyły.  
Tu i Niestr bystrolotne biegi odprawuje  
Kamienne wały tocząc ku morzu prostuje.  
Tu męstwem Amazonek i Thermodon sławny,  
Tu i Phasis pożądany Grekom w on wiek dawny.  
Tu i Dniepr dzikim polem, koło swe prowadzi,  
I Melanthus tu cicho rozwoły swe sady.  
Tu się i Don rozciąga, co Kadmowe plemię,  
Europę, od Azjej rozłącza dwie ziemie.  
I inszych rzek niemało, ale wszystkich głową,  
Jedna co Nil przechodzi, Dunajem ją zowają,  
Tak wiele tu rzek wpada, że siłami swemi,  
I morze zagłuszają rączy lecącemi.  
Albowiem rozwodząc się w morskiej głębokości,  
Słoność jej, czynią słodką z wód swojej słodkości.

Tu Owidiusz tylko co przedniejsze i główniejsze rzeki wylicza, a inne mniejsze, które w te większe wpadają, krótkości wierszowej folgując, opuszcza.

## Szlaki tatarskie

Szlaki tatarskie zwyczajne, którymi zwykli wpadać do ziem ruskich i do Wołoch, są trzy. Jeden kuczmiński, drugi czarny szlak, trzeci wołoski, które tu z lustracji pana Jana Sienieńskiego<sup>599</sup>, lustratora Króla Imci króciuchno zebrawszy wypiszemy.

---

<sup>599</sup> Zapewne Jan Sienieński h. Dębno (ok. 1506–1581), podkomorzy, potem kasztelan halicki, następnie arcybiskup lwowski, lustrator królewski, w młodości wsławił się obroną krajów ruskich, więziony przez Tatarów, w 1529 r. był rotmistrzem chorągwi jazdy, uczestniczył w sejmach lat 1556/1557, 1563/1564, 1566 i 1569. H. Kowalska, PSB, t. XXXVII, Wrocław-Kraków 1996–1997, s. 182.

*Szlaki tatarskie  
któremi oni do  
nas, a nasi do  
nich zwykli  
chodzić.*

- I. Szlak kuczmieński. Naprzód z Oczakowa 8 mil do Czapraki, od Czapraki do Szawranu mil 10, od Szawranu do Kodyny 4 mile, od Kodyny do rzeki brodu Kuczmenu 10 mil, od której rzeki ten też szlak zowią kuczmeńskim, od Kuczmeny do Szarawki 20 mil, od Szarawki do Lwowa droga wiadoma, temi też szlakami i nasi do nich chodzą.
- II. Szlak czarny. Ze Lwowa do Sokala mil 12. Z Sokala do Łucka nad Styr mil 12. Z Łucka do rzeki Horenia mil 11. Od Horenia do brodu rzeki Słuczej przez Zasław i Połonną mil 10, od Połonny do Kijowa mil 40, od Kijowa do Kaniewa mil 16, od Kaniewa do Cyrkas mil 15, od Cyrkas do Porohów mil 12. Od Porohów do Tomakowki mil 11, stamtąd do Torhowiska 6 mil. Tu już na Czajkach do Oczakowa, i gdzie chce zajachać może. (s. 32)
- III. Szlak wołoski przez Buczac, Skalę, Zynków i przez rzeki Mszyca, Dzwan, Russawa, a potem stamtąd przez Wołochy brzegami rzeki Tyru, który pospolicie Niestrem nazywają, aż do samych obozów ich.

## Imiona dygnitarskie u Tatar

*Nazwiska  
przełożonych  
tatarskich.*

*Najwyższego  
księdza  
tatarskiego  
cześć.*

*Urząd  
przełożonych.*

Imiona dygnitarskie u Tatar, którymi się raczą, te są chan króla znaczy, sołtan syna królewskiego, bij hetman; murza syn hetmański; olbout pan radny; olboadu szlachcic zacny; olboadolu syn szlachecki. A najwyższego swego kapłana zowią seid, który u nich w takiej czci i powadze jest, że też carowie naprzeciwko niemu wychodzą i siedzącemu na koniu ręce swe podawają, a czapkę zdjawszy i kłaniając się ręce jego całują, i to tylko samym carom wolno. Kniaziowie zaś nie rękę, ale kolana. A szlachta stopy obłapiając, całują. Pospólstwo lepak i lud prosty tylko się szat konia dotykają. Człowieka tam, który na sobie żadnego urzędu nie ma, zowią xy, a urzędnika albo kniazia ułanem. Bo tych zaraz po samym caru wtóra jest zwierzchność i godność, w zacności dygnitarskiej. Albowiem carowie tatarscy czterech tylko mężów w kole swym senatorskim mają, których rady, gdy tego potrzeba używają: z tych najpierwszego schirynem, wtórego barynem, trzeciego garginem, czwartego trypfanem zowią. A wszyscy pod tym generalnym tytułem ułan zamykają się.

Ci tedy wszystkiego tam doglądają, przestrzegają i zdanie swe według uważenia rzeczy, z carem znoszą. A jeśli co takowego między hordyńcami trafi się, żeby jeden z drugim albo się powadził, albo w czym jeden drugiego ukrzywdził, tedy tam Mars między nimi wnet sprawiedliwość uczyni, jako Owidiusz tym wierszem zamknął.

*Adde quod injustum rigido jus dicitur ense,  
Dantur et in medio vulnera saepe foro.*

Po polsku:

Najdzie tam sprawiedliwość prędko i na rynku,  
Mars sprawę wnet odprawi w krwawym pojedynku.

Wielka jest lepak różnica między ludźmi różnego narodu, jako w innych sprawach, tak i na wojnie, albo w bitwach pospolitych: albowiem Moskwin zaraz się z przodku dobrze i śmieie potkawszy, niedługo trwa w bitwie, a tylko że nie wymówi uciekajcie, albo my będziemy uciekać, a potem skoro koniem obróci, nioczym nie myśli, jedno żeby ucieczką zdrowie swe ratował, a skoro go nieprzyjaciel dogoni i pojma, ani się broń, ani się prosi. Turczyn zaś, gdy widzi, że już wszystkę nadzieję ucieczki i obrony stracił, broń odrzuciwszy, a ręce złożywszy i do związania zwycięzcy dobrowolnie podawając, pokornie miłosierdzia prosi, mając nadzieję, że przedsię przez okup z oków wyzwolony będzie.

Ale niezbędny Tatarzyn ma to z przyrodzenia, że choć go nieprzyjaciel z konia zrzuci, szkaradnie obetnie, okaleczy, orężę odejmie, ze wszystkiego obnaży i na poły żywego zostawi, on przedsię rękoma, nogami i zęboma, i wszystkimi członkami, jakożkolwiek, i jakimkolwiek sposobem mogąc, aż do skonu zwykł się bronić. I wtenczas się go najbardziej trzeba strzec, gdy się zaczai, jakoby już umarł, bo widząc śmierć przed sobą, iż już nie ujdzie, wszystkimi sposobami o tym myśli, jakoby za sobą nieprzyjaciela swego pociągnął. A tu już niech będzie koniec Tatar.

*Różnych  
narodów różne  
sposoby  
w bitwie.*

*Moskwin.*

*Tatarzyn.*

*Zapamiętała  
zuchwałość  
tatarska.*





# Posłowie

## 1. Aleksander Gwagnin – zarys biograficzny

Wiek XVI, uznawany za okres świetności państwa polsko-litewskiego, był w pewnym stopniu związany z pobytem na dworze wawelskim królowej Bony Sforzy, małżonki króla Zygmunta I, zwanego Starym<sup>600</sup>. Naturalnie, królowa musiała zabrać ze sobą odpowiednią do jej godności świtę dworzan, doradców czy też urzędników, ale również architektów i budowniczych, których było niemało, ich zaś obecność sprzyjała wznoszeniu okazałych budowli renesansowych. Ponadto pobyt królowej w Polsce tworzył jej rodakom nowe perspektywy kariery w tym kraju, który stawał się azylem nawet dla osób pozostających w konflikcie z władzą we własnej ojczyźnie. Do nich należał m.in. Ambroży Gwagnin, urodzony ok. 1508 r. w Weronie, należącej wówczas do Republiki Weneckiej<sup>601</sup>. Aleksander był najstarszym synem Ambrożego Guagnini dei Rizzoni i Bartolomei. Pochodził z licznej zubożałej rodziny szlacheckiej. Jego ojciec, znajdując się w kłopotach finansowych, a także politycznych, wyemigrował z ojczyzny najpóźniej w 1551 r., choć nie wiadomo, czy od razu do Polski. Po kilku latach, zapewne w 1558 r., wyruszył za nim także Aleksander. W 1561 r. hetman w. koronny Mikołaj Sieniawski polecił ich obu królowi, jako biegłych w sztuce fortyfika-

---

<sup>600</sup> Władysław Pociecha, *Bona Sforza d'Aragona (1494–1557), królowa polska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. II, Kraków 1936, s. 288–294.

<sup>601</sup> Włodzimierz Budka, PSB, t. IX, Wrocław 1960, s. 202–204; F.M.S. [Franciszek Maksymilian Sobieszczański], *Gwagnin (Aleksander)*, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XI, Warszawa 1862, [dalej: Sobieszczański], s. 76–77; Wojciech Tygielski, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Warszawa 2005, s. 55–56.

cyjnej i oblężniczej. Obaj znaleźli zatrudnienie w toczącej się od 1560 r. wojnie z Moskwą o Inflanty. W styczniu 1563 r. Zygmunt August zwrócił się do ks. pruskiego Albrechta, aby nie dopuścił do druku paszkwilu – autorstwa swego dworzanina, wpływowego doradcy księcia, Pawła Scaligera – w którym znalazła się ujemna opinia Ambrożego o senacie weneckim, co mogło pociągnąć za sobą represje Signorii wobec Gwagninów<sup>602</sup>. Będąc rotmistrzem w wojsku litewskim w latach 1563–1564, Ambrożo przeprowadzał zaciągi w odległym od działań wojennych województwie krakowskim, Aleksander zaś służył w tym samym wojsku i brał udział w kilku kampaniach: inflanckiej, wołoskiej i moskiewskiej. Jako królewski rotmistrz, biegły w inżynierii wojskowej, wraz z ojcem i kilkoma innymi rotmistrzami przebywał w pogranicznej twierdzy Witebsku. Uczestniczył w bitwach pod Jezieriszczami, pod Newlem, znów w obronie Witebska, potem pod Wielizem, w 1568 r. znów pod Witebskiem, a jesienią tegoż roku pod Ułą, gdzie został ranny, pojmany do niewoli i niebawem odbity. Aleksander służył wówczas pod dowództwem hetmana nadwornego Romana Sanguszki. Jako rotmistrz przez 18 lat dowodził załogą Witebska, a później Połocka<sup>603</sup>. Na pamiętnym sejmie lubelskim 1569 r., wstawionym unią z Litwą i hołdem pruskim, za zasługi wojenne i za wstawiennictwem margrabiego brandenburskiego Joachima II został pasowany na rycerza, *eques auratus*<sup>604</sup>, a dwa lata później, po rozejmie z Moskwą, 16 VII 1571 r., za poparciem hetmana wielkiego litewskiego Grzegorza Chodkiewicza i za aprobatą króla, w uznaniu zasług przy fortyfikowaniu Witebska, otrzymał indygenat polski<sup>605</sup>. Uprzednio postarał się jeszcze u cesarza o dyplom szlachectwa. Za

---

<sup>602</sup> Adam Boniecki, *Herbarz polski*, t. VII, Warszawa 1903, s. 214–215; W. Budka, *op. cit.*, s. 203.

<sup>603</sup> Sobieszczański, s. 82; Szymon Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przełożył i komentarzem opatrzył Jerzy Starnawski, wstęp napisali Franciszek Bielak i Jerzy Starnawski, Kraków 1970, s. 195.

<sup>604</sup> W. Budka, *op. cit.*, s. 203; Sobieszczański, *loc. cit.* Tytułem tym chętnie się później podpisywał.

<sup>605</sup> *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wstęp, opracowanie i edycja Barbara Trelińska, Lublin 2001, nr 374. Nobilitacja, herb własny. Na podstawie Metryki Koronnej, Archiwum Główne

wszystkie zasługi w 1574 r. został nagrodzony dożywotnio starostwem filipowskim, z założonym w 1570 r. miastem Filipowem i okolicznymi wsiami na pograniczu prusko-litewskim<sup>606</sup>. Dysponując już podstawą materialną, Gwagnin wycofał się ze służby wojskowej, a będąc człowiekiem przedsiębiorczym, pełnym różnych pomysłów, zajął się jakimiś operacjami finansowymi, które jednakże przyniosły mu straty. Zamierzał wówczas przedsięwziąć wypalanie popiołów w tamtejszych lasach, na co uzyskał przywilej królewski w 1578 r. Planu tego jednak nie udało mu się zrealizować i zapewne na tym tle popadł wówczas w zatargi z poddanymi i pozaciągał poważne długi u pisarza żup wielickich Jana Cetysa i Pomponiusza Laterejana, które pozbawiły go dochodów z otrzymanej tenuty<sup>607</sup>. Trudna sytuacja finansowa zmusiła Gwagnina do powrotu do służby wojskowej. Nastąpiło to już za panowania nowego elekta, króla Stefana Batorego. Wówczas rozpoczął się drugi etap jego epopei wojennej – udziałem w wojnie gdańskiej (1577), a następnie inflanckiej i moskiewskiej. Wojna zapewne nie była głównym obiektem zainteresowań Aleksandra Gwagnina, skoro w tym czasie (1578) ukazało się w Krakowie pod jego nazwiskiem pierwsze wydanie *Sarmacji europejskiej* dedykowane Stefanowi Batoremu, z datą 20 VI 1578<sup>608</sup>. Wydanie obszernego dzieła, liczącego 203 karty, bogato ilustrowanego, zawierającego w czterech częściach zarys dziejów Polski, Litwy, Prus, Inflant, Moskwy i Tatarii, które sięgało do czasów Henryka Walezego, wraz z opisem pogrze-

---

Akt Dawnych w Warszawie, (AGAD, MK), ks. 109, s. 628–629. Chodkiewiczowi przypisał Aleksander Gwagnin autorstwo najstarszych artykułów hetmańskich litewskich z 1562 r., które później wydrukował w *Sarmatiae Europaeae descriptio*, [1578], s. 62–64. Józef Jasnowski, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 359; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, [dalej: Estr.], t. XVII. *Stulecie XV–XVIII*, Kraków 1895, s. 480.

<sup>606</sup> A. Boniecki, *op. cit.*, s. 215; W. Budka, *op. cit.*, s. 203. Miasteczko Filipów znajduje się na północny zachód od Suwałk.

<sup>607</sup> W. Budka, *op. cit.*; Andrzej Wyrobisz, *Aleksander Gwagnin i cudzoziemscy fachowcy w hutach szkła w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. LVIII, z. 4, s. 679.

<sup>608</sup> *Ibidem*, B. Ossol. XVI. 4204. D. Druk u Macieja Wierzbęty, Kraków 1578, k. 1–5 Dedicatoria. Ponadto: *Wiadomość o życiu i pismach Macieja Strykowskiego*, [w:] *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszytskiej Rusi Macieja Strykowskiego*, Królewiec 1582, wyd. 2 (niezmienione), Warszawa 1846, t. I (Reprint, Warszawa 1980), s. 21, 29, gdzie podane kolejne edycje *Sarmacji*.

bu Zygmunta Augusta, wymagało znacznego wysiłku, a także nakładu finansowego<sup>609</sup>. Od razu wzbudziło ono w Europie duże zainteresowanie, o czym świadczą jego liczne wydania: Spira 1581, częściowy przekład niemiecki Spira 1582, Bazylea 1582; przekład włoski Wenecja 1583, 1606; Frankfurt 1584; przekład czeski Praga 1590, Praga 1602, Praga 1786; Leyda 1627, dwie edycje; to samo Leyda 1642; przekład rosyjski Warszawa 1851<sup>610</sup>. Nieco wcześniej (12 III 1578) Gwagnin uzyskał list polecający od króla do doży weneckiego oraz przywilej na wypalanie popiołów w starostwie filipowskim (12 V), co wskazuje na jego różnorodne zainteresowania, choć nie zawsze przynoszące mu pozytywne rezultaty<sup>611</sup>. Plany te wiązały się z rozwinięciem na większą skalę przedsiębiorczości handlowej, o czym świadczą podejmowane przez Aleksandra zamierzenia. Jesienią 1578 r. przekazał swemu ojcu pełnomocnictwa dotyczące spraw majątkowych w Polsce, a sam wyjechał do Rzymu, zapewne w orszaku poselskim posła królewskiego Pawła Uchańskiego, wysłanego z obediencją do papieża Grzegorza XIII<sup>612</sup>. Celem włoskiej podróży autora *Sarmacji* była windykacja majątku rodzinnego w Weronie, ponadto chciał podjąć starania o uzyskanie w Wenecji kredytu na budowę dwu okrętów służących do eksportu z Polski smoły, lnu, konopi i innych towarów<sup>613</sup>. Podjął tam również starania, także z nikłym skutkiem, o rozwój handlu wenecko-polskiego i wenecko-szwedzkiego. Wszystkie te śmiałe plany rozbiły się o brak chętnych do udzielenia mu pożyczki na niepewne przedsięwzięcie. Jediną korzyścią z tej eskapady rzymskiej było uzyskanie od papieża, zapewne za wsparciem Uchań-

<sup>609</sup> 1. Exactissima et diligentissima Chorographia totus Poloniae, Lithuaniae, Livoniae et Prussiae, 2. Compendium chronicorum Poloniae secundum seriem et successiones omnium principum Regumque gentis a Lecho primo duce, authoreque polonorum usque ad Regem Henricum Valesium ordine servato, 3. Deductio et origo celeberrimae gentis Lithuanorum probabilis; hactenus a nemine historicorum latinoirum explanata, 4. Gesta praecipua, tyrannique ingens Monarchae Moscoviae Joannis Basiliadis nuper perpetrata. [Estr. XVII, s. 480]; *Bibliografia literatury polskiej*, «Nowy Korbut» Piśmiennictwo staropolskie, Warszawa 1964, s. 246–247.

<sup>610</sup> O przekładach rosyjskich wspomina Sobieszczański, s. 83.

<sup>611</sup> W. Budka, *op. cit.*, s. 203.

<sup>612</sup> *Ibidem*; o rezultacie tego poselstwa: Jerzy Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 295–296.

<sup>613</sup> *Historia nauki polskiej*, oprac. Leszek Hajdukiewicz, t. VI, Warszawa 1974, s. 210.

skiego, tytułu hrabiego pałacu laterańskiego, co zwyczajowo sporo kosztowało. Jednakże była to decyzja dobrze skalkulowana, obliczona na wejście do najwyższych kręgów władzy, o czym świadczą dedykacje w poszczególnych kronikach *Sarmacji*. Brak sukcesów z pobytu rzymskiego nakazał Gwagninowi w 1580 r. powrót do służby królewskiej<sup>614</sup>. Wówczas, jak podaje W. Budka, pod koniec lipca 1580 r.<sup>615</sup>, w czasie pochodu pod Wielkie Łuki, Gwagnin ofiarował królowi dedykowany mu egzemplarz *Sarmacji europejskiej*<sup>616</sup>. Czyżby niepowodzenia w działaniach przedsięwziętych zmusiły autora do szukania protekcji królewskiej, bo przecież od chwili druku tego dzieła upłynęły już blisko dwa lata? Warto tu dodać, iż w tym czasie zgłosiło się do służby królewskiej kilku innych konkurentów, rodaków Aleksandra Gwagnina, w tym wykształcony w sztuce obłężniczej inżynier i wynalazca Domenico Ridolfino, dobrze przyjęty i bardzo ceniony przez króla, niebawem mianowany pułkownikiem<sup>617</sup>. Niemniej jednak ofiarowana królowi *Kronika Sarmacji* została przyjęta, autor zaś nieco później po królewsku wynagrodzony. Z kolei zawarty w niej opis okrucieństw Iwana Groźnego okazał się bardzo przydatny królowi w rozgrywkach politycznych w toczącej się wojnie z Moskwą. Stefan Batory przesłał Iwanowi IV egzemplarz *Kroniki*, „aby sobie czytał, co o jego obyczajach świat pisze”<sup>618</sup>. Ale ukazanie się

<sup>614</sup> *Ibidem*; Sobieszczański, s. 80.

<sup>615</sup> Według ks. Jana Piotrowskiego było to 22 lipca, *Dziennik wyprawy Stefana Bato-rego pod Psków*, [dalej: *Dziennik*], wydał A. Czuczynski, Kraków 1894, s. 33.

<sup>616</sup> *Sarmatiae Europaeae descriptio, quae Regnum Poloniae, Lituaniam, Samogitiam, Russiam, Masoviam, Prussiam, Pomeraniam, Livoniam, et Moschoviae, Tartariaeque partem complectitur. Alexandro Guwagnini Veronensis, Equitis Aurati peditumque praefecti diligentia conscriptae, Typis Mathiae Wirzbięta, Cracoviae 1578*. Dedykowana Stefanowi Batoremu. B. Ossol. XVI, 4204 D, k. 1–5. Por. Sobieszczański, s. 76; Estr., t. XVII, s. 484–485.

<sup>617</sup> Dnia 12 lutego 1580 r. stawił się w Warszawie przed królem, a następnego dnia został przez monarchę przyjęty na przesłuchanie, K.Th., *Dominik Ridolfino. Pułkownik w służbie Rzplitej Polskiej w XVI wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1878 (Lwów), s. 648, 651.

<sup>618</sup> Ks. Jan Piotrowski zanotował to pod datą 6 sierpnia, *Dziennik*, s. 44. Do *Sarmacji* Gwagnina dołączone zostało dzieło Herbersteina, *Rerum Moscoviticarum commentarii*, z odpowiednim komentarzem. *Dziennik*, s. 44; Franciszek Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób*, cz. I, Lwów 1828, s. 167–168.

tego dzieła wywołało wiele hałasu, ponieważ Maciej Strykowski oskarżył Gwagnina o przywłaszczenie sobie pracy, której był autorem, dowodząc, że służąc przez półtora roku w Witebsku pod komendą Gwagnina, miał już przygotowany łaciński opis *Sarmacji*, „którą to pracę Włoch ze zwykłą obłudnością omamiwszy go, przywłaszczył i pod swoim nazwiskiem wydrukował, lubo nawet czytać nie umiał, jak twierdził w przystępie gniewu Strykowski”<sup>619</sup>. Zresztą miał po temu poważne argumenty, powoływał się nie tylko na wojewodę Stanisława Paca, ale i na swych towarzyszy służby w Witebsku, którzy dobrze znali rękopis i wiedzieli, że on jest jego autorem. Wszyscy współcześni uwierzyli Strykowskiemu, a król wydał przywilej datowany w Wilnie 14 lipca 1580 r., przyznający mu na dziesięć lat wyłączne prawo do druku i sprzedaży *Sarmacji* w języku łacińskim<sup>620</sup>. Gwagnin, jak podaje Sobieszczański, nie zaprzeczał i nie bronił się, bo brak o tym śladu, a co więcej, obecnemu na granicy państwa w czasie pochodu pod Wielkie Łuki królowi złożył w ręce egzemplarz przypisanej mu *Sarmacji*, jak to zaznaczył w Kronice polskiej na s. 111, czego by nie ośmielił się uczynić, gdyby zarzut ten był całkowicie słuszny<sup>621</sup>. Także wydawcy zagraniczni Krzysztof Hartknoch i Dawid Braun autorstwo dzieła przyznawali Strykowskiemu<sup>622</sup>. Wprawdzie Starowolski autorstwo *Sarmacji* przypisał także Gwagninowi, ale

<sup>619</sup> Sobieszczański, s. 76–77. Natomiast Mikołaj Malinowski odnalazł w rękopisach Strykowskiego m.in. *Treny o śmierci Zygmunta Augusta*, z 1572 r. oraz *De Tyranide Magni Ducis Moschoviae*, w *Witebsku pisane*, Kronika polska, t. I, s. 29.

<sup>620</sup> *Ibidem*, s. 77; Agnieszka Biedrzycka, Zbysław Wojtkowiak, *Strykowski (właśc. Strykowski) Maciej (1547 – między 1586 a 1596)*, PSB, t. XLIV, Warszawa-Kraków 2006–2007, s. 539. Tekst przywileju królewskiego zamieścił Strykowski w Kronice polskiej: „Privilej Króla Jego M. na te księgi dany pod zakładem 600 złotych czerwonych, ktoby ich śmiał bez wolei Autorowej do lat dziesięci we wszystkich państwach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego drukować, albo przedawać, tak się poczyna...”, t. I, s. XXX.

<sup>621</sup> *Ibidem*. Zbieżność dat wskazuje, że król najpierw wydał przywilej Strykowskiemu, a nieco później (może o kilka lub kilkanaście dni) otrzymał egzemplarz *Sarmacji* z dedykacją od Gwagnina już wydrukowany, gdy praca Strykowskiego była w rękopisie.

<sup>622</sup> Tak to ocenia Sobieszczański, dodając jeszcze: „zaś Wawrzyniec Mitzler przedrukując w zbiorze swoim, nie tylko nazwisko Gwagnina usunął, ale nadto w przypisie uczynił ostrzeżenie, że słowniki historyczne Morerego, Bayla, Jochera itd. sprostować należy” (*ibidem*, s. 77). Co nie jest ściśle, ponieważ na Zachodzie *Sarmacja europejska* była wydawana z reguły pod nazwiskiem Aleksandra Gwagnina jako autora i tak ją rejestrowały katalogi biblioteczne, m.in. Biblioteki Narodowej Francji.

był to wyraźny błąd wynikający z niestaranności typowej dla Starowolskiego<sup>623</sup>. Natomiast wydawcy i autorzy Wstępu do *Setnika pisarzy polskich* sprawę potraktowali kompromisowo, uznając, że „Kronika jest częściowo plagiatem z Strykowskiego i z Zygmunta Herbersteina, co zostało na ogół przyjęte przez innych historyków”<sup>624</sup>. W każdym razie cały ten incydent związany z plagiatem nie zaszkodził Gwagninowi w dalszej służbie u króla. W sierpniu 1581 r. miał uczestniczyć w oblężeniu Pskowa. W trakcie tej wyprawy Stefan Batory wyznaczył mu roczne uposażenie w wysokości 200 złp ze skarbu litewskiego. Stało się to w czasie, gdy w Spirze ukazało się drugie, również dedykowane królowi, wydanie *Sarmacji*, w którym znalazł się nowy dodatek kończący się na 8 IX 1580 r., z zamieszczonym w nim opisem wyprawy moskiewskiej Batorego<sup>625</sup>. Pod Pskowem Gwagnin zapewne nie przebywał nazbyt długo, bo, jak podaje W. Budka, jesienią tegoż roku wyjechał do Szwecji, „zamierzając tam uzyskać poparcie swoich pretensji do spadku we Włoszech oraz projektów handlu z Wenecją”<sup>626</sup>. Trudno określić, w jakim stopniu te informacje są ścisłe, bo pod koniec sierpnia przybyły przednie straże wojsk polsko-litewskich pod Psków, a oblężenie zaczęło się 8 września i trwało do 8 listopada, więc jeśli Gwagnin brał w nim udział, to zapewne krótko, skoro jesienią 1581 r. miał udać się do Szwecji, w grudniu zaś był w Sztokholmie, gdzie uzyskał od pary królewskiej Jana III i Katarzyny Jagiellonki listy polecające do doży weneckiego. W Sztokholmie zdążył zawrzeć umowę z wenejczykiem Angelo Venturim, który miał mu prowadzić kantor kupiecki w tym mieście, sam nato-

<sup>623</sup> „Aby dowieść, że jest prawdziwym obywatelem Polski, napisał po łacinie i po polsku Kronikę Sarmacką, do której dla lepszego poznania naszego kraju – dodał wiadomości geograficzne o narodach z nami sąsiadującymi, zwłaszcza o barbarzyńcach z północy”. S. Starowolski, *op. cit.*, s. 195.

<sup>624</sup> Wstęp autorstwa Jerzego Starnawskiego i Franciszka Bielaka, *ibidem*, s. 321.

<sup>625</sup> W. Budka, *op. cit.*, s. 203. Datę przybycia wojsk polsko-litewskich pod Psków (24 VIII 1581) podaje Stanisław Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 135. „24 Augusti. Przyciągnęliśmy miłę pod Psków do rzek jakichsi, których się kilka schodzi i gdzieś u miasta w jedną Pskowę wpadają. Patrzymy już na Psków. O Jezu, toć wielkiego coś, by drugi Paryż”. Dziennik, s. 58–59.

<sup>626</sup> W. Budka, *op. cit.*, s. 203. Pod Połockiem przebywał w tym czasie również Dominik Ridolfino, który pozostawał w wojsku królewskim do sierpnia 1582 r. *Ibidem*, s. 739, 741.

miast wyruszył do Wenecji<sup>627</sup>. Tam uzyskał zapewnienie o poparciu jego sprawy w Weronie, o czym Signoria w czerwcu 1582 r. doniosła Janowi III w odpowiedzi na ów list grudniowy. Jednakże sprawa wlokła się dalej, gdyż list senatu weneckiego do Werony nosił datę 25 X 1582 r. i mógł być skutkiem dalszych jego starań<sup>628</sup>. Niezrażony tymi trudnościami Gwagnin zwerbował do spółki handlowej jednego z mieszkańców Werony, choć jego zabiegi w obu sprawach okazały się również daremne<sup>629</sup>. Z nowszych opracowań wynika, że nasz bohater mógł być obecny 8 IV 1598 r. na sejmie warszawskim. Za poparciem sejmiku witebskiego miała wówczas miejsce nobilitacja innego jego krajana, Jakuba Izabeliusza, szlachcica weneckiego, za zasługi wojenne, tj. udział w wojnie z Moskwą w stopniu porucznika. Dowód pochodzenia szlacheckiego zainteresowanego został ustalony na podstawie zeznań rotmistrza Aleksandra Gwagnina i Mikołaja Bucellego, nadwornego lekarza królewskiego. Mogłoby to świadczyć o obecności Gwagnina na tym sejmie<sup>630</sup>. Wiemy ponadto, że nasz bohater znalazł się wtenczas w kręgu biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego, który przejawiał zainteresowanie literaturą i obdarzał swą łaską licznych pisarzy, „przeważnie pośredniej rangi”<sup>631</sup>. W zachowanym dokumencie biskupa występuje jako *familiaris noster*, co może oznaczać domownika (rezydenta), ale też sługę<sup>632</sup>. Był już, jak na tamte czasy, w podeszłym wieku 67 lat, jest więc rzeczą zrozumiałą, że dla pozostającego w stanie bezzennym dwór biskupa był jak najbardziej odpowiednim miejscem do pracy nad przygotowaniem do druku rozszerzonej i przetłumaczonej na polski nowej wersji *Kroniki*. Ale, jak się dowiadujemy, nasz bohater nie zraził się dotychczasowymi niepowodzeniami w handlu i podjął się nowego przedsięwzięcia. Znając dobrze wytwórczość włoską, zwłaszcza w dziedzinie

---

<sup>627</sup> *Ibidem*.

<sup>628</sup> *Ibidem*.

<sup>629</sup> *Ibidem*, s. 203; Andrzej Wyrobisz, *Aleksander Gwagnin i cudzoziemscy fachowcy w hutach szkła w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. LVIII, z. 4, s. 679.

<sup>630</sup> *Album armorum...*, nr 643, s. 267.

<sup>631</sup> A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 680.

<sup>632</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. IV, Wrocław 1975–1977, s. 63.



produkcji szkła, wystąpił z inicjatywą uruchomienia tego typu działalności w Polsce przy pomocy sprowadzonych z Włoch fachowców i tamtejszej technologii. W 1601 r. świeżo awansowany na biskupstwo krakowskie (ingres odbył 12 VII 1600 r.) Bernard Maciejowski powierzył mu prowadzenie hut szkła w dobrach biskupich, w położonym u podnóża Gór Świętokrzyskich, niedaleko Kielc, Cisowie<sup>633</sup>. Autor *Sarmacji europejskiej* przekształcił się ponownie w przedsiębiorcę. Sprowadził specjalistów szklarzy z Włoch, zapewne z liguryjskiego Altare lub z Toskanii, bo z weneckiego Murano prawo zabraniało tamtejszym wytwórcom zdradzania obcym tajemnic zawodowych i wykonywania rzemiosła poza granicami Wenecji<sup>634</sup>. Także i ta inicjatywa Gwagnina poniosła fiasko, gdyż jakiś czas po jego śmierci czynną hutę przejął zarządca klucza cisowskiego Maciej Olszewski, ale w 1619 r. działalność przerwano z powodu wyniszczenia lasów i braku paliwa, a zapewne także z powodu braku zainteresowania ówczesnych władz produkcją<sup>635</sup>.

Niefortunny przemysłowiec, będąc już w zaawansowanym wieku, liczył 77 lat, pracował dalej nad wydaniem nowej wersji *Sarmacji*, która ukazała się pod zmienionym, długim tytułem: *Kronika Sarmacyey europejskiej, w której się zamyka królestwo Polskie, ze wszystkimi państwami, Xięstwami i Prowincjami swemi; tudzież też Wielkie Xięstwo Lithew: Rusie, Żmudzkie, Inflantskie, Moskiewskie i część Tatarów ; przez Alexandra Gwagnina z Werony, rotmistrza Jego K. M. [...], przez tegoż autora z wielką pilnością rozdziałami na X ksiąg króciuchno zebrana: A przez Marcina Paszkowskiego za staraniem autorowym z łacińskiego na polskie przełożona. W Krakowie, w drukarniej Mikołaja Loba Roku Pańskiego 1611*<sup>636</sup>. Obszerne to dzieło, liczące 852 strony dużego formatu, zostało podzielone na dziesięć ksiąg – kronik, z których każda miała osobną foliację, a osiem z nich zawierało odrębne dedykacje skierowane do różnych magnatów. Ta nowa wersja *Kroniki* została doprowadzona aż

<sup>633</sup> W. Tygielski, *op. cit.*, s. 172; A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 679–680.

<sup>634</sup> W. Tygielski, *loc. cit.*

<sup>635</sup> A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 680; W. Tygielski, *op. cit.*, s. 172.

<sup>636</sup> B. Ossol. XVII. 15.405, Estr. T. XVII, s. 181, z dedykacją dla L. Sapichy i K. Dorohostajskiego.

do zdobycia Smoleńska w 1611 r., a dedykowana Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wojewodzie i zarazem staroście generalnemu krakowskiemu. Posiada to swoistą wymowę, bo choć wojewoda po kasztelanie krakowskim zajmował w hierarchii urzędniczej drugie miejsce wśród senatorów świeckich, ale był osobą bardzo ważną i wpływową, z którą liczył się nawet król Zygmunt III. Był bowiem Zebrzydowski przywódcą niedawno uśmierzonego rokoszu (1606–1607), lecz bynajmniej nie pokonanym, bo chociaż przeprosił króla za bunt przeciw jego osobie, to jednak ukorzenie się przed monarchą zostało na nim wymuszone i w dalszym ciągu wojewoda czuł się przez króla obrażony za usunięcie go z kamienicy na Wawelu. Inne dedykacje były mniej kontrowersyjne, a przypisane zostały ważnym osobom w państwie, które też nie zawsze były w pełni lojalne wobec króla, np. rokoszanie Krzysztof Moniwid Dorohostajski, marszałek w. litewski. Ale można intencje autora interpretować inaczej – że uhonorowani zostali wybitni przedstawiciele ziem czy prowincji. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” był wojewodą wileńskim i jemu została dedykowana Kronika litewska, Zygmuntowi Myszkowskiemu, marszałkowi w. koronnemu, dedykowana Kronika ruska; marszałkowi nadwornemu Mikołajowi Wolskiemu Kronika pruska; Lwu Sapiezie, inicjatorowi wyprawy smoleńskiej, Kronika moskiewska; Krzysztofowi Dorohostajskiemu Kronika o ziemi tatarskiej; hetmanowi w. litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi Inflanty i Żmudź, a Stanisławowi Cikowskiemu, podkomorzemu krakowskiemu, Kraje zamorskie. Osobom duchownym, w tym biskupowi Maciejowskiemu, Gwagnin nie dedykował żadnej z tych kronik.

Interesująca nas tu Kronika W. Ks. Moskiewskiego, licząca 87 stron, zawiera opis kraju i ludzi, a kończy się na ostatnich wydarzeniach związanych ze śmiercią Iwana Groźnego, wstąpieniem na tron Fiodora I Iwanowicza (1584–1598), dalej opisuje panowanie Borysa Godunowa (1598–1605), pojawienie się Dymitra I Samozwańca, Dymitriadę, pogrom moskiewski przebywających tam Polaków na weselu Dymitra i Maryny Mniszchówny oraz wyprawę Zygmunta III na Smoleńsk (1609) i zdobycie twierdzy (1611). Zatem były to najświeższe wydarzenia kre-

ślone „na gorąco”. W kronice moskiewskiej Aleksander Gwagnin opisał charakter relacji polsko-moskiewskich na przestrzeni kilku wieków i zamknął ją apologią sławnych rodów szlacheckich, ofiarując swe dzieło Rzeczypospolitej jako wyraz wdzięczności za nadanie mu indygenatu i włączenie do wspólnoty szlacheckiej.

Należy pamiętać, że Kronika ujrzała światło dzienne w szczególnej chwili. Rok 1611 wślawił się niezwykłym wydarzeniem, było to zdobycie Smoleńska po przeszło dwuletnim oblężeniu oraz prezentacja na warszawskim sejmie (26 IX–9 XI) cara Wasyla Szujskiego wraz z braćmi oraz znajdującym się także w niewoli metropolitą moskiewskim Filaretem, ojcem przyszłego cara, małoletniego wówczas Michała, założyciela dynastii Romanowów. Zapewne Aleksander Gwagnin był obecnym na tym sejmie świadkiem tych wydarzeń dziejowych, a jako ich aktywny uczestnik musiał być z tego tytułu dumny, czemu dał wyraz w zakończeniu kroniki moskiewskiej. Wyraził przywiązanie do nowej ojczyzny, której poświęcił szmat swego życia, i był w pełni zadowolony z efektów swej emigracyjnej decyzji<sup>637</sup>.

Warto przy tym podkreślić, iż autor tego obszernego dzieła nie dorobił się majątku w służbie Rzeczypospolitej. Przyznana mu roczna pensja w wysokości 200 złp mogła wystarczyć zaledwie na skromne utrzymanie. Nie wiemy, czy czerpał jeszcze jakieś dochody z nadanego mu starostwa filipowskiego, skoro było ono mocno zadłużone, a przecież na kilkakrotne edycje *Sarmacji* trzeba było wyłożyć sporo pieniędzy, zwłaszcza na tę ostatnią z 1611 r., co wymagało zebrania odpowiednich źródeł, opłacenia tłumacza i druku za jego skromne dochody. Świadczą o tym trudności finansowe, w których się wówczas znalazł. Marcin Paszkowski, tłumacz i zapewne współautor Kroniki o ziemi tatarskiej, skarżył się na zaległości w wypłacie mu wynagrodzenia za przekład, chociaż według jego późniejszych zwierzeń dodatki do redakcji polskiej jemu należy przypisać. Ponoszony ambicją Gwagnin nosił się z zamiarem wydania poprawionej i rozszerzonej wersji *Sarmacji* w języku łacińskim dla czytelników Europy Zachodniej. W tym celu zawarł umowę o przekład

<sup>637</sup> Tak to określił W. Tygielski, *op. cit.*, s. 359.

z krakowskim prawnikiem Grzegorzem Czaradzkim, pisarzem krakowskim, który w 1611 r. oskarżył go przed sądem rektora o niewypłacenie honorarium. Również wydawca Lob w 1612 r. pozwał Gwagnina przed tenże sąd za długi. W rezultacie przekład nie ukazał się.

W każdym razie dzieło wydane pod nazwiskiem Gwagnina w czasie walk Rzeczypospolitej z Moskwą mogło na Zachodzie odegrać ważną rolę propagandową<sup>638</sup>. Kronika przy tym cieszyła się dużym powodzeniem za granicą, o czym świadczyły jej liczne wydania. Zawierała przecież istotne wiadomości, interesujące tamtejszych czytelników, o Polsce i o relacjach polsko-moskiewskich w okresie, kiedy Rzeczypospolita święciła tryumfy nad swym wschodnim sąsiadem. I to zapewne miał na uwadze autor. Dzieło to było zarazem zwieńczeniem jego długiego, pracowitego życia. Aleksander Gwagnin zmarł w 1614 r. w Krakowie w wieku 80 lat.

## 2. Recepcja Sarmacji we współczesnym odbiorze

Nie było naszą intencją omawianie owych dziesięciu kronik zawartych w tym dziele, skoro oddajemy do rąk Czytelnika tylko dwie spośród nich. Od razu nasuwa się pytanie, czym się kierował wydawca, dokonując takiego wyboru. Odpowiedź narzuca się sama przez się: ponieważ dotyczą one dziejów wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej. Ale nie tylko. Obie zawierają mnóstwo ważnych, ciekawych informacji na temat tamtejszych ludów zamieszkałych w niedostępnych lasach, pozbawionych kontaktów ze światem zewnętrznym, czy na zauralskich stepach, gdzie docierał jedynie poborca wielkiego kniazia. Pierwsza z nich, Kronika W. Ks. Moskiewskiego i państw do niego należących, dedykowana Lwu Sapieżnie, liczy 87 stron i składa się z czterech części, opisujących: w I części poszczególne krainy i ludy w nich zamieszkałe, w części II religię, w III – obyczaje i zwyczaje, w IV – rzecz o okrucieństwie Iwana Groźnego, a dalej dzieje wielkiej smuty wraz z Dymitriadą i wyprawą Zygmunta III pod Smoleńsk w latach 1609–1611.

---

<sup>638</sup> W. Budka, *op. cit.*, s. 204.

Kronika o ziemi tatarskiej objętościowo jest krótsza, liczy zaledwie 32 strony, dzieli się na trzy części. Część I zawiera informacje o Scytili dwojakiej (azjatyckiej), o pochodzeniu Tatarów, o Amazonkach, o przyjeździe Tatarów do Europy i o pierwotnych mieszkańcach tych ziem. W części II mowa o różnych królestwach i hordach tatarskich, w III zaś mamy dalszy opis królestw tatarskich w Europie i Azji oraz szlaków ich wędrówek i sposobów walki. Obie kroniki, zaopatrzone w osobne indeksy, zawierają dużo ważnych i ciekawych informacji również dla współczesnego odbiorcy. W Kronice W. Ks. Moskiewskiego znajdujemy opis różnych aspektów bytowania tamtego społeczeństwa, opis krain, zwyczajów, religii, zawierania związków małżeńskich, chrztów, kondycji fizycznej ludności, sposobu odżywiania, zarządzania państwem, prowadzenia walki, czyli tego, co się składa na życie codzienne tamtejszego społeczeństwa. To samo można powiedzieć o drugiej kronice, poświęconej Tatarom, ich poszczególnym hordom, siedliskom, sposobie bytowania i innych aspektach życia codziennego. Opisy pochodzą nie tylko z relacji dawnych historyków, ale także z bezpośrednich obserwacji dyplomatów królewskich czy cesarskich wysyłanych do Konstantynopola i do chanów tatarskich. Mowa tu przede wszystkim o relacjach Andrzeja Taranowskiego, posła królewskiego, znającego język turecki i obeznanego z tamtejszymi realiami, Macieja Strykowskiego, który towarzyszył temu poselstwu i sporządzał opisy tych ziem i zamieszkałych tam ludów<sup>639</sup>. Informacji dostarczał także dyplomata cesarski Zygmunt von Herberstein, autor *Moscovii*, oraz Maciej z Miechowa. Duży wkład do tej kroniki wniósł również jej tłumacz Marcin Paszkowski, który zapewne był autorem tej kroniki. Był on, jak wiadomo, znanym popularyzatorem wiedzy o Oriencie i znawcą spraw

<sup>639</sup> Zamieścił ją Marcin Bielski w swej *Kronice*, t. II, 1506–1572, Sanok 1856, s. 1173–1197, wyd. K.J. Turowskiego. Relację następnie wydrukował z rękopisu J.I. Kraszewski: „Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola, a stamtąd zaś do Astrachanu. Przytem jak wojsko tureckie, które jeździło pod Astrachan roku 1569 zginęło, ktemu sprawa wojska tatarskiego w ciągnięciu. To wszystko przez Jędrzeja Taranowskiego, komornika króla J.M.P., który tam wtedy jeździł od J.K.M. posłany będąc wypisano”, Biblioteka Polska, R. 1860, z. 2, *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 24, Warszawa 1867, s. 951–952.

tatarskich<sup>640</sup>, czego przecież brakowało Gwagninowi, a ponadto doskonałym znawcą klasyki, zarówno historyków, jak i poetów tamtej epoki, co autor biogramu Paszkowskiego trochę zlekceważył, a o czym świadczą jego przekłady Owidiusza i innych autorów<sup>641</sup>. W rezultacie w powstanie obu kronik swój wkład wniosło, poza Gwagninem, kilku innych autorów. Nad tym, czyj udział w powstaniu *Sarmacji* był największy, zastanawiali się liczni jej krytycy od paru stuleci. Wkład Macieja Strykowskiego przeanalizował i ustalił Mikołaj Malinowski w *Wiadomościach o życiu i piśmactwie Macieja Strykowskiego*, zamieszczonych w tomie I *Kroniki polskiej, litewskiej i żmudzkiej* tegoż autora, wydanej w Warszawie w 1846 r., s. 1–30. W okresie powojennym Strykowskim i zapożyczeniami Gwagnina zajmowali się inni autorzy. Julia Radziszewska opublikowała biografię Strykowskiego, z oceną kwestii autorstwa Gwagnina<sup>642</sup>, a w ślad za tym wydała *Kronikę litewską i żmudzką Strykowskiego*<sup>643</sup>. Strykowskim również zajmował się Juliusz Bardach<sup>644</sup>. Prace tych autorów zwalniają wydawcę obu kronik Gwagnina z obowiązku dalszego snucia tego wątku. W konkluzji musimy jednakże przyjąć tezę, że to Strykowski i Paszkowski byli autorami obu prezentowanych tu kronik, ale należy też oddać sprawiedliwość Gwagninowi. To on podjął inicjatywę wydania tego obszernego dzieła, nadał mu kształt, wprowadził swoje uwagi i uzupełnił o część końcową komentarzem politycznym. Jednakże są to tylko hipote-

<sup>640</sup> O niszczeniach najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej szerzej zob.: J. Byliński, *Najazd tatarski na Wołyn w 1593 roku na tle innych najazdów w XVI wieku*, [w:] *Aere perennis Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 roku w hołdzie*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań 2001, s. 115–129.

<sup>641</sup> Zygmunt Abrahamowicz, *Paszkowski Marcin, h. Zadora (zm. po 1621)*, PSB, t. XXV, Wrocław 1980, s. 301–302.

<sup>642</sup> Julia Radziszewska, *Maciej Strykowski historyk – poeta z epoki Odrodzenia*, Katowice 1978, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Nr 208.

<sup>643</sup> *Eadem, Maciej Strykowski i jego dzieło*, [w:] Maciej Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kruszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, oprac. Julia Radziszewska, wstęp Maria Karpluk, Warszawa 1978.

<sup>644</sup> Juliusz Bardach, *Maciej Strykowski i jego twórczość w świetle nowych badań*, [w:] *Studia z ustroju prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego Nr 13, s. 68–85; uzupełnienie w recenzji: Jerzy Ochmański, „Przegląd Historyczny” 1972, t. LXIII, z. 1, s. 156–160.

zy, ponieważ ów przedsiębiorczy Włoch nie posiadał odpowiedniego wykształcenia do takiego przedsięwzięcia, mimo posiadanych ambicji literackich. Intencją autora było okazanie wdzięczności Rzeczypospolitej, za nadany mu indygenat i włączenie do społeczności szlacheckiej, co ma tu swoją wymowę, tym bardziej że druk tej obszernej kroniki został przez niego sfinansowany, a dzieło zachowało do dnia dzisiejszego pewną wartość poznawczą, będąc świadectwem dorobku umysłowego tamtej odległej epoki i źródłem wiedzy o mało znanych ludach, które wywierały poważny wpływ na historię państwa polsko-litewskiego.

### Nota edytorska

Kronika Wielkiego Księstwa Moskiewskiego oraz Kronika o ziemi tatarskiej stanowią dwa fragmenty większego dzieła zatytułowanego: *Kronika Sarmacji Europejskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkimi Państwami, Xięstwami i Prowincjami swymi, tudzież też Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie, Inflantskie, Moskiewskie i część Tatarów, przez Aleksandra Gwagnina z Werony, Hrabiego Pałacu Laterańskiego, Rycerza pasowanego y Rotmistrza Jego K. M., pierwej roku 1578 po łacinie wydana. A teraz zaś z przyczynieniem tych królów, których w łacińskiej nie masz: Tudzież królestw i państw, insuł, ziem i prowincyj ku tej Sarmacji przyległych, jako Grecy, ziem Słowiańskich, Wołoskiej, Panonij, Bohemij, Germanij, Danij, Szwecy, Goty, etc. Przez tegoż Authora z wielką pilnością rozdzielami na X Ksiąg króciuchno zebrana. A przez Marcina Paszkowskiego, za staraniem Authorowym z łacińskiego na polskie przełożona. W Krakowie, w Drukarni Mikołaja Loba, Roku Pańskiego 1611.*

Do tej reedycji został wykorzystany egzemplarz pochodzący ze zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. XVII. 15.405, uzupełniony dalszymi egzemplarzami (sygn. XVII. 15.406, XVII. 19231) z uwagi na występujące drobne ubytki tekstu, a następnie porównany z drugim wydaniem tego dzieła w Zbiorze dziejopisów Polskich w czterech tomach zawartym, Kronika Sarmacji Europejskiej Alek-

sandra Gwagnina..., w drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitej u XX. Societatis Jesu, Roku Pańskiego 1768, (s. 469–576)<sup>645</sup>. Z tych dziesięciu kronik w obecnej edycji znalazły się jedynie dwie: Kronika o ziemi ruskiej oraz Kronika o ziemi tatarskiej. Tekst obu tych kronik został przygotowany według ogólnie obowiązujących zasad edycji źródeł staropolskich odnoszących się do dzieł popularnonaukowych. W związku z tym uwspółcześniona została pisownia dużych i małych liter, przy wprowadzeniu odstępstwa w przypadku form grzecznościowych, np. J. K. Mć, Cesarz Chrześcijański, mój Miłościwy Pan itp. Według tych samych zasad została uporządkowana łączna i rozdzielna pisownia wyrazów oraz interpunkcja. W przypadku osobliwości językowych w zakresie wymowy zachowano dawną formę, jak np. Moskwa, Moskwicin na określenie państwa, mieszkańca, miasta, a nawet wojska, co nie miało znaczenia pejoratywnego. Bez zmian pozostawiono różne określenia, z pewnymi wyjątkami. Dotyczy to niekonsekwentnych zapisów, abo – albo, braciej – braci, duńscy – dońscy (Kozacy); wielokrotnie od tej zasady odstąpiono, gdy chodziło o zachowanie autentyczności przekazu oryginału, przy niekonsekwentnym zapisie: np. Szwecja, Finlandia, ale Szwecyja, Finlandyja, Grecyja, Azyja, liflandski zamiast inflancki, Rzezan – zamiast Rianzań, manaster – zamiast monastyr itp. Wszystko to zostało objaśnione w przypisach. Także forma zdań, daleka od poprawności językowej, musiała zostać zmieniona, jako niezrozumiała dla współczesnego czytelnika. Jednakże uczyniono to w takim stopniu, aby nie zmieniać znaczenia tego przekazu. W większości przypadków zmodernizowana została pisownia nazw i nazwisk w języku rosyjskim, często podawanych niedokładnie, jak np. Sijski monaster, zapisany jako Świński monastyr, Hodunow, zamiast Godunow, Otrepiow – Otrepiew. Większość tych osobliwości pisowni starano się pozostawić niezmienione w imię szacunku dla źródła. Niektóre niedokładności musiały pozostać nieobjaśnione w przypisach, głównie te, które nie posiadały większego znaczenia dla zrozumienia ogólnego przekazu. Niektóre wyrażenia występujące w Kronice,

<sup>645</sup> Drugie wydanie tego dzieła zainicjował przy finansowym wsparciu ks. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej, jezuita Franciszek Bohomolec w IV tomie wydawnictwa „Zbiór Dziejopisów Polskich”, Warszawa 1768.



jak np. <wyrządzają> co określa się obecnie jako <oddają, ofiarowują>, zachowały długą żywotność, bowiem np. Cyprian Kamil Norwid pisze o Epimenidasie, że Kreteńczycy „cześć mu pośmiertną wyrządzali” (Poezje, t. II, Warszawa 1958, s.43)

Wydawca zaciągnął poważny dług wdzięczności wobec instytucji i osób, które przyczyniły się do edycji tych kronik. Pan Profesor dr hab. Marcei Kosman zechce przyjąć szczególne wyrazy wdzięczności i podziękowania za wnikliwą recenzję, zalecającą obie kroniki do druku. Dyrekcji Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich należy się podziękowanie za udostępnienie kronik oraz za wyrażenie zgody na wykonanie skanu z obu kronik. Pani mgr Beata Machalska dokonała tłumaczenia wtrętów łacińskich i oceny tłumaczeń Owidiusza dokonanych przez Marcina Paszkowskiego, Pani Redaktor mgr Ewa Gałyga-Michowska włożyła dużo wysiłku w nadanie kronikom odpowiedniego kształtu. Osoby te zechcą przyjąć równie serdeczne podziękowania za przygotowanie obu kronik do druku.

Janusz Byliński

Wrocław, dnia 26 IV 2018 r.



# Bibliografia

## A. Źródła

1. Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. *Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wstęp, opracowanie i edycja Barbara Trelińska, Lublin 2001.
2. Bielski Marcin, *Kronika polska*, t. II. (1506–1572), wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.
3. – *Kronika wszystkiego świata*, Kraków 1551, 1564.
4. Blaeu Joan, *Wielki atlas XVII-wiecznego świata*, Warszawa 1992.
5. Boniecki Adam, *Herbarz polski*, Część I. *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. I–XVI, Warszawa 1899–1913.
6. Fletcher Giles, *O państwie moskiewskim Albo rządzenie Ruskiego Władcy (zwyczajowo zwanym Cesarzem Moskwii)*, z opisem sposobu, w jaki zachowują się i żyją ludzie w tym kraju, w Londynie, drukiem T.D. Thomasa Charde. Na podstawie wydania z 1591 r., przełożył Jacek Jędrzejowski, Opole 2015 (praca niepublikowana).
7. Heidenstein Reinhold, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 Ksiąg XII*, przełożył Michał Gliszczyński, opracowali i wydali Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski, Opole 2015.
8. Herberstein Sigmund von, *Rerum Moscoviticarum commentarii*, Wien [1549].
9. Kromer Marcin, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich. Ksiąg XXX*, Kraków 1611, przekład polski Marcina Błażowskiego.

10. Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp Henryk Barycz, przełożył Tadeusz Bieńkowski, posłowie Waldemar Voisé, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972.
11. *Materiały k historii Moskowskiego Gosudarstwa w XVI–XVII stuleciach*, wyd. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1900.
12. Niesiecki Kasper, *Herbarz polski*, t. I–X, Lipsk 1839–1849.
13. Palczowski Paweł, *Kolęda moskiewska, to jest wojny moskiewskiej przyczyny słuszne a okazyja pożądana, zwycięstwa nadzieja wielka i bogactwa nigdy nieoszacowane, krótko opisana*, Kraków 1609.
14. – *Wyprawa wojenna Króla JM do Moskwy, da P. Bóg szczęśliwa Rzptej naszej pożyteczna*, Wilno 1609.
15. Piotrowski X. Jan, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wydał A. Czuczynski, Kraków 1894.
16. Possevino Antonio, *Moscovia*, po raz pierwszy w całości przetłumaczył ks. Albert Warkotsch, Warszawa 1988.
17. *Powieść minionych lat*, przełożył i opracował Franciszek Sielicki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, Biblioteka Narodowa, Seria II, nr 244.
18. Strykowski Maciej, *Która przedtem nigdy świata nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, wyd. M. Malinowski, t. I–II, Warszawa 1846.
19. – *O początkach, wywodach, dzielności, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, opracowała Julia Radziszewska, Warszawa 1978.
20. *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, opracowali Henryk Lulewicz i Andrzej Rachuba, Kórnik 1994.
21. *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. II. *Województwo trockie*, pod redakcją Andrzeja Rachuby, Warszawa 2009.
22. Wapowski Bernard, *Tabula Sarmatiae*, Kraków 1526–1528. Druk F. Unger.

## B. Opracowania

1. Abramowicz Zygmunt, *Paszkowski Marcin (zm. po 1621)*, PSB, t. 25, Wrocław 1980, s. 301–302.
2. *Alessandro Guagnini (153.–1614)*, data.bnf.fr/16046488/alessandro\_guagnini/ [BnF Bibliotheque nationale de France].
3. Andrusiewicz Andrzej, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004.
4. – *Dzieje wielkiej smuty*, Katowice 1999.
5. – *Krwawa dekada. Polska interwencja w Rosji 1602–1612. Dyplomacja, samozwańcy, wojna*, Kraków 2013.
6. Bardach Juliusz, *Maciej Strykowski i jego twórczość w świetle najnowszych badań*, [w:] *idem, Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII wieku*, Warszawa 1970, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 13, s. 68–85.
7. Barycz Henryk, *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, organizator nauki*, Wrocław-Warszawa 1960, s. 2–63.
8. Bazyłow Ludwik, *Historia Rosji*, wyd. IV, Wrocław 2005.
9. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. II, Warszawa 1964.
10. Bibrzycki Kazimierz, *Palczowski Paweł h. Orla (zm. po 1609)*, PSB, t. 25, Wrocław 1980, s. 62–64.
11. Biedrzycka Agnieszka, Wojtkowiak Zbysław, *Strykowski (właśc. Strykowski) Maciej (1547 – m.1586 a 1596)*, PSB, t. XLIV, Warszawa-Kraków 2006–2007, s. 539.
12. Bratkowski Stefan, *Pan Nowogród Wielki*, Warszawa 1999.
13. Budka Włodzimierz, *Gwagnin Aleksander (zm. 1614)*, PSB, t. IX, Wrocław 1960, s. 202–204.
14. Byliński Janusz, Kaczorowski Włodzimierz, *Smoleńsk 1609–1611. Szkic z dziejów nadgranicznej twierdzy*, Opole 2012.
15. Czaplński Władysław, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966.
16. Czerska Danuta, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995.

17. F.M.S. [Franciszek Maksymilian Sobieszczański], *Gwagnin (Aleksander)*, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XI, Warszawa 1862, s. 76–97.
18. Gorczyca Wojciech, *Iwan IV Groźny. Portret kulturowy*, Bielsko-Biała 2012.
19. Heller Michał, *Historia imperium rosyjskiego*, wyd. 3, Warszawa 2009.
20. Hirschberg Aleksander, *Maryna Mniszchówna*, Lwów 1927.
21. *Historia nauki polskiej*, oprac. L. Hajdukiewicz, t. VI, Warszawa 1974.
22. Karamzin Mikołaj, *Historia państwa rosyjskiego*, przeł. G. Buczyński, Warszawa 1827.
23. Koneczny Feliks, *Dzieje Rosji*, t. I. *Do roku 1449*, Warszawa 2003.
24. – *Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej*, „Ateneum Wileńskie” 1925, nr 9, s. 193–264.
25. Kozłakow Wiaczesław N., *Maryna Mniszech*, Warszawa 2011.
26. K.Th., *Dominik Ridolfino pułkownik w służbie Rzplitej Polskiej w XVI wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, Lwów 1878, s. 645–658.
27. Maciszewski Jarema, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968.
28. Nowak-Dłużewski Juliusz, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III Waza*, Warszawa 1971.
29. Ochmański Jerzy, *Historia Litwy*, Wrocław 1990.
30. – *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII wieku*, Juliusz Bardach, Warszawa 1970, [recenzja], „Przełęcz Historyczny” 1972, t. LXIII, z. 1, s. 156–160.
31. Pawłow Andriej, Perrie Maureen, *Iwan Groźny. Car i tyran*, Warszawa 2008.
32. Pocięcha Władysław, *Bona Sforza*, PSB, t. II, Kraków 19326, s. 288–294.

33. Siarczyński Franciszek, *Obraz wieku panowania Zygmunta III. Króla polskiego i szwedzkiego, zawierający Opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i wojny, cnoty lub występki, dzieła piśmienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony przez...*, Cz. I–II, Lwów 1828.
34. Sobieszczański Franciszek Maksymilian, *Gwagnin Aleksander, historyk polski*, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XI, Warszawa 1862, s. 76–83.
35. – *Taranowski (Andrzej), dyplomata polski w XVI w.*, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XXIV, Warszawa 1867, s. 951–952.
36. Tygielski Wojciech, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Warszawa 2005.
37. Wyrobisz Andrzej, *Aleksander Gwagnin i cudzoziemscy fachowcy w hutach szkła w Polsce w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. LVIII, z. 4, s. 679–682.





# Indeks osobowy

Nazwiska autorów wyróżniono kursywą

## A

- Abdullatif (Abdelatiph), chan kazański 233  
*Abramowicz Zygmunt* 286  
Aczikieriej (Aczykgerej). *zob.* Hadzi Gierej, chan krymski  
Adrianus. *zob.* Hadrian I, papież  
Agaton (Orphanus), papież 83  
Al Bekiri 216  
Al Hakam II 216  
Aldi-Girej (Aldigierej, Aldygierej), chan nogajski 252, 266  
Alega, chan kazański 233  
Aleksander Jagiellończyk, król polski 50, 241  
Aleksander III Wielki, zwany Macedońskim 48, 211, 216  
Aleksander I Newski, wielki książę włodzimierski 44, 60  
Alkmena 216  
Alkupa, chan mongolski 219  
Amazonki 214, 215, 216  
Amfitrion 215  
Anastazja, żona Iwana IV Groźnego 133  
*Andrusiewicz Andrzej* 37, 58  
Andrzej Apostoł, święty 80  
Andrzej Bogolubski, wielki książę włodzimierski 44  
Andrzej na Staricy, wielki książę 120  
Anna Jagiellonka, królowa polska 54  
Apollinaris Młodszy z Laodycji (Julian Apolinarczyk z Laodycji), biskup 92  
Ariusz, teolog z Aleksandrii 88  
*Arystoteles* 47, 69, 70, 194, 195  
Attyla (Atilla), władca Hunów 69  
August, cesarz rzymski 189  
Azbek, chan mongolski 219

## B

- Bajazyd I (Bajazet), sułtan osmański 241, 243  
Bandeбек, chan mongolski 219  
*Bardach Juliusz* 286  
*Barycz Henryk* 33, 35  
Basmanow Fiodor Aleksiejewicz 120  
Basmanow Piotr 186  
Batu-chan (Bathy, Zamichem), chan mongolski 218, 219, 240  
Bazyli Wielki (Bazyli z Cezarei), święty 56  
*Bazyłow Ludwik* 43, 231  
*Bibrzycki Kazimierz* 42, 185  
Biechowski Piotr 153  
*Biedrzycka Agnieszka* 278  
*Bielak Franciszek* 274  
Bielscy, ród 52  
Bielski Bogdan Jakowlewicz 172  
Bielski Iwan 38  
*Bielski Marcin* 58, 266, 285  
Bieńkowski Tadeusz 35  
*Blaeu Joan* 74  
Błażewski Marcin 58  
Bogucki (Boguski) 153  
Bolesław I Chrobry, król polski 195  
Bolesław V Wstydlivy, książę krakowski 240

- Bona Sforza D'Aragona, królowa polska 273  
*Boniecki Adam* 95, 153, 274, 275  
 Boratyński (Boriatyński) Hrehory 165, 166, 167  
 Borys I Fiodorowicz Godunow, car moskiewski 172, 173-175, 282, 288  
*Bratkowski Stefan* 55  
*Buczek Karol* 33, 34, 47, 69, 70, 72  
*Buczyński Grzegorz* 38  
*Budka Włodzimierz* 273, 274, 275, 276, 277, 279, 284  
 Bugaski Wojciech 153  
 Bułgakow-Kurakin (Bułakow) Iwan Andrejewicz 161  
 Buzyrys, mit. król Egiptu 170  
*Byliński Janusz* 5, 50, 180, 181, 286, 289
- C**
- Caligula Caius Caesar 170  
 Camblak Grzegorz 80  
 Celestinus (Celestyn I, papież) 83  
 Chelealek (Chele-Alek), chan kazański 233  
 Chydir, władca mongolski 219  
 Crantius *zob.* Kranz Albert (Crantius, Krantius)  
*Cuomo Franco* 217  
 Cynglis, władca tatarski 240  
 Cyprian, metropolita 79  
 Cyrus II Wielki (Starszy), król perski 211  
 Cyryl (Cyryllus, właśc. Konstantyn), święty 260  
 Czapkin Hrehor 161  
*Czapliński Władysław* 42  
*Czerska Danuta* 174  
 Czyngis-chan, władca mongolski 212, 218, 243
- D**
- Damazy I (Damasius), papież 83  
 Daniel, książę moskiewski 44  
 Dariusz I Wielki, król perski 211  
 Dawid, król, psalmista 170  
 Dąbrowski Kozaryn (Dubrowski Jurij Kazarin) 127  
 Decjusz, cesarz rzymski 119  
 Dewlet Girej, chan krymski 247  
 Dębnowie, ród 195  
 Diasteriusz, uczestnik soboru 92  
 Diodor Sycylijski (Diodorus Siculus) 209  
 Dołgoruki Jerzy, książę 66  
 Dorohostajski Krzysztof Mikołaj (przydomek Monwid, Monwid) 202, 203, 281, 282  
 Dubrowski Jurij Kazarin *zob.* Dąbrowski Kozaryn  
 Dymitr Doński, wielki książę moskiewski 55  
 Dymitr I Samozwaniec 41, 65, 173, 174, 177, 179, 188, 192  
 Dymitr II Samozwaniec 174, 180, 181  
 Dymitr, małoletni syn Iwana IV Groźnego 65  
 Dżelal Ed Din, chan 231
- E**
- Esterka, nianka carewiczka 172  
*Estreicher Karol* 275  
 Eugeniusz IV (Gabriele Condulmaro), papież 84  
 Eutychiusz, patriarcha Konstantynopola 92
- F**
- Fiedor, poseł 169  
 Filidiusz (Philidius) 218  
 Filip Apostoł, święty 89  
 Fiodor I Iwanowicz, car 171-173, 186  
*Fletcher Giles* 86  
 Focjusz Grek, metropolita 79  
 Funichow Michał (Funikow-Kurcew Nikita) 160

## G

- Galicyn Andrzej 180  
 Galicyn Wasyl 180  
 Gazi I Girej (Kazigierej), chan krymski 252  
 Gedeon, profeta 217  
 Glińska Helena 110, 120  
 Gliński Michał 50, 181  
 Godunow Borys Fiodorowicz, car 172, 186  
*Gorczyca Wojciech* 168  
 Gosiewski Aleksander 41, 176, 185  
 Górecki Stanisław 185  
*Grekow Boris* 239, 241  
 Gryfowie (Gryphowie), ród 195  
 Grzegorz XIII (Ugo Buoncompagni), papież 43, 188  
*Grzybowski Stanisław* 279  
 Gwozdiew Andriej (Gwozdow Andrzej) 128  
 Gwozdiew-Rostowski, książę 128  
 Gwozdiewowie (Gwozdowie), kniazizowie 128

## H

- Habdankowie, ród 195  
 Habraaim (Habrahim, Ibrahim), chan kazański 233  
 Hadrian I, papież 83  
 Hadzi Girej (Aczikierej, Aczykierej, Hadzi-Gierej), chan krymski 234, 262  
 Hakam II (Al Hakam) 216  
*Heidenstein Reinhold* 171  
 Heliogobal, cesarz rzymski 170  
*Heller Michał* 44, 248  
*Herberstein Siegmund von* 42, 72, 94, 171, 217, 277, 279, 285  
 Hermogen, patriarcha 181  
 Herkules 216  
*Hirschberg Aleksander* 174  
 Hojski Gabriel (Hoscki Hawryło) 174  
 Homer, epik 215

## I

- Iehuham, władca tatarski 240  
 Igor, książę 79  
 Istlixiulucham, władca tatarski 240  
 Iurgia *zob.* Jerzy II (Iurgia)  
 Iwan IV Wasylewicz Groźny, car 37, 65, 66, 124, 134, 159, 160, 164, 168, 171, 172, 186, 188, 236, 247, 266  
 Iwan Borysowicz, młodszy syn Borysa wołoskiego, brat Iwana 52  
 Iwan III Wasylewicz Srogi, wielki książę moskiewski 44, 48, 49, 52, 57, 59, 65, 72, 73, 80, 115, 116, 150, 232  
 Iwan I Kalita, książę moskiewski 44, 54  
 Izydor (Isidorus), metropolita kijowski 84

## J

- Jakowlew Iwan Piotrowicz 124, 125, 126, 143, 144  
*Jakubowski Aleksandr* 239, 241  
 Jan I Grek, metropolita kijowski 79  
 Jarosław I Mądry, wielki książę kijowski 64  
*Jasnowski Józef* 275  
 Jastrzębcy, ród 195  
 Jerzy I Dołgoruki, wielki książę kijowski 44, 66  
 Jerzy II (Iurgia), książę włodzimiersko-suzdalski 218  
 Julian Apolinarczyk z Laodycji *zob.* Apollinaris Młodszy z Laodycei  
*Jędrzejowski Jacek* 86  
 Julian Apostata, cesarz rzymski 119  
 Jurgiewicz Michajło 235  
 Justyn *zob.* Marcus Iunianus Iustinus

## K

- Kaczorowski Włodzimierz* 50, 180, 181  
 Kangwista, król ormiański 210

- Karamzin Mikołaj* 38, 42, 123, 125,  
131, 134, 139, 141, 151, 189  
*Kasyn Pasza*, wódz armii tureckiej 247  
*Katagiej*, wielki chan tatarski 239  
*Kazigierej* *zob.* Gazi I Girej  
*Kazimierz Jagiellończyk*, król polski  
54, 57  
*Kazimierz Wielki*, król polski 196  
*Kazlimurza*, nogajski Tatar 237  
*Kibek-chan*, chan mongolski 241  
*Kirakos z Handżaku* 239  
*Kirim-Berdej*, chan mongolski 241  
*Klaudiusz Ptolemeusz*, uczony grecki  
53  
*Klemens*, święty 260  
*Klemens II* (Suidger von Morsleben),  
papież 89  
*Klonowic Sebastian* 178  
*Kobenzel Jan* 42  
*Koneczny Feliks* 44, 48, 57, 212  
*Kościelecki Michał* 95  
*Kowalska Halina* 269  
*Kowalski Tadeusz* 216  
*Kozlakow Waczesław N.* 174  
*Kranz Albert* (*Crantius*, *Krantius*) 58  
*Kromer Marcin* 58  
*Krotoski Jan* (Jan z Krotoszyna) 188  
*Kurbski Andrzej* (*Andriej*) 145
- L**
- Lenzej Arnolf* (*Lensaeus Arnolfus*)  
129, 141  
*Leon I Wielki*, papież 83  
*Leon X* (*Giovanni di Lorenzo de'Me-*  
*dici*), papież 187  
*Lepszy Kazimierz* 203  
*Lepunow Prokop* 181  
*Leszczyński Rafał* 188  
*Lowczyk Hrehor* 141  
*Lulewicz Henryk* 188
- M**
- Machmedin*. *zob.* *Mehmed Emin*  
(*Machmedin*)
- Machmet Girej* (*Machmet-kierej*,  
*Mechmetgierej*), chan krymski  
234, 241, 242, 252  
*Machynia Mariusz* 165  
*Maciej z Miechowa* 35, 72, 209  
*Maciszewski Jarema* 192  
*Magnus*, książę duński 150  
*Mahmet Amin*, chan tatarski 232  
*Mahomet* (*Muhammad ibn Abd*  
*Allāch*), prorok islamu 92  
*Maksencjusz*, cesarz rzymski 119  
*Maksym Grek*, metropolita 79  
*Maksymilian II Habsburg*, cesarz 43  
*Maluta*. *zob.* *Skuratow-Bielski Grigorij*  
*Łukianowicz* (*Maluta*)  
*Mamaj*, wódz tatarski 219  
*Marcus Iunianus Iustinus* 211  
*Maria Kuczenej*, żona *Iwana IV*  
*Groźnego* 133  
*Maryna Mniszkówna*, caryca 174, 176  
*Masalski Tymoteusz* 143, 144  
*Mehmed Emin* (*Machmedin*), chan  
kazański 233  
*Mehmed II Zdobywca*, sułtan osmań-  
ski 263  
*Memmius Caius* (*Memmiusz*), trybun  
189  
*Mendligier*, chan tatarski 234  
*Mengli I Girej*, chan krymski 232,  
234, 241, 252  
*Metody* (*Methodius*, *Methodiusz*),  
święty 217, 260  
*Miasojad Wisły* (*Wyschły*) 131, 152  
*Michał I Fiodorowicz Romanow*, car  
181  
*Michał III*, cesarz bizantyjski 260  
*Michał VIII Paleolog*, cesarz bizan-  
tyjski 260  
*Mieszko I*, książę 195  
*Mikołaj* (*Mikoła*), święty 36, 83, 95  
*Mirserleth*, hetman turecki 248  
*Mniszech Jerzy* 42, 175  
*Molsey h. Korczak* 154  
*Molsey h. Nałęcz* 154

- Molski Jakub 154, 155  
 Molutow *zob.* Skuratow-Bielski Grigorij Łukianowicz (Maluta)  
 Morozow Władimir 145  
 Mścisław, syn Andrzeja Bogolubskiego, wódz wyprawy na Kijów 44  
 Muhammed ibn Abd Allah 92
- N**
- Nałęczowie, ród 195  
 Narusz, władca mongolski 219  
 Neron (Nero Claudius Caesar) 119, 170  
 Nestoriusz 212  
*Niesiecki Kasper* 95, 143, 154, 188, 266  
 Nikita Siemionowicz, syn Siemiona Wasylewicza Rostowskiego, książę 123  
 Nogaj, chan 237  
 Nostradamus 217  
*Nowak-Dłużewski Juliusz* 178  
 Nur Sałtan Azi (Nursułtan) 232, 233
- O**
- Oboleńscy (Obolińscy), książęta 110  
 Oboleński (Powrozowski) Mikita 110  
*Ochmański Jerzy* 48, 286  
 Oleśnicki Mikołaj 41, 176, 185  
 Olga, święta, wielka księżna kijowska 79  
 Orphanus *zob.* Agaton (Orphanus), papież  
 Ostrogski Konstanty 174  
 Otton II, cesarz 216  
 Owczyna Dymitr 120  
 Owczyna-Telepniew Iwan 120  
*Owidiusz* 29, 170, 225, 239, 242, 245, 259, 262, 267-269, 271, 286, 289
- P**
- Palczowski Paweł* 41, 42, 185  
*Papée Fryderyk* 241  
*Paszkiewicz Henryk* 67  
*Paszkowski Marcin* 178, 184, 281, 283, 285, 286, 287, 289  
 Paweł IV (Gian Pietro Carafa), papież 43  
 Paweł z Samosaty 92  
*Pawłow Andriej* 120, 159  
 Pentezylea (Penthesylea), mityczna królowa Amazonek 216  
 Pernisten Filip, dyplomata 42  
*Perrie Maureen* 120, 159  
 Pimen, arcybiskup 138  
 Piotr I Wielki, car 116  
*Piotrowski Jan*, ks. 277  
 Piso Joannes 187  
*Plewczyński Marek* 148  
*Pociecha Władysław* 273  
*Podhorodecki Leszek* 219, 231  
 Połubiński (Połubieński) Aleksander Iwanowicz 148  
 Pomaski Franciszek 178  
*Possevino Antonio* (Posewinus) 188  
 Pryntz Daniel 42  
 Ptolomeusz (Claudius Ptolomaios), historyk 213, 218  
 Ptolomeusz z Megalopolis 213
- R**
- Rachuba Andrzej* 50, 188  
*Riasanowsky Nicholas V.* 44  
*Ridolfino Domenico* 164, 277, 279  
 Romanow Fiodor Nikiticz 181  
 Rostowski Nikita Siemionowicz, książę 123  
 Rostowski Piotr, książę 123  
 Rostowski Siemion Wasylewicz 123  
 Ruryk 55, 64, 115
- S**
- Sałos Nikola 139  
 Sanguszko Roman 165, 274  
 Sapięha Lew (Leon) 28, 171, 281, 282, 284  
 Sapięhowie 27, 30, 288

- Sapiregiej, chan tatarski 234  
 Schatizek władca mongolski 220  
 Scheaj, król kaząński 34  
 Selim II Pijak, sułtan 247, 248  
*Serczyk Władysław Andrzej* 160  
 Sergiusz z Radoneża (Warfołomiej Kiriłłowicz), święty 37  
*Starczyński Franciszek* 277  
*Sielicki Franciszek* 64  
 Sienieński Jan 269  
 Sieriebrianny Piotr 250  
 Sierkowicz Fiedor 138  
 SinausWaregus 64  
 Skopin-Szujski Michał Wasylewicz 180  
*Skrynnikow Rustan* 38, 123, 125, 127, 134, 150, 157, 171  
 Skuratow-Bielski (Maluta) Grigorij 140, 159, 160, 163  
*Sobieszczański Franciszek Maksymilian* 273, 274, 276-278  
 Sogello, król tatarski 215  
 Srzeniawscy, ród 195  
 Stadniccy 178  
 Stadnicki Andrzej Piotr 178  
 Stadnicki Jerzy 178  
 Stadnicki Marcin 178  
 Staricki Włodzimierz 129  
*Starnawski Jerzy* 274  
*Starowolski Szymon* 274  
 Stefan Batory, król polski 29, 53, 54, 60, 171, 275, 276, 277, 279  
 Stefan III Wielki, gospodar mołdawski 264  
 Stefan Permski (Stiepan z Permu), biskup 67  
*Steinberg Mark D.* 44  
 Stiepanow Wasyl 161  
 Strabon 213  
*Strykowski Maciej* 84, 225, 227, 275, 278, 279, 285, 286  
 Sulizbek, dowódca tatarski 248  
 Sułhok, książ, hetman 252  
 Sylwester, kaznodzieja 123  
 Sylwester I, papież 83, 88  
 Szach-Achmat (Szachmet-Gierej), chan zawolżański 241  
 Szach Ruh (Themir) 241  
 Szczerbaty Osip M. (Ozyph) 165  
 Szkuratow Marat *zob.* Skuratow-Bielski Grigorij  
 Szujski Dymitr 180
- Ś
- Światosław, książ kijowski 79
- T
- Tacyt* 239  
 Talwosz Jan (w kronice: Mikołaj) 188  
 Taranowski Andrzej (Jędrzej) 266, 285  
 Temrukowicz Michał *zob.* Tiemriuk Michał  
 Teofil, metropolita Nowogrodu 58  
 Teofilakt Grek, metropolita kijowski 79  
 Themir *zob.* Szach Ruh (Themir)  
 Thener Hoscha 219  
 Tiemriuk Michał 133  
 Timur Lenk (Tamerlan, Temirszak, Temir Aksak, Termikitlu) 220, 240, 241, 243, 244  
 Tiomkin (Themkin) Wasyl Iwanowicz 161  
 Titow Borys 129  
 Tochtamysz (Thachtamis), chan mongolski 219  
 Tokmakow Jurij 139  
 Toporowie, ród 195  
 Trajan, cesarz rzymski 260  
*Trelińska Barbara* 274  
 Troyat Henri 128, 133  
 Truwor Waregus 64  
*Tygielski Wojciech* 273, 281, 283  
*Tyszkiewicz Jan* 220, 232
- U
- Uchański P. 276

Uług Mehmed, chan kazański 231

## V

Virgilius. *zob.* Wergiliusz (Publius  
*Vergilius Maro*)

Voisé W. 35

## W

Walerian I, cesarz rzymski 119

*Wapowski Bernard* 59

*Warkotsch A.*, ks. 188

Wasyl I Dymitrowicz, wielki książę  
moskiewski 55

Wasyl II Ślepy, wielki książę mo-  
skiewski 54

Wasyl III Iwanowicz, wielki książę  
moskiewski 36, 44, 45, 50,  
54, 55, 67, 115, 187, 231, 232

Wasyl IV Iwanowicz Szujski, car  
179, 180, 283

Wasyl (Wasili, Wasyli) Dymitrowicz,  
rotmistrz 79, 146

Welaga Basza 248

*Wergiliusz* (Publius Vergilius Maro)  
205, 215

Wiaziemski Atanazy Iwanowicz  
(Wiaźmiński Ofanas, Wiażyń-  
ski Ophan) 141, 159, 162

Wierzbiana Maciej 275

*Wierzbowski Teodor* 185

Wigiliusz, papież 83

Wiskowaty Iwan Michajłowicz 150,  
157, 161, 163

Wiskowaty Michał 157

Wiskowaty Trzeciak 150

Wiśniowieccy, książęta 174, 192

Wiśniowiecki Adam 174

Wiśniowiecki Aleksander 266

Wiśniowiecki Dymitr Iwanowicz 266

Wiśniowiecki Konstanty 174

Witold (Witołd), wielki książę litewski  
52, 57, 80, 218, 219, 241, 267

Władysław I Łokietek, król Polski  
196

Władysław IV Waza, król polski 180,  
181

Władysław I (Wulasław), król wę-  
gierski 219

Władysław Jagiełło, król polski 57,  
241

Własjew Afanasij 176

Włodzimierz Andriejewicz na Staricy,  
książę 150, 151

Włodzimierz I Wielki, wielki książę  
kijowski 43, 79, 80, 89, 92

*Wojtkowiak Zbysław* 278

*Wolff Józef* 266

*Wyrobisz Andrzej* 275, 280, 281

## Z

Zabrzeziński Jan Juriewicz 50

Zamichem. *zob.* Batu-chan (Bathy,  
Zamichem), chan mongolski

Zanabek, chan mongolski 219

Zamoyski Jan 279

Zelim. *zob.* Selim II Pijak, sułtan  
turecki

Zoe (Zofia Paleolog) 116

Zeus 215

Zopirion, hetman 211

Zygmunt I Stary, król polski 187,  
234, 273

Zygmunt II August, król polski 29, 43,  
124, 188, 224, 274, 276, 278

Zygmunt III Waza, król polski 41, 50,  
53, 178, 179, 180, 277, 282, 284

Zygmunt z Hiberstein *zob.* *Herberste-  
in Siegmund von*

## Ż

Żółkiewski Stanisław 180

Opracowała  
Ewa Gałyga-Michowska





# Indeks topograficzny

## A

Abhaz, m. 263  
Abchazja 259, 263  
Agarlibert 265  
Agarlibert, potok 170  
Agrigendum 170  
Albania 47, 233, 244, 259  
Aleksandrowa Słoboda 34, 69, 83,  
134  
Amazeja 213  
Anglia 35  
Arańskie Morze 237  
Arkladam 213  
Armenia 210, 231, 239, 240, 244  
Astrachań 34, 157, 243, 247, 250,  
261, 285  
Astrachański Chanat 34, 214, 215  
Augsburg 209  
Azak 249, 250, 254, 256, 257, 258,  
260, 266, 269, 285  
Azja 33, 211, 231, 244, 247, 263,  
266, 269, 285  
Azja Mniejsza 83, 170  
Azow (Ozów) 40, 248, 249, 256,  
263, 264, 266, 267  
Azowskie Morze 34, 35, 47, 217,  
232, 248, 249, 257, 259

## B

Baktria, królestwo 211  
Bałtyckie Morze. *zob.* Morze Nie-  
mieckie  
Barentsa Morze 33, 51, 69  
Bein 265

Berezyna 51, 73  
Bereźwa, rz. 33, 73  
Biała, m. 37, 53  
Biała. *zob.* Prowincja Biała  
Biała Ruś 33, 61, 69  
Białe Jezioro 59, 64, 80, 92, 123  
Białe Morze 35, 69, 70  
Biłahrod (Biłahrob). *zob.* Kierkiel  
Bizancjum 51  
Boh 47, 245  
Bolszygorod 49  
Borysów 49  
Borystenes. *zob.* Dniepr  
Buczacz 270  
Bug 269  
Bułgaria 56, 244  
Burna Kamska, jez. 254

## C

Chalcedon 83  
Chanat kazański, *zob.* Kazański  
Chanat  
Chersones 265  
Chłopigrod 65  
Chwalińskie Morze. *zob.* Kaspijskie  
Morze (Chwaleńskie)  
Chylinowa, m. 78  
Cna, rz. 35, 78  
Cugielnik 257  
Czechy 51, 287  
Czeczenia 239  
Czerkasy 46, 51, 81  
Czernichowszczyzna 49, 175  
Czernichów 46

Czerwieńskie Grody 33  
Czudzikie Jezioro (Pejpus) 54, 67, 70

## D

Dąbrowna 51  
Deczen, zamek 56  
Desna 46, 49  
Dniepersko 51  
Dniepr (Borystenes) 34, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 80, 185, 195, 245, 263, 264, 269  
Dniestr (Tyres) 239, 240, 242, 243, 249, 265, 268, 270  
Don (Tanais) 34, 35, 40-48, 69, 78, 209-210, 224, 239-240, 242, 245, 248, 249, 256-258, 261, 264, 266, 267, 269  
Doniec (Duniec) 46, 267  
Dorohobuż (Dorohobyz), m. 51, 53  
Drewniany Potok 265  
Dunaj (Ister) 48, 51, 62, 69, 269  
Dwina, rz. 39, 61, 62, 70  
Dyneburg 61  
Dywilini (Deulino) 53  
Dziegierlik, jez. (Safile) 257  
Dzikie Pola 46, 68, 261, 264  
Dzwan, rz. 269, 270  
Dźwina, rz. 34, 61, 62, 70  
Dźwina, Prowincja 61, 63

## E

Edel. *zob.* Wołga  
Efez 83, 204, 212, 215  
Egipt 170, 217, 241, 244, 260  
Eufrat 217  
Etna 76  
Europa 33, 35, 201, 209, 210, 215, 217, 264, 283, 285  
Euxinus (Morze Czarne) 35, 240, 259

## F

Finlandia 55, 288  
Francja 35, 191, 278

## G

Galicz 69  
Galicz 66  
Grecja 55, 56, 59, 80, 205, 215, 241, 287  
Grodno 50, 57  
Grody Czerwieńskie 33  
Gruzja 259  
Grzęda Smoleńsko-Moskiewska 35

## H

Himalaje 214  
Hirkańskie Morze. *zob.* Kaspijskie Morze (Chwaleńskie)  
Horeń, rz. 269, 270  
Hypanis. *zob.* Boh  
Hurgis. *zob.* Doniec (Duniec)

## I

Iberia (Hiberia) 47, 239, 244, 259  
Ilmen, jez. 53, 56  
Imaus, pasmo górskie 214, 246  
Indie 191, 213  
Indie Wchodnie 35  
Indus, rz. 34  
Inflanty 55, 84, 60, 274, 275, 281, 282, 287  
Irtysz, rz. 60, 73  
Ister. *zob.* Dunaj  
Italia 191  
Iwanowo, jez. 47  
Iwanowy Horod, (Iwan Gorod) 54, 60  
Iżborsk 64, 148

## J

Jaik (Jajsk) 68, 242  
Jam Zapolski 54, 60  
Jamalsko-Nieniecki Okręg 70  
Jenisej 74  
Juga, rz. (Jug) 39, 61, 62  
Jugohorie 33, 74

Jugra (zob. Ugra) 33, 69  
Jugorska Ciesnina 69

## K

Kafa 258, 261, 262, 263  
Kagalnik. *zob.* Cugielnik  
Kaister, rz. 215  
Kalami 46, 47, 73  
Kaługa 46, 68, 70  
Kama, rz. 67, 72, 170  
Kambalu, m. 212  
Kangiu (Kamkiu) 213  
Kaniew 270  
Kapadocja 69, 170  
Karaczów 49  
Karaim 213, 242, 262  
Karelia 61  
Karpaty 209, 245  
Karskie Morze 33, 34, 69  
Kaspjskie Morze (Chwaleńskie) 33,  
68, 223, 230, 242, 243, 247, 259  
Katagium (królestwo) 44, 212  
Kaukaz (góry) 69, 79, 212, 239  
Kazana, rz. 232, 235  
Kazań 34, 68, 83 213, 226, 232, 235,  
236, 237  
Kazański Chanat 34, 68, 73  
Kazimowgorod 46  
Kierkiel 262  
Kieścienia, jez. 254  
Kijów 33, 42, 46, 56, 61, 149, 270  
Kirgizja 244  
Kitajgorod 37  
Kiwerowa Horka 54  
Kłuszyn 180  
Kołomna 81  
Kondora (Kondoria) 35, 73  
Konstantynopol 35, 83, 248, 258,  
261, 263, 264, 285  
Kordowa 216  
Korella 60  
Korona Polska 31  
Korsyr 45  
Korynt 189

Kostroma 66, 149, 214  
Kostromowgorod 66  
Kośwa, rz. 73  
Kotelnicz, m. 67  
Kozyn (Każyn) rz. 75  
Kraków 17, 275, 281, 284, 287  
Królestwo Polskie 242, 281, 287  
Krymski Półwysep 34  
Krym (Tauris) 214  
Kubań, rz. 223  
Kulikowe Pole 219  
Kupa, rz. 259  
Kursk 49

## L

Leukosyria 214  
Leza, rz. 61  
Litwa 33, 51, 75, 76, 210, 220, 224,  
240, 241, 242, 274, 275, 277,  
294  
Lopia (Laponia) 75  
Lukomoria, kraina 74, 75

## Ł

Ładoga, jez. 56, 61, 138  
Łososina, rz. 57  
Łować, rz. 33, 53, 56  
Łukiszki 57  
Łukomoria 74

## M

Madziarskie Pola 254, 255, 257  
Megalopolis 213  
Meotskie Jezioro 30, 47, 69, 245,  
248, 259, 265  
Merula, rz. 259  
Mezenia, rz. 71  
Mezopotamia 77, 241, 244  
Miedwedica, rz. 78  
Mohylew 51  
Moksza, rz. 45, 69  
Monaster Serhija (Sergiusza) 37, 245  
Mordwa 76, 77

Morowiska 49  
 Morza Czarnege 34, 35, 40, 51, 69,  
 212, 232, 245, 259, 263  
 Morze Inflanckie 60  
 Morze Karskie 72  
 Morze Lodowate 33, 34, 61, 70, 71  
 Morze Niemieckie 35, 51, 52, 53  
 Morze Peczerskie 33, 48  
 Moskiewskie Księstwo 37, 51-72,  
 82, 84, 98, 104, 139, 161, 169,  
 170, 220, 265, 284, 285  
 Moskwa, m. 13, 41-65, 95, 148, 151,  
 155, 172, 181, 247-258, 265,  
 275, 288, 292, 294

Moskwa, rz. 35, 37  
 Możajsk 52  
 Mszczenek 46  
 Mszyca, rz. 270  
 Multańska Ziemia 265  
 Murzyngorod 46  
 Murż, rz. 265

## N

Narwa, m. 60, 136  
 Narwa, rz. 60  
 Neglinna rz. 37  
 Nerwa, rz. 54  
 Nicea 83, 88  
 Niderlandy 191  
 Nil (Nilus) 34, 269  
 Norwegia 33, 45, 55  
 Nowa Ziemia 33, 44, 189  
 Nowogródek 79  
 Nowogród Niższy 44, 48, 53, 115,  
 122, 123  
 Nowogród Siewierski 43, 46  
 Nowogród Wielki (Wyższy) 41, 46,  
 48, 49, 53-64, 69, 71, 72, 115,  
 120, 122, 123, 134-140, 157,  
 175, 232, 293

## O

Ob 68, 72, 73, 74  
 Obdoria 72, 73

Obscha, rz. 52  
 Ocean Lodowaty 34, 75, 76  
 Ocean Północny 62, 69, 71-73, 212  
 Oczaków 51, 264, 265, 267, 270  
 Odojów 46  
 Oka, rz. 34-36, 44-47, 51, 269  
 Olesko 35  
 Onega, jez. 61  
 Oneżska Zatoka 61  
 Orło (Orłów zamek) 67, 163  
 Orsza 51, 61  
 Orzeszek, m. 60

## P

Panonia 69, 287  
 Paulus Meotis (Paladem Meotidem)  
*zob.* Azowskie Morze  
 Peczora, rz. i m. 33, 39, 67, 69-73  
 Peczerskie Morze 70  
 Peloponez 80  
 Penaus, rz. 269  
 Perejasław Riazański 66  
 Perejasław Zaleski (Pereasław) 66,  
 149  
 Perewłoka, góra 249  
 Perm 35, 67  
 Permia, kraina 67, 68, 70  
 Persja 35, 38, 42, 48, 50, 59, 244  
 Perskie Morze 217, 234  
 Piana, rz. 77  
 Pięciogórze 223  
 Pleszczejewo, jez. 66  
 Pluta, rz. 60  
 Polska 38, 84, 225, 125, 139, 176,  
 273, 274, 275, 276, 277, 279,  
 285, 291, 293, 294  
 Połock 46, 53, 61, 119, 274, 279  
 Połonna 270  
 Pont 210, 260  
 Prowincja Biała 52  
 Prusy 195, 275  
 Prut (Pyretos) 269  
 Pskowskie Jezioro 33  
 Psków (Pleskow, Vobsko) 33, 41,

- 48-56, 64, 139, 140, 277, 279,  
292  
Putywl 46
- R**
- Radoszkowice 124  
Ren, rz. 69  
Rha. *zob.* Wołga  
Riazań (Rezan) 45, 220, 288  
Rosja 39, 43, 44, 51, 55-57, 61, 75,  
83, 116, 189, 190, 245, 259,  
262, 293, 294  
Rostów 65, 66  
Russawa, rz. 270  
Ruś 9, 86, 104, 140, 151, 259, 275,  
292, 294  
Ruś Czerwona 33  
Ruś Kijowska 47, 56, 64, 65  
Ryfejskie Góry 47, 54, 70, 203  
Ryga 54  
Rzcha (Wołga) 53  
Rzchowskie księstwo 52  
Rzeczyca, rz. 67  
Rzchów (Rżew) 52  
Rzym 35, 52, 260, 276
- S**
- Samarkandia 241, 243  
Schad, rz. 47  
Scytia 46, 47, 52, 285  
Scytyjski Ocean 245  
Sem, rz. 46  
Seret (Szeret) rz. 269  
Siebież 53  
Siedmiogród 54  
Sybir (Sibir), prowincja 68  
Sierpuchów 46  
Siewierska ziemia 193  
Siewierskie Księstwo 46, 51, 53, 54  
Sita, rz. 218  
Sładoga, jez. 138  
Słoboda Aleksandrowska, 67, 134  
Słona, rz. 60  
Słucz, rz. 270  
Smoleńsk 33, 51-54, 176, 179, 282-284,  
293  
Smoleńskie Księstwo 49, 129, 150  
Solak, wł. Sudak 262  
Sołówki (Wyspy Sołowieckie) 44, 61  
Sosna, rz. 46, 66  
Soszwa (Sośwa), rz. 73, 74  
Stara Russa 60  
Starica 120, 232  
Starodub 49  
Strup, wyspa 45  
Styr, rz. 269, 270  
Suchoma, rz. 39, 61-63  
Suffa. *zob.* Uffa  
Sura 44, 232, 234  
Suzdal, m. zamek, księstwo 66  
Sycylia 76  
Sydom 143  
Szwecja 39, 55, 279, 287, 288
- T**
- Tachmin (Taz), rz. 75  
Tanais. *zob.* Don  
Tataria 275  
Taurus (Taurisus) 210, 214  
Taurycki Przekop 47  
Taurydzkie królestwo 205, 214  
Tawda, rz. 68, 73  
Teby 45, 210  
Temiscytos, pola 214  
Terek, rz. 239  
Termodont (Termech), rz. 214, 241  
Tomakowka, m. 270  
Torhowisko, m. 270  
Tracja 35  
Troicki Monaster 37  
Troja 205, 210  
Troki 57  
Trubież, rz. 66  
Tuła 45, 259, 263, 266  
Turcja 48, 193, 210  
Turkomania (Turkmenia) 243  
Tweda, rz. 73  
Twer 41

Twerskie księstwo 53  
 Tyber 35  
 Tyres. *zob.* Dniestr

## U

Uglicz 65, 149  
 Ugra, kraina 69  
 Ukraina 51  
 Ułła (Sufa) 165  
 Upa (Hupa) 45, 47  
 Ural 39, 67, 68, 69, 70, 72, 219, 244  
 Ustiug Uście (Uscze) 39, 62  
 Ustiug Wielki, m. 62  
 Ust-Tanguj, m. i rz. 74  
 Uszczuga (Ustiuga) 39, 62

## W

Waka, rz. i m. 63  
 Wałdaj 51  
 Warszawa 50, 240, 277, 286  
 Warwin, jez. 138  
 Wasilowgorod 232, 234  
 Wasilsursk 44  
 Węgry (Ungaria) 47, 51, 77, 193  
 Wiatka, m. 51, 67, 68, 72, 77, 237  
 Wiaźma, m. i zamek 51  
 Wiaźma (Wieźma), rz. 51  
 Wielika, rz. 33  
 Wieliż 38, 53, 54, 58, 274  
 Wielkie Księstwo Litewskie 13, 33,  
 53, 124, 192, 193, 197, 242,  
 265, 278, 286, 292, 293, 294  
 Wielkie Łuki 33, 53-57, 80, 124,  
 193, 277, 278  
 Wileńszczyzna 99  
 Wilia, rz. 57  
 Wilno 42, 278, 292  
 Wisła 35, 240  
 Witebsk 61, 274, 278  
 Włodzimierz n. Kłazmą 43, 44, 45  
 Wodzka Kraina 61  
 Wołga (Rha) 34, 35, 44, 45, 47, 51,  
 62-66, 77, 78, 123, 149, 219,  
 224, 231-234, 237, 239, 240,

242, 247, 249, 250, 252, 258,  
 261, 269  
 Wołhow, rz. 56  
 Wołkowski Las 52  
 Wołochy 193, 264, 269, 270  
 Wołock 53  
 Wołogda (Wołohda) 34, 63, 77, 164,  
 174  
 Wołoska Ziemia 186, 263, 265, 287  
 Wołyń 33, 47, 286  
 Worotne 51  
 Worotyn 46  
 Worotyńskie Księstwo 47  
 Worskła, rz. 219  
 Wyborg 61  
 Wyczegda, rz. 33, 67, 70

## Z

Zalesie 54, 65  
 Zasław 270  
 Zatoka Fińska 60, 70  
 Zatoka Dwińska 61  
 Zawołże 260  
 Zynków 270

Opracowała  
 Ewa Gałyga-Michowska

## Spis ilustracji

1. Na herb nazwany Radwan, s. 8
2. Przedmowa J.W.P. JM.P. Mikołajowi Zebrzydowskiemu, s. 10
3. Przedmowa J.W.P. JM.P. Mikołajowi Zebrzydowskiemu, s. 11
4. Przedmowa J.W.P. JM.P. Mikołajowi Zebrzydowskiemu, s. 12
5. Portret Aleksandra Gwagnina, s. 18
6. Na herb authorów, s. 20
7. Kronika W. Ks. Moskiewskiego, s. 23
8. Na zacny i starożytny klejnot przesławnej Familiej Domu SAPIE-HÓW, s. 24
9. Dedykacja Leonowi Sapiezie, s. 25
10. Dedykacja Leonowi Sapiezie, s. 26
11. Narciarze, po s. 68
12. Złota baba, po s. 72
13. Iwan IV Groźny, po s. 120
14. Afanasij Własiew, poseł Dymitra do króla Zygmunta III, po s. 176
15. Dymitr Samozwaniec, verso
16. Carowa Maryna Mniszcówna, po s. 178
17. Car Wasyl Szujski, verso
18. Kronika o ziemi tatarskiej, strona tytułowa, s. 197
19. Na zacny i starożytny klejnot Ich M. Panów Dorohostajskich, s. 198
20. Dedykacja, s. 199
21. Dedykacja, cd., s. 200
22. Sarmata, po s. 210
23. Amazonki, po s. 214
24. Bitwa z Turkami, po s. 250

# Spis treści

Dedykacja.....	9
<b>KRONIKA W.X. MOSKIEWSKIEGO.....</b>	<b>23</b>
Książ VII. Część I.....	33
Książ VII. Część II.....	79
Książ VII. Część III.....	97
Książ VII. Część IV.....	115
<b>KRONIKA O ZIEMI TATARSKIEJ.....</b>	<b>197</b>
Książ VIII. Część I.....	209
Książ VIII. Część II.....	223
Książ VIII. Część III.....	247
Posłowie.....	273
Bibliografia.....	291
Indeks osobowy.....	297
Indeks topograficzny.....	305
Spis ilustracji.....	311
Spis treści.....	312





ISBN 978-83-65653-34-5